

GMINA STERDYŃ

OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH

Publikacja Informacyjna o Gminie Sterdyń

Sterdyń 2012

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów prywatnych

opracowanie i tekst:

Zespół redakcyjny

W publikacji wykorzystano wywiady z mieszkańcami Gminy Sterdyń

Druk i oprawa:

Drukarnia Iwonex, Ujrzanów 289, 08-110 Siedlce

tel. 25 633 33 10, e-mail: iwonex@iwonex.com.pl, www.iwonex.com.pl

Nakład 500 szt. Publikacja finansowana.

Sterdyń 2012

Słowo wstępne

Do rąk czytelników oddajemy publikację, której pomysłodawcą jest obecny Wójt Gminy Sterdyń Czesław Marian Zalewski. Inicjatywa napisania tej książki zrodziła się z chęci utrwalenia w zwartej formie bezcennych wiadomości o historii, ludziach, obyczajach, życiu codziennym i świątecznym poszczególnych wiosek naszej gminy.

Temat podjęli zaproszeni do pracy współautorzy, którzy z rosnącym zapałem zbierali materiały do kolejnych rozdziałów. Wiadomości dostarczały istniejące opracowania historyczne, dotyczące tych terenów oraz mieszkańcy poszczególnych wsi.

Bez mieszkańców zebranie cennych informacji byłoby po prostu niemożliwe. Dlatego też serdecznie dziękujemy naszym rozmówcom za poświęcony czas, serdeczność i zaangażowanie, z którymi przywoływali z pamięci czasy odległe i często już zapominane a interesujące i piękne. Publikowane zdjęcia również pochodzą z prywatnych zbiorów.

Być może nasza praca zainspiruje lokalnych patriotów do podejmowania kolejnych ciekawych prób utrwalania przeszłości i teraźniejszości naszych Małych Ojczyzn, aby znane przysłowie „Cudze chwalicie, swego nie znacie” w odniesieniu do naszej gminy straciło aktualność.

Życzymy miłej lektury i ciekawych osobistych odkryć.

Zespół autorów

RYS HISTORYCZNY CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH WSI PARAFII STERDYŃSKIEJ

(Matejki, Stelągi, Paulinów, Dziecioły, Kiełpiniec, Kuczaby, Stare Mursy i Nowe Mursy, Ratyniec Nowy, Stary Ratyniec, Zales, Golanki, Grądy, Chądzyń, Białobrzegi, Szwejki, Lebidzie)

MATEJKI

Wieś w gminie Sterdyń, położona na wzniesieniu, wśród łąk i lasów, w bliskiej odległości od rzeki Bug, w sąsiedztwie jeziora, które ciągnie się do rzeki Cetyni.

Obecnie liczy 43 mieszkańców, 22 kobiety i 21 mężczyzn.

Mieszkańcy wsi trudnią się rolnictwem.

Na temat dziejów tej miejscowości, jak również jej mieszkańców niewiele można znaleźć materiałów.

Najstarsza wzmianka o wsi Matejki pochodzi z 1664 r. „W 1664 r. Jakub i Maksymilian Franciszek Ossolińscy po bezpotomnej śmierci Piotra Iwanowskiego, brata ich matki Barbary, otrzymali dobra Sterdyń: Matejki„.¹

Według informacji mieszkańców przed II wojną światową we wsi Matejki rósł ogromnych rozmiarów dąb. W jego wielkim pniu gospodarz trzymał stado owiec. Wizerunek dębu widnieje na banknocie Banku Polskiego z dn. 9 listopada 1934 r. o nominale 100 złotych.

Banknot był własnością Stanisława Turowsa zamieszkałego w Matejkach.



STELAĞI

Wieś położona bardzo bliskiej odległości od Sterdyni, wzdłuż rzeki Buczynka. Obecnie liczy 158 mieszkańców.

Stelągi (dawniej też Styłągi). O najstarszych mieszkańcach tej wsi nie posiadamy zbyt wielu informacji. W 1458 r. pojawił się dwukrotnie w sądzie drohickim Jakub Steląg.

¹ Grzegorz Ryzewski /red./, Sokołów Podlaski Dzieje miasta i okolic, Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku, Białystok-Sokołów Podlaski 2006 r., s.444 i 445

W 1474 r. występował Marcin Steląg, w 1480 r. Jan Steląg, a w 1481 r. Michał zwany Wrzosek ze Steląg. Stelągowie wspólnie z Blochami wystawili w 1528 r. do popisu wojskowego 2 konie. Później używali oni nazwiska Stelągowski (lub Stylągowski). Według wywodu szlachectwa z 1688 r. byli herbu Prus I.²

PAULINÓW

Początki powstania miejscowości są trudne do ustalenia. W pierwszym okresie istnienia Paulinów był to folwark wchodzący w skład majątku ziemskiego Sterdyń. W spisie właścicieli ziemskich sporządzonym w 1800 r. przez zaborców Paulinów nie figuruje jako miejscowość, wchodząca w skład majątku Stanisława Ossolińskiego.³ Oznacza to, że jeszcze w tym okresie nie istniał.

Folwark Paulinów, jak głosi tradycja, powstał za czasów Ludwika Górskiego, a jego nazwa pochodzi od imienia jego żony – Pauliny z hr. Krasińskich.⁴

Ludwik Górski w 1854 r. w Paulinowie wybudował gorzelnię z łaźnią (z basenem ciepłej i zimnej wody) przeznaczoną dla służby folwarcznej, dbał bowiem o warunki zdrowotne swojej służby.

W 1885 r. folwark Paulinów posiadał powierzchnię 343 ha.⁵

W folwarku Paulinów, oprócz gorzelni, była cegielnia.

DZIĘCIOŁY

Nazwa wsi Dziecioły bierze swój początek od dawnych jej właścicieli.

„Do Kiszków należały w XVI wieku także Dziecioły. W drugiej połowie XV wieku była to jeszcze odrębna osada należąca do szlachty o przydomku Dziecioł. Jednym z nich był Jan Dziecioł występujący w aktach sądowych drohickich. W 1464 r. zastawił część dziedzictwa w Sterdyni Janowi Chądzyńskiemu. W 1476 występował w sądzie ze Stanisławem Jakimowskim, a w 1483 sprzedał swe dobra Maciejowi z Wygonowa. W 1485 r. zastawił sad i gródz w Dzieciołach Katarzynie Piotraszkowej z Ceranowa. W 1505 r. bracia Dzieciołowi - Szczepan, Piotr i Jakub zastawili połowę swego dziedzictwa



Wieś Dziecioły Bliższe 1910 r

² Grzegorz Ryzewski (red.), *Sokołów Podlaski Dzieje miasta i okolic*, Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku, Białystok-Sokołów Podlaski 2006 r., s. 152.

³ Ryzewski G.(red.); *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*; Białystok – Sokołów Podlaski; Urząd Miasta Sokołów Podlaski, s. 339-340

⁴ Oleszcuk J.; *Życie i działalność Ludwika Górskiego. Materiały z sesji popularno – naukowej*; Towarzystwo Miłośników Ziemi Sterdyńskiej, 2003, s. 3 i 9

⁵ Ryzewski G.(red.); *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*; Białystok – Sokołów Podlaski; Urząd Miasta Sokołów Podlaski, s.



Dziecioły Dalsze 1912 r.

w Dzieciołach Maciejowi Chądzyńskiemu, Piotrowi Dzieciołowi, Michałowi i Abrahamowi Dzieciołom. Dobra te później wykupili Chądzyńscy, a część Kiszkwie i zostały one przyłączone do ich dworu w Sterdyni”.⁶

KIEŁPINIEC

Pierwsze wzmianki o Kiełpińcu pochodzą z roku 1469. Jego właściciele – **Rusini Hohoł, Oniszym, Procz i Mikuła Lebedziowie** dokonali zamiany z **Piotrem Strumiłą** starostą drohickim i za dziedzictwo Kiełpiniec, wzięli od niego łąki w Białobrzegach, ponieważ doznawali krzywdy od swych sąsiadów Mazowszan i nie mogli się sami obronić. W XVI wieku Kiełpiniec należał do włości sterdyńskiej Kiszków i liczył włók osiadłych dziewięć. Spis właścicieli ziemskich z 1800 roku jako właściciela Kiełpińca Bliższego i Dalszego podaje **Ossolińskiego**.⁷

Najwcześniejsze zapiski dotyczące Kiełpińca w księgach parafialnych w Sterdyni pochodzą z roku 1619. Są to księgi chrztów i ślubów, w których wymienione są nazwiska funkcjonujące w okolicy do chwili obecnej.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego mówi: „Kiełpiniec albo Kiełpienice, wieś i folwark; powiat Sokołowski, gmina i parafia Sterdyń; w 1827 roku było tu 31dm 265mk, obecnie (1883 r.) 37dm 370mk i 1075mr obszaru. Dobra Kiełpińca składają się z folwarków: Przewóz Nurski z attynencją Kiełpiniec i wsi: Kiełpiniec, Przewóz Nurski, Kiezie, Białobrzegi. Bug przepływa stroną północną ...”

W połowie XIX w. dobra ziemskie Kiełpiniec należały do możnej rodziny ziemiańskiej Lefevre. Konkretnie zaś do **Romualda i Michała Lefevre**. W księgach parafialnych oraz we wspomnieniach mieszkańców pojawia się nazwisko ostatniego właściciela folwarku w Kiełpińcu Michała Lefevre, który zmarł w 1855 r. rozdając w testamencie część ziemi najuboższym mieszkańcom Kiełpińca i Białobrzeg. W pamięci mieszkańców zachował się jako dobry pan, przyjaciel ludzi, kochany przez wszystkich. Zmarł, według opowieści, w trakcie epidemii cholery, zaraziwszy się od chorych, których odwiedzał w ich domach. Jego pomnik wykuty w piaskowcu do dzisiaj można oglądać na cmentarzu parafialnym. Znajduje się on po lewej stronie głównej alei, w środku cmentarza. Z każdej z czterech ścian pomnika w cztery strony świata spogląda głowa ludzka.

⁶ Ryżewski G.(red.); *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, Sokołów Podlaski 2006

⁷ Ryżewski G.(red.); *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, Sokołów Podlaski 2006



Pomnik Michała Lefevre

Napis na tablicy głosi:

Przyjaciele i sąsiedzi dla uczczenia pamięci Michała Lefevre w dniu 7 września 1855 r, przedwcześnie zmarłego pomnik ten wzniesli wdzięczni mieszkańcy Kiełpińca.

Z tamtych czasów pozostały tylko zapomniane, nieoznaczone, zbiorowe mogiły ludzi zmarłych na cholerę i dwuramienny krzyż na końcu wioski, prawdopodobnie z 1866 roku. Trudno powiedzieć skąd tak francuskie nazwisko pojawiło się na naszym terenie. Może był to skutek przemarszu w 1811 i odwrotu w 1813 roku „traktem napoleońskim „ wielkiej armii Napoleona? Czy wspomniani właściciele majątku Kiełpiniec to potomkowie żołnierza francuskiego?

„Kiełpiniec z przyległościami szacowano wtedy na przeszło 30 tys. rubli, co świadczyło o tym, że nie był to mały majątek, ale też i nie największy spośród lokalnych, nadbużańskich dóbr ziemiańskich. Sterdyń hrabiów Krasińskich warta była 137 tys. rubli.

W drugiej połowie XIX wieku Kiełpiniec znalazł się w rękach rodziny Skarzyńskich, a wydzielony zapewne wcześniej z tych dóbr mająteczek zwany Zagórzem był już od dłuższego czasu własnością Średnickich. Około 1870 roku dobra Kiełpiniec składały się m.in. z folwarków w Kiełpińcu, Przewozie Nurskim, Białobrzegach i Kieziach oraz innych drobniejszych osad. Już wtedy w wyniku carskiego uwłaszczenia stopniowo majątek malał. Do folwarku Kiełpiniec należało 1075 morgów ziemi. Świadcstwem tych czasów są nazwy pól: Gospodarka, Ogrody, Dojki. [...]

Drewniany duży dwór stał przy końcu wsi Kiełpiniec zaledwie kilkaset metrów od rzeki Bug. Jednak z wielu przyczyn dobra te zaczęto stopniowo rozprzedawać. Doszło wkrótce do tego, że majątek przestał jako taki istnieć.”⁸

Dziś praktycznie nie ma śladu w Kiełpińcu po dawnym dworze i folwarku. Folwark mieścił się tu gdzie obecnie mieszkają państwo Uszyńscy i Kozłowscy.

Nie wiemy dokładnie kiedy Zagórze znalazło się w rękach rodziny Średnickich i jak doszło do kupna tego majątku. Według jednych dobra te już na przełomie XVIII/XIX w. należały do Kajetana Średnickiego herbu Pomian pochodzącego z ziemi łomżyńskiej, inni znowu przeczą temu i nabycie przez Średnickich Zagórze przekładają na lata dwudzieste XIX w. Na tę późniejszą możliwość może wskazywać

⁸ Cytat za: Dariusz Kosieradzki, artykuł „Dwory w Kiełpińcu i Zagórze” pochodzący ze strony www.zsokolowa.com

prosty fakt, bo syn **Kajetana Średnickiego – Konstanty** przyszedł na świat w 1827 r. w Warszawie. Tak czy inaczej majątek Zagórze, gdzie jeszcze za Kajetana rodzina Średnickich przeprowadziła się na stałe został odnotowany jako własność Konstantego Średnickiego w 1861 r. Po śmierci swego ojca Konstanty odziedziczył liczące nieco ponad 150 morgów ziemi Zagórze, rybne jezioro Zastawkę, drewniany dworek w Sterdyni i karczmy w Przewozie Nurskim oraz Murawskich. Stał się też posiadaczem dwóch kamienic w Warszawie. Z żoną rezydował jednak na stałe w Zagórze, gdzie wybudował w miejsce starego, podniszczonego dworku, nowy wygodny dom, oraz szereg budynków gospodarczych dźwigając podupadły majątek. (Dokładny opis znajduje się w książce Mariana Pietrzaka „Dwory, folwarki, pałace zachodniego Podlasia”). Sielankę przerwał jednak nagły zgon pierwszej żony Konstantego Średnickiego. W 1856 r. ożenił się powtórnie. Druga żona Marianna z Wierzbickich pochodziła z Toczysk.

Wkrótce na świat przyszedł ich syn. Konstanty był gorącym patriotą, brał udział w powstaniu 1863 r. W bitwach pod Węgrowem, Siemiatyczami dowodził oddziałem strzelców. Do czerwca 1864 r. brał udział w wielu bitwach i potyczkach.

Oddział, którego był organizatorem i dowódcą, kilkakrotnie w okolicy Sterdyni wizytował ksiądz Stanisław Brzóska, którego Konstanty osobiście przywoził saniami.

Po upadku powstania skutkiem heroicznej walki o wolność męża było zastawienie majątku przez Mariannę. Po ucieczce męża z konwoju rozpoczęła ona gorączkową obronę ziemi przed konfiskatą. Pomogli jej w tym właściciele sąsiednich dóbr – Tadeusz Ludwik Siechen, właściciel Obrytego i Kosaków, Otton Skarżyński, właściciel Kiełpińca (zabezpieczył kwotę 1575 rubli srebrem, co chroniło 35 morgów), Franciszka Ołtarzewska.⁹

*Dalsze losy rodziny Średnickich tak opisuje M. Pietrzak: Mikołaj [Średnicki] prowadził gospodarstwo na Zagórze. Wojciech służył w armii rosyjskiej. Julian otrzymał dworek w Sterdyni. Założył w nim sklep. Córka Aniela wyszła za mąż za Dybowskiego. Ich syn Jan Dybowski dr med. przejął domy przy ulicy Wilczej [W czerwcu 1945 roku objął placówkę zdrowia w Sterdyni. Mimo braku specjalistycznych narzędzi pracował z ogromnym poświęceniem, operował rannych po wybuchu min, przyjmował pacjentów nawet nocą, we własnym mieszkaniu.] Wojciech powrócił z wojska w 1908 roku i osiadł na Zagórze. Ziemię podzielono na dwa gospodarstwa. Stary dom rozebrano na dwa oddzielne. Zachowano budynki gospodarcze. Córka Mikołaja – Władysława pojęła za mąż Józefa Murawskiego herbu Dąbrowa z Kamianki. Zagórze przetrwało do maja 1950 roku. Wówczas to wyrokiem sądu wojskowego w Warszawie przejęte zostało na rzecz Skarbu Państwa, za działalność jego właścicieli w AK, po 1945 w WiN. Oni sami odbywali kary więzienia w Rawiczu do 1956 roku.*¹⁰

KUCZABY

Wieś Kuczaby stanowiła w XV wieku własność rodziny herbu Kuczaba. Już w 1451 roku pojawił się w aktach sądowych drohickich Stanisław Kuczabicz. Identyczny pewnie ze Stanisławem Kuczaba ze Sterdyni, który w 1464 roku zastawił jedną włókę za 70 groszy Andrzejowi Prostyńskiemu. W 1458 roku występowała pani Kuczabina, pewnie żona pana Stanisława. W 1470 roku by już notowany Jan Kuczaba. Jakub Chądzyński zeznał, że ustąpił kupione od niego dziedzictwo Piotrowi Prostyńskiemu. Ten Jan zwany także Kuczabicz wystąpił jeszcze w 1460 roku. W 1468 roku Jakub Kuczabicz brał grunt w zastaw od Jakuba Chądzyńskiego. Nie była to więc licznie rozrodzona rodzina.

Poszczególne części Kuczab nabyli stopniowo Prostyńscy z Prostyni, którzy byli właścicielami tej wsi w XVI wieku. W 1585 roku dowodził szlacheckiego pochodzenia Wawrzyniec nieżyjącego Macieja Kuczaby. Według zeznań świadków dziad Wawrzyńca- Jakub – sprzedał niegdyś Prostyńskiemu swoje dziedzictwo w Kuczabach. Według zapisu ksiąg ziemskich drohickich wioskę tę na początku XVI wieku Jakub Kuczaba odsprzedał Prostyńskiemu, zaś w 1636 roku Baltazar Prostyński sprzedał ją parafii.¹¹

⁹ Na podstawie: Marian Pietrzak *Dwory, folwarki, pałace zachodniego Podlasia*, Sokołów Podlaski 1998 Dariusz Kosieradzki, *Dwory w Kiełpińcu i Zagórze*

¹⁰ Marian Pietrzak *Dwory, folwarki, pałace zachodniego Podlasia*, Sokołów Podlaski 1998

¹¹ Grzegorz Ryzewski (red.) „Sokołów Podlaski: dzieje miasta i okolic”, Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Białystok 2006

Nazwa Kuczaby pochodziła od przydomka pierwszych założycieli związanych z czasownikiem „kuczyć / kuczyć” (siedzieć w kucki albo od ich herbu, który był popularny na Mazowszu).¹² Inne źródło, z którego dowiadujemy się o pochodzeniu nazwisk wyjaśnia, że nazwiska: Kuczabski, Kuczaba pochodzą od gwarowego „Kuczaba”, co znaczy „kołek zabezpieczający koło u wozu”.¹³

STARE MURSY I NOWE MURSY

Pisząc o wioskach Nowe Mursy i Stare Mursy nie sposób prezentować je oddzielnie, albowiem są one ze sobą bliskie nie tylko pod względem terytorialnym, ale łączą je wspólne losy historii, osiągnięcia i dokonania. Nowe Mursy i Stare Mursy to wioski należące do gminy i parafii Sterdyń. Do roku 1980 nosiły nazwy: Mursy Nowe i Mursy Stare.

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć kwestię powstania tych wiosek. Archiwalia podają, że Mursy pojawiły się w spisie wiosek należących do Parafii Sterdyń w roku 1830.¹⁴ Inne źródło (z kopii dokumentu fundacyjnego z 1517 r.) podaje, że w roku 1880 Mursy były jednym z folwarków dóbr sterdyńskich należących do Ludwika Górskiego.¹⁵

RATYNIEC NOWY

Dzieje Ratyńca należy wiązać z nazwiskiem Ratyński. Źródła historyczne podają, że Ratyniec istniał już w I poł. XV w. jako gniazdo Ratyńskich herbu Lubicz. Najstarszym znanym przodkiem, od którego wywodzi się ród Ratyńskich, był rycerz Tomasz z Ratyńca. Osoby zajmujące się badaniem rozwoju i znaczenia herbów wskazują na istnienie aż pięciu rodów używających nazwiska Ratyński. Co więcej - wszystkie wywodzą się z tego samego gniazda: ze wsi Ratyniec w powiecie sokołowskim. Najstarsza informacja źródłowa dotycząca przedstawiciela rodu Ratyńskich na Podlasiu pochodzi z 26 lutego 1469 r. Wtedy to Tomasz Ratyński brał udział w sprawie, która toczyła się w sądzie ziemskim drohiczyńskim. W dokumentach sądowych z lat 1476–1478 pojawiają się synowie Tomasza – Stanisław i Andrzej Ratyńscy. Oprócz pism sądowych wiadomości o Ratyńskich można znaleźć również w pracy historyka Władysława Semkowicza pt. „Wywody szlachectwa w Polsce XIV-XVII w. Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” wydanej w roku 1913 we Lwowie. Semkowicz wspomina o XVI-wiecznych przedstawicielach rodu: Jakubie Ratyńskim dziedzicu na Ratyńcu (5 czerwca 1553 r.) i Laurentym Ratyńskim również posiadaczem części ziemi na Ratyńcu (26 września 1558 r.). Z XVI w. pochodzą również inne wzmianki dotyczące Ratyńskich. W 1528 r. podczas popisu pospolitego ruszenia do Drohiczyzna Ratyńscy wystawili poczet czterech konnych żołnierzy z pachołkami. Natomiast podczas przeglądu z 1567 r., który odbył się w Radoszkowicach koło Mińska na Białorusi, naliczono aż 33 współwłaścicieli wsi Ratyńce na Podlasiu, z czego 26 przybyło konno, a 7 pieszo. Byli oni uzbrojeni w miecze i we włócznie.¹⁶ W 1580 r. podatek z „Ratyńca Nowego i Starego odprowadzali m.in. Grzegorz Ratyński syn Stanisława (za 5 włók ziemskich) oraz Jan, Mikołaj i Stanisław Ratyńscy synowie Andrzeja z Nowego Ratyńca (5 włók), a także z tej wsi Stanisław Ratyński (również od 5 włók)”¹⁷.

Rodzina Ratyńskich herbu Krzywda pochodzi z ziemi drohiczkiej i wzięła nazwisko od wsi Ratyniec, gniazda Krzywdziców. Nie wiadomo, z jakich powodów w miarę rozradzania się nazwisko przeszło do innych herbów, tj: Łabędź, Paparona, Ratuld, Ślepowron.

¹² Ks. Paweł Rytel-Andrianik „Sanktuarium i Parafia Trójcy Przenajświętszej i Św. Anny w Prostyni”, Drohiczyn-Rzym- Oxford 2010

¹³ Kazimierz Rymut „Nazwiska Polaków”. Słownik historyczno-etymologiczny, Instytut Języka Polskiego PAN. Kraków 1999

¹⁴ Artur Szajko – Praca magisterska: Parafia Św. Anny w Sterdyni w latach 1517- 1945

¹⁵ Grzegorz Ryzewski (red.) „Sokołów Podlaski: dzieje miasta i okolic”, Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Białystok 2006

¹⁶ D. Kosieradzki, *Ratyńscy z Ratyńca Starego i Nowego*, http://www.zsokolowa.com/index.php?option=com_content&view=article&id=272:ratyscy-z-ratyca-starego-i-nowego&catid=4:topami-przodkow&Itemid=5, data dostępu: 23.02.2012 r.

¹⁷ Tamże

RATYNIEC STARY I ZALEŚ

O wsiach Stary Ratyniec i Zalesz trudno dziś mówić oddzielnie, ponieważ ich najstarsza historia jest ze sobą nierozzerwalnie związana. W drugiej połowie XV wieku wzdłuż biegu rzeki Sterdyń, dzisiejszej Buczynki, w bardzo bliskiej odległości od siebie powstawały liczne wsie szlacheckie - Stelągi, Blochy, Cholewy, Kuczaby i wreszcie Ratyniec.¹⁸

Heraldycy znają aż pięć rodów używających nazwiska Ratyński i co ciekawe, wszystkie wywodzą się z tego samego gniazda - właśnie wsi Ratyniec położonej w pobliżu Sterdyni. Genealog Uruski mówi: "Ratyńscy herbu Krzywda. Rodzina ta pochodzi z ziemi drohicckiej i wzięła nazwisko od wsi Ratyńca, gniazda Krzywdziców, która z nie wiadomo dla jakich powodów, w miarę rozradzania się przeszła do innych herbów".

Najstarsza informacja źródłowa dotycząca przedstawicieli rodu Ratyńskich na Podlasiu pochodzi z 26 lutego 1469 r. Wówczas to Tomasz Ratyński stawał na sprawie, jaka toczyła się w sądzie ziemskim drohiczyńskim. W kolejnych dokumentach sądowych z lat 1476 - 1478 pojawiają się już jego synowie w osobach Stanisława i Andrzeja Ratyńskich. Informację tę można znaleźć w pracy historyka Semkowicza "Wywody szlachectwa". Tam też można znaleźć wiadomości o szesnastowiecznych przedstawicielach rodu: Jakubie Ratyńskim - dziedzicu na Ratyńcu i Laurentym Ratyńskim, również posiadaczem części ziemi na Ratyńcu oraz o udziale miejscowej szlachty w przeglądach pospolitego ruszenia.

Ratyńscy z Podlasia w 1528 r. na przegląd do Drohiczyzna stawili się licznie, wystawili poczet czterech konnych żołnierzy z pachołkami.

Podczas popisu z 1567 r., który miał miejsce w Radoszkowicach koło Mińska na Białorusi naliczono w sumie aż 33 współwłaścicieli wsi Ratyńca na Podlasiu.¹⁹

Z Ratyńca Starego stawilo się 9 zbrojnych (7 konno, 2 pieszo). Tu wyróżniał się posiadający broń palną, arkażuzer, Stanisław Ratyński.

Ratyniec od XVI wieku dzielił się na Stary i Nowy. W 1549 r. Ratyńscy z Ratyńca herbu Lubicz świadczyli w wywodzie szlacheckim rodowi Buczyńskich, a w 1553 r. bożarom z Seroczyna.

Na części Ratyńca powstało Zalesie, obecny Zalesz, a mieszkający na tym terenie Ratyńscy przybrali nazwisko Zaleskich. Już w 1503 r. występuje Jakub Zaleski z Ratyńca, a w 1528 r. Zalescy z Zalesia wystawili do popisu pospolitego ruszenia 2 konie.

Wiadomo, że w 1517 r. Zalesz należał do parafii Sterdyń, a od roku 1737 do parafii Kosów.

GOLANKI I GRĄDY

Historia wsi Golanki i Grądy w wielkim skrócie: wg zapisów z różnych źródeł naukowych i archiwalnych. cyt. „Kossowscy na otrzymanym od ks. Witolda nadaniu założyli szereg wsi”. Wieś Golanki istniała już w 1469 roku. Zapisy stanowią, że: cyt. "W sądzie drohicckim przeprowadzała wtedy wywód szlachectwa Stanisław Wójt z Golanek wraz ze swymi braćmi Mikołajem, Andrzejem, Jakubem, Marcinem i Janem z Czarnowa. Świadcownie zeznali wówczas, że są oni szlachcicami Herbu Lubicz". W 1478 r. Stanisław Kossowski zostawił Stanisławowi Wójtowi z Golanek dąbrowę w Grądach, został on wtedy określony jako pracowity. W roku 1478 Stanisław Wójt z Golanek wziął w zastaw (w ramach rozliczeń) od Stanisława z Ratyńca część jego młyna. W 1481 r. Wójt Golanek Stanisław miał jakąś sprawę w sądzie z bratem Mikołajem z Ratyńca. W 1503 roku Andrzej Kosowski, odłożył pieniądze Stanisławowi Kiszce za zastaw Gut i Golanek. W 1505 roku to samo uczynił jego brat Jakub. Na części dóbr Kosowskich powstały również Grądy, które zostały założone po 1464 roku. Znany był przywilej Andrzeja z Kosowa wystawiony 15 czerwca 1464 r. dla Piotra Popławskiego, który był sługą Andrzeja Kosowskiego i za liczne zasługi otrzymał dobra położone między granicami Kuczab i Lubieszy (Grądy). Z dąbrowy tej Piotr i jego potomkowie mieli służyć Kosowskim zbrojnie na każde ich wezwanie,

¹⁸ Ryżewski Grzegorz - Sokółów Podlaski dzieje miasta i okolic strona 153

¹⁹ http://www.zsokolowa.com/index.php?option=com_content&view=article&id=237:dziedzictwo-dariusz-kosieradzki&catid=5:poezja&Itemid=6

kiedy zajdzie potrzeba. Przywilej ten podali do oblaty w aktach ziemskich drohickich w 1554 r. potomkowie Piotra- Grądzcy z Grądów.

W 1474 r. Andrzej zostawił Grędzice-Grądy Stanisławowi Dyszowi z Dybowa. Grądzcy byli szlachtą zależną od Kossowskich herbu Ciołek jeszcze w XVI wieku. W 1519 roku Andrzej i Jakub Kossowscy skarżyli się na Piotra Kiszkę, że przywłaszczył dla siebie ich dobra Grądy, w których siedzą- mieszkają ich poddani: Szczepan, Piotr, Wawrzyniec, Andrzej, Wojciech, Łukasz, Szymon, Marcin i Jan Popławscy. Grądzcy ci pisali się z Popław jeszcze w XVII wieku. Należeli niewątpliwie do stanu szlacheckiego, chociaż do połowy wieku XVI podlegali Kossowskim. W pierwszym i drugim dziesięcioleciu wieku XVI największy majątek w prawobrzeżnej części ziemi drohickiej zgromadzili Kiszkwie herbu Dąbrowa z Ciechanowca. Już w XV wieku Grochów z kilkoma wsiami oraz Białobrzegi posiadał protoplasta Kiszków Piotr Strumiłło, marszałek hospodarski i kuchmistrz królowej Elżbiety. Jego syn z drugiego małżeństwa Mikołaj - otrzymał od matki zapis darowizny wsi Kedłuby, Ceranów i Lubiesza kupił również Sterdyn i Cesarze. Stanisław Kiszka od bezpotomnego krewnego Stanisława Sokołowskiego otrzymał zapis miasta Sokołów i kilku okolicznych wsi. Do 1569 roku Kiszkwie stali się właścicielami również miast Węgrowa i Ciechanowca i około 80- ściu wsi. Ich fortuna zaczęła się rozpadać w drugiej połowie XVI wieku by w latach 30,40 XVII wieku przejść w ręce rodzin innych głównie Ossolińskich, dalej poprzez koligację rodzinne w części stał się własnością rodu Krasińskich, aż do czasu II wojny światowej w 1939 r. W/w opis historyczny przytaczam w celu tym, aby powiązał historię i powstanie wsi Golanki i Grądy z ówczesnymi uwarunkowaniami, zależnościami właścicielskimi terenów na których te wsie zostały położone.

CHĄDZYŃ

Chądzyn to wieś z tradycjami sięgającymi XV wieku. Oto czego dowiadujemy się z zachowanych dokumentów.

Pierwsze wzmianki o Chądzynie znajdujemy w dawnych zapiskach sądowych. Czytamy w nich, że w 1458 roku bracia Grzymała i Marcin sprzedali dziedzictwo Stanisławowi Taborowi ze Sterdyni i Chądzynia. W 1472 roku Mikołaj ze Sterdyni był świadkiem Jana Chądzyńskiego przeciw Mikołajowi, plebanowi ze Sterdyni. W 1482 roku Grzymała ze Sterdyni kupił od Jakuba Chądzyńskiego pół Blochów (wtedy część Sterdyni). W 1481 Jan ze Sterdyni zastawił grunt Janowi Chądzyńskiemu.[przyp. S. 148 – 150] Wielokrotnie występował w sądzie w Drohiczynie w latach 1473-1483 w sprawach z różnymi osobami. Często pojawiał się z bratem Janem. W 1463 r. Jan Chądzyński sprzedał swoje dziedzictwo w Seroczynie Stanisławowi Karskiemu z Miedznej.



Drwalnik w Chądzynie

W drugiej połowie XV wieku w Chądzynie występowali bracia Jakub i Jan. Jakub w 1454 r. razem z innymi sprzedawał część dąbrowy w Seroczynie. W 1472 r. Grzymała herbu Lubicz ze Sterdyni i Brykcjusz Chądzyński z Chądzyna ufundowali pierwszy drewniany kościół p.w. Trójcy Świętej, Nawiedzenia NMP, św. Anny, św. Jana Chrzciciela i Wszystkich Świętych.

W 1485 r. bracia Mikołaj, Piotr i Jerzy z Chądzyna zastawili 1,5 włóki w Chądzynie Stefanowi Laczniczowi. W 1519 r. w zapisach sądowych występowali Jan, Mikołaj, Maciej i Stanisław z Chądzyna.

Część Chądzyna posiadała inna rodzina – bracia Bogusław, Stanisław, Tabor, Mikołaj i Jakub. W 1458 r. przeprowadzili oni dział wsi.

W 1472 r. przed konsystorzem janowskim toczyła się sprawa Jana Chądzyńskiego o grobowiec w kościele w Sterdyni, wytyczona plebanowi Mikołajowi ze Sterdyni. Zeznania złożyli świadkowie przyprowadzeni przez Jana. Stanisław Tabor z Chądzyna zaświadczał, że Michał z Chądzyna, ojciec Jana i Jakuba Chądzyńskich, darował niegdyś grobowiec w kościele w Sterdyni. Z kolei Mikołaj ze Sterdyni zeznał, że to Brykcy Chądzyński, ojciec Tabora, darował ten grobowiec Mikołajowi z Chądzyna, a ten za to dołączył się do budowy kościoła.

Według dokumentu erekcyjnego parafii sterdyńskiej z 1518 r. Brykcy Chądzyński był jednym z fundatorów pierwszego kościoła w Sterdyni, co czyni nie lada zaszczyt Chądzyńniowi. (s.155)

Historia Chądzyna i Sterdyni są ze sobą związane także za sprawą właścicieli dóbr sterdyńskich. Chądzyń jako ich część figuruje w dokumentach z roku 1664, gdy właścicielami Sterdyni zostali bracia Jakub i Maksymilian Ossolińscy. W 1789 r. w kluczu sterdyńskim znajdujemy: Chądzyń Dalszy (19 dymów), Chądzyń Bliższy (11 dymów). Dla porównania – Dzięcioły Dalsze – 21 dymów, Dzięcioły Bliższe – 17, Młynarze – 7, Matejki – 3, Kamieńczyk – 9, Seroczyn – 65.

Chądzyń jako część dóbr sterdyńskich należących do Stanisława Ossolińskiego, znajduje się także w spisie właścicieli ziemskich sporządzonym w 1800 roku.

BIAŁOBRZEGI

W XVI w. wieś Białobrzegi, położona nad Bugiem, należała do włości sterdyńskiej Kisków. Piotr Strumiłło, starosta drohicki, pozyskał Białobrzegi na drodze zamiany z biskupem. Książę Zygmunt Kiejstutowicz dokumentem z 1437 r. potwierdził posiadanie dobra dla biskupa łuckiego, w tym ziemi drohickiej Skrzyszew z Białobrzegami. Później biskup Tucki, nie wiadomo który, zamienił Białobrzegi z Piotrem Strumiłłą nie wiadomo na jaką wieś. Odtąd Białobrzegi znalazły się w posiadaniu Ciechanowskich – Kisków herbu Dąbrowa. Następnie Białobrzegi były własnością kolejnych właścicieli sterdyńskiego majątku.

Wiktoryn Kuczyński pod datą 1728 r. w swoim pamiętniku pisze:

„W kwietniu jechałem do Lublina na sprawę z jmp. Ossolińskim, starostą drohickim, z którym za interpozycję imp. Rudzińskiego, kasztelana cierskiego zgodziłem się i zakontraktowałem na wieczność na Sterdynią cum attientüs Seroczyn, Białobrzegi, Kiełpiniec, Wieska, Dzierzby, Kamieńczyk i Kabacki i że wszystkimi sumami przez niego deportowanemi za zł 350 000 .”

W 1789 r. Białobrzegi nie wchodziły już w skład sterdyńskich dóbr.²⁰

Adam Jarosiński w „Szkicach z Nadbużańskiego Podlasia” pisze:

„przypominam sobie zalesienie wydm piaszczystych wsi Białobrzegi nad Bugiem. Śp. Ludwik Górski, właściciel Sterdyni, wiele lat z rządu namawiał Białobrzeżan, ofiarowywał im sadzonki leśne i technika swojego, by zalesił swe wydmy. Nic nie skutkowało. Nareszcie udało się jakoś tę sprawę skutecznie i dziś Białobrzeżanie dumni są ze swego pięknego zagajnika i zadowoleni, że lotny piasek już tak nie buja i nie zasypuje im pastwisk i gruntów”.

²⁰ Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic. Praca zbiorowa pod redakcją Grzegorza Ryżewskiego – Białystok – Sokołów Podlaski s. 154, 155, 445

W roku 1827 odnotowano w Białobrzegach 29 domów i 238 mieszkańców. Pod koniec XIX w. wieś Białobrzegi posiadała już 306 mieszkańców, a w roku 1921 naliczono tu 45 budynków i 2 inne zamieszkałe oraz 381 mieszkańców (200 mężczyzn i 181 kobiet).

We wsi Białobrzegi urodził się i mieszkał Śp. Bronisław Marchel (1902 - 1986), który w czasie II wojny światowej jako żołnierz uczestniczył w bitwie o Monte Cassino. Napisał „Pamiętnik z przeżycia drugiej wojny światowej (1939 - 1947)”.

Na prośbę Bronisława Marchela pamiętnik w brudnopisie przepisała Janina Tenderenda. Napisała wstęp i w odcinkach przekazała do publikacji w Naszej Gazecie Sterdyniak. Każdy fragment pamiętnika poprzedzał krótki wstęp pani Janiny Tenderendy.



Bronisław Marchel

SZWEJKI

Nazwa miejscowości Szwejki pochodzi od nazwiska rodu Świejki herbu Trzaska.

Świejkowie w XV wieku posiadali oprócz Treblinki także część Seroczynu, która od ich nazwiska zaczęła nazywać się Świejki (Dzisiaj Szwejki).

Zarówno Treblinka jak i Świejki należały do jednego klucza dóbr, czasem nawet pisano: „Treblinka (Świejki) lub „Świejki Treblinka”. Sama nazwa Świejki jest pochodzenia polskiego i bierze początek od starostwoiańskiego wyrazu „sweja/swej” – krawiec; lub, co bardziej prawdopodobne, od szwajca – przyrządu w kształcie szydła, wykorzystywanego w bartnictwie”.²¹

Pierwszym przedstawicielem rodu Świejki był Jakub Świejko z Prostyni, który występował w 1432 r.²²

Zaborcy pozostawili spis właścicieli ziemskich sporządzony w 1800 r. W spisie tym wymieniona jest m.in. miejscowość Rytówek i Szwejki, jako wchodzące w skład majątku ziemskiego Sterdyni stanowiącego własność Stanisława Ossolińskiego.²³

W 1840 r., przed kasatą unii w Królestwie, a już po jej likwidacji na ziemiach włączonych do Rosji w skład dekanatu sokołowskiego wchodziła między innymi parafia Seroczyn składająca się z miejscowości Seroczyn i Szwejki z liczbą wiernych 250.²⁴

LEBIEDZIE

Nazwa wsi jak większość nazw w powiecie sokołowskim stanowią nazwy pochodzące od zwierząt i roślin i tak Lebiedzie to po staropolsku łabędzie.

Obok Sterdyni istniała w XV wieku wieś Cesarze, która po wykupieniu przez Kiszków z Ciechanowca została chyba z nią połączona. W 1458 r. Paweł, Jan, Mikołaj i Wit zwani Cesarzewicze sprzedali dziedzictwo w Sterdyni Bogusławowi z Chądźnina za 30 kop gr.

W 1464 roku odnotowani byli szlachcice z Cesarzy. W 1482 roku Stanisław, Jakub, Wojciech i Jan z Cesarzy (Czeszarze) ustanowili prokurentem Mikołaja Brodę do występowania przed sądem. W 1506 roku Stanisław Broda z Cesarzy z synem Maciejem, Marceli syn Mikołaja stamtąd, Maciej z synami Stefanem i innymi, Jan syn Wojciecha z synami Leonardem, Wawrzyńcem, Andrzejem, Wojciechem i Stanisławem z Cesarzy sprzedali całe swoje dziedzictwo Cesarze Mikołajowi Pietraszkowiczowi Strumille.

W 1509 r. wdowa po Piotrze Strumille z Ciechanowca (zm.1486) - Katarzyna sądziła się ze swoim pasierbem Stanisławem Pietraszkiewiczem Kiszką o Cesarze (Cesary). Pani Pietraszkowa twierdziła, że kupiła za swoje własne pieniądze i mienie Cesary, które odebrał jej Stanisław. Ten zaprzeczył temu

²¹ Ks. Rytel – Andrianik P.: Sanktuarium i Parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni, Drohiczyń – Rzym – Oksford, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa, 2010, s. 516

²² Ryżewski G. (red.) Sokołów Podlaski, Dzieje miasta i okolic, Białystok – Sokołów Podlaski

²³ Tamże s. 339 - 340

²⁴ Tamże s. 469 - 470

mówiąc, iż tę wieś kupiła nie ona, lecz jej syn nieboszczyk Mikołaj, brat przyrodni Stanisława, nie zdążył on zapłacić całej należności za kupno i jego dług uregulował już Stanisław. Pietraszkowa przyznała, że tak rzeczywiście było, dlatego dobra te na podstawie prawa bliższości przysądzone Stanisławowi Kiszce.

Może owe Cesarze to późniejsze Lebiedzie należące do Kisków. W 1469 r. Rusini Hohoł, Oniszym, Procz, i Mikoła Lebiedziowie dokonali zamiany z Piotrem Strumiłłą starostą drohickim. Za swe dziedzictwo Kiełpiniec wzięli od niego łąki w Białobrzegach, a to z tego powodu, że doznali krzywd od swych sąsiadów Mazowszan i nie mogli się sami obronić. Możliwe, że później ci Lebiedziowie zostali osadzeni koło Sterdyni i spadli do rzędu chłopów, poddanych Kisków.

W 1525 roku poddani Piotra Kiszki z Lebiedzi – Hartym, Juszko Kołoszynowicz i Lewosz Mszanicz skarżyli się na Dłuskich, że bronią im wchodów bartnych.

W pierwszym i drugim dziesięcioleciu XVI wieku największy majątek w prawobrzeżnej części ziemi drohickiej zdołali zgromadzić Kiskowie herbu Dąbrowa z Ciechanowca. Już w XV wieku Grochów z kilkoma wsiami i Białobrzegi posiadał ich protoplasta Piotr Strumiłło, marszałek hospodarski i kuchmistrz królowej Elżbiety. Jego syn z drugiego małżeństwa – Mikołaj – otrzymał od matki zapis darowizny wsi Ceranów, Kadłuby i Lubiesza . Kupił również Sterdyń i Cesarze²⁵.

W 1664 r. Jakub i Maksymilian Franciszek Ossolińscy po bezpotomnej śmierci Piotra Iwanowskiego brata ich matki Barbary otrzymali dobra Sterdyni: Lebiedzie, Dziecioły, Chądzyń, Przewóz, Kiełpiniec, Kiezie, Białobrzegi, Seroczyn, Dzierzby, Kobył, Kamieńczyk, Matejki, Leśniki, Guzy, Granne, Osnówka, oraz folwarki Wasie i Krzemień.....

²⁵ Grzegorz Ryzewski „Sokołów Podlaski Dzieje Miasta i okolic”, Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku, Białystok – Sokołów Podlaski 2006

MONOGRAFIA STERDYNI

HISTORIA W ZARYSIE

Początki istnienia miejscowości Sterdyń nie są znane. Jednak osada rozwijała się już na pewno w średniowieczu. Pierwsza wzmianka o Sterdyni pochodzi z 1425 r. Stosunkowo wcześniej powstała tu parafia.

Od pierwszej połowy XVII w. Sterdyń była osada targową. Prawa miejskie otrzymała prawdopodobnie w 1737 r. Od 1520 r. Sterdyń znajdowała się w województwie podlaskim, po 1795 r. w zaborze austriackim. Od 1809 r. pozostawaliśmy w Księstwie Warszawskim, a od 1815 r. w Królestwie Polskim. W mikrostrukturach administracyjnych miejscowość nasza przynależała do powiatu węgrowskiego aż do 1866 r., potem weszła w skład powiatu sokołowskiego.

Sterdyń jako niewielka miejscowość położona z dala od uczęszczanych szlaków komunikacyjnych nie odgrywała nigdy poważniejszej roli historycznej. Wiemy jednak, że mieszkańcy ziemi sterdyńskiej brali udział w powstaniu styczniowym, a także ofiarnie udzielali pomocy powstańcom, za co władze carskie nałożyły na nich dotkliwe represje. Z tego również powodu Sterdyń w 1869 r. utraciła prawa miejskie.

W drugiej połowie XIX w. nastąpiły prześladowania unitów, a w 1905 r. odnotowano powstania chłopskie. W 1863 r. władze carskie przeprowadziły uwłaszczenie chłopów. W setną rocznicę (1963 r.) postawiono na sterdyńskim rynku pomnik upamiętniający to wydarzenie.

Podczas pierwszej wojny światowej wojska rosyjskie spaliły ponad 1/3 budynków w Sterdyni. W czasie drugiej wojny światowej mieszkańcy pomagali lub uczestniczyli w akcjach organizowanych przez obwód AK „Sęp” i „Proso”. Z tego powodu Niemcy rozstrzelali około 400 osób. W czasie okupacji w Sterdyni istniało również getto. Zginęło w nim 400 osób pochodzenia żydowskiego. Pozostała ludność żydowska została przewieziona do pobliskiego obozu zagłady w Treblince.

W pierwszych latach powojennych mieszkańcy Sterdyni doświadczyli także dramatycznych przeżyć ze strony władzy ludowej. Przykładem jest tu egzekucja Józefa Myszki, sołtysa wsi Sewerynowka. Józef Myszko udzielił pomocy nieznanym partyzantom. Oskarżony o wspomaganie bandytów i uznany za wroga ludu został skazany przez „sąd” w postaci oficerów UB na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano natychmiast na oczach przymusowo zebranych mieszkańców Sterdyni. „Proces sądowy,” jak i wyrok odbyły się na rynku 28 grudnia 1946 r. Zamordowany miał 37 lat.

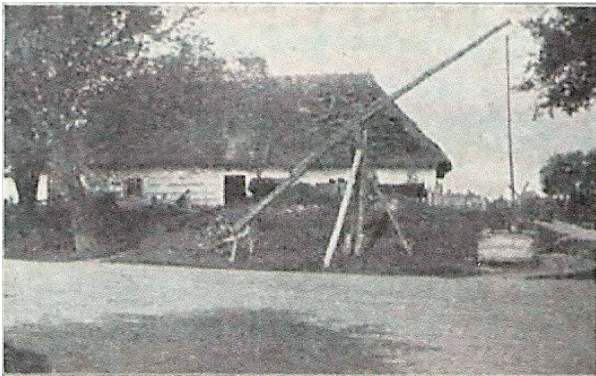
Duże znaczenie dla mieszkańców Sterdyni miała elektryfikacja, której dokonano w 1956 - 57 r. Z relacji świadków wiadomo, że w Sterdyni był pożydowski młyn, który już przed drugą wojną dał pierwszy prąd mieszkańcom samego miasteczka oraz Lebedziom. Młyn znajdował się przy ul. T. Kościuszki od strony Buczynki, niedaleko cmentarza. Niemcy wysadzili go w powietrze. Jego historię można tu przytoczyć jako ciekawostkę.

Właścicielem młyna był Żyd Jankiel. Zanim go kupił, chodził wczesnym rankiem z koszyczkiem po wsi. Handlował papierosami. Na wsi chłopcy byli biedni i młodzi chłopcy nie mieli czym płacić. Jankiel

zapisywał wtedy nazwiska dłużników w notesie. Następnie oni chcąc spłacić dług kradli ojcu pszenicę i oddawali Żydowi. Po jakimś czasie Jankiel założył skup zboża, posiadał magazyn. Okoliczni chłopcy jeździli tam i sprzedawali swoje zboże.

Zboże mierzono wtedy na „drewniane ćwiartki”. Na skupie Żyd się dorobił i kupił młyn, również od Żyda.

Ciekawym zagadnieniem dla historii Sterdyny są zmiany w zabudowie samej miejscowości. Nieliczne zachowane zdjęcia pozwalają tylko fragmentarycznie odtworzyć dawny wygląd. Poniższe fotografie pokazują Sterdynę z początków XXw., nie wiemy jednak, gdzie dokładnie były usytuowane te budynki.



Chata w Sterdyni



Dawna karczma



Oracz

Trudno też jednoznacznie stwierdzić, jakie miejsce w Sterdyni uwieczniono na kolejnym zdjęciu. Możemy za to wyobrazić sobie, w jaki sposób uprawiano ziemię. Widzimy też, że podstawową siłą pociągową w rolnictwie były woły, a nie, wbrew powszechnemu sądu, konie, które były wówczas zbyt kosztowne.

Kolejne obrazy, jakie udało nam się zdobyć, pochodzą z czasów powojennych i pozwalają prześledzić zmiany w wyglądzie sterdyńskiego rynku. Jak wiemy, w latach 1737 – 1869 Sterdynia posiadała prawa miejskie. Po tym okresie pozostał rozległy plac – dawny rynek (zdjęcie poniżej). Z relacji świadków

wynika, iż po wojnie zawiązał się Komitet Społeczny. Jego członkowie postanowili uporządkować plac w centrum, na którym znajdowało się targowisko. Teren był zaniedbany, mocno rozjeżdżony przez konie i furmanki. Trzeba było to zorać, posiać trawę i posadzić drzewa. Plac został zoraony przez Henryka Kozłowskiego, który był członkiem tego Komitetu. Na miejscu targowiska powstał skwer.



*Na rynku w Sterdyni przed urządzeniem skweru (ok. 1952 r).
Obok uporządkowany plac (lata 60.)*



Na przestrzeni czasu nasze miasteczko bardzo się zmieniało. Szczególnie w ostatnich latach nastąpił szybki rozwój. Wiele inwestycji podjętych z inicjatywy samorządu lokalnego całkowicie odmieniło oblicze Sterdyni. Nie sposób wymienić wszystkich, jednak warto zwrócić uwagę na te największe: przebudowa elewacji Urzędu Gminy (2003 r.), budowa zalewu na rzece Buczynie (2004-2005), odwodnienie i przebudowa głównej ulicy Wojska Polskiego (2005 r.), modernizacja skweru (2006 r.), rozbudowa budynku szkoły, modernizacja ulicy Lipowej, modernizacja stadionu (2009 r.), oddanie do użytku placu rekreacyjnego przy ul. Lipowej (2011 r.)



Plac przed Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu przy ul. Lipowej, 2011 r.

Na terenie Sterdyni działają zakłady pracy, w których znajdują zatrudnienie mieszkańcy gminy. Są to oczywiście Urząd Gminy i Zespół Szkół mieszczący Przedszkole, Szkołę Podstawową i Gimnazjum, ale także Bank Spółdzielczy, Ośrodek Zdrowia z urządzonym gabinetem dentystycznym i rehabilitacyjnym, Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, Urząd Pocztowy, Posterunek Policji obsługujący trzy gminy (Sterdyń, Jabłonkę Lacką i Sabnie). Na rozwój Sterdyni mają wpływ również prywatne przedsiębiorstwa, takie jak Medicmetal produkujący m.in. metalowe ogrodzenia, pręśła, bramy; Zakład Mechaniki Pojazdowej i Stacja Diagnostyczna oraz Zakład Mięśny wytwarzający wyroby o domowych smakach.

W Sterdyni mieszka Ewa Mitowska – twórczyni ludowa w dziedzinie plastyki obrzędowej, która prowadzi w Seroczynie gospodarstwo agroturystyczne wraz z „Zagrodą Edukacyjną”, gdzie zapoznaje gości z dawnym życiem na wsi.

Ważnym aspektem życia naszej miejscowości, jak i gminy jest działalność instytucji kulturalnych: biblioteki i Gminnego Ośrodka Kultury. Początki biblioteki trudno jest ustalić z powodu braku danych. Wiadomo, że w Gimnazjum sterdyńskim była biblioteka szkolna, licząca w 1949 r. 700 książek. W styczniu tego roku z inicjatywy rządu polskiego utworzono w Sterdyni Gminną Bibliotekę Publiczną. Pomysł utworzenia Gminnego Ośrodka Kultury narodził się w latach 70 XX w. Akt erekcyjny został uroczyście wmurowany 29 września 1974 r. W związku z budową hali sportowej GOK został przekształcony w 2006 r. w Gminny Ośrodek Kultury i Sportu. Od momentu otwarcia Gminnego Ośrodka Kultury w 1988 r. koordynatorami życia kulturalnego w gminie byli kolejni dyrektorzy placówki: Henryk Kalata, Elżbieta Wilk, Justyna Stasiuk oraz obecnie kierująca ośrodkiem Marianna Kobylińska.

Jednym z pierwszych animatorów kultury w Sterdynie była Janina Tenderenda, nauczycielka wychowania fizycznego. To ona utworzyła w ramach pracy społecznej z młodzieżą wiejską Ludowy Zespół Taneczny Vici, który zdobywał liczne wyróżnienia i był laureatem Ogólnopolskich eliminacji w Warszawie. Zorganizowała również świetlicę gromadzką dla starszej młodzieży. Prowadziła młodzieżowy zespół taneczny w Sokołowie Podlaskim.

Historię i działalność instytucji kultury szerzej przedstawia M. Kobylińska w opracowaniu „Kultura na przestrzeni 60 lat w gminie Sterdyń.”

PAŁAC

Historia pałacu w Sterdynie sięga średniowiecza, ale nazwę i kształt architektoniczny zawdzięcza rodowi Ossolińskich, który w XVII wieku prześcigał innych magnatów polskich rozmachem swoich budowli.

Do tej pory nie udało się ustalić, z czyjej inicjatywy powstał barokowy pałac, ani też kiedy został wzniesiony i kto go projektował. Przypuszcza się, że mógł go ufundować syn Zbigniewa Ossolińskiego, Jerzy, w latach osiemdziesiątych XVII wieku.

Barokowy pałac w niezmiennym prawdopodobnie kształcie przetrwał do końca XVIII wieku, kiedy to podjęto zadanie unowocześnienia i adaptacji niemodnie wyglądającego obiektu. Rozbudowa i przekształcenie budowli związane jest ze Stanisławem Ossolińskim. Autorem przebudowy był znany architekt Jakub Kubicki (późniejszy budowniczy Belwederu), który w projekcie zastosował rozwiązanie swego nauczyciela, Dominika Merliniego, twórcy Łazienek Królewskich w Warszawie. Pałac został



Odrestaurowany Pałac Ossolińskich

przebudowany w duchu neoklasycystycznym. Wybudowano i przyłączono do niego boczne oficyny, rozwijając tym samym układ przestrzenny. Bogatą dekorację malarską pałacu przypisuje się malarzowi Adamowi Byczkowskiemu.

Można przypuszczać, że całość prac modernizacyjnych w siedzibie Ossolińskich została zakończona w 1809 roku przed ślubem córki Stanisława Ossolińskiego, Emilii z Józefem Wawrzyńcem Krasińskim.

W 1847 roku, po śmierci Józefa Wawrzyńca Krasińskiego, wyłączną właścicielką majątku stała się Paulina z Krasińskich, żona Ludwika Górskiego.

Ludwik Górski nie przeprowadzał większych prac modernizacyjnych pałacu. Przekształcony został wówczas park krajobrazowy, założony jeszcze w XVIII wieku, na park w stylu angielskim.

Po roku 1945 pałac i park podzieliły losy wielu innych podobnych obiektów, ulegając bezmyślnemu zniszczeniu. Pałac był okresowo siedzibą gimnazjum, a potem izby porodowej.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku majątek nabył Związek Kompozytorów Polskich z myślą o ulokowaniu tu domu pracy twórczej. Na planach się jednak skończyło. Dopiero nowi właściciele uchronili zabytek przed ruiną. Od 1997 roku pałac jest własnością Jana i Ignacego Pacewiczów, którzy przywrócili mu dawną świetność (zdjęcie poniżej).

Obecnie budowla, tak jak przed wiekami, otoczona jest parkiem w stylu angielskim. Pałac poddany gruntownej odbudowie zachował architektoniczny styl XVIII wieku, stanowiąc ciekawy przykład mariażu dwóch stylów – barokowego i klasycystycznego. We wnętrzu na uwagę zasługują ponad 200-letnie polichromie, dębowe kredensy w restauracji, a w podziemiach obiektu zaciszna miodopitnia. Murowany pałac z dwóch stron – od frontu i od ogrodu – ozdabiają dwupiętrowe ryzality. Główny budynek połączony jest murem z parterowymi oficynami. Rezydencję otacza park krajobrazowy ze stawami rybnymi.

Odrestaurowane budynki, przyległy do nich park oraz stawy rybne budzą zachwyt przybyłych tu gości. Dopelnieniem są wnętrza z zachowanym klimatem przeszłości. Z wielkim pietyzmem odtworzone zostały XVIII - wieczne polichromie w salach reprezentacyjnych. Odwiedzający pałac mogą podziwiać sale seminaryjne i bankietowe, salon klubowy oraz restaurację. W sklepionych podziemiach pałacu znajduje się miodopitnia.

Apartamenty i pokoje hotelowe umiejscowione są w samym pałacu oraz w przylegających do niego oficynach. W każdej znajduje się przestronny salon z kominkiem, w podziemiach jednej z nich kryje się stylowy pub, a w drugiej salon SPA. Można także zamieszkać nieopodal pałacu w wyremontowanym spichlerzu. Do dyspozycji gości jest tu 37 pokoi, a także karczma z ogromnym paleniskiem w piwnicach. Cały budynek z pięknymi witrażami i oryginalnymi drewnianymi belkami utrzymany jest w ludowym klimacie.

PARAFIA W STERDYNI

Parafia w Sterdyni powstała prawdopodobnie w 1472 r., a pierwszy kościół wybudowano w 1517 r. Fundatorami byli dwaj szlachcice: Brykcjusz Chądzyński i Grzymała. W skład parafii wchodziło wówczas 18 wiosek: Sterdyń. Dzięcioły Bliższe i Dalsze, Chądzyń Bliższy i Dalszy, Paderewk, Szwejki zw. Rytówek, Zalesie, Ratyniec, Kuczaby, Stelągi, Golanki, Grądy, Lubiesz, Długie, Lebiedzie, Kadłuby, Wszebory.

Pierwszy kościół parafialny w Sterdyni był budowlą drewnianą na murowanym fundamencie, jednonawową z dobudowanymi prawdopodobnie na początku XVIII w. dwoma bocznymi kaplicami. Świątynia ta, gruntownie odnowiona ok. 1737 r. przez ówczesnego proboszcza S. Kustrzyńskiego spełniała swoje funkcje do momentu wybudowania nowej. W latach 1779 – 1783 ówczesni właściciele dóbr sterdyńskich – Antoni i jego syn Stanisław Ossolińscy, wybudowali nowy kościół parafialny, który służy wiernym do dziś.

Nowa sterdyńska świątynia utrzymana w stylu późnobarokowym jest budowlą trójnawową, bazylikową z dwuwieżową fasadą, którą niegdyś zdobiły trzy statuy umieszczone między wieżami z figurą Jana Chrzciciela, św. Jana, i św. Pawła. Na wieży północnej znajduje się dzwonnica, na wieży południowej zegar bijący dawniej kwadransy i godziny – dziś nieczynny. Na zewnątrz kościoła od strony

prezbiterium znajduje się wejście do krypty grobowej, w której spoczywały ciała fundatorów kościoła (Ossolińskich).

Kościół posiada pięć ołtarzy, w tym ołtarz główny z obrazem św. Anny namalowanym prawdopodobnie przez Franciszka Smuglewicza. Na uwagę zasługuje też wiele innych oryginalnych elementów wyposażenia świątyni, jak drewniana ambona, tabernakulum, chrzcielnica czy marmurowa podłoga, która niedawno została niestety przykryta zwykłą terakotą.

Świątynię otacza murowany parkan zamykający w ten sposób cmentarz przykościelny, na którym do końca XVIII w. chowano zmarłych parafian. Potem pochówki odbywały się na nowo powstałym cmentarzu, oddalonym od kościoła, gdzie znajdował się także drewniany dom pogrzebowy.

W połowie XIX w. (1864 r) liczba ludności zamieszkującej teren parafii wynosiła 3002 , w czym Żydzi stanowili grupę dwustu osób (tj. 6,7%). Odnotowano również tyleż samo unitów (200 osób - 6,7%). Świadczy to o zróżnicowanych stosunkach wyznaniowych w naszej parafii. Problem parafii sterdyńskiej, jej historii i początków szerzej omawia J. Stasiuk w pracy „Parafia Sterdyń do 1867 r.”

Poniższe zestawienia stanowią wykaz duchownych pracujących w sterdyńskim kościele oraz listę powołań do stanu duchownego z naszej parafii.

Wykaz powołań pochodzących z parafii (opracowanie ks. P. Grzeszek)

Imię i nazwisko	Rok urodzenia	Data święceń kapłańskich lub ślubów zakonnych
Ks. Pb Wacław Skomorucha, diecezja siedlecka	1915	1940
Ks. Stanisław Biernat, diecezja siedlecka	1920	1947
Ks. Sławomir Goworek, salezjanin	1957	1989
Ks. Witold Karpowicz, archidiecezja warszawska	1941	1965
Ks. Jan Kazimierczuk, diecezja siedlecka	1937	1961
Ks. Witold Florczuk, diecezja siedlecka	1936	1961
Ks. Stanisław Kur, archidiecezja warszawska	1928	1953
Ks. Franciszek Mastalerczuk, diec. drohiczyńska	1936	1962
Ks. Artur Szajko, archidiecezja warszawska	1973	1997
Ks. Grzegorz Tomaszewski, diec. siedlecka	1958	1983
O. Ignacy Stankiewicz, paulin	1957	1988
Br. Andrzej Kuzak, franciszkanin	1977	2003
S. Jozafata Pałka, Zgr. Opatrzności Bożej	1944	1972
S. Maria Ślebzak, albertynka	1966	1992
S. Mirosława Wąsowska, wizytka	1962	-
S. Joanna Wilk, eucharystka	1965	1985

Proboszczowie parafii sterdyńskiej po II wojnie światowej (opracowanie ks. P. Grzeszek)

Imię i nazwisko	Lata pracy w parafii Sterdyń
Ks. Stefan Ginalski	1943-1951
Ks. Marian Olszak	1951-1961
Ks. Bolesław Krępla Dziobkowski	1962-1966
Ks. Józef Jastrzębski	1966-1970
Ks. Jan Kurek	1971-1975
Ks. Eugeniusz Borkowski	1975-1982
Ks. Kazimierz Kuryłek	1982-2003
Ks. Jan Terlecki	2003-2011
Ks. Zbigniew Rycak	2011-

Do obiektów sakralnych, które możemy znaleźć na terenie Sterdyni, możemy zaliczyć także kapliczki. Na wprost bramy wjazdowej do Pałacu Ossolińskich stoi wzniesiona na cokole kapliczka z przełomu XVIII i XIX wieku, z barokową drewnianą rzeźbą św. Floriana – patrona strażaków.

Innym cennym obiektem jest kamienna kapliczka Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej znajdująca się przy skrzyżowaniu dróg do Sokołowa Podlaskiego i Jabłonny Lackiej. Na czworokątnym wysokim cokole z piaskowca ustawiona jest polichromowana figura Matki Bożej, wykonana w 1856 roku przez Konstantego Hegla. Front cokołu statuy zdobi wyryty napis: „O Maryjo! Bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do ciebie uciekamy” i dalej: „Na cześć i pamiątkę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia NP. Maryi przez papieża Piusa IX d. 8 grudnia 1854 r.” po drugiej stronie, na prawym boku postumentu, znajduje się następujący tekst: „Witaj Królowo nieba, Matko litości, witaj Nadziejo nasza w smutku i żałości”, a dalej czytamy: „Papież Pius IX w dniu 27 kwietnia 1856 r. udzielił sto dni odpustu wiernym odmawiającym tu trzy razy Zdrowaś Maryjo i raz Witaj Królowo”. Na lewym boku cokołu wyryto słowa: „Gwiazdo morza! Odwróć od nas głód, mór ciężki”.

Figura Matki Bożej została wykonana z inicjatywy i funduszu Pauliny i Ludwika Górskich – ówczesnych właścicieli dóbr sterdyńskich. Potwierdza to umieszczona na tylnej ścianie cokołu inskrypcja: „Ludwik i Paulina z hr. Krasińskich Górcy figurę tę postawili w 1856 r.”

POD OKIEM OPATRZNOŚCI BOŻEJ W STERDYNI

Siostry Opatrzności Bożej objęły pracę w Sterdyni od 30 XII 1936 r. Za aprobatą Ks. Biskupa Czesława Sokołowskiego, a na prośbę Ks. Feliksa Augustyniaka – proboszcza Parafii, siostry zamieszkały w domku ofiarowanym przez hrabinę Krasińską. Otworzyły przedszkole dla 86 dzieci. W tym czasie praca sióstr była bardzo widoczna, gdyż prowadziły kursy kroju, szycia i haftu dla dziewcząt i kobiet. Organizowały rekolekcje zamknięte dla młodzieży, pracowały w szkole powszechnej w Sterdyni.

Pierwsze siostry, które objęły pracę to: s. Jolanta Puchałka, s. Wacława Gierak i s. Otylia Źarska. Już od września 1939 r. na skutek działań wojennych i trudnej sytuacji politycznej siostry uruchomiły w swym domu akcję Czerwonego Krzyża, w którym każdy mógł otrzymać posiłek, nocleg i pomoc lekarską.

Okres okupacji hitlerowskiej, która zmierzała do wyniszczenia narodu polskiego i pozbawienia go wszelkich wartości religijnych, moralnych i narodowych był dla Sióstr Opatrzności Bożej okresem heroicznego wysiłku w obronie zagrożonych wartości. W tym czasie przełożoną domu była s. Jolanta

Puchałka, a pracowały z nią siostry Placida Kozłowska, s. Bolesława Wróblewska, s. Ludwika Mikołajczyk, s. Wenancja Sitek, s. Ligoria Pawlak.

Szczególne zasługi osiągnęły Siostry Opatrzności Bożej w zakresie tajnego nauczania na poziomie gimnazjalnym. Od roku 1940 uczyły przedmiotów ścisłych i języka niemieckiego. Poza pracą w kompletach prowadziły lekcje z dziećmi w zakresie szkoły podstawowej.

W grudniu 1941 r. w Sterdynie wybuchła epidemia tyfusu plamistego.

Zaistniała potrzeba zorganizowania szpitala i pielęgnacji chorych. Siostry podjęły się tego zadania. Pracując w szpitalu s. Jolanta zaraziła się tyfusem. Gdy lekarz dostarczył jej z trudem zdobyte lekarstwo, oddała je innej chorej, matce kilkorga dzieci. Zmarła 16 lutego 1942 roku. Jej ciało spoczywa na pobliskim cmentarzu w Sterdynie. Po śmierci siostry obowiązki przełożonej i pracy w tajnym nauczaniu objęła s. Sebastiana Moskwa.

Poza nauką, jaką prowadziły Siostry Opatrzności Bożej odegrała dużą rolę działalność sióstr przeciw Niemcom. Postawa patriotyczna sióstr, ich poświęcenie rannym żołnierzom i partyzantom było wielką odwagą w tych czasach.

W 1944 roku w czasie prowadzonych walk dom sióstr został spalony. Schronienie znalazły siostry w pobliskim pałacu, pracując w szpitalu dla rannych w czasie działań wojennych.

Komplety tajnego nauczania zostały przekształcone w Samorządowe Gimnazjum, które prowadził mgr Franciszek Krysiak i s. Sebastiana Moskwa. Po wojnie społeczeństwo Sterdynie buduje dom dla Sióstr, gdzie zmieniają formę pracy na całkowite zaangażowanie się w pracę przy parafii. Po wojnie siostry pracują, służąc pomocą społeczności sterdyńskiej, przez pracę katechetyczną i służbę przy kościele.

Praca Sióstr zaowocowała powołaniami ze Sterdynie i z okolicznych wiosek. Najwcześniej zaraz po wojnie wstąpiła w szeregi zgromadzenia s. Leonia Rytel, s. Jozafata Pałka, s. Maria Ślebzak, s. Joanna Wilk, s. Mirosława Wąsowska, s. Łucja Turos. Obecnie siostry pracują w kościele i w szkole jako katechetki.

Siostry przełożone

1936 - 1942 s. Jolanta Puchałka
1942 - 1950 s. Sebastiana Moskwa
1950 - 1955 s. Klaudia Wiaderek
1955 - 1957 s. Joanna Maciejewska
1957 - 1971 s. Henryka Łuszcz
1971 - 1977 s. Bernadeta Kuźmiek
1977 - 1980 s. Ewarysta Skowrońska
1980 - 1986 s. Chryzostoma Pieńkosz
1986 - 1993 s. Bożena Płecha
1993 - 1996 s. Benwenuta Grabiec
1996 - 2007 s. Jadwiga Krajewska
2007 - 2010 s. Perpetua Majek
od 2010 r. s. Ewelina Chmiel

POCZTA

Pierwsze wzmianki na temat poczty w Sterdynie, zamieszczone w zachowanym rękopisie kroniki, pochodzą z 1944 roku. Dotyczą one informacji, iż w latach 1944-1949 naczelnikiem poczty był Kazimierz Zalewski. Po nim, od 1 sierpnia 1949 roku, kierownictwo pocztą objął wieloletni jej naczelnik

Franciszek Michalczuk –zasłużony pocztowiec i działacz społeczny. Funkcję tę sprawował do roku 1977. Poczta świadczyła wtedy usługi w zakresie dostarczania prasy i korespondencji, a od 1950 roku posiadała 12 abonentów telefonicznych. Od roku 1952 praca (zwana służbą) o charakterze telekomunikacyjnym w urzędzie pocztowym odbywała się w godzinach 7.- 21.

W 1953 roku z urzędu pocztowego w Sterdyni wydzielono urząd w Białobrzegach n/Bugiem, a w 1954 w Łazowie i Zembrowie.

W Sterdyni sukcesywnie też zwiększała się liczba doręczycieli i pracowników umysłowych. W roku 1949 w urzędzie pocztowym zatrudniony był naczelnik i 4 doręczycieli. W roku 1957 - 5 pracowników umysłowych i 6 doręczycieli. Długoletnimi pracownikami poczty byli: Danuta Tuross oraz Franciszek Kokot.

Zmianie ulegały też warunki materialne. W 1951 roku urząd został przeniesiony do budynku o 4 pomieszczeniach (poprzednio były 2). W 1957 roku założono elektryczność i uruchomiono radiowęzeł dla ponad 100 abonentów radiofonii przewodowej. Zradiofonizowano 19 wsi.

Urząd prowadził też współzawodnictwo pracy i w 1955 roku uzyskał I miejsce w województwie. W wyniku wielokrotnego zdobywania proporcja przechodniego za przodownictwo pracy, w 1966 roku poczta w Sterdyni otrzymała to trofeum na własność.

W 1967 roku zostaje zaprowadzona całodobowa praca o charakterze telekomunikacyjnym.

W roku 1974 wszystkie sołeckie wsie były telefoniczowane, w obwodzie pocztowym było 78 abonentów telefonicznych. W tym okresie poczta świadczyła wiele usług: w zakresie korespondencji listowej, telegraficznej i telefonicznej. Obsługiwała obrót gotówkowy przekazowy i oszczędnościowy prowadziła wypłaty za mleko dostawcom oraz rejestrację samochodów.

W roku 1978 posadę naczelnika poczty w Sterdyni objęła Kazimiera Gancarz - wieloletni pracownik urzędu i pełniła ją do roku 1991. Była mocno zaangażowana w budowę nowego i nowoczesnego budynku – siedziby poczty. 19 lipca 1986 nastąpiło uroczyste otwarcie Urzędu Pocztowo - Telekomunikacyjnego wybudowanego przez Wojewódzki Urząd Poczty w Siedlcach. Budynek mieści się przy ulicy Wojska Polskiego 13.

W 1991 roku funkcję naczelnika poczty w Sterdyni objęła Janina Lewczuk, pracująca dotychczas na stanowisku naczelnika UPT w Sokołowie Podlaskim.



Budynek poczty do roku 1986

Z ŻYCIA SZKOŁY

Nauczanie w Sterdynie istniało od bardzo dawnych czasów. Zapisy w kronice szkolnej pozwalają stwierdzić, że szkołę założył właściciel Sterdynie – Piotr Kiszka 30 czerwca 1632 roku („uposażył szkołę”). Przez wiele lat mieściła się w wynajętym budynku i pracował w niej tylko jeden nauczyciel.

W końcu XIX wieku chętnych do szkoły było znacznie więcej niż można było przyjąć. Dlatego w wielu wsiach istniały potajemne szkółki zagrożone prześladowaniami ze strony władz rosyjskich. Początkowo pracowali w szkole nauczyciele Polacy (kolejno: Józef Rutkowski, Mikołaj Pogorecki, Seweryn Hińcz). Następni nauczyciele to już Rosjanie, którzy nie uczyli po polsku, bo język polski został wykluczony ze szkoły. Dopiero w 1914 roku ponownie, za sprawą nauczyciela Tadeusza Poźniaka, późniejszego kierownika szkoły (1915-1919), władze zezwoliły na uczenie w języku polskim i wprowadzenie religii.

Zniszczenia I wojny światowej objęły również stary drewniany budynek szkolny, zajęty najpierw przez wojska rosyjskie, a potem przez Żydów. Zginęła cała dokumentacja szkolna, zniszczone zostały meble, sprzęt i zbiory biblioteczne.

Przez wiele następnych lat szkoła mieściła się w skromnych, wynajmowanych dla jej potrzeb, budynkach i izbach w mieszkaniach prywatnych. W 1920 roku kierownikiem szkoły został brat Tadeusza Poźniaka – Emilian i funkcję tę pełnił do roku 1943.

W okresie międzywojennym do szkoły zapisanych było zawsze ponad 500 uczniów, np. w roku 1925/26 – 521 dzieci, 1926/27 – 548. Szkoła mieściła się wówczas w ośmiu wynajętych salach rozrzuconych po okolicznych wsiach. Wraz z rosnącą liczbą uczniów, wzrastała liczba sal lekcyjnych i liczba pracujących w niej nauczycieli. W roku 1930 wszystkie sale szkolne były już na terenie Sterdynie. W 1925/26 po raz pierwszy działalność zaczęła siedmioklasowa publiczna szkoła powszechna.

W roku szkolnym 1926/27, zdając sobie sprawę z potrzeby wybudowania w Sterdynie odpowiednio dużego, wygodnego budynku szkolnego, Rada Gminy pod przewodnictwem wójta Wincentego Krysiaka (mieszkańca Kiełpińca), kupiła od administracji dóbr Sterdynie 2,5 morga gruntu przy szosie prowadzącej ze Sterdynie do Sokołowa Podlaskiego. Był to plac użytkowany przez miejscowego proboszcza. Zakupiony teren przeznaczono pod budowę szkoły.

Nie od razu podjęto wznoszenie tak potrzebnego w Sterdynie budynku szkolnego. Trudności administracyjne i finansowe sprawiły, że powoływane kolejne Komitety Budowy przez kilka lat nie mogły doprowadzić do rozpoczęcia prac budowlanych.

W 1933 roku powołano do istnienia Koło Rodzicielskie, ale dopiero w letnie wakacje 1936 roku ruszyła budowa budynku szkolnego (w którym dzieci i młodzież uczą się obecnie). Prace nadzorował zarząd gminy w Sterdynie z wójtem Franciszkiem Miszczukiem na czele. Największa w historii sterdyńskiej szkoły liczba uczniów przypadła jednak na rok 1938/39, kiedy to zapisano do szkoły 677 dzieci.

Latem 1939 roku gmach szkoły w stanie surowym przykryto blachą. Miał być wkrótce wykończony i oddany do użytku. Plany te pokrzyżowały wydarzenia 1 września 1939 roku. Już 13 września do Sterdynie wkroczyły pierwsze oddziały wojsk niemieckich, a 27 września wojsko rosyjskie.

Niemcy zajęli nowy budynek szkoły, który prowizorycznie wykończyli kładąc w pośpiechu tynki, wstawiając ramy okien, drzwi i podłogi wykonane z mokrych desek. Tak wykończone pomieszczenia nowi „lokatorzy” przeznaczili na koszary i magazyny zbożowe. Gdy żołnierze niemieccy zajęli także stare pomieszczenia szkolne – nauczanie przeniosło się do gospodarskich stodół.

Nauczyciele i uczniowie nie dość, że pracowali w trudnych warunkach lokalowych, to jeszcze musieli podporządkować się zarządzeniom władz niemieckich, w myśl których do szkoły mogły uczęszczać tylko dzieci wyznania rzymsko - katolickiego. Nie można było nauczać historii i geografii Polski, zabroniono używania podręczników do nauki czytania, historii i geografii.

Następny rok szkolny 1941/42 rozpoczęto w nowym gmachu szkolnym. Jednak ten rok nauki nie przebiegał spokojnie. Od 3 grudnia 1941 roku do 15 kwietnia 1942 roku z powodu zajęcia budynku szkolnego przez Niemców, a potem przez szpital dla chorych na tyfus plamisty, nastąpiła przerwa w nauce.



Dom nauczyciela w trakcie budowy. Przedstawiciele komitetu budowy. Trzeci od lewej jego przewodniczący Franciszek Michalczuk

Trudny był też początek kolejnego roku szkolnego, który zainaugurowano z opóźnieniem, bo dopiero 21 września 1942 roku. Właściwy budynek zajęto na magazyn zbożowy. Nauka musiała się odbywać w barakach wojskowych.

W niełatwych latach okupacji zajęcia lekcyjne przzerwano zimą ze względu na zimno panujące w izbach szkolnych, bo przydziały drewna opałowego były niewystarczające.

7 listopada 1942 została otwarta w Sterdyni obowiązkowa Szkoła Zawodowo- Rolnicza, która mieściła się w lokalu szkoły powszechnej. Lekcje odbywały się w niej jeden dzień w tygodniu.

Po odzyskaniu niepodległości nauczanie mogło się wreszcie odbywać w budynku szkolnym. Niestety, okazało się, że wzniesiona staraniem władz gminy i mieszkańców szkoła wymaga gruntownego remontu. Należało wymienić okna, drzwi, podłogi. Zimą w klasach było tak zimno, że w kałamarzach zamarzał atrament, a uczniowie podczas lekcji siedzieli w paltach, czapkach i rękawiczkach. Stan taki trwał do 1955 roku, kiedy to kierownik szkoły w Sterdyni, Stanisław Tuross (1955-1968), zmobilizował Komitet Rodzicielski i ogół rodziców do działań na rzecz poprawy warunków pracy.

Po wielu staraniach udało się zgromadzić środki finansowe i od 1 stycznia 1956 roku rozpoczęto remont, w dniu 25 sierpnia 1957 roku do użytku oddano zmodernizowany budynek szkoły. Warunki pracy w szkole zmieniły się diametralnie – czarną podłogę z desek zastąpiły klepki, kaflowe piece ustąpiły centralnemu ogrzewaniu, założono kanalizację. Uczniowie mogli się uczyć w nowoczesnych, wygodnych, jasnych i ciepłych klasach.

W następnych latach do szkoły uczęszczało wielu uczniów, np.:

- 1958/59 rok – 493 w 14 oddziałach, 14 nauczycieli;
- 1963/64 rok w 15 oddziałach 531 uczniów, 15 nauczycieli.

W roku szkolnym 1961/62 na prośbę społeczeństwa, Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego zezwoliło na prowadzenie przy szkole w Sterdyni ósmej klasy licealnej, do której uczęszczało 38 uczniów. Tylko dwoje z nich nie otrzymało promocji. Zajęcia w utworzonej klasie licealnej prowadzili nauczyciele miejscowej szkoły podstawowej bez dodatkowego wynagrodzenia.

W roku szkolnym 1961/62 przyznano szkole etat sekretarki, co usprawniło pracę administracyjną i nadzór pedagogiczny. Przyznano też stanowisko zastępcy kierownika szkoły, którym została Jadwiga Kur (1961-1963). W następnym roku szkolnym 1962/63 utworzono świetlicę do zajęć popołudniowych, wyposażoną w aparat radiowy i telewizor zakupiony przez Komitet Rodzicielski. Rozbudowywał się księgozbiór biblioteki, wydział oświaty w Sokołowie Podlaskim doszedł do wniosku, że szkole trzeba przyznać etat bibliotekarza.

Wzbogacano wyposażenie sal szkolnych, dbano o estetykę placu szkolnego. Uczniowie zasadzili 75 drzewek morwowych tworzących żywopłot wokół szkoły oraz 102 drzewka owocowe w ogrodzie szkolnym. Staraniem kierownika szkoły i Komitetu Rodzicielskiego kończono gradzenie siatką placu i obejścia szkolnego. W roku 1963/64 stanowisko zastępcy kierownika szkoły powierzono Annie Szajko, zajmowała je do roku 1966.

Rok szkolny 1966/67 szkoła w Sterdyni rozpoczęła w warunkach reformy oświatowej, jako szkoła ośmioklasowa. Ponadto prowadzono w szkole kurs wieczorowy dla dorosłych kończących klasę VII, który ukończyli wszyscy słuchacze. Funkcję zastępcy kierownika objęła wtedy Wanda Hiszpańska.

Na terenie szkoły prowadzona była Szkoła Przynsposobienia Rolniczego, w której uczyli nauczyciele szkoły podstawowej, jak również fachowcy m.in. Tadeusz Tuross.

Od 1 września 1968 roku nastąpiła zmiana na stanowiskach kierownictwa szkoły. Stanisław Turos - kierownik szkoły i Wanda Hiszpańska – zastępca kierownika odeszli na emeryturę. Kierownictwo szkoły objął Albin Dłubakowski. Funkcję zastępcy kierownika powierzono natomiast Janowi Rominkiewiczowi, którą pełnił ją do 31 sierpnia 1972 r. – potem objął funkcję dyrektora Zasadniczej Szkoły Rolniczej.

Ważnym wydarzeniem w historii sterdyńskiej szkoły było nadanie jej imienia Anieli Krzywoń. Doniosła uroczystość z udziałem ciotecznych siostr patronki odbyła się 11 maja 1969 roku.

Od 1 września 1972 roku funkcję zastępcy dyrektora szkoły objęła Janina Tenderenda.

Z dniem 1 września 1973 roku powstały Zbiorcze Szkoły Gminne. Dyrektor szkoły Albin Dłubakowski został powołany na Gminnego Dyrektora Szkół, a jego zastępcą został Franciszek Szajda, natomiast Janina Tenderenda pełniła funkcję wicedyrektora szkoły sterdyńskiej. Kolejnymi wicedyrektorami były: Janina Klimczuk (1976- 1979), Mirosława Rominkiewicz (1979 -1981), Alina Izdebska - Kalata (1981-1986) i ponownie Janina Klimczuk (1986- 1990)

Kolejne wydarzenia, które zapisano w dziejach szkoły, to nadanie jej 29 września 1974 roku sztandaru, ufundowanego przez Komitet Rodzicielski i społeczność sterdyńską. Tego dnia przekazano także do użytku Dom Nauczyciela, wybudowany dzięki społecznemu zaangażowaniu mieszkańców Sterdyni.

27 kwietnia 1975 roku miała miejsce inna ważna uroczystość szkolna. Dzięki staraniom Janiny Tenderendy, szkoła wzbogaciła się o Izbę Pamięci Narodowej i Tradycji.

Dnia 31 sierpnia 1984 nastąpiły zmiany organizacyjne w oświacie. Zlikwidowano Zbiorcze Szkoły Gminne.

27 września 1990 roku nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora szkoły. Po 22 latach kierowania szkołą odszedł na emeryturę Albin Dłubakowski.

Od 27 września 1990 roku do sierpnia 2007 roku funkcję dyrektora pełniła Alina Izdebska – Kalata, a jej zastępcami były: Izabela Steinbarth (1990 -1998), Barbara Wcisłak (1998 -2006) oraz Grażyna Binduła (2006-2007).

W wyniku reorganizacji systemu oświaty i rozszerzenia kompetencji samorządów gminnych, szkoła przeszła z dniem 1 stycznia 1996 roku pod administrację samorządu lokalnego. Właśnie wtedy placówka stała się publiczną szkołą zarządzaną i finansowaną przez samorząd gminy Sterdyń.

W tym czasie został przeprowadzony kapitalny remont 40 - letnich sanitariatów szkolnych. Zlikwidowane zostały drewniane wieloletnie kabiny, ściany wyłożono glazurą, a podłogi terakotą. W roku 1996 nastąpiła wymiana instalacji elektrycznej w całym budynku, wymiana podłóg na korytarzach z drewnianych na płytki ceramiczne, modernizacja kuchni i jej zaplecza. 1 września 1998 roku została oddana do użytku nowo wybudowana część budynku szkolnego, w której urządzono szatnię, pracownię komputerową, salę do zajęć korektywy oraz pokój nauczycielski.

Duże zasługi w tej dziedzinie miał Czesław Marian Zalewski dyrektor GZEOPO, który wykorzystał umiejętność prowadzenia negocjacji do pozyskiwania środków finansowych. W trakcie prowadzonych prac budowlanych i wykończeniowych sprawował nadzór techniczny.

12 lutego 1999 r. odbyła się wyjątkowa uroczystość związana z podłączeniem pracowni komputerowej jako 10-tysięcznego abonenta do sieci Spółki Telefony Podlaskie S.A do Internetu.

Od 1 września 1999 roku po kolejnej reformie oświatowej szkoła przekształciła się w 6 - letnią szkołę podstawową oraz 3 - letnie gimnazjum.

W roku szkolnym 1999/2000 urządzona została druga pracownia komputerowa, tym razem dla gimnazjum. Wybudowano boiska do piłki koszykowej i siatkowej oraz urządzono boisko trawiaste do piłki ręcznej, a dziedziniec szkolny został wyłożony kostką brukową.

Z dniem 1 września 2002 z inicjatywy wójta gminy Sterdyń Czesława Mariana Zalewskiego utworzono Zespół Szkół, w skład którego weszły obie placówki.

Wtedy to wymieniono w szkole stolarkę okienną. W roku 2005 biblioteka szkolna otrzymała z Europejskiego Funduszu Społecznego zestaw komputerów pod nazwą „Internetowe Centrum Informacji Multimedialnej w bibliotekach szkolnych”.

Od 1 września 2007 roku funkcję dyrektora pełni Grażyna Binduła a zastępcą jest Iwona Ferenc.

W roku 2008 utworzono laboratorium językowe oraz Gminne Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Biblioteka szkolna wzbogaciła się o nowe Centrum Informacji Multimedialnej.

Kolejną ważną inwestycją był kapitalny remont wszystkich sanitariatów. Wymienione zostały pionowy kanalizacyjne, terakota oraz glazura.

Od 1 września 2009 roku do zespołu szkół zostaje włączone przedszkole. Jest to kolejny pomysł Wójta Czesława Mariana Zalewskiego. Zespół Szkół w Sterdyni składa się obecnie z przedszkola, szkoły podstawowej i gimnazjum i funkcjonuje pod jednym kierownictwem.

Dzięki Wójtowi i Radzie Gminy stale poprawiają się warunki pracy placówki. W roku szkolnym 2009/10 pobudowano okazały i bezpieczny plac zabaw ze sztuczną kolorową nawierzchnią dla dzieci z klas I-III oraz przedszkola, wyremontowano przedszkole.



Plac zabaw wybudowany w ramach projektu MEN „Radosna szkoła”



Blok żywieniowy oddany do użytku 14 października 2011 roku

14 października 2011 roku oddano do użytku nowe skrzydło szkoły, w którym znajduje się nowoczesny blok żywieniowy. Na drugiej kondygnacji urządzono świetlicę oraz salę do cichej nauki.

Dokonano również kapitalnego remontu kotłowni wraz z wymianą kotłów CO.

Obecnie placówka jest nowoczesnie wyposażona. Klasopracownie posiadają bogaty zasób pomocy dydaktycznych. W szkole funkcjonują dwie pracownie komputerowe ze stałym łączem internetowym, dwa Centra Informacji Multimedialnej w bibliotece szkolnej (dla szkoły podst. i gimnazjum). W roku szkolnym 2011/12 wszystkie klasopracownie podłączono do Internetu oraz zaopatrzone w projektory multimedialne i komputery.

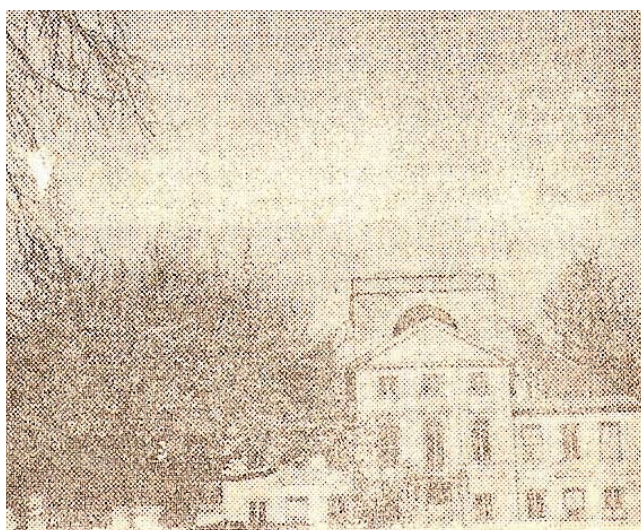
Obsługę finansową prowadzi obecnie księgowość szkolna.

W roku szkolnym 2011/12 do szkoły podstawowej uczęszcza 158 uczniów, do gimnazjum 142, do przedszkola 65 wychowanków. Razem w zespole uczy 40 nauczycieli.

SŁUŻBA ZDROWIA

Na uwagę zasługują także dzieje służby zdrowia. Szpital w Sterdynie istniał pierwotnie w formie przytułku dla ludzi ubogich, starych i chorych. Utrzymywany był częściowo przez właścicieli dóbr, plebana, a także z jałmużny. Budynek szpitalny składający się z czterech izb, umiejscowiony był w pobliżu plebanii. Wiemy również, że przez pewien czas funkcje te spełniał przebudowany, stary, drewniany kościół. W 1857 r. Paulina i Ludwik Górscy wraz z lekarzem Sebastianem Rosickim założyli szpital- lecznicę, który funkcjonował do 1906 r. S. Rosicki, prawdziwy społecznik i troskliwy lekarz, oddany był niezwykle sprawie szerzenia higieny wśród ludu. Wiele cennych porad i instrukcji zamieścił w swojej książeczce pt. „Krótki rys higieny dla Ludu Wiejskiego jako podręcznik dla plebanów, nauczycieli szkół pedagogicznych i dla nauczycieli szkół elementarnych”, którą wydał własnym sumptem. Po śmierci Rosickiego w Sterdynie pracowało jeszcze wielu znakomitych lekarzy: Alojzy Podolski, Józef Mniszek-Tchórznicki oraz Adam Jarosiński, autor „Szkiców z Nadbużańskiego Podlasia,” dzięki któremu zachowały się fotografie dokumentujące obrazy Sterdynie z przełomu wieków XIX/XX.

Po drugiej wojnie światowej Ośrodek Zdrowia mieścił się w pałacu Krasieńskich. Zorganizowano tam również Izbę Porodową, w której pracowała położna Władysława Pawelec (zdjęcie poniżej).



Pałac Krasieńskich, siedziba przychodni i Izby Porodowej w Sterdynie 1952 r.



Izba Porodowa w Sterdynie 1952 r. Położna Władysława Pawelec z salową Janiną Kaczmarek oraz noworodki – bliźnięta.



Karykatura dr Olearczyk – Kozłowskiej 1952 r.

W 1952 r. pomoc lekarską w przychodni otrzymywało około dwudziestu pacjentów dziennie. Choroby społeczne, kobiety ciężarne i dzieci leczono bezpłatnie oraz bezpłatnie wydawano lekarstwa. Chłopi małorolni za wizytę płacili 3 złote. W tym czasie badania lekarskie przeszły wszystkie dzieci szkolne w promieniu 6 kilometrów od Sterdynie, przy czym bezpłatnie rozdawano tran i środki dezynfekcyjne. Prowadzono również obowiązkowe szczepienia. Porad i zabiegów lekarskich udzielała doktor Olearczyk- Kozłowska (zdjęcie poniżej), która była inwalidą wojennym. W miasteczku naszym działał również w tym czasie gabinet dentystyczny i apteka.

Leczenie w tych warunkach odbywało się do 1965 r., kiedy to wybudowano nowy Ośrodek Zdrowia, do którego tymcza-

sowo przeniesiono także Izbę Porodową. W 1970 r. obok przychodni wybudowano jednopiętrowy budynek przeznaczony na porodówkę, która działała do 1989 r. (zdjęcia poniżej). Pracowały w niej dwie położne Mirosława Krawczyńska i Stanisława Płachecka. Do budynku tego w początku lat dziewięćdziesiątych została przeniesiona lecznica, gdzie zorganizowano również gabinet rehabilitacyjny. Natomiast opuszczony ośrodek odnowiono i urządzono tu w 2008 r. posterunek policji.

Na podstawie opowieści świadków udało nam się odtworzyć nazwiska lekarzy pracujących kolejno w sterdyńskiej przychodni: Olearczyk - Kozłowska, Tchórzewski, Jan Dziurzyński, Gąsiorek, Jan Wocjan, Krzepicka i jej mąż, który był felczerem, Włodzimierz Roliński oraz do chwili obecnej Jan i Elżbieta Śmiejkowscy.



Ośrodek Zdrowia z roku 1965.



Izba porodowa

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Ruch spółdzielczy w Sterdyni ma bogatą tradycję. Gdy władze carskie wyraziły zgodę na zakładanie oświatowych organizacji rolniczych, w Sterdyni powstało Kółko Rolnicze, w którym działał i dokumentację prowadził Stanisław Łach (1889-1967). Członkowie kółka – Andrzejczuk, W. Dorant, dr Adam Jarosiński, Maciej Krysiak, Stanisław Łach, Franciszek Makowiecki, Erazm Mosiej, Truszkowski i inni – utworzyli w 1908 r. Spółdzielnię Spożywców. Pomyślny jej rozwój przerwała I wojna światowa. Wycofujący się z Polski Rosjanie w 1915 r. spalili dom spółdzielczy. Po wojnie z funduszu społecznego kupiono dom przy rynku w Sterdyni i na nowo otwarto Spółdzielnię Spożywców i sklep spółdzielni. Duże zasługi mieli w tym m.in. Józef i Kazimierz Dolińscy, dr Adam Jarosiński, Jan Kościuszko, Wincenty Krysiak, Antoni Kubicki, Stanisław Kur, Adam Mosiej, Walenty Pytel, Ludwik Steć, Julian Średnicki, Piotr Zawadzki.

W 1925 roku powołano do życia mleczarnię w Lebedziach. Rok później na kanwie urządzeń grzewczych mleczarni członkowie spółdzielni uruchomili piekarnię, w której wypiekano dziennie około 500 kg dobrego chleba – razowego, pytlowego i bułek. Chleb kupowano zwykle drogą wymiany za zboże. Za 1 kg żyta wydawano 1,30 kg chleba.

W lipcu 1933 r. na mocy uchwał Walnych Zebrań odbytych 06.07.1933 r. i 30.07.1933 r. nastąpiło przyłączenie Piekarni Spółdzielczej w Sterdyni do Spółdzielni Spożywców „Jedność”. W 1937 r. SS „Jedność” liczyła ponad 400 członków, prowadziła sklep handlujący towarami spożywczymi, żelaznymi, maszynami rolniczymi, porcelaną, szkłem, podręcznikami szkolnymi, cementem i nawozami sztucznymi. Piekarnia dziennie produkowała 500 kg pieczywa, w tym 300 kg razowca, reszta to chleb pytłowy i bułki. Prowadzona była wymiana zboża na chleb, skupowana była trzoda chlewna i len. Odbiorcą trzody była spółdzielnia robotnicza w Żyrardowie, z którą spółdzielnia nawiązała trwałe kontakty handlowe. Fundusze własne wynosiły 22.000,00 zł. a miesięczny obrót ok. 7.500,00 zł. przy zapasie towarów wynoszącym 10.000,00 zł.

W okresie okupacji hitlerowskiej spółdzielnie działające na terenie gminy pomagały jeńcom polskim więzionym w Stelągach. Każdego miesiąca wysyłano 100 do 120 paczek żywnościowych składających się z sucharów produkowanych w piekarni SS „Jedność”, suszonej kiełbasy, masła i sera pochodzących

ze spółdzielni mleczarskiej i czasem cukru. W podobny sposób pomagano miejscowemu oddziałowi Armii Krajowej.

Ważnym składnikiem naszej spółdzielczości był bank. Historia banku w Sterdynie sięga początków XX w. i wiąże się z powstaniem kasy oszczędnościowej. Z dostępnych dokumentów (zbiory archiwum Banku Spółdzielczego) wynika, iż w 1912 r. w Sterdynie założona została Kasa Ludowo – Oszczędnościowa. Jej działalność w latach 1918-25 zawieszono ze względu na kryzys po I wojnie światowej. Od 1925 r. sterdyńska kasa działa pod nazwą Kasy Stefczyka i jako taka prowadzi nieprzerwaną działalność do 1950 r., z wyjątkiem sierpnia i września 1944 r., kiedy w wyniku działań wojennych spaliła się dokumentacja kasy. W 1950 r. członkowie kasy podjęli uchwałę o jej przemianowaniu na Gminną Kasę Spółdzielczą. Od 1966 r. kasa funkcjonuje pod nazwą Bank Spółdzielczy w Sterdynie.

W pierwszych latach istnienia kasa prowadziła działalność oszczędnościowo – pożyczkową. Zrzeszała nie tylko indywidualnych rolników ale także organizacje. Od 1936 r. udzielała licznych kredytów, m.in. kredyt na rozwój działalności zaciągnęła Ochotnicza Straż Pożarna. Kapitał kasy składał się z wkładów członków oraz z wpływów mleczarni. W 1972 r. po reorganizacji systemu bankowego placówce przybywa zadań, np. pełna obsługa kredytowa rolników, kredyty inwestycyjne, sprzedaż nieruchomości, obsługa finansowa Urzędu Gminy.

Jak wynika z dostępnych dokumentów pierwszymi działaczami kasy byli panowie: Ryciak, Mosiej, Pytel, Czerwiński, Truszkowski. W latach międzywojennych są to: Wincenty Krysiak, Stanisław Pytel, Stanisław Stepień. Po II wojnie światowej pierwszymi organizatorami kasy byli Antoni Makowiecki, Walenty Pytel, Józef Wyszyński. Przez długie lata powojenne (niestety nie wiemy, w jakich to latach) kasie i bankowi prezesowali Eugeniusz Boguta, Kazimierz Bocian. Dyrektorami byli kolejno: Józef Wyszyński, Witold Abramczuk, Jadwiga Mosiej, Jolanta Jakubiak i w chwili obecnej Irena Zalewska.

Jeśli chodzi o siedzibę, początkowo kasa mieściła się w biurze Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W 1966 r. bank przeniesiono do nowo wybudowanej siedziby, która w późniejszym czasie była modernizowana i rozbudowywana. Poniższe zdjęcie pokazuje dawny wygląd placówki.



Budynek banku przed przebudową.

Kasa Stefczyka, spółdzielnia mleczarska i spółdzielnia spóżywców ściśle ze sobą współpracowały. W tym systemie rolnik miał ułatwiony zbytny dla swojej produkcji oraz lepszą możliwość zakupu potrzebnych mu materiałów. Spółdzielnie gwarantowały towar dobrej jakości, uczciwą wagę i niską cenę, a z tego wszyscy byli zadowoleni.

W dniu 31 lipca 1945 r. powstała Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Sterdyń. Do rejestru sądowego zgłoszono ją 14 października 1947 roku.

W okresie po 1945 r. do 1989 r. następuje dynamiczny rozwój GS „SCH” Sterdyń. W listopadzie 1956 roku Spółdzielnia otrzymała w zarząd i użytkowanie działkę o powierzchni 2,42 ha położoną w Sterdynie pod budowę bazy magazynowej. Wybudowano 5 budynków magazynowych na towary masowe, budynki sklepu z artykułami do produkcji rolnej, kiosk na bazie magazynowej, sklep przy ulicy Przechodniej 1. Rozbudowano budynek administracyjno-handlowy i po byłej piekarni, co pozwoliło na powstanie dużego sklepu spóżywczego oraz sklepu chemicznego i sklepu AGD i RTV. Wybudowano budynki punktu skupu żywca.

Po zmianach ustrojowych zapoczątkowanych w 1989 r. nowe władze państwowe uznały spółdzielczość za zbędny podmiot gospodarczy utrudniający przemiany społeczno-gospodarcze. W efekcie działalność Spółdzielni ulegała powolnemu ograniczaniu. Na koniec 1999 r. Spółdzielnia zatrudniała 52 pracowników etatowych, prowadziła 16 sklepów, restaurację „Zajazd”, piekarnię oraz bazę magazynową obrotu opalem, materiałami budowlanymi i nawozami mineralnymi. Skupowano ziemniaki i zboża.

Gminna Spółdzielnia funkcjonuje do dzisiaj. Należy podkreślić, iż jej kolejnymi prezesami byli: Zygmunt Kuracki, Eugeniusz Boguta, Marian Sarna, Janusz Denkiewicz, Andrzej Anulewicz, ponownie Marian Sarna, Stanisław Leoniak, a od 1 października 1990 roku do chwili obecnej Jacek Pieńkowski.

Obecnie GS w miejscowości Sterdyń prowadzi sklepy: AGD, chemiczny, spożywczy samoobsługowy, z artykułami do produkcji rolnej. Funkcjonuje również piekarnia, restauracja „Zajazd”, baza magazynowa materiałów budowlanych, nawozów i opału.

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna

Po zakończeniu drugiej wojny światowej na gruntach hrabiego Krasieńskiego utworzono Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną. Gospodarstwo liczyło ponad 100 hektarów ziemi. Na jego terenie z czasem wybudowano chlewnie, obory, kurniki oraz budynki i urządzenia do przetwórstwa owoców i warzyw (zdjęcie poniżej). Przez pewien czas działał tu również tartak. Założono inspekty i ogrody warzywne.

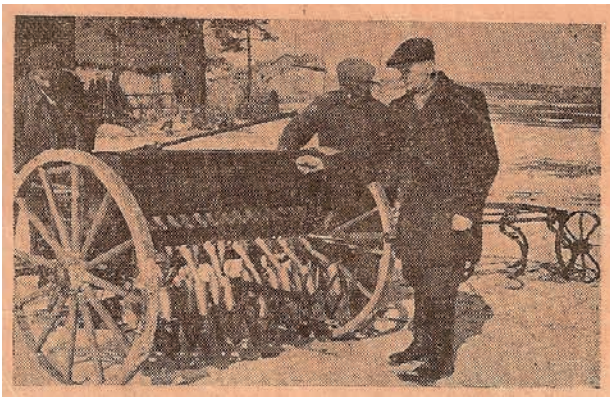


Lata 1972-74 pracownice spółdzielni przed budynkiem przetworni

W początkach działalności Spółdzielnia chętnie przyjmowała nowych członków, którzy szukając pracy przybywali do Sterdyni całymi rodzinami (zdjęcie poniżej).



*Nowy członek RSP Władysław Chwetczuk z rodziną.
Osadnik z Paulinowa 1952 r.*



Kierownik SOM Czesław Lesiuk, mechanik Władysław Pytlak i pomocnik Zygmunt Siwiński podczas sprawdzania siewników przed rozpoczęciem wiosennych siewów 1952 r.

W pierwszych latach powojennych w Sterdyni powstał Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy, z którego rolnicy wypożyczali sprzęty do uprawy ziemi (zdjęcie obok).

POWSTANIE I ROZWÓJ OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.

Ochotnicza Straż Ogniowa w Sterdyni została założona 13 października 1916 roku z polecenia władz niemieckich przez hrabiego Franciszka Krasieńskiego. Nieoficjalnie powstająca organizacja była terenem działalności niepodległościowej i miała przygotować strażaków do ewentualnych wystąpień niepodległościowych. Od chwili założenia straż sterdyńska weszła w skład Związku

Floriańskiego, potwierdzają to płacone składki do związku oraz uczestnictwo komendantów straży w konferencjach szkoleniowych organizowanych przez Związek. Od września 1921 roku straż sterdyńska weszła w skład Głównego Związku Straży Pożarnych.

Działalność orkiestry przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Sterdyni datuje się od 1923 roku, kiedy to zarząd straży zakupił pierwsze instrumenty muzyczne. Pewną część środków na instrumenty przekazały również instytucje działające w Sterdyni, część dołożyli sami strażacy dobrowolnie opodatkowując się. Innym sposobem zdobywania środków na potrzeby orkiestry było chodzenie po kołędzie z instrumentami już zakupionymi. Od tego czasu straż zostaje wyposażona w podstawowe instrumenty.

Wyszkolenie orkiestry stanowiło o wiele większy problem niż zdobycie instrumentów. Część strażaków umiała grać, bowiem przeszła odpowiednie szkolenie w wojsku, pozostali musieli się uczyć od podstaw, od swoich lepiej grających ojców, kolegów. Mimo trudności, członkowie orkiestry nie rezygnowali z gry pokonywali trudności nie zrażając się nimi.

Pierwszym kapelmistrzem w orkiestrze dętej przy Ochotniczej Straży Pożarnej był urzędnik przeniesiony specjalnie przez hrabiego Franciszka Krasieńskiego z tartaku w Ceranowie do tartaku w Sterdyni nazwiskiem Lubiszewski. Następnie orkiestrę prowadził od 1930 roku Władysław Włodarski, a po nim Kazimierz Bocian do 1984 roku, później kapelmistrzem został Jan Łukiańczuk, z wykształcenia pedagog, z zamiłowania muzyk.

Orkiestra brała udział we wszystkich uroczystościach na terenie gminy. W skład orkiestry wchodziło niekiedy kilku członków tej samej rodziny np: po trzech z dwóch rodzin Bocianów, podobnie było w rodzinach Borysów, Mosiejów.

W czasach dzisiejszych również w orkiestrze grają strażacy wraz ze swoimi bliskimi. Są to synowie, bracia, wnuki. Orkiestra jest dobrze wyposażona w instrumenty co jest charakterystyczne dla wszystkich lepiej zorganizowanych orkiestr strażackich w powiecie sokołowskim.

Skład osobowy orkiestry zmieniał się, związane to było z migracją wielu członków. Część wyjechała na stałe ze Sterdyni, inni studiuje lub uczą się w szkołach średnich i nie mogą uczestniczyć w niedzielnych próbach.

Działalność orkiestry nie tylko integruje społeczność strażacką, ale służy przede wszystkim instytucjonalnemu umacnianiu prestiżu straży w środowisku. Gra orkiestry uświetniała i uświetnia różne uroczystości państwowe, kościelne i środowiskowe. Orkiestra strażacka przyczyniała się i przyczynia do scalania społeczeństwa wokół straży, uczy kulturalnego spędzania czasu.

Straż spełniała i spełnia nie tylko statutowy obowiązek walki z pożarami, lecz pełniła istotną funkcję kulturotwórczą w gminie Sterdyń. Potwierdzeniem tego jest amatorska działalność teatralna. Amatorski teatr przy OSP w Sterdyni istniał od 1916 roku. W styczniu 1917 roku wystawił sztukę „Na wymiarze”. Pierwszym kierownikiem teatru był gospodarz straży Jan Średnicki. W teatrze wystawiano komedie i poważne jednoaktówki. Szczególną aktywność przejawiał zespół teatralny w latach 1928-

1934. Grano wówczas między innymi „Generalną próbę”, „Tajemnicę”, „Chłopi arystokracji”, „Syn Mar-notrawny”, a po II wojnie światowej „Kolory i wybory”.

W sztukach występowali między innymi Kazimierz Bocian, Franciszka Zachajkiewicz, Monika Le-siuk, Celina Filipczuk, Helena Mamińska z mężem Janem Mamińskim. Reżyserem sztuk był wieloletni nauczyciel szkoły w Sterdyni Jan Mamiński.

W latach 1950-1970 działalność teatru jest coraz mniej widoczna. Mieszkańcy coraz więcej czasu poświęcali słuchaniu radia oraz oglądaniu telewizji. Zainteresowanie występami amatorskiego teatru zmniejszyło się, stąd też zaprzestano działalności.

Przy OSP w Sterdyni w latach siedemdziesiątych była prowadzona świetlica, w której spotykali się strażacy i młodzież. W świetlicy można było poczytać czasopisma, porozmawiać na różne tematy przy herbacie, pograć w tenisa stołowego, karty.

Na kursach strażackich omawiano między innymi historię pożarnictwa, profilaktykę pożarową, technikę pożarniczą, taktykę, pomoc sanitarną. Oddzielnym etapem szkolenia na kursach strażac-kich było szkolenie sportowe, dzięki którym Straż Pożarna miała wyszkolonych instruktorów sporto-wych. To oni organizowali zawody sportowe, między innymi: masowe biegi ulicami Sterdyni, mecze piłki nożnej, biegi na długich i krótkich dystansach. Ochotnicza Straż Pożarna brała zawsze czynny udział w Święcie Sportowym organizowanym 30 czerwca. Strażacy przybywali na tę uroczystość ze sztandarami w pełnym umundurowaniu. Całą imprezę sportową rozpoczynała orkiestra swoim występem, a następnie rozpoczynały się zawody sportowe.

Oprócz zawodów sportowych organizowane były zawody strażackie na szczeblu gminy nad rzeką Buczynką, później na szczeblu powiatu i zawody wojewódzkie. Zawody strażackie polegały na rozwija-niu węży na czas, gaszeniu pozorowanego pożaru, ratowaniu ludzi z płonących budynków, uruchamia-niu pompy wodnej. Straż sterdyńska była bardzo dobrze wyszkolona i zorganizowana. Świadczą o tym zajmowane miejsca i zdobyte puchary.

ZARZĄDZANIE GMINĄ

Od odzyskania niepodległości do 1 lipca 1920 r. funkcję wójta pełnił Ludwik Kruza.

1 lipca 1920 r. Rada Gminy powołała na stanowisko wójta Wincentego Krysiaka, który tę funkcję sprawował do 30 stycznia 1930 r.

28 stycznia 1930 r. dokonano już nowego wyboru. Wójtem został wtedy Franciszek Mischczuk, który piastował to stanowisko do 1 maja 1939 r. W 1939 r. po wybuchu II wojny światowej ponownie został powołany na stanowisko wójta Wincenty Krysiak. W 1944 r. wójtem gminy został Stanisław Rusiniak. 12 czerwca 1945 r. kolejnym wójtem został Jan Szajko do czasu zawieszenia w swych obowiązkach 9 stycznia 1948 r. Następnie wójtem został Antoni Makowiecki, rolnik z Lebedzi (1948-1950) Od grudnia 1948 r. władze polityczne dokonały zmian w składach rad narodowych i organizacji admini-stracji. Miało to spowodować pełną realizację linii politycznej Bloku Lewicy (po kongresie zjednocze-niowym PPR i PPS). Tak też było w Sterdyni. Wybrano przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Od roku 1950-1957 brak danych co do nazwisk. Później przez 13 lat przewodniczą-cym był Kazimierz Bocian, a w latach 1970-1972 Jan Krysiak.

Od 01 stycznia 1973 r. do 31 marca 1974 r. naczelnikiem gminy był Stefan Mięśak.

Po reformie administracyjnej od 01 kwietnia 1974 r. do 17 czerwca 1990 r. Naczelnikiem Gminy Sterdyń był Witold Nowotniak. Kolejnymi włodarzami byli: Jan Antoni Tondera wójt od 18 czerwca 1990 r. do 31 maja 1998 r. Jan Rominkiewicz po odejściu w 1998 r. Jana Tondery został wybrany na dopełnienie kadencji (pół roku).

Od 2002 r. odbywają się bezpośrednie wybory wójta. Po raz pierwszy tak wybranym wójtem zostaje w dniu 30 listopada 1998 r. Czesław Marian Zalewski i pełni z powodzeniem tę funkcję już czwartą kadencję. Dorobek wyżej wymienionych osób, ich zasługi dla Sterdyni zostały szczegółowo przedsta-wione w publikacji „Sterdyń wczoraj i dziś - budowniczości i działacze samorządowi Sterdyni”.

Należy podkreślić, iż szczególne zasługi w dziedzinie rozwoju Sterdyni na przestrzeni ostatnich lat ma wójt Czesław Marian Zalewski, który w ogólnopolskim konkursie, za osiągnięcia w pracy na rzecz swojej społeczności lokalnej, otrzymał ogólnopolski tytuł „**Wójta roku 2010**”. Istotą tego konkursu jest uhonorowanie tych, którzy pracują w gminie bezpośrednio z ludźmi, a ich praca ma wymierne wartości i widać ją na co dzień.



5 marca 2011 r. podczas gali w Pałacu Małachowskich w Nałęczowie.
Piąty od prawej strony wójt Gminy Sterdyń Czesław Marian Zalewski.

Ponadto Gmina Sterdyń została nagrodzona w plebiscycie „Euro-Gmina 2009/2011” województwa mazowieckiego w kategorii „Lider Środków Unijnych”. Prestiżową nagrodę wójt odebrał 16 września, podczas uroczystej gali w Muzycznym Studiu Koncertowym im. Agnieszki Osieckiej w siedzibie Polskiego Radia w Warszawie.



Z kolei w ogólnopolskim rankingu gmin za lata 2008-09 gmina uzyskała 50 lokatę, ustępując gminom uprzemysłowionym, turystycznym i okolicznym, które w naturalny sposób są bogatsze. Wprowadzenie gminy na tę pozycję to wielki sukces.

Kolejnym potwierdzeniem zaangażowania w rozwój gminy jest uzyskanie tytułu „Lider RPO WM” (Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego) w dniu 22 lutego 2012 roku.

Opracowały: Grażyna Binduła, Justyna Stasiuk, Barbara Kempa, Anna Jagiello, Bożena Jenda

HISTORIA WSI WCHODZĄCYCH W SKŁAD GMINY STERDYŃ

GRĄDY

Wieś Grądy położona jest opodal drogi powiatowej łączącej teren gminy Sterdyń z terenem gminy Kosów Lacki. Usytuowanie geograficzne to część zachodnia Gminy Sterdyń. Wieś liczy około 80 mieszkańców w początku roku 2012. Główne rody to rodziny Grzymałów, Złotkowskich, Wyszo-mierskich, Rytelów, Kalickich, Poniatowskich, Lipskich, Bartczuków, Rutkowskich, Filipczyńskich. Stopień pokrewieństwa kuzynostwa poszczególnych rodzin występuje w różnym stopniu. Wynika to z zawartych małżeństw rodowych mieszkańców wsi z osobami z innych miejscowości, a osiadłymi w Grądach. Wiele nazwisk rodzin, które niekiedy dominowały w tej wsi, zupełnie znikły z powodu dominacji w małżeństwach nazwisk mężczyzn. Na przestrzeni wieków, lat zniknęły nazwiska Kosow-skich, Popławskich, Grądzkich, Dyszów, którzy byli właścicielami Grądów z nadania i na trwale tam mieszkali jak choćby Grądzcy. Trudnym do ustalenia jest, ale na pewno w niektórych rodzinach po dzisiejszy dzień płynie krew ich przodków wywodzących się z tych rodzin-nazwisk. Mieszkańcy wsi Grądy w przyszłości jak i teraz to lud niezwykle pracowity, przedsiębiorczy, aktywny. Charakteryzują się gościnnością, otwartością na innych ludzi, serdeczni, przyjaźni, ale mają swój honor i dumę. Prze-trwała w nich tradycja w godnym i uczciwym postępowaniu. Wynika to z ich wrodzonej ponad prze-ciętnej pobożności. Trudnili się od zawsze rolnictwem. W głębokiej przeszłości, jak podają legendy, również myślistwem, co jest zrozumiałe z uwagi na fakt otoczenia wsi lasami. Za czasów sołtysowania przez Czesława Bartczuka w latach 60. XX wieku we wsi Grądy został utworzony rejon zamknięty pro-dukcji ziemniaka sadzeniaka. Było to możliwe i celowe z uwagi na fakt położenia gruntów rolniczych w oddaleniu od innych wsi. Wykorzystany został fakt otoczenia tych pól przez lasy. Teren rolniczy jest oddzielony naturalnie. Wprowadzenie produkcji ziemniaka sadzeniaka odbyło się za staraniem sołtysa Bartczuka wspólnie ze Stanisławem Grzymałą synem Feliksa, rolnikiem wówczas wiodącym na tej wsi. Rolnicy tej wsi bardzo skutecznie ten fakt wykorzystali. Ich pracowitość, zaangażowanie, przedsięwior-czość możliwa w tamtych czasach do zastosowania. Spowodowało to, że ta produkcja bardzo dobrze funkcjonowała. Dzięki tej produkcji rolniczej wieś ta bardzo szybko się zmieniała, poprawiała się wa-runki rolniczego gospodarowania. Na bazie niezłych uzysków finansowych, wieś zmieniała wizerunek. Dachy słomiane zostały zastąpione ogniotrwałymi. Budynki drewniane zmieniały się na murowane. Urządzone były posesje i wnętrza budynków gospodarczych jak i domów mieszkalnych. Widać było wyraźnie jak procentuje pracowitość i otwartość na postęp cywilizacyjny mieszkańców tej wsi.

Ciekawe miejsca, obiekty, wydarzenia:

Dojeżdżając do wsi od Sterdyni - Lebedzi na wyjeździe na drogę powiatową /k. Kalickich/ stoi krzyż dębowy. Wg wrytej na nim daty określającej jego postawienie w 1819 roku. Data ta jest bardzo prawdopodobna. Jak w latach 60. XX wieku rozpytywano najstarszych wówczas mieszkańców Grądów i innych a urodzonych w latach 80. wieku XIX nie bardzo potrafili tą całą autentyczność określić, kiedy

ten krzyż był postawiony. Stwierdzali oni, że stał on za czasów ich dzieciństwa. To potwierdza czas postawienia tego krzyża. Z informacji tych wyłania się również cel postawienia tego krzyża. Prawdopodobnie postawiła go rodzina Wyszomierskich jako dziękczynienie za powrót do zdrowia członków tej rodziny i jako prośba o zdrowie na dalsze lata. W tej okolicy prawdopodobnie zaistniała jakaś groźna choroba /cholera, ospa/, która była zawleczona przez pozostałość po wojskach napoleońskich które wracały pokonane z Rosji w czasie wojny w roku 1812. Ale to tylko przekazy i opowiadania, które zebrałem w latach 60. od najstarszych wówczas mieszkańców, bardziej z ciekawości jak z chęci tego opisywania co jednak teraz czynię.

Kolejnym ciekawym obiektem jest zbudowany w zachodniej części wsi przy skrzyżowaniu dróg do Kosowa, Nowej Wsi przez wieś wiatrak, potem, młyn zasilany elektrycznie. Wiatrak ten został zbudowany, a dokładnie zakupiony z terenu obecnego województwa i zamontowany tutaj. Zakupu tego i montażu dokonał Aleksander Grzymała. W pierwszych latach młyn ten był napędzany siłą wiatraka. Śmigła wiatraka miały rozpiętość - wysokość prawie dwukrotnie większą, jak wysokość budynku. Budynek był i jest posadowiony na olbrzymim pniu drewnianym. Pozwalało to na jego obracanie za pomocą odpowiedniej dźwigni tak aby wykorzystał kierunek i siłę wiatru. W latach osiemdziesiątych XX wieku śmigła zostały zdemontowane a mechanizm młyna był napędzany energią elektryczną. Stosowne urządzenia



Dębowy krzyż z 1819 roku



Wiatrak - młyn w Grądach

zostały doinstalowane. Po roku 2000 młyn ten przestał funkcjonować z uwagi na wiek jego właściciela Aleksandra Grzymały, który przeniósł się do Siedlec. Aleksander Grzymała zmarł bezpotomnie. Wiatrak - młyn, który jest bardzo istotnym elementem krajobrazu wsi Grądy, jest własnością wnuka brata Aleksandra - Lucjana. Wnuk Lucjana Sławomir jest synem Henryka Grzymały.

Kolejnym obiektem historycznym jest kapliczka na posesji po Feliksie i Julii Grzymała. Była ona postawiona w latach 30. XX wieku. Dalej stoi kapliczka na posesji po Tomaszu Wyszomierskim. Tomasz miał dzieci Teresę, Józefa i Romana. Kapliczka ta była postawiona w XX wieku w latach 30. Przebudowana po roku 1994. na Jest niej umieszczona tablica upamiętniająca fakt bestialskiego mordu dokonanego na osobie Józefa Wyszomierskiego syna Tomasza w dniu 4 stycznia 1994 roku. Sprawców



Kapliczka na posesji po Józefie Wyszomierskim

i okoliczności tego zdarzenia dotychczas nie wykryto. Został on zamordowany w nocy z 4-5 stycznia 1994 roku we własnym domu. Był to mord prawdopodobnie o podłożu rabunkowym. Rodzeństwo Józefa a dzieci Tomasz tj. Teresa i Roman już nie żyją. Właścicielką pozostałości gospodarstwa założonego przez Tomasz i dalej prowadzonego przez jego syna Józefa jest aktualnie córka Teresy, która mieszka w Warszawie lub jej okolicach.

Kolejnym znaczącym obiektem wsi Grądy jest remiza - świetlica, która została zbudowana przez mieszkańców wsi w latach 60. XX wieku. W obiekcie tym funkcjonowała Ochotnicza Straż Pożarna, założona przy wiodącej roli Tadeusz Rytela, syna Stefana. Tadeusz Rytel mieszka w Ząbkach k. Warszawy. Budynek remizo-świetlicy został zbudowany z inicjatywy i głównym staraniem przez Lucjana Grzymalę oraz Jana Złotkowskiego. Przy budowie tej uczestniczyli pozostali mieszkańcy z dużym zaangażowaniem, przekazując materiały budowlane oraz świadcząc pracę. Remiza ta została zbudowana na działce siedliskowej Józefa Poniatowskiego, która została przekazana pod tę budowę przez Poniatowskiego. On otrzymał za to grunt w innym miejscu. Unormowania prawne zostały dokonane dopiero w roku 2010. W latach 2005-2008 został przeprowadzony gruntowy remont wnętrza tej świetlicy-remizy. Ochotnicza Straż Pożarna w Grądach funkcjonowała w latach 70. i 80. XX wieku. Potem uległa likwidacji z uwagi na znaczący ubytek mieszkańców tej wsi głównie młodych. Ostatnim prezesem był Adam Złotowski s. Stanisława. Ciekawą okolicznością był fakt, że w latach 70.- 80. przez około 10 lat w tej remizie odbywały się szumne, dobrze organizowane zabawy taneczne – wiejskie, na odpust w dniu Św. Piotra i Pawła tj. 29 czerwca. Zabawy i te spotkania miały swoją magię i cieszyły się dobrą frekwencją.



Remiza – świetlica w Grądach

Charakterystyka poszczególnych rodzin:

- Pierwszymi zabudowaniami po południowej stronie było gospodarstwo Stanisława i Janiny Grzymałów. Po jego śmierci gospodarstwo zostało zlikwidowane. Dzieci Stanisława: Tadeusz, Anna, Zygmunt, Zbigniew przeniosły swoje miejsca zamieszkania do innych miejscowości. Syn Zbigniew został księdzem.
- Po prawej stronie już przy zgrupowanej zabudowie powstało gospodarstwo Józefa i Jadwigi Grzymałów. Jadwiga pochodziła ze Skibniewa. Mieli kilkoro dzieci, które mieszkają w innych miejscowościach, między innymi w Ceranowie, Sokołowie. Budynek tego gospodarstwa zostały sprzedane

i to miejsce funkcjonuje do pomieszkiwania letniskowego przez nabywców. Gruntami rolnymi tego gospodarstwa zajmuje się syn Józefa Wojciech, który mieszka w Sokołowie Podlaskim.

- Dalej położone jest gospodarstwo Witolda Grzymały. Gospodarstwo to założył jego ojciec Jan z żoną Jadwigą. Witold miał siostrę Bogumiłę, która już nie żyje. Witold jest emerytem i mieszka w domu rodzinnym, natomiast grunty rolnicze zostały sprzedane lub przekazane innym rolnikom.
- Rodzina Złotkowskich wywodzi się ze Złotek. Żona seniora rodu Stanisława Złotkowskiego pochodzi z rodziny Materskich. Mieli dzieci w kolejności Jan, Genowefa, Henryka, Stanisława, Józef, Marianna, Marian, Stanisław. Ojciec tej licznej rodziny Stanisław zmarł w wypadku, w dniu 8 grudnia 1925 r. Jego syn Stanisław urodził się za miesiąc tj. 10. 01.1926 r. po jego śmierci. Rodziną tą, jako siłą męską od tego czasu zajmował się najstarszy z ośmiorga dzieci kilkunastoletni wówczas Jan ojciec Witolda Janusza i Sławomira Złotkowskich. I tak gospodarstwo Witolda Złotkowskiego, syna Jana, pierwszego syna rodu Złotkowskich następnej generacji – pokolenia, w swoim czasie było gospodarstwem wiodącym we wsi. Witold był sołtysem wsi przez wiele lat. Wieś w tym czasie w latach 70. podnosiła swój materialny i społeczny status. Dzieci-córki Witolda mieszkają w okolicach Warszawy. Są to osoby wykształcone.
- Dalej usytuowane jest gospodarstwo założone przez Stanisława Złotkowskiego i jego żonę Salomeję Reginę, która pochodziła z Dzierzb, z rodziny Kobylińskich. Stanisław jest ósmym dzieckiem rodu Złotkowskich (urodzony po śmierci ojca Stanisława). Mieli dwóch synów Adama i Wiesława. Synowie opiekują się gospodarstwem rolniczym i rodzicami, a mieszkają w okolicach Warszawy. Państwo Stanisław i Salomeja Regina Złotkowscy mieszkają w wybudowanym przez siebie domu. Są w wieku podeszłym, ale w dobrym zdrowiu.
- Dalej położone jest gospodarstwo Sławomira Złotkowskiego. Sławomir jest aktualnym sołtysem wsi. Prowadzi dobrze zorganizowane gospodarstwo w miejscu rodzinnego gospodarstwa, kiedyś założonego przez jego ojca Jana- najstarszego z rodziny Złotkowskich. Bratem Sławomira jest Witold wcześniej wymieniony. Sławomir ma brata Janusza, który mieszka w Sokołowie Podlaskim. Dzieci Sławomira to Sylwester, Dorota i Grzegorz. Sylwester i Dorota założyli własne rodziny.
- Kolejne gospodarstwo prowadzone jest przez Karola i Barbarę Złotkowskich. Gospodarstwo to funkcjonuje na bazie gospodarstwa założonego przez ojca Karola Mariana, który był siódmym z kolei dzieckiem seniora rodu Stanisława Złotkowskiego. Karol Złotkowski gospodarstwo rolnicze prowadzi z żoną i synem. Córka Karola Monika w 2011 wyszła za mąż za Marcina Rudnika ze Sterdyni. Rodzeństwo Karola to Krystyna, która mieszka z mężem Markiewiczem w Zembrowie. Oboje pracują w mleczarni w Kosowie Lackim. Krystyna jest członkiem zarządu tej spółdzielni. Brat Karola Piotr mieszka w Łochowie, a ożenił się w Rytelach. Ma dwoje dzieci i jedną wnuczkę.
- Następne gospodarstwo należy do Jacka Lipskiego, który prowadzi je wspólnie z matką Teresą z Ludwiniaków z Łazowa. Gospodarstwo było założone przez Euzebiusza Lipskiego. Następnie prowadził je ojciec Jacka Marian, który już nie żyje. Jacek ma siostrę Beatę, która mieszka poza domem rodzinnym.
- Kolejne gospodarstwo, to gospodarstwo Jana Filipczyńskiego, który pochodził ze Skibniewa. Ożenił się z córką Waclawa Lipskiego, brata Euzebiusza Lipskiego. Żona Waclawa Lipskiego miała na imię Bronisława. Waclaw i Bronisława mieli córkę Halinę, która mieszka w Nowych Mursach i wyszła za mąż za Henryka Krasę. Jej siostra wyszła za mąż do Kuczab za Tadeusza Skomoruchę. Gospodarstwem po Janie Filipczyńskim zajmuje się jego syn Tadeusz, który jest ożeniony w Łazowie i tam mieszka. Drugi syn Jana Filipczyńskiego Kazimierz mieszka w Sokołowie Podlaskim.
- Gospodarstwo Zdzisława Żochowskiego, syna Henryka. Henryk pochodził z Żoch z Kosowa Lackiego. Ożenił się z córką Zofią Stanisławy Wyszomierskiej z domu Złotkowskiej, która była czwartym dzieckiem rodu Złotkowskich. Zofia ma siostrę Jolantę, która mieszka k. Warszawy i tam ma swoją rodzinę. Zdzisław ma siostrę Małgorzatę, która również mieszka k. Warszawy. Zdzisław ma czworo dzieci, a żona jego pochodzi z terenu gminy Jabłonna Lacka.
- Następne gospodarstwo należy do Janusza Godlewskiego, syna Juliana. Julian był ożeniony z Eugenią z rodziny Maliszewskich z Kosowa Lackiego. Oprócz Janusza miał dzieci Wiesławę, Bogda-

na i Jarosława. Jarosław mieszka i jest ożeniony w Wólce Dolnej za Kosowem. Wiesława mieszka w Łomiankach k. Warszawy i tam ma swoją rodzinę. Natomiast Julian i Bogdan - ojciec i syn zmarli nagle, w dniu 6 sierpnia 1986 roku w wyniku zatrucia środkiem do peklowania wędlin. Była to straszna pomyłka osoby podającej ten napój. Matka, a żona Juliana Eugenia zmarła 6.05.2007 r.

- Dalej leży gospodarstwo Krzysztofa Rytela, syna Józefa. Józef mieszka koło Kosowa z żoną z domu Geronalowicz ze Sterdyni, gdzie się przeprowadzili po usamodzielnieniu się ich dzieci. Brat Józefa Tadeusz Rytel był założycielem i prowadził Ochotniczą Straż Pożarną. Mieszka w Ząbkach k. Warszawy. Syn drugi Józefa mieszka w Sterdyni i jest ożeniony w Zembrowie z Elżbietą z domu Goworek. Córka Józefa Mirosława mieszka w Kosowie. Wyszła za mąż za Kietlińskiego. Krzysztof Rytel został w Grądach a ożenił się z Renatą z domu Matczuk ze Sterdyni. Ojciec Józefa i Tadeusza, a dziadek Krzysztofa miał na imię Stefan.
- Gospodarstwo Waldemara Poniatowskiego, s. Józefa. Żona Józefa wywodziła się z rodziny Bartczuków. Matka żony Józefa pochodziła z rodziny Kruzów ze Sterdyni. Waldemar miał brata bliźniaka Dariusza, który zginął wypadku motocyklowym. Miał również drugiego brata Zbyszka, który mieszka w Kobyłce k. Warszawy i trzy siostry, jedna mieszka w Szwajcarii, kolejne k. Warszawy i w Kosowie Lackim.
- Pozostałość po gospodarstwie Aleksandra Grzymały, który był właścicielem wiatraka-młyna opisywanego wcześniej. Aleksander Grzymała powodował przedsiębiorczość prywatną. Oprócz wiatraka miał zakład kamieniarski w Sterdyni i w Siedlcach. Aleksander był rodzonym bratem Lucjana, a stryjem Henryka. Syn Henryka Sławomir stał się właścicielem gospodarstw po bezpotomnym Aleksandrze i po dziadku Lucjanie i ojcu Henryku. Przejął gospodarstwa rolnicze i wszystkie działania z tym związane. Postać Lucjana wymaga odrębnego opisu.
- Następne gospodarstwo to opuszczona posesja po Władysławie i Ludwice Grzymała. Tym gospodarstwem ostatnio zajmował się ich syn Marek Grzymała, który mieszka aktualnie na Śląsku. W części gospodarstwa funkcjonował brat Ludwiki Franciszek Rytel, który zmarł bezpotomnie, a jego gospodarstwo przeszło na własność do dzieci Władysława i Ludwiki Grzymała.
- W oddaleniu 150-200 m. położone jest gospodarstwo Czesława Bartczuka. Aktualnie tym gospodarstwem zajmuje się Jan Bartczuk, który mieszka w Sokołowie Podlaski. Jan ma siostrę Krystynę, która mieszka w Sokołowie Podlaskim i nosi nazwisko po mężu Kozakiewicz. Jak wcześniej opisywano Czesław Bartczuk był wieloletnim sołtysem i prekursorem założenia rejonu zamkniętego produkcji ziemniaka sadzeniaka.
- Franciszek i Eugenia Wyszomierscy - gospodarstwem po nich zajmuje się ich syn Tadeusz, który mieszka w Sokołowie Podlaskim. Posesja ta jest na trwałe niezamieszkała, a tylko okresowo przez dzieci Franciszka i Eugenii.
- Siedlisko rodziny Paderewskich założone przez Waclawa Wyszomierskiego. Z córką Waclawa Mieczysławą ożenił się Eugeniusz Padarewski. Przez wiele lat był sołtysem wsi. Dzieci Paderewskich to Grażyna - Anna, Maria i Tadeusz. Maria wyszła za mąż za Kazimierza Kalickiego syna Franciszka. Kazimierz już nie żyje. Tadeusz mieszka k. Warszawy. Grażyna Anna mieszka w Ceranowie. Jest żoną Kobryńczuka z Ceranowa i jest tam dyrektorem Oddziału Banku Spółdzielczego.
- Edward Kalicki ożeniony z Czesławą z Grzymałów, siostrą Jana i Józefa. Ich dzieci to Leszek, Krzysztof, Elżbieta i Ewa. Dzieci te opuściły Grądy i mieszkają w Siedlcach i k. Warszawy. Krzysztof zmarł w Siedlcach w wieku lat około 40. Nie żyje również żona Edwarda matka w/w Czesława.
- Mieczysław Wyszomierski ożenił się z Czesławą z Murawskich z Kuczab. Ich dzieci to Hanna, Wojciech, Iza, Elżbieta. Iza z mężem Badurą zbudowali obok domu rodziców swój własny. Wojciech, Ela i Hanna mieszkają w Kosowie. Wszyscy mają własne rodziny. Mieczysław nie żyje. Czesława mieszka w domu rodzinnym.
- Henryk Wyszomierski, brat Mieczysława. Jego dzieci mieszkają poza Grądami.
- Gospodarstwo Tadeusza i Heleny Rutkowskich. Zakupione przez ojca Tadeusza Jana od bezpotomnego małżeństwa Gąsowskich. Gąsowscy przeprowadzili się do Siedlec i tam zmarli. Gąsowska była siostrą Feliksa Grzymały. Tadeusz i Helena Rutkowscy mają troje dzieci syna Roberta, córkę Kata-

rzynę i syna Grzegorza. Robert mieszka z rodzicami. Natomiast Katarzyna mieszka w Zawadach z mężem w rodzinie Sarna. Grzegorz mieszka w Sokołowie Podlaskim.

- Gospodarstwo po bezpotomnym małżeństwie Kazimierza Rytela zakupiło małżeństwo nauczycieli o nazwisku Rudaś z Sokołowa Podlaskiego. Urządzili tam dom - posesję letniskową. Tam mieszkują i wypoczywają.
- Gospodarstwo Andrzeja Wyszomierskiego jest usytuowane na północ od wsi. Oddalone od drogi powiatowej 150 m. na prawo, jadąc w stronę Kosowa Lackiego. Jest to gospodarstwo i posesja bardzo starannie urządzona. Gospodarstwo założył Henryk Wyszomierski ojciec Andrzeja wraz z małżonką, która mieszka w tej posesji. Henryk zmarł w 2011 roku w wieku 88 lat.
- Posesja po gospodarstwie założonym przez Feliksa i Julię Grzymałów. Julia pochodziła z Bujalskich z Niewiadomej k. Sabni. Dalej posesją tą i gospodarstwo prowadził ich syn Stanisław. Po nim posesją tą zajmowali się dzieci Stanisława Zbigniew, Józef i Jadwiga. Feliks i Julia mieli dzieci Mariannę, która wyszła w 1937 roku za mąż za Henryka Zalewskiego do Golank mieli 2 córki i 3 synów. Janina wyszła za mąż za Stypiczyńskiego Antoniego z Tchorznicy. Mieli trzy córki. Irena wyszła za mąż za Wierzbickiego z Niewiadomej mieli 2 synów. Jadwiga wyszła za mąż za Dmochowskiego z Kiełpińca. Potem przeprowadzili się do nowo zakupionego gospodarstwa w Golankach mieli trzech synów. Dzieci w/w Juli i Feliksa wszyscy na rok 2012 już nie żyją.

Ciekawostki:

Z uwagi na powtarzające się nazwiska i imiona podobnie jak i w innych wsiach mieszkańcy posługiwali się przydomkami miejscowymi, na co dzień w kontaktach informacyjnych a były to w Grądach takowe: Stefków, Felów, Mopek, Jasiulo, Wicio, Franiów, Wacków Wielkich, Edziów, Julków.

Opracował: Czesław Marian Zalewski

STELĄGI

Większość informacji o Stelągach pochodzi od najstarszych mieszkańców.

Z przekazów wynika, że wieś wyglądała inaczej niż teraz. Nie było domostw kolonijnych i tych przy drodze prowadzącej do Mursów. Dominowała zabudowa zwarta.

Po uwłaszczeniu chłopci dostali ziemię, która była dzielona na równoległe, wąskie, długie pasy. Działki sięgały aż do Dąbrówki (przedzielane były drogami, nazywano je szachownicą). Po jednej stronie stał rząd stodół, krytych słomą, po drugiej domy. Wieś składała się z 14 gospodarstw, w połowie nieco rozdzielonych (pierwsza część, do połowy: Kieryły, Kruzy, Główki, Kozłowscy, Łachy, Marche, Sowa, druga część: Sowy, Pytle, Stecie, Prokopczuki, Maciaki, Łagody i Mietnie).

Niektóre gospodarstwa chłopskie były dzielone między ojca i synów, takie gospodarstwa potocznie nazywane były (w zależności na ile osób było podzielone), po trzeciaku, a nawet po szóstaku.

Największe gospodarstwo we wsi należało do rodziny Kozłowskich, dlatego też nazywano ich kulałkami (Dawniej określenie to stosowane było w ZSRR, nazywano tak właścicieli lub użytkowników dużego gospodarstwa rolnego). Gospodarstwo składało się z 18 ha ziemi, dwóch kłaczy, 4-5 krów. Inni gospodarze posiadali do ok. 7 morgów ziemi.

Jedynym narzędziem, jakimi wówczas dysponowano to były pługi i brony. Żeby zaorać jeden morg ziemi, trzeba było przejść za pługiem ok. 20 km, a sprawny kosiarz kosił pół dnia 1 morg zboża. Na gospodarstwa takie (powyżej 10 ha) nakładano obowiązkowe dostawy (zboża, żywca, mleka) i dodatkowy podatek, który nazywano FOR (Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa). Corocznie na poczet tego podatku z gospodarstwa Kozłowskich oddawane były dwa żrebacki.

Na początku czerwca 1933 r. miał miejsce wielki pożar, w wyniku którego, spłonęły wszystkie stodoły. Pożar wybuchł po drugiej stronie rzeczki Buczynka w miejscowości Golanki. Zapaliła się tam

ówczesna karczma, która pokryta była gontem (drewnianymi deskami). Wiejący wówczas silny wiatr niósł iskry i płonące gonty, z których jeden upadł na dach jednej ze stodoł w Stelągach. Ze względu na zwartą budowę ogień rozprzestrzenił się bardzo szybko. Zjawilo się wiele straży, które dysponowały wozami konnymi. Z relacji świadków wynika, że było ok. 12 jednostek. Przybyły nawet straże z Ceranowa z motopompą. Niestety nie udało się ocalić budynków gospodarczych.

Mieszkańcy stanęli przed koniecznością odbudowy budynków.

Wspomnienie II Wojny Światowej

Początek wojny został zapamiętany przez najstarszych mieszkańców ze względu na dramatyczne wydarzenie. Niemcy podczas przemarszu na Warszawę zabili jednego z mieszkańców wsi. Była to pierwsza ofiara wojny w Stelągach.

W tym czasie na terenie pojawili się Sowieci. W miejscowości Kiełpiniec, na rzece Bug rozstawili most pontonowy, przez który przeprowały się wojska sowieckie. Rzeka Bug w tym czasie stanowiła granice między ZSRR i III Rzeszą. Wojska te przez około tydzień stacjonowały w pobliskich lasach.

Pod koniec 1939 r. w Stelągach schronienie znalazło kilka rodzin, wysiedleńców z Wielkopolski, których nazywano Poznaniacy. Jedna z tych rodzin (dziesięcioosobowa) mieszkała u Kozłowskich.

Najwięcej Niemców w Stelągach było w 1941 r., stacjonowali oni w stodołach.

Najbardziej dramatycznym wydarzeniem z czasów wojny był pożar, podczas którego spłonęła niemal cała wieś. Ocalały jedynie domy kolonijne. Pożar wybuchł w 1944 r., kiedy przetaczał się front. Mieszkańcy szukali wówczas schronienia u sąsiadów i krewnych. Wiele lat trwała odbudowa wsi.

Podczas wojny wielu młodych mieszkańców zabieranych było do przymusowych robót. Niemcy zabierali ich do kopania okopów, pracy w polu do pobliskich majątków oraz wywozili do Niemiec. Osoby do pracy wyznaczał sołtys, były to przeważnie osoby z rodzin najbiedniejszych. Okupanci często grabili gospodarstwa, zabierali zwierzęta i zboże. Mieszkańcy ratowali się na różne sposoby. Jeden z nich, 12-letni chłopak, ukrył w lesie krowy i przez dwa tygodnie przebierał się w sukienkę, aby je karmić i doić mleko. Mleko przynosił rodzinie.

Czasy powojenne

Po wojnie w Stelągach przez krótki okres działało koło „Wici”. Była to ogólnopolska organizacja społeczno – kulturalna Związku Młodzieży Wiejskiej. Do koła należała miejscowa młodzież. Spotykali się w opuszczonym domku (po Pośladach). W kole działał zespół teatralny. Występowali w remizie w Sterdyni. Chodzili po domach, jako kołędnicy. Organizowane były też dla członków wyjazdowe sesje.

Przez krótki okres we wsi działała Spółdzielnia Produkcyjna.

Pierwszy prąd elektryczny popłynął w Stelągach ok. 1957 r.

Kółka Rolnicze powstawały z funduszy rozwoju rolnictwa i dotacji państwa. Każdy rolnik posiadający ponad 1ha ziemi płacił obowiązkowo podatek na Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Kółko Rolnicze w Stelągach powstało po 1956 roku. Założycielami byli: Henryk Kozłowski i Jan Stańczyk. Działalność kółka była samorządna i opierała się głównie na własnych środkach wsi. Kółko świadczyło usługi rolnicze i finansowo wspierane było przez Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych.

Fundusz Rozwoju Rolnictwa był źródłem zakupu ciągników i maszyn rolniczych. Pieniądze pochodziły z obowiązkowych dostaw żywności i zboża. Część (ok. 20%) płacono do ręki, reszta wpłacana była na książeczkę – konto Banku w Sokołowie.

Dyspozytorem tych pieniędzy był Jan Stańczyk. Prezes zarządu i sekretarz podpisywali w banku stosowne dokumenty i za pieniądze zgromadzone na książeczkę kupowane były maszyny. Pierwszy traktor C325 zakupiono w roku 1960, w kolejnym roku C328. Corocznie coś dokupowano. Na wyposażeniu Kółka znajdowały się maszyny: 3 młocarnie, 2 kopaczki, 3 snopowiązałki, pługi, glebogryzarki oraz traktory C340, C360,

Kółko zatrudniało traktorzystów. Mieszkańcy wynajmowali traktorzystę, który obrabiał ziemię, a za usługi płacili. Obowiązywała określona stawka godzinowa.

W skład Zarządu Kółka wchodził: Zdzisław Główka - Prezes, Henryk Kozłowski - Skarbnik, Stanisław Łagoda,

Koło Gospodyń Wiejskich – Przewodniczącą była Zofia Borowa i u niej w domu koło miało swoją siedzibę. Odbywały tam się zebrania. Koło otrzymało od państwa trochę sprzętu gospodarstwa domowego np. szatkownica do kapusty, sokownik. Koło nie działało długo.

Sołtysi:

Najstarszym sołtysem był Franciszek Kozłowski, następnie Czesław Kozłowski (w latach, w których była przeprowadzana komasacja (scalanie) w Stelągach tj. do ok. 1937 r.), jednocześnie był prezesem Zarządu „Społem” – był to społeczny Zarząd. Po nim był Jan Nowak, Stanisław Turowski (okres wojny), Stanisław Byczuk (pochodził ze Szwejk), Ludwik Mosiej (był także sekretarzem w gminie). Przez 15 lat funkcję sprawował Henryk Kozłowski (od ok. 1949 r.). Kolejni to: Henryk Prokopczuk, Jan Prokopczuk, jego żona, Kazimierz Byczuk, Jan Byczuk (członek Zarządu Gminy Sterdyń w latach 1998 – 2002, Radny Gminy Sterdyń w latach 2002 – 2011).

Obecnie funkcję sołtysa pełni Ewa Bednarczyk, a radnego gminy Przemysław Byczuk (od 2012 r.).

Większość informacji pochodzi z relacji Henryka Kozłowskiego jednego z najstarszych mieszkańców Steląg.

Z życia Henryka Kozłowskiego

Urodzony 05.05.1925 r. w Stelągach.

W 1939 zdał egzamin wstępny do Gimnazjum u Salezjanów w Sokołowie Podlaskim, jednak wojna przerwała naukę. W I klasie gimnazjum uczyła go, jak i inne dzieci siostra Jolanta Puchałka, pochodząca z Zaolzia, mieszkająca w Sterdyni w drewnianym domu parafialnym, należącym do siostr (dawniej siostry prowadziły tam przedszkole). Henryk Kozłowski wspomina siostrę jako mądrą, uczoną kobietę. Uczyła te dzieci między innymi języka niemieckiego, tłumacząc, że to się może im przydać.

Podczas wojny, kiedy panowała epidemia tyfusu, ona opiekowała się chorymi. Obecnie siostra spoczywa na sterdyńskim cmentarzu.

W czasie wojny był partyzantem o pseudonimie „Wątróbka”, żołnierzem oddziału por. „Rysia”. Za służbę w czasie wojny otrzymał Odznakę Grunwaldzką.



Henryk Kozłowski

Po wojnie został społecznikiem. Działał w Ochotniczej Straży Pożarnej w Sterdyni (rok 1947).

Należał do ZSL-u, przez wiele lat przewodniczący Rady Spółdzielczej w Gminnej Spółdzielni, przez kilka lat prezes Banku Spółdzielczego w Sterdyni, członek Prezydium Rady Gromadzkiej. Należał również do sterdyńskiego chóru.

Zawodowo zajmował się własnym gospodarstwem.

Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenie Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945”.

Opracowały: Marlena Stańczyk, Anna Kowalska

MIEJSCOWOŚĆ SEROCZYN DAWNIEJ ZWANA SYROCZINO/SYROCZYN

W książce pt. „SOKOŁÓW PODLASKI Dzieje miasta i okolic” wydanej pod redakcją Grzegorza Ryżewskiego opisani są szczegółowo poszczególni właściciele Seroczyna. Z niej dowiadujemy się między innymi, że okolica Seroczyna była podzielona w XV w. na kilka odrębnych działów. W 1447 r. występowała Świętochna córka nieżyjącego Pawła z Seroczyna, w 1458 r. występował Wasz z Seroczyna – zdrobnienie od Wawrzyńca. Ich część Seroczyna to późniejsza wieś szlachecka Wasie (Wasze), gniazdo Wasiewskich. Wasie zaznaczone było na mapie z 1795 r. pomiędzy Seroczynem a Szwejkami. W opisach występuje także nazwa Dworzec w Seroczynie.

Na stronie internetowej www.skarbiecmazowiecki.pl zamieszczono poniższe dane historyczne nt. Seroczyna:

„1. poł. XV w. - Lokacja wsi w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego.

1463 r. - Dotychczasowy właściciel wsi, Jan Chądzyński, sprzedał ją Stanisławowi Karskiemu.

Pocz. XVI w. - Klimczyccy sprzedają Seroczyn Piotrowi Kiszce, wojewodzie połockiemu i staroście drohickiemu.

1513 r. - Utworzenie województwa podlaskiego w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. W jego skład weszła ziemia drohicka

1569 r. - Włączenie województwa podlaskiego do Korony.

1596 r. - Starosta drohicki Mikołaj Kiszka, ufundował we wsi cerkiew prawosławną.

1611 r. - Tutejsza cerkiew przyjęła postanowienia unii brzeskiej. W tym samym roku erygowano unicką parafię.

1628 r. - Zbigniew Ossoliński wchodzi w posiadanie wsi drogą małżeństwa.

1670 r. - Starosta drohicki, a później wojewoda podlaski, Zbigniew Ossoliński ufundował nową cerkiew unicką.

1795 r. - Wieś trafia do zaboru austriackiego.

1809 r. - Drogą małżeństwa, dobra sterdyńskie z Seroczynem, obejmuje Józef Wawrzyniec Krasiński.

1815 r. - Utworzenie Królestwa Polskiego (zabór rosyjski), które objęło także Seroczyn.

1829 r. - Dobra sterdyńskie kupują na licytacji Jan i Anna Łubieńscy.

1839 r. - Seroczyn i dobra sterdyńskie nabywa Józef Wawrzyniec Krasiński.

1844 r. - Paulina Krasińska wnosi dobra sterdyńskie w posagu Ludwikowi Górskiemu.

1849 r. - Ludwik i Paulina Górscy finansują renowację cerkwi.

1875 r. - Władze carskie przeprowadziły siłą zamianę cerkwi unickiej na prawosławną.

1918 r. - Wieś znalazła się w granicach odrodzonego Państwa Polskiego, a cerkiew została oddana w użytkowanie rzymskim katolikom, jako kościół filialny parafii Sterdyń.

1922 r. - Erygowano samodzielną parafię w Seroczynie.”

Informacje na temat parafii podaje oficjalny serwis informacyjny Diecezji Drohiczyńskiej, który tak pisze o parafii w Seroczynie: „Parafia w Seroczynie posiada rodowód unicki. Pierwszą cerkiew prawosławną pw. Znalezienia Krzyża Świętego ufundował 31 maja 1596 roku wnuk wspomnianego dziedzica Piotra - Mikołaj Kiszka h. Dąbrowa (ok. 1565-1620), starosta drohicki (1588-1620). Z jego polecenia mieszkańcy Seroczyna mieli oddawać dziesięciny miejscowemu duchownemu, a nie do Łazówka. W 1611 roku dokonano erekcji parafii w Seroczynie, ponieważ w tymże roku cerkiew seroczyńska przyjęła postanowienia unii brzeskiej. Świadczy o tym dokument uposażeniowy wystawiony w 1611 roku przez wspomnianego Mikołaja Kiszkę, syna Mikołaja (zm. 1587), starosty drohickiego (1556-1587) i wojewody podlaskiego (1569-1587). Pierwszym unickim proboszczem został wówczas ks. Jan Wierbowicz (Wierbowicz). W 1670 roku ówczesny dziedzic sterdyński - Zbigniew Ossoliński (zm. 25.07.1679), starosta drohicki (1646-1679) i wojewoda podlaski (1661) zbudował nową unicką świątynię pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, pod kierunkiem ks. Pawła Hotowickiego, proboszcza seroczyńskiego (1670-ok. 1683). Akt fundacyjny został wniesiony do ksiąg drohickich w 1674 roku. Wnuk wspomnianego fundatora

- Jan Stanisław hr. Ossoliński (zm. 1770), starosta drohicki (1716-1757), był kolatorem kościoła seroczyńskiego w 1757 roku. W 1822 roku, idąc za wzorem świątyń katolickich, dobudowano część wejściową. Świątynia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, która stoi do dzisiaj w pobliżu nowej plebani, została gruntownie przebudowana i wzniesiona w 1849 roku, pod kierunkiem ks. Nikona Dyakowskiego (1779-1875), ówczesnego administratora (1844-1868). Fundatorami byli przypuszczalnie ówczesni dziedzice Sterdyny - Paulina z hr. Krasieńskich (1816-1893) i jej mąż (od 1844 roku) Ludwik Górski (1818-1908). W ramach represji popowstaniowych w 1868 roku władze carskie deportowały w głąb Królestwa Polskiego (Radom) a następnie Rosji (Nowogród) wspomnianego proboszcza Seroczyna i Łazowa - ks. Nikona Dyakowskiego. Po kasacie unii unicka świątynia seroczyńska w 1875 roku została zamieniona na cerkiew prawosławną, którą dwukrotnie poddano gruntownej przebudowie w 1878 roku (nowy dach) i w 1888 roku (nowy fundament z cegły i kopuła), staraniem ks. Seweryna Mogielnickiego (1853- po 1885), ówczesnego proboszcza (1875- ok. 1889), który w 1875 roku przyjął prawosławie. W 1921 roku - na mocy rozporządzenia Nr 65 z dnia 11 grudnia 1918 roku - wydanego przez ks. Henryka Ignacego Przeździeckiego (1873-1939), biskupa siedleckiego czyli podlaskiego (1918-1939), świątynia została zwrócona katolikom i rekoncyliowana. Dnia 22 grudnia 1921 roku wspomniany ks. bp Henryk I. Przeździecki podniósł dotychczasową filię parafii sterdyńskiej do rangi samodzielnej parafii obrządku rzymskokatolickiego.”

Obecnie w Seroczynie stoją dwa kościoły.



Zabytkowy kościół w Seroczynie

Nie użytkowany od 1993r drewniany kościół zabytkowy wraz z dzwonnica konstrukcji słupowej, zbudowaną ok. połowy XIX wieku. Stan tych budynków jest już dość słaby. Drugi kościół użytkowany, jest kościołem murowanym z cegły z dwoma strzelistymi wieżami, wybudowany w latach 1991 - 1993 dzięki ogromnej pracy i wysiłkowi włożonemu przez proboszcza parafii ks. Bogusława Bukowickiego i wiernych tej parafii. Kamień węgielny poświęcił i wmurował 14 września 1991 roku ks. Jan Mazur,

biskup siedlecki. Konsekracji kościoła dokonał w uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego, czyli dnia 14 września 1993 roku ks. Władysław Jędruszek, biskup drohiczyński, przy udziale ks. Jana Mazura, biskupa siedleckiego i ks. Wacława Skomoruchy, biskupa tytularnego Zoara, sufragana diecezji siedleckiej. Ciekawostką jest, że cegła na kościół była robiona i wypalana na miejscu przez proboszcza i mieszkańców Seroczyna. Józef Kostrzewski sam wykonał maszynę do robienia cegły. Mieszkańcy do pracy byli wytyczani kolejno przez proboszcza. Mieszkańcy pracowali także przy samej budowie. Do nowego kościoła zostały przeniesione trzy ołtarze i dwie relikwie nieznanego pochodzenia. Jedna umieszczona została w ołtarzu głównym przy tabernakulum, a druga w stole eucharystycznym.



Kościół parafialny w Seroczynie

Niektóre źródła podają (Krystyna Niewiarowska – Bogucka w książce pt. „Mecenat rodziny Ossołińskich w XVIII i XIX wieku na Podlasiu” z roku 2004), „ że ołtarze datowane są na 2 połowę XVIII w. Nie wiadomo jednak, czy składały się one jednak na jego pierwszy wystrój. Dwukondygnacyjny ołtarz główny ozdobiony ołtarzem Matki Bożej z Dzieciątkiem (prawdopodobnie z XVII w) i rzeźbami dwóch ewangelistów”. Chodziło o pierwszy wystrój drewnianego kościoła.

Z kolei w książce pt. „ SOKOŁÓW PODLASKI Dzieje miasta i okolic” z roku 2006 w taki sposób są opisane ołtarze „ Do wystroju wnętrza należy zespół trzech jednokondygnacyjnych ołtarzy datowanych na XVIII w. , pochodzących z czasu, gdy cerkiew należała do grekokatolików. Łączą one klasyczną, aczkolwiek uproszczoną architekturę z barokowym i rokokowym ornamentem. Zarówno bardziej oszczędne w formie nastawy boczne, jak i retabulum ołtarza głównego, ujęte są parami kolumn dźwigających belkowanie, silnie wyłamane nad ich kapitelami i ozdobione w wysuniętych partiach uskrzydłonymi anielskimi główkami. Kolumny osadzone zostały na wysokich cokółkach z motywem rocaille w ołtarzu głównym. Na ich osiach umieszczono płonące wazy, flankujące zwieńczenia w postaci płaskorzeźbionych mięsistych liści akantu.”

Obecnie, w ołtarzu głównym znajduje się obraz Matki Bożej, w bocznym lewym obraz Jezusa Ukrzyżowanego, zaś w bocznym prawym obraz Matki Bożej Częstochowskiej.

Do nowego kościoła w XX w. przeniesiono także chrzcielnicę i elektroniczne organy, ufundowane przez ks. Franciszka Kowalczuka.

W Naszej Gazecie Sterdyniak w nr 33/52 z 2002r JAWA tak pisze o terenie przykościelnym „Rozległy teren przykościelny ogrodzony, zadbane i schludny. W głębi piętrowy budynek plebanii białą ścian kontrastujący z zielenią drzew dalszego planu. W ocenie całości dostrzega się rękę dobrego gospodarza”. Plebania zbudowana w latach 1986-1987 staraniem ks. mgr Zdzisława Młynarskiego. W parafii Seroczyn pracowali: ks. Władysław Jastrzębski (do 1922r), ks. Ignacy Kwiatkowski (1922-1925), ks. Masłowski (1925-1928), ks. Jan Jędrych (1929-1950), ks. Waław Chojcki (1950-1952), pochowany na cmentarzu w Seroczynie, ks. Władysław Błachnio (1952-1960), ks. Konstanty Kozyra (1961-1968), ks. Henryk Rzeszotek (1968), ks. Stanisław Cybula (1968-1977), ks. Leopold Trofimiuk (1979-1985), ks. Zdzisław Młynarski (1985-1989), ks. Bogusław Bukowicki (1989- nadal).

Z parafii Seroczyn pochodzi ks. biskup Jan Kazimierz Wilk, ks. Stanisław Kuzak i trzy siostry zakonne Jądwięa Bojar, Anna Kuzak, Maria Turowska i nieżyjący już ks. Waław Milik, ks. Stanisław Borysiak, ks. Franciszek Kowalczuk, ks. Józef Woźniak.



Nagrobek ks. Stanisława Borysiaka

PRZEŚLADOWANIA UNITÓW

Tak opisuje prześladowania unitów w Seroczynie ks. Józef Pruszkowski w książce pt. „MARTYROLOGIUM czyli MĘCZEŃSTWO UNII ŚW. NA PODLASIU”

- „Parafia Seroczyn i Łazów. Obie te malutkie parafie razem wzięte nie liczyły więcej niż 800 dusz. W 1863 roku wywieziony został w głąb Rosji ksiądz Nikon Dżakowski, proboszcz Seroczyna i Łazowa i na wygnaniu zakończył życie. Parafianie, idąc za przykładem i nauką swojego proboszcza, nie przyjęli nowości prawosławnych do swojej cerkwi i za to, oprócz kary nahajek, zostali materialnie zniszczeni.

W 1874 roku, w miesiącu lutym, gdy wojsko z kozakami zalało Seroczyn i Łazów i rozkwaterowało się po domach, a unitów wypędziło do chlewków, naczelnik wezwał nazajutrz mieszkańców obu tych parafii i przedstawił im okropne skutki uporu, jakich doświadczyły inne parafie przybite prawie do śmierci i zupełnie poniszczone. Dał im cały dzień do namysłu, aby nazajutrz odpowiedzieli mu i przygotowali się do przyjęcia prawosławia, a dzieci swoje przynieśli do chrztu prawosławnego, inaczej będą mieli u siebie drugi Grodzisk lub Hołuble. ‘Przyjąwszy was na prawosławie - rzekł naczelnik - pójdziemy sobie z Panem Bogiem od was. Namyślcie się.’ Panie naczelniku - orzekli parafianie - wczoraj weszło do nas wojsko i wypędziło nas z naszych domów i stodół. Nasi chorzy, my i nasze dzieci zostaliśmy na dworze gorzej niż psy, bo te mają swoje budy i w nich się kryją, a my nigdzie się nie możemy ukryć. Dzieci nasze i stare matki wprowadziliśmy do chlewków, do świń razem aby od zimna nie pomarły na dworze. Kozactwo do stodół wprowadziło konie, niszczy nasze zboże, żołnierze już rzną woły, wyłapali drób i pobili go, spiżarnie już do nas nie należą, dzieci nasze płaczą z głodu, a pan naczelnik urągasz nam, że z panem Bogiem odejdiesz spokojnie, jak do nas spokojnie wszedłeś i karzesz nam wyrzec się naszej unickiej wiary. Jesteśmy już po namyśle. Unicko - katolicka wiara nauczyła nas cierpieć i krew przelewać za naukę Chrystusa, jak On przelał swoją krew za nasze grzechy, inaczej bylibyśmy Judaszami i odszczepieńcami. Oświadczamy więc Panu Naczelnikowi dzisiaj, nie jutro, że się ani podpisujemy na odstępstwo od wiary, ani dzieci chrzcimy po prawosławnemu, ani do cerkwi schizmatyckiej chodźć nie będziemy. Dajcie nam księdza Nikona Dżakowskiego, któregoście wywieźli do

Rosji, a my będziemy jego posłusznymi owieczkami.” Naczelnik odpowiedział „Jak nie chcecie przyjąć prawosławia, to ja was o t o p o p r o s z ę, tak jak w grodzisku.” - „Wola wasza, to siła wasza, orzekli parafianie, my jesteśmy gotowi na wszystko.” Na szczęście jednak parafian, po kilku dniach katowania wiernych, przyszedł rozkaz wycofania wojska, bo było potrzebne do „apostołowania” innych, liczniejszych parafii. Parafian więc Seroczyna i Łazowa tylko nahajkami wybatożyli kozacy i zlicytowali ich na zapłacenie kontrybucji.”

Dr Adam Jarośniński w „Szkicach Nadbużańskiego Podlasia” pisze o prześladowaniach unitów między innymi tymi słowami:

„Lud unicki przez szereg lat kroczył, skutecznie walcząc o swoje prawo religijne i narodowe, o wolność swoich przekonań. Unicy potajemnie wykonywali obrządki religijne według reguł Kościoła Katolickiego, potajemnie brali śluby, potajemnie chrzcili swe dzieci i przystępowali do Sakramentów św.: zmarłych swych z konieczności grzebali na prawosławnych cmentarzach, bez udziału jednak popa, z polską pieśnią „ Kto się w opiekę” na ustach i nieprzekreślonym drewnianym krzyżem na mogiłce. Według obowiązujących przepisów prawnych, małżeństwa tutejszych unitów, uważane były za nielegalne, a dzieci za nieślubne, co komplikowało wszystkie sprawy majątkowe i spadkowe. Na tem tle mogły by powstawać różne nadużycia, zatargów jednak nie było - dzieci były prawymi spadkobiercami, a instytucja małżeństwa na tem nie cierpiała.”

W dalszej części jest napisane: „I nastał rok 1905, gdy po wojnie Japońskiej, ogłoszona została tolerancja religijna. Unicy odetchnęli i w ciągu bardzo krótkiego czasu wszyscy oficjalnie wpisali się w poczet katolików.”

Na cmentarzu parafialnym na końcu alejki oddzielającej części cmentarza w latach 80-tych został umieszczony przez proboszcza parafii ks. Leopolda Trofimiuka kamienny pomnik w hołdzie prześladowanych unitów w Seroczynie. Następnie pomnik został obudowany kamieniem przez proboszcza parafii ks. kanonika Bogusława Bukowickiego, który umieścił także pamiątkę pounicką, krzyż przeobiony na katolicki. Umieścił także tablicę pamiątkową z napisem W HOŁDZIE KS. NIKONOWI DYJAKOWSKIEMU I BOHATERSKIM UNITOM PODLASKIM SEROCZYN AD.2000.

Pamiątką pounicką w parafii jest także tablica nagrobkowa żeliwna, zmarłego w 1895 r. ks. prawosławnego Mikołaja Lisowskiego, znajdująca się za drewnianym kościołem.

Cmentarz w Seroczynie składa się z dwóch części starego cmentarza i nowego. Głównymi elementami rozplanowania powierzchni cmentarza są dwie aleje główne. Pierwsza z nich jest na starej części cmentarza, natomiast druga oddziela starą część cmentarza od nowej. Na cmentarzu najliczniej występują nagrobki powojenne wykonane z betonu, lastryka i kamienia. Do nagrobków o większych wartościach historycznych i artystycznych na cmentarzu należą: Franciszka Krysiaka poległego w wojnie obronnej we wrześniu 1939r., Stefana Milika studenta Politechniki Warszawskiej, podchorążego Wojska Polskiego, poległego w wojnie obronnej 14 IX 1939r i posła na Sejm Józefa Milika, Jana Ryciaka, zm. w 1902 r. i weterana powstania styczniowego 1863r Jana Sińczuka (zmarł 29.IX.1933r mając 88 lat).



Pomnik Unitów Podlaskich w Seroczynie

We wsi jest pięć przydrożnych kapliczek i siedem przydrożnych krzyży. Dużo krzyży jest na drogach polnych. Tradycja ich ustawiania pochodzi z czasów unickich. Dr Adam Jaroński w SZKICACH Z NADBUŻAŃSKIEGO PODLASIA w dziale Prześladowanie Unii tak pisze: „a w ciemne i wietrzne noce potajemnie po wioskach i drogach wkopywali wyniosłe krzyże, przed którymi kornie chylili czoła, pod którymi się modlili i wzywali Boga o pomoc i ratunek, te krzyże, od których całe Podlasie zyskało miano „Krainy Krzyżów” są wiadomą pamiątką tej iście krzyżowej drogi, jaką Lud Unicki przez szereg lat kroczył, skutecznie walcząc o swoje prawa religijne i narodowe, o wolność swoich przekonań”. Pośrodku wsi Seroczyn stoi zabytkowa kapliczka. Została zbudowana w 1861 r. na planie prostokąta. Ściany na cokole wykonane z cegły klinkierowej. W ścianie frontowej nad cokołem płycina, w której znajduje się napis oraz data fundacji „ POD /TWOJĄ OBRONĘ/UCIEKAMY SIĘ/R.P. 1861”. Powyżej przeszklona nisza zamknięta płasko, nad nią już w szczycie półokrągły świetlik. We wnętrzu kapliczki obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Szczyt półokrągły, obwiedziony gzymsem. Pozostałe ściany ślepe. Kapliczka nakryta walcowanym dachem z blachy ocynkowanej zwieńczonym krzyżem.



Nagrobek Stefana i Józefa Milików



Kapliczka z 1861 roku – dawniej i dziś



Historię kapliczki opisują szczegółowo mieszkańcy Seroczyna Marianna Zdunek i Henryk Piekarski w „Naszej Gazecie Sterdyniak” nr 27/46 z 2001 r. Z ich opisów wynika, że 31 lipca 1858 roku wybuchł od uderzenia pioruna pożar, w którym spłonęła północna część Seroczyna. Piorun uderzył w stodołę pełną płodów rolnych. Trzy lata później wieś została odbudowana. W 1861 roku dziedziczka Sterdyni Paulina Górską ufundowała kapliczkę. 31 lipca 1861 roku kapliczka została poświęcona, w kościele odprawiono nabożeństwo z udziałem Pauliny Górskiej. Co roku w rocznicę pożaru i wyświęcenia kapliczki mieszkańcy zbierali ofiary na Msze św. zwaną „Palikopy”. Tradycja trwała sto lat, aż do roku 1961. Kapliczka była bardzo ważnym miejscem dla mieszkańców. Jak pisze Pan Henryk Piekarski „w okresie międzywojennym było w Seroczynie Przysposobienie Wojskowe (PW). Przed kapliczką przedpoborowi pod komendą Szymona Karpiniaka śpiewali pieśni religijne i patriotyczne. Na placu, na którym stoi kapliczka stał stary dom. W domu tym w 1917 roku urodził się ks. Franciszek Kowalczyk, jezuita, były więzień obozu hitlerowskiego w Dachau. Po zakończeniu wojny w 1945 roku wyjechał do USA i zamieszkał w Detroit wśród polonii amerykańskiej, wspierając ją duchowo. Kilkakrotnie odwiedzał swą rodzinną wieś. Zmarł 22.07.1983 roku w dalekim Detroit i tam został pochowany. W połowie lata 1990 podczas poświęcenia pól ks. kanonik Stanisław Borysiak, rodak seroczyński, misjonarz w Brazylii po raz ostatni modlił się i wygłosił przed kapliczką kazanie. Zmarł 7.11.2000 roku w Brazylii i tam został pochowany” Ks. kanonik Stanisław Borysiak ostatni raz

odwiedził swoją rodzinną parafię w czerwcu 1999 r. biorąc udział w pielgrzymce do Polski Ojca św. Jana Pawła II – kiedy odwiedzał jego rodzinną diecezję Drohiczyńską i Siedlecką, uczestnicząc w Eucharystii sprawowanej w Siedlcach 10 czerwca. W tym przekazie wkradł się błąd dotyczący miejsca urodzenia ks. Franciszka Krysiaka. Urodził się w Seroczyniu, ale na posesji nr 33, a nie przy kapliczce. We wspomnianym artykule Pani Marianna Zdunek pisze o niektórych tradycjach panujących we wsi. „W okresie Świąt Bożego Narodzenia był zwyczaj w Seroczyniu chodzenia po kolędzie. Grupa chórzystów, która zbierała ofiary na potrzeby kościoła została oskarżona do władz. W styczniu 1962 roku chórzyci zostali wezwani do prokuratora na przesłuchanie. Chociaż mówili, że to tradycja, zwyczaj parafialny, prokurator skierował sprawę do Kolegium w Sokołowie Podl. Tam zostali ukarani grzywną. Ukarano organizatorów. W lipcu 1961 roku niewiasty bały się zbierać na Palikopy. Od tego czasu tradycja zanikła. Zanikło też wiejskie kolędowanie chórzystów, strażaków, młodzieży, dzieci. Wszyscy bali się represji władz.” Kilka lat temu zaczęła odżywać tradycja kolędowania. Obecnie kolęduje głównie młodzież, nie tylko z Seroczyna.

Urszula Woźniak wspomina: - „Będąc małym dzieckiem pamiętam jak do świetlicy wiejskiej w Seroczyniu przyjeżdżał cyrk, pieski robiące różne sztuczki. Pamiętam siłacza, przez którego na jezdni przejeżdżał samochód. Bardzo miłe wspominałam czasy, jak po Wigilii w domu, o określonej godzinie, zbierali się w świetlicy wiejskiej dorośli i dzieci, przybywał także ksiądz proboszcz. Sala była wypełniona po brzegi. Dzielono się opłatkiem, wystawiano jasełka w wykonaniu dzieci i młodzieży. Po jasełkach przychodził Św. Mikołaj (mieszkaniec Seroczyna, który był bardzo szybko rozpoznawany) i rozdawał prezenty przyniesione przez rodziców dla swoich dzieci. Pomimo tego, że prezenty były przeważnie skromne, to radość z nich była ogromna. Starsi opowiadają, że śmieszne prezenty przygotowywali także kawalerowie dla panien, np. w papier owijali burak. Na koniec śpiewane były kolędy. Organizatorem tych spotkań było najczęściej Koło Gospodyń Wiejskich.

STARSI MIESZKAŃCY OPOWIADAJĄ O INNYCH TRADYCJACH I ZWYCZAJACH PANUJĄCYCH WE WSI:

Był zwyczaj robienia TŁOK za jedzenie i za muzykę. Ludzie zbierali się u jednego gospodarza i przez cały dzień nieodpłatnie pracowali na polu, bądź kobiety robiły na drutach. Wówczas gospodarz pod koniec dnia częstował jedzeniem i organizował muzykę i tańce.

Po II wojnie św. był obowiązek wartowania we wsi, trwał on do lat 70. Na początku ludzie sami prowadzili warty, potem był wartownik opłacany przez mieszkańców według ustalonych przez nich stawek. Miał on tabliczkę z napisem „Wartownik”. Strzegł nocami wieś przed złodziejami i pożarem. Wartownikiem był Antoni Łach i Kazimierz Borys. W późniejszym okresie mieszkańcy kolejną prowadzili wartę, przekazując tabliczkę z domu do domu.

W okresie postu był zwyczaj tzw. przebijania półpościa. Polegał on na tym, że chłopcy - kawalerowie wrzucali do domów, gdzie były panny garnek z popiołem. Pomimo tego, że domy były szczególnie tego dnia pilnowane, to najczęściej w porze obrządku to im się udawało. Popiół rozchodził się po całej chałupie.

Pięknym zwyczajem było organizowanie tzw. „Majówek”. Organizatorem tych zabaw była młodzież. Na łące u poszczególnych gospodarzy organizowana była zabawa. Teren był ogradzany wkopywanymi brzoškami. Przygrywali miejscowi muzykanci między innymi Józef Kotowski i Eugeniusz Pytliński. Zabawy odbywały się niedzielami. Rozpoczyły się tuż po południu, po obiedzie i trwały do późnych godzin wieczornych, jednak kończyły się przed północą. Gromadziły one wielu mieszkańców, w różnym wieku. Starsi ludzie głównie siedzieli i patrzyli. Na taką zabawę panna mogła iść tylko wówczas, gdy przyszedł po nią kawaler i poprosił o zgodę rodziców. Bywało tak, że jeden kawaler przyprowadzał kilka panien na zabawę, a odprowadzać nie miał kogo. Jak nazwa wskazuje majówki organizowane były w maju.

W maju też był zwyczaj odmawiania litanii do NMP i śpiewania pieśni przy kapliczkach i krzyżach, pomimo tego, że w miejscowości był kościół, do którego w dni powszednie na majowe gromadzili się nieliczni wierni. W obecnych czasach to nabożeństwo odprawiane jest wyłącznie w kościele.

Na wiosnę chłopcy i mężczyźni wyrabiali z różgi wierzbowej gwizdki i fujarki, na których później przygrywali.

Na Zielone Świątki był zwyczaj ubierania domów tatarakiem. Ludzie chodzili za wieś w stronę do Białobrzeg i tam zrywali tatarak, który później ustawiany był w oknach, układany na bani i na łózkach.

Na odpust był zwyczaj wicia wianków do kościoła z dębowych liści. Chłopcy i dziewczęta chodzili za wieś do lasu, niosąc ze sobą wcześniej uplecione ze słomy długie warkocze. W lesie chłopcy znosili i przygotowywali liście dębowe, a dziewczęta wiły je na przyniesionych warkoczach. Tak ozdobione warkocze nieśli do kościoła i ubierali jego wnętrza.

W dzień odpustu (14 września) na teren wokół kościoła przyjeżdżało dużo furmanek z owocami, jabłkami, gruszkami, śliwkami, była karuzela, tasy, stoisko strażackie z alkoholem.

Ostatni raz w roku 1970 obchodzony był we wsi staropolski zwyczaj chodzenia po kołędzie, tzw. HERODY. Czternastu poprzebieranych w piękne stroje chłopów, między innymi przebranych za króla, diabła, anioła, żyda. przechodziło przez wieś od domu do domu, zbierając pieniądze na cele strażackie. Wcześniej ubrania były wykonywane ze słomy i papieru, dopiero później z materiałów.

Do dnia dzisiejszego przetrwał zwyczaj robienia psot w noc sylwestrową. Dawniej kawalerowie malowali okna popiołem w domach, gdzie były panny, lub też wynosili różne rzeczy, np. wyciągane były wozy. Jak opowiadają starsi, był przypadek, gdzie jeden z gospodarzy wracając do domu, widział jak drogą ciągnięto wóz, nie rozpoznając swojego wozu, pomagał wyprowadzić go na drugi koniec wsi i wsunąć do rzeki. W czasach obecnych psoty polegają głównie na wynoszeniu bram i furtek.

Do dziś przetrwały obrzędy kościelne takie jak: procesje przez wieś w dzień Bożego Ciała, poświęcenie pól, dawniej były to procesje po drogach polnych, aż do Kolonii Seroczyn, dzisiaj przez wieś. Żywy jest obrzęd wicia i święcenia wianków z rozchodnika, macierzanki i grzmotnika. Po poświęceniu wianków w Oktawę Bożego Ciała są one umieszczane w oknach i mają chronić przed uderzeniem pioruna. W ten dzień ksiądz udziela też szczególnego błogosławieństwa dla dzieci. W Niedziele Palmową nadal święcone są palmy w kościołach. A rano kto pierwszy wstanie może wypalmywać śpiących jeszcze domowników mówiąc

„Palma bije, nie zabije Rano wstawaj, koniom dawaj Konie rżą, sieczki chcą Świnie kwiczą, w łeb kowiczą Kury kokodaczą, po grzędach skaczą Poobrzadzaj, pozamykaj I do kościoła szybko zmykaj”

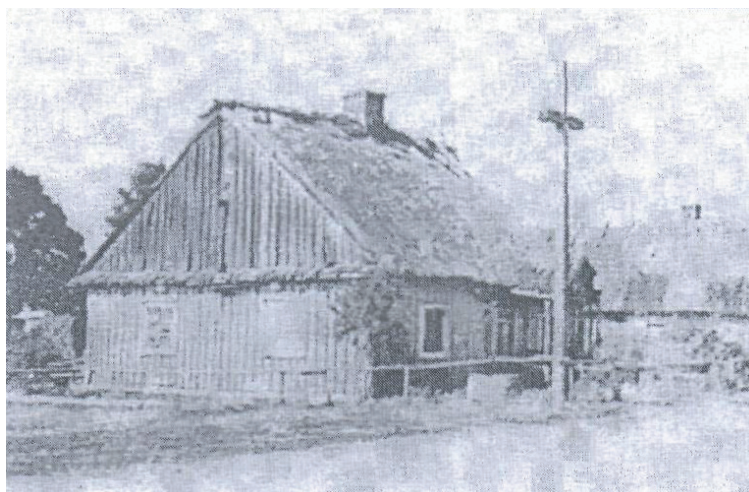
Wiele o Seroczynie dowiadujemy się z Pamiętnika Józefa Milika i z opowiadań mieszkańców, między innymi o tym że:

- Seroczyn liczył około 1000 mieszkańców, 55 osad tabelowych, wieś Seroczyn została skomasowana w 1923 r. i podzieliła się przez to na dwie odrębne wsie z oddzielnymi sołectwami. Część mieszkańców (około 600) zostało we wsi, a druga część (400) założyła nową wieś pod nazwą Kolonia Seroczyn
- Jan Kuśmierka z Seroczyna teść Józefa Milika (posła) przez dłuższy czas sprawował urząd wójta gminy Sterdyń
- Osiemnastu gospodarzy z Seroczyna brało udział w powstaniu w 1863 r, jednym z nich był nauczyciel Gabriel Andrzejczuk, który był dowódcą mniejszego oddziału powstańczego, a następnie został wywieziony na Syberię, gdzie przebywał kilkanaście lat. Drugi weteran Jan Sińczuk zmarł dopiero w 1933 r. mając 88 lat.



Na zdjęciu OSP w Seroczynie i Związku Młodzieży Wiejskiej jest Jan Sińczuk. Od prawej siedzą: ks. Nikon Nasiłowski – proboszcz parafii Seroczyn, dr Adam Jarośniński – lekarz ze Sterdyni, NN przedstawiciel Starostwa w Sokołowie Podlaskim, Jan Sińczuk – weteran powstania 1863 r. (Zdjęcie pochodzi z książki Wacława Piekarskiego „Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp” „Proso”).

- W okresie przedpopowstaniowym była we wsi szkółka, lecz w niej uczono tylko po rosyjsku. W zimowych miesiącach do szkoły uczęszczało kilkadziesiąt dzieci. Od września 1925 r. w Seroczynie została utworzona filia szkoły w Łazowie, były to dwa oddziały eksponowane. Prawdopodobnie nazywało się to Koło Macierzy Szkolnej i ochronka dla dzieci. W latach 1925-1929 nauczycielem był Józef Turowski, który w 1929 r. został powołany na kierownika szkoły w Łazowie. Później nauczycielami byli Maria Górecka (1929-1931), Helena Trojanowska (1931-1932), Jan Ryciak (1932-1933), Stanisław Rybiński (1933-1934). Od września 1934 r. utworzono w Seroczynie samodzielną szkołę o jednym nauczycielu. Do szkoły uczęszczało wówczas około 100 uczniów i było od 1 do 4 oddziałów. Kierownikiem była Wanda Górecka. Szkoła mieściła się na obecnej posesji Witolda Kotowskiego. Istniała do września 1944 r.



Budynek starej szkoły

- W ciągu zimy 1912 r. i 1913 r. zorganizowano we wsi kółko teatru amatorskiego, które urządziło cały szereg przedstawień wystawianych nie tylko w Seroczynie. We wsi nie było sali, więc urządzano je w stodole Andrzeja Stolarczuka.
- W 1913 r. założono w Seroczynie sklep spółkowy. Sekretarzem był Józef Milik, prezesem Jan Kur, kasjerem Jan Bocian. Po II wojnie św. we wsi było kilka sklepów prowadzonych przez osoby prywatne, a później przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopską” w Sterdyni. Obecnie funkcjonują dwa sklepy, jeden prowadzony przez GS”SCH”, a drugi sklep prowadzony przez osobę prywatną (Krzysztofa Rokitę). Do połowy lat 70. XX w. na wjeździe do wsi funkcjonował kiosk ruchu.
- Za obecnie stojącą kapliczką na wprost drogi do wsi przed II wojną św. była karczma prowadzona przez Bazelewiczów. Karczma spłonęła w czasie wojny.
- W sierpniu 1944 r. przez tydzień rzeka Cetynia wyznaczała linię frontu. W Seroczynie była armia niemiecka, a w Łazowie armia radziecka. Niemcy widząc nadchodzące wojsko radzieckie wysadzili groble na stawach, wypełniając rzekę i zalewając ogromne obszary łąk. W ten sposób uniemożliwili, na tydzień natarcie wojska radzieckiego. To jednak z artylerii z Łazowa ostrzeliwało Niemców, zabijając przy tym kilku mieszkańców Seroczyna (między innymi Kazimierza Pałkę, Józefa Aftanasiuka, Annę Brzóske). 6 sierpnia 1944 r. Niemcy wypalili dużo budynków w Seroczynie. Trzy dni później, 9 sierpnia Niemcy opuścili wieś. Tego dnia przez wieś przeszła armia radziecka.
- W czasie II wojny św. dużo osób ze wsi przez wiele lat było w niewoli niemieckiej, wiele też młodych chłopców i dziewczyn było wywiezionych na roboty przymusowe do III Rzeszy.
- Około 1927 r. powstało w Seroczynie Koło Gospodyń Wiejskich, mające z czasem 55 członkiń. Koło to prowadziła Florentyna Milik (żona posła), później przez bardzo długi okres Maria Milik, a następnie Stanisława Mazurczak. Koło w Seroczynie organizowało komedijki, jasełka, prowadziło różnego rodzaju warsztaty i zajęcia, uchodziło w powiecie za jedno z najsprawniejszych i najpożyteczniejszych pracujących. W latach 80. zakończyło swoją działalność.
- Kółko Rolnicze w Seroczynie miało 35 członków. Posiadało komplet własnych narzędzi rolniczych (siewnik, bronę łąkową, bronki). Przy kółku była biblioteka podręczna, rolnicza. Dalsze informacje pochodzą z wywiadów. Pierwsze dwa ciągniki Kółko Rolnicze w Seroczynie zakupiło w 1962 r. i były to pierwsze ciągniki we wsi, Zakupiono także wówczas przyczepę. W późniejszych latach na bazie kółka rolniczego w Seroczynie utworzono Międzykółkową Bazę Maszynową, która obsługiwała kilka wsi przyległych, między innymi: Szwejki, Paderewek, Paulinów, Seroczyn, Seroczyn

Kolonie, Łazów. Następnie zostały one przekształcone w Spółdzielnie Kółek Rolniczych i funkcjonowały do końca lat osiemdziesiątych.

- Już przed wojną mieszkańcy przynosili mleko do zlewni, gdzie robiono śmietanę i przewożono ją do Sterdyny. Chude mleko rolnicy zabierali na potrzeby własne. Zlewnia do czasu pożaru mieściła się w na parterze w miejscu dzisiejszej świetlicy wiejskiej. Po pożarze mieszkańcy wybudowali nową świetlicę wiejską i oddzielny budynek zlewni. Mleko ze wsi rolnicy w całości oddawali do zlewni od lat 70. Zlewnia odbierała także mleko od rolników z Kolonii Seroczyn. Została zamknięta w roku 2007, a budynek Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Kosowie Lackim przekazała w 2009 r. Ochotniczej Straży Pożarnej w Seroczynie. Założenia są, że w tym budynku powstanie lokalne muzeum strażackie.
- Od roku 1949 do lat 80. w Seroczynie był punkt biblioteczny. Prowadzony był w prywatnych domach. Miejskowa ludność mogła nieodpłatnie wypożyczać książki do czytania.
- Przed II wojną św. w Seroczynie w sąsiedztwie budynku szkoły, przy drodze w kierunku do Łazowa była kuźnia. Wówczas prowadzona była przez Franciszka Bojara. W kuźni pracowało dwóch kowali. W czasie II wojny kuźnia spłonęła i została przeniesiona na posesję nr 108. W latach 50. tę kuźnię zamknięto. W latach powojennych na tzw. „zagumieniu” była druga kuźnia prowadzona przez Adama Piekarskiego. Tuż obok była olejarnia prowadzona przez Czesława i Zofię Piekarskich.
- W 1958 r. Waław Borysiak założył Zespół Wypalania Cegły składający się z sześciu członków. Cegielnia położona była w miejscu, gdzie były złoża gliny tuż pod Kolonią Seroczyn, jednak w obrębie geodezyjnym Seroczyn. Rocznie wyrabiano i wypalano od 70 do 100 tys. cegły. Cegielnia pracowała do 1973 r. Tuż obok była druga cegielnia uruchomiona przez Zespół Wypału Cegły założony przez Franciszka Turosa. Ta cegielnia funkcjonowała krócej.
- We wsi byli szewcy: Kazimierz Łach i Józef Kostrzewski, Jan Pytliński, krawcami natomiast byli: Czesława i Władysław Romańczuk, Zofia i Henryk Mazurczak, Ewa Borys, Władysław Stolarczuk,
- Warsztat stolarski prowadzony był przez Piotra Łach, Kazimierza Ceglara, Henryka Kotowskiego, Kazimierza Stolarczuka
- Na wjeździe do Seroczyna od Sterdyny, po lewej stronie do lat osiemdziesiątych była gręplarnia prowadzona przez Helenę i Czesława Kotowskich, a na następnej posesji usługi bednarskie (wyrabianie beczek) prowadził Zenon Wilk
- Od 1964 r. do 1997 r. inseminatorem był Jan Borysiak.

Ludzie

Na 1 stycznia 2012 roku Seroczyn zamieszkuje 312 osób, w tym 166 kobiet i 146 mężczyzn.

Podział wiekowy przedstawia się następująco : - do 18 lat kobiet jest 23, mężczyzn 25 - od 19 do 59 lat kobiet jest 82 mężczyzn 79 - powyżej 60 roku kobiet jest 61 mężczyzn 42

Ruch naturalny ludności Seroczyna w ostatnich latach:

ROK	URODZENIA	ZGONY	PRZYROST
2005	1	4	-3
2006	5	4	+1
2007	2	8	-6
2008	5	3	+2
2009	4	9	-5
2010	2	4	-2
2011	4	3	+1

Liczba ludności Seroczyna z roku na rok maleje. Główną przyczyną jest migracja ludzi zwłaszcza młodych do miast.

Osoby dorosłe najczęściej wykonują pracę najemną czy to w sferze budżetowej, czy u prywatnych, niektórzy prowadzą własną działalność gospodarczą, część jest rolników i troszeczkę jest osób bezrobotnych. Dużą część mieszkańców stanowią emeryci i renciści.

Działalność gospodarcza prowadzona jest przez 15 osób i dotyczy w większości usług (budowlanych, transportowych, hydraulicznych, mechaniki pojazdowej). Dwie osoby prowadzą działalność w zakresie produkcji, a jedna w zakresie handlu.

W Naszej Gazecie Sterdyniak w nr 33/52 z 2002 r. JAWA tak pisze o Seroczynie „.....A Seroczyn jest wsią zamożną, ambitną, dbałą o swój wizerunek. Gdy przemierzam asfaltową drogę przez wieś dostrzegam dbałość miejscowych gospodarzy i gospodyń o wygląd zabudowań i rozmiłowanie w kwiatkach. Świadczą o tym liczne, przydomowe ogródki. Gospodarność i zaradność mieszkańców Seroczyna dostrzegamy już na samym początku wsi. Schludne, nowe domy z kolorową elewacją, domy w budowie, domy w remoncie....., a wszystko w zieleni drzew i krzewów. Nigdzie nie widać bałaganu charakterystycznego dla placów budowy. To też jedna z cnót mieszkańców Seroczyna.”

W gminie Sterdyni miejscowość Seroczyn uważana jest za wieś zadbaną, czystą, ludność za dosyć zgodną, myślącą, mądrą. Z tej wsi wywodzi się wiele osób znaczących.

Józef Milik był osobą znaną w okolicy jako poseł na sejm RP w latach 1928-1933. Jak czytamy w nocie biograficznej z Pamiętnika Józefa Milika „urodził się 16 marca 1891 r. w Seroczynie, pochodził z rodziny chłopskiej. Był synem Marcina i Jadwigi z Kuśmierków. Ukończył szkołę rolniczą w Nałęczowie. W czasie I wojny światowej służył w armii rosyjskiej (1915 – 1917). W roku 1920 odbył służbę frontową w 19 pułku ułanów. Po wojnie osiadł na 11-morgowym gospodarstwie w Seroczynie, poświęcając się, poza pracą na roli, pracy społecznej we wsi rodzinnej i w powiecie. Pełnił kolejno funkcję prezesa Kółka Rolniczego w Seroczynie, wiceprezesa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego pow. sokołowskiego, członka rady gminnej, sejmiku i wydziału powiatowego i czynnie współdziałał w organizacji spółdzielczości mleczarskiej, kasy spółdzielczej i straży pożarnej. Związał się z ruchem narodowo – demokratycznym, mającym na wsi podlaskiej bardzo poważny wpływ. W 1928 r. uzyskał mandat poselski z ramienia Stronnictwa Narodowego. Jako poseł brał czynny udział w m.in. w komisjach odbudowy kraju i reform rolnych. W 1931 r. został wybrany z ramienia Klubu Narodowego do sejmowej Głównej Komisji Ziemskiej. W czasie II wojny światowej został w początkach 1941 r. aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu w Siedlach, zwolniony w II połowie marca 1941 r. Przeniósł się do Warszawy i pracował w konspiracyjnym SN. Posługiwał się pseudonimem „Oziema”. Pełnił kolejno funkcje członka Zarządu Okręgu Warszawa Ziemska oraz w Komendzie Okręgu Narodowej Organizacji Wojskowej w dziale propagandy. Poza tym pracował w wydziale organizacyjnym Zarządu Głównego SN. 1 1944 r. otrzymał mandat członka Rady Jedności Narodowej jako jeden z trzech przedstawicieli SN. Poza pracą polityczną działał Milik również w oddziale warszawskim Rady Głównej Opiekuńczej. Złożony ciężką chorobą zmarł 12 czerwca 1944 r. w Seroczynie i tam został pochowany, na miejscowym cmentarzu.”



Zdjęcie pochodzi z książki Wacława Piekarskiego „Obwód Armii Krajowej Sokołów Podl. SĘP, PROSO”

Józef Tadeusz Milik syn Florentyny z Murawskich i Józefa Milika urodził się 24 marca 1922 r. W latach 1940-44 studiował w tajnym seminarium duchownym w Warszawie. Po otrzymaniu święceń kapłańskich studiował teologię i filologię polską na UW i KUL. W rzymskim Pontificum Institutum Biblicum studiował języki starożytne i orientalne. Władzał dobrze rosyjskim, włoskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Znał biegle następujące języki starożytne: ugarycki, sumeryjski, egipski, hetycki, gruziński. Inne źródła podają, że znał 6 języków nowożytnych i 13 starożytnych.

W kluczowym dla badań w Qmran roku 1952 został kierownikiem zespołu przeszukującego najwyższy odcinek klifu qmrańskiego. Prasa fachowa nadała mu nieformalny tytuł „Champolliona Zwójów Qmran”. Łącznie opublikował ponad 160 rękopisów qmrańskich, niezliczoną ilość inskrypcji,

tłumaczeń, opracowań, komentarzy. Na pierwszym Zjedzie Qmran otrzymał medal honorowy. W roku 1998 został odznaczony Krzyżem Oficerskim Zasług RP, w następnym roku PAN zorganizowała w Paryżu międzynarodowe kolokwium naukowe dla uczczenia jego siedemdziesiątych piątych urodzin. Po powrocie z Bliskiego Wschodu osiadł w Paryżu, gdzie zmarł 6. stycznia tego roku. Został pochowany na cmentarzu w Paryżu.

Bp Jan Kazimierz Wilk urodził się 18 września 1951 r. Rodzice Regina i Józef Wilk byli rolnikami. Po studiach filozoficznych w wyższym seminarium duchownym franciszkanów konwentualnych w Krakowie i teologicznych na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Bonawentury w Rzymie uzyskał licencjat z chrystologii. Śluby wieczyste w zakonie franciszkanów konwentualnych złożył 3 października 1974 r., a święcenia kapłańskie przyjął 24 czerwca 1976 r. w Asyżu. W roku 1981 wyjechał na misje do Brazylii. 28 stycznia 1998 r. Jan Paweł II mianował go biskupem diecezji Formosa w środkowej Brazylii. W 2004 r. został przeniesiony na stolicę biskupią w Anapolis.

Pełnione funkcje

- w latach 1989-1998 – redaktor miesięcznika „*Cavalerio da Imaculada*”
- w latach 1990-1992 – rektor Seminarium Św. Franciszka z Asyżu w Brasílii.
- od 1992 roku – gwardian klasztoru Jardim da Imaculada,
- Dyrektor wydawnictwa Kolbego,
- Dyrektor „*Milicia da Imaculada*” (Rycerstwo Niepokalanej),
- wykładowca teologii w seminarium franciszkańskim i na innych uczelniach teologicznych.

Wacław Piekarski autor książki pt. „Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski SĘP, PROSO 1939 1944”. Wg książki Urodził się 2 września 1917 r., rodzice Jan i Janina z d. Milik., We wrześniu 1936 r. przyjęty do Szkoły Podchorążych Saperów w Warszawie. 23 marca 1939 r. w czasie mobilizacji powołany do 9 Baonu Saperów w Brześciu n/Bugiem. We wrześniu 1939 r. brał udział w walkach na Pomorzu w szeregach 9 D P. w rejonie Borów Tucholskich. W czasie okupacji należał do ZWZ-AK i był dowódcą saperów Obwodu AK Sokołów Podlaski. W 1948 r. uzyskał w Polskiej Akademii nauk tytuł doktora nauk technicznych.

W książce pt. „Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów na str.241” jest wymieniona rodzina Radomskich z Seroczyna.

„Henryk Radomski i Zofia Radomska. W czasie likwidacji getta w Sterdyni, niedaleko Sokołowa Podlaskiego, udało się uciec stamtąd Pinchasowi Lermanowi z żoną, córką (4 lata i kuzynką (10 lat). Udali się do pobliskiej wsi Seroczyn, do domu Radomskich, których poprosili o pomoc. Ci zgodzili się ich przyjąć, a Lerman wykopał kryjówkę w spiżarni. W ten sposób doczekali wyzwolenia, a po wojnie wyemigrowali do Izraela”.

Z Seroczyna pochodzi i tu mieszka Marianna Zdunek – dyrektor Szkoły Podstawowej w Łazowie w latach 1968 - 1985, Urszula Woźniak – Zastępca Wójta Gminy Sterdyń od 2002 r.

Z Seroczyna pochodzi: Zygmunt Bojar, geodeta i rzeczoznawca majątkowy. Członek Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej przeprowadzającej egzaminy na rzeczoznawców majątkowych. Maria Bogucka – Skarbnik Gminy Sterdyń od 1990 r., a wcześniej od 1988 r. główna księgowa, Maria Truszkowska – Sekretarz Miasta Sokołów Podlaski.

We wsi mieszka Renata Piwko – Sekretarz Gminy Sterdyń od 2009 r., Małgorzata Romańczuk – Zastępca Skarbnika Gminy Sterdyń od 1993 r.

Sołtysami po II wojnie światowej byli między innymi Franciszek Zdunek, Henryk Mazurczak, Lucjan Retko, Zdzisław Milik, Jan Lewczuk, Jan Piwko, Tadeusz Stolarczuk, Krzysztof Ceglarz.

Radnymi do Rady Gminy w Sterdyni od 1990 r. byli Witold Kur, Krzysztof Piwko, Krzysztof Ceglarz.

Obecnie sołtysiem wsi jest Zuzanna Chendoszko od 2002 r. a radnym Rady Gminy w Sterdyni od 2002 r. jest Mieczysław Szymański, który jest Wiceprzewodniczącym Rady Gminy i Prezesem Towarzystwa Miłośników Ziemi Sterdyńskiej. Ze wsi wywodzi się i tu mieszka wielu nauczycieli (Jolanta Ceglarz, Zuzanna Ceglarz, Barbara Kempa, Alicja Krasowska, Alicja Parzonka, Janusz Parzonka, Marta Piwko, Henryk Piwko, Anna Szalach, Jadwiga Szymańska, Mieczysław Szymański).

Wieś Seroczyn położona jest w dolinie rzeki Cetynia. Pierwszy most na rzece został wybudowany tuż przed II wojną św. W dawnych czasach koryto rzeki nie było uregulowane, więc przeprawy przez rzekę odbywały się w wielu miejscach. Na przełomie lat 50. i 60. przeprowadzona była regulacja rzeki, wówczas też został wybudowany jaz na rzece i była przeprowadzona melioracja gruntów. Przez wieś biegnie droga o szerokości 12m. Niektórzy mieszkańcy pamiętają, jak droga była gruntowa i w okresach deszczowych czy roztopowych była ciężko przejezdna. W 1955 r. przystąpiono do budowy drogi brukowej. Zatrudniono na stałe jednego majstra, dwóch pomocników i osobę do ubijania, natomiast mieszkańcy Seroczyna wyznaczani przez sołtysa (Henryka Mazurczaka), w zależności od powierzchni posiadanego arealu, dowozili piasek i kamień oraz pracowali. Budowa drogi brukowej przez wieś trwała 4 lata. Rok później wybudowano drogę brukową w stronę do cmentarza. Pod koniec lat 60. został wybudowany także czynem społecznym betonowy chodnik. Materiał na chodnik wieś dostała od gminy. Pracami kierował Tadeusz Jeliński i Jan Turowski. Na przełomie XX i XXI wieku ponownie przebudowano drogę. Pod koniec 80. lat położono nawierzchnię asfaltową na odcinku drogi od początku wsi do połowy, druga połowa drogi była wyasfaltowana w roku 2000. Dopiero w roku 2006 r. ostatni odcinek bruku, od kapliczki w stronę do Szwejk został wyasfaltowany, W 2008.r został wybudowany chodnik przy drodze ze Sterdyni do Łazowa, a w dwa lata później przebudowano chodnik w stronę do kościoła. Na rok 2013 zaplanowana jest przebudowa chodnika przez wieś. Przy wielu ogrodzeniach od strony drogi ustawione są ławki, na których miejscowa ludność rzadziej niż kiedyś przesiaduje. Wieś w 1956 r. została zelektryfikowana. W roku 1986 wybudowano we wsi wodociąg zasilany z hydroforni w Łazowie, a w 1997 r. wieś telefonizowano, domy mają dostęp do internetu.

Niektórzy mieszkańcy pamiętają, jak świetlica wiejska mieściła się po prawej stronie, przy drodze do Łazowa. Dopiero po II wojnie św. dobudowano piętro do budynku mieszczącego się w połowie wsi, w miejscu dzisiejszej świetlicy. Piętro służące jako świetlica wiejska została wewnątrz wykończona przez Związek Młodzieży Wiejskiej dopiero w 1962 r. Na parterze mieściła się zlewnia i garaż strażacki. Budynek ten spłonął na początku lat 70.

Odrębny garaż był też za świetlicą. Obecny budynek świetlicy wiejskiej w Seroczynie został wybudowany w roku 1975. Przewodniczącymi komitetu budowy byli Wacław Borysiak i Kazimierz Retko. Budynek jest dwukondygnacyjny. Na parterze jest garaż strażacki i sklep należący do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sterdyni. Na piętrze znajduje się świetlica wiejska. W budynku remizy wiele razy prowadzone były remonty (modernizacja oświetlenia, układanie posadzek, wykonanie łazienek i kuchni). Ostatni remont (wymiana okien, malowanie małych sal, układanie kostki na zewnątrz, zagospodarowanie terenu przed świetlicą) był największym.



Budynek remizy

Świetlica wyposażona jest oprócz stołów, krzeseł i niezbędnych naczyń, w sprzęt sportowy (rowerek, bieżnię, stół do tenisa stołowego, stół do bilarda). Świetlica dysponuje także telewizorem, komputerem i stałym łączem internetowym. Wjazd do budynku został utwardzony kostką brukową. Od wiosny do jesieni w świetlicy prowadzone są przez mieszkańców nieodpłatne dyżury, umożliwiające korzystanie przez dzieci i młodzież z wyposażenia. Przed salą jest grill, zewnętrzny stół do tenisa stołowego, huśtawka, bujawka dla dzieci i ustawione są stoły i ławy.

W tej chwili jedyną organizacją społeczną działającą we wsi jest Ochotnicza Straż Pożarna.

Jednostka została założona w 1921 roku. Założycielami byli: Józef Milik - pierwszy Prezes i Franciszek Karpiniak - pierwszy Naczelnik OSP.



Kolejnym Naczelnikiem (po kilku latach) został brat Franciszka Karpiniaka - Szymon, który dowodził jednostką do lat czterdziestych. Na pewno w czasie pogrzebu Józefa Milika w roku 1944 był jeszcze Naczelnikiem. Kolejnym Naczelnikiem był Jan Bocian, do początku lat pięćdziesiątych. W tym czasie kierowanie jednostką przejął Kazimierz Piwko. Działał do roku 1956, do czasu wyjazdu do Sokołowa Podlaskiego. W roku 1956 funkcję Naczelnika objął Kazimierz Retka, którą pełnił do lat siedemdziesiątych. W połowie lat siedemdziesiątych

funkcję Naczelnika objął Tadeusz Jeliński. Sprawował ją do połowy lat osiemdziesiątych. W latach osiemdziesiątych Naczelnikiem został Andrzej Banasiuk. Pełnił ją do 1997 roku. W tym też roku funkcję Naczelnika objął na 6 lat, do roku 2003 Krzysztof Ceglarz. Od roku 2003 do chwili obecnej jednostką dowodzi Krzysztof Rokita.

Funkcje Prezesa jednostki w ciągu minionych 90 lat pełnili (informacje prawdopodobnie niepełne): Józef Milik - współzałożyciel jednostki, Eugeniusz Kur, Witold Pytliński oraz od roku 2003 obecny Prezes Janusz Parzonka.

W swoim składzie jednostka posiadała orkiestrę. Orkiestrę szkolił kapelmistrz z Sokołowa Podlaskiego, a później Stanisław Pałka. Na instrumentach również grali: Czesław Banasiuk, Eugeniusz Banasiuk, Eugeniusz Kur, Jan Mazurczak, Józef Kotowski, Waław Mazurczak oraz Czesław Piekarski - ojciec Edwarda Piekarskiego. Z opowieści wiadomo, że orkiestra towarzyszyła wszystkim ważniejszym uroczystościom kościelnym oraz wiejskim. W dniu imienin Jana przechodziła przez wieś, grając wszystkim solenizantom. Orkiestra grała jeszcze na początku lat sześćdziesiątych. Kilka instrumentów (dzięki Eugeniuszowi Kurowi i jego synowi Witoldowi zachowało się do czasów obecnych).

Strażacy do gaszenia pożarów używali pompy ręcznej przewożonej wozem, początkowo na kołach żelaznych, a później gumowych. W roku 1954 straż zakupiła samochód marki Chevrolet, który służył do przewożenia sprzętu gaśniczego (pompa, węże, bosaki, drabina).

W latach 60 jednostka pozyskała pojazd (ciągnik artyleryjski Dodge), który przewoził ludzi i ciągnął przyczepkę ze sprzętem. Następny pojazd (Star 25) jednostka otrzymała w latach 90 - tych. Na dzień dzisiejszy jest to eksponat muzealny. W roku 2007 Gmina zakupiła lekki samochód pożarniczy Mercedes i przekazała OSP Seroczyn. W 2010 r. gmina zakupiła dla jednostki w Seroczynie średni nowy samochód ratowniczo - gaśniczy Mann. Lekki samochód Mercedes został przekazany OSP Mursy.

W 1971 roku jednostka obchodziła bardzo okazale 50 rocznicę swego istnienia. Wtedy również otrzymała sztandar. 8 maja 2011 r. w Seroczynie obchodzono Dzień Strażaka i jednocześnie rocznicę 90 - lecia powstania jednostki. Wszystkie jednostki OSP z terenu Gminy Sterdyń uczestniczyły w tej uroczystości i wielu zaproszonych gości.

Obecne władze OSP w Seroczynie:

Janusz Parzonka - Prezes,
Krzysztof Rokita - Naczelnik,
Krzysztof Rzeszotek - Z-ca Naczelnika,
Andrzej Piwko - Skarbnik,
Mieczysław Szymański - Sekretarz,
Marek Szalach - Gospodarz,
Mirosław Parzonka - Członek Zarządu.



Opracowała: Urszula Woźniak

PAULINÓW

Paulinów – to niewielka miejscowość położona na Podlasiu, którego urodę i piękno opiewało wielu poetów. Franciszek Kobryńczuk, rodak podlaskiej ziemi, strofami pięknej poezji słaawił rodzinną ziemię.

Ziemi, ty nam rodzisz piołun,
miód i kołacz, śpiew skowronka,
wigilijną pieśń aniołów,
wczesne szrony na jabłonkach.

Jesteś piękna, chociaż zgrzebna,
rozśpiewana, bo nadbużna.
A i ciszą też podniebna,
przenajświętsza jak jałmużna.

I sterdyńska, i kosowska,
nurska i ciechanowiecka -
w uśmiech matki mej zamożna,
od jej dobrych oczu żyzna,
od najdalszych dni, od dziecka,
w nadbużańskich cichych wioskach,
tyś kapliczka ma przydrożna,
i dzieciństwo i ojczyzna.

Wyznanie, Franciszek Kobryńczuk

Miejscowość Paulinów rozpostarta wśród pól, otoczona lasami bogatymi w jagody, grzyby i zwierzynę posiada dogodne warunki do wypoczynku.

Przy drodze biegnącej przez wieś rosną stare wierzby – nieodzowny element krajobrazu podlaskiej wsi. Tutaj można wspaniale wypocząć w ciszy i spokoju oraz pooddychać czystym powietrzem.

Na przestrzeni lat zmieniała się przynależność administracyjna. W latach 1918 – 1954 należała do gminy Sterdyń. Od 1954 r. (po likwidacji gminy i utworzeniu gromad) do 31 grudnia 1972 r. wchodziła w skład gromady Zembrów. Po kolejnej reformie samorządu terytorialnego i zmianie podziału administracyjnego kraju, od dnia 1 stycznia 1973 r. miejscowość Paulinów wchodzi w skład gminy Sterdyń. Należała do województwa warszawskiego i siedleckiego, a obecnie przynależy do województwa mazowieckiego, powiatu sokołowskiego.

Należała do województwa warszawskiego i siedleckiego. Po kolejnej reformie samorządu terytorialnego i zmianie podziału administracyjnego kraju, od dnia 1 stycznia 1973 r. miejscowość Paulinów wchodzi w skład gminy Sterdyń. Przynależy do województwa mazowieckiego, powiatu sokołowskiego.

Do dnia dzisiejszego w Paulinowie znajdują się pozostałości dawnego Zespołu Folwarcznego, w skład którego wchodzi:

- rządcówka- drewniana z końca XIX w;
- dom (czworak) – drewniany z końca XIX w; który był przeznaczony dla służby folwarcznej;
- gorzelnia murowana – wybudowana w 1854 r;
- magazyn spirytusowy – z XIX w;

Pamiętam, że po dawnym folwarku pozostało więcej domów, w których mieszkała służba folwarczna. Były to drewniane chaty i murowane domy. Jednak ocalał tylko jeden i rządcówka. Obiekty te popadają w ruinę, a posiadają wartość historyczną. Inne zostały rozebrane i nie pozostał po nich żaden ślad.

W publikacji *Górsy herbu Boża Wola. Przodkowie i potomkowie generała Franciszka Górskiego* pod red. Krystyny Górskiej – Gołaskiej czytamy:

Przy folwarkach powstawały domy mieszkalne dla służby folwarcznej, budowane zgodnie z zaleceniami Ludwika, tak aby każda rodzina miała osobne wejście do swego mieszkania („aby się baby nie kłóciły”); mieszkanie składało się z izby i alkierza. W mieszkaniach były duże, otwierane okna.”¹ Dom, który pozostał w Paulinowie jest przykładem cytowanego opisu. Posiada cztery mieszkania z odrębnym wejściem do każdego z nich. Mieszkanie składa się z izby i alkierza. Niestety jest on w bardzo złym stanie technicznym i jeszcze trochę czasu upłynie, a nie będzie po nim żadnego śladu.



Czworak



Rządcówka

Do budowy kościoła w Zembrowie użyto cegłę, którą podarował Ludwik Górski z cegielni w Paulinowie. Interesujący był sposób jej transportu. W linii prostej między budową świątyni a cegielnią odległość wyniosła ok 2,5 km. okoliczni chłopcy ustawili się jeden obok drugiego i podawali cegłę z rąk do rąk. Był to transport tani.²

Prawdopodobnie w 1928 r. w wyniku parcelacji pracownicy folwarczni ze Sterdyni i Seroczynka nabyli lub otrzymali od hr. Franciszka Krasińskiego ziemię tzw. parcele i na tych gruntach wybudowali domy i budynki gospodarcze i w ten sposób powstała Kolonia Paulinów.

Folwark istniał do czasu reformy rolnej do 1944 r. Wówczas, tak jak majątek Sterdyń, część ziemi została rozparcelowana, a większość ziemi stała się własnością Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Kurowicach.

Przez pewien okres PGR został przekształcony w Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną. Jednak, po krótkim okresie, ponownie utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne. W okresie tym w rządówce mieszkali kierownicy gorzelni, najpierw Stanisław Wojtkiewicz, a później Jan Sikorski. Ostatnim kierownikiem był Jan Kur. Gorzelnia prowadziła działalność i pracowali w niej mieszkańcy Paulinowa oraz okolicznych wsi, a rolnicy mieli gdzie sprzedawać ziemniaki. W okresie zimowym nabywali tzw. „wywar”, produkt uboczny przy produkcji spirytusu, który przeznaczali do karmienia zwierząt gospodarskich. Gorzelnia zakończyła działalność w 1998 r. Państwowe Gospodarstwo Rolne została zlikwidowana 31 grudnia 1992 r. Po jego likwidacji gruntami rolnymi i majątkiem zarządzały różne podmioty gospodarcze. W 2002 roku w wyniku licytacji komorniczych grunty Paulinowa i przynależne budynki, w tym także gorzelnie, zakupił rolnik ze wsi Sabnie.

Papież Jan Paweł II w przemówieniu wygłoszonym w czasie nabożeństwa ekumenicznego w Drohiczynie 10 czerwca 1999 r. mówił: (...) „Witaj, ziemio podlaska. Ziemio ubogacona pięknem przyrody, a przede wszystkim uświęcona wiernością tego ludu, który w czasie swej historii był niejednokrotnie boleśnie doświadczony i musiał zmagać się z ogromnymi i różnorodnymi przeciwnościami. Zawsze jednak trwał wiernie przy Kościele i tak jest po dzień dzisiejszy.(...)”³

¹ Górski – Gołaska K. (red.) *Górcy herbu Boża Wola. Przodkowie i potomkowie generała Franciszka Górskiego*; Poznań, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2000, s.64

² Ostromecka J. *Działalność publiczna Ludwika Górskiego*. Praca dyplomowa. Warszawa maj 1999, s. 38 i 40.

³ *Jan Paweł II VII Pielgrzymka do Polski 1999*, kolekcja dzieł Jana Pawła II, Nr 49, Kolekcja HACMETTE, Warszawa, s.85

W czasie II wojny światowej mieszkańcy Paulinowa również zostali boleśnie doświadczeni i przeżyli tragedię.

Tragedia.

W dniu 23 września 1942 r. zaczęto likwidować getto w Sterdyni. Część Żydów zdołała zbiec podczas jego likwidacji. Znaleźli m.in. schronienie w Paulinowie i pobliskim lesie. Noce spędzili w budynkach dworskich, do których wpuszczał ich stajenny – Franciszek Kierylak. Niemcy posłużyli się ohydłą prowokacją. Do ukrywających się Żydów dołączył nazistowski agent udający francuskiego Żyda, zbiegłego z transportu „przesiedleńców” wiezionych do Treblinki. Prowokator do rozpoznania wykorzystał ukrywającego się Żyda – Szymela Helmna. Wysyłał go po żywność lub schronienie, a sam bacznie obserwował i notował, kto udziela pomocy. Niektóre publikacje piszą, że Szymel Helman był prowokatorem. Uważam, że jest to nieprawda i że nic nie wiedział o prowokacji. Z opowiadań w rodzinnym domu i innych świadków wydarzeń z tamtych lat wiem, że jeszcze wielu mieszkańców Paulinowa pomagało ukrywającym się Żydom, w tym także Szymelowi Helmanowi. Jednak, gdy pomoc była udzielona, bez obecności prowokatora, to żadna z tych osób nie zginęła podczas śródowej tragedii.

W nocy z 23 na 24 lutego 1943 r. żołnierze niemieccy i policjanci w liczbie około 2 tys. ciasnym pierścieniem (jednego od drugiego dzieliło zaledwie kilka kroków) otoczyli folwark i wieś Paulinów. Linia oblawy wyniosła około 10 km. i przebiegała od szosy Sokołów Podlaski – Sterdyń drogą polną do lasu zembrowskiego, w lesie aż pod miejscowość Wymysłu, przez Dąbrówkę i znów do szosy. Po dokonaniu blokady, oddział SS z udziałem prowokatora, przeprowadzał rewizję w każdym domu. Prowokator wskazywał „winiących”, a oddział SS rozstrzeliwał. Najpierw zginął stajenny – Franciszek Kierylak, później małżeństwo – Ewa i Józef Kotowscy. Małżeństwo Kotowskich zginęło na oczach swoich dzieci: córki Stanisławy i syna Stanisława, którego zatrzymano, gdy jechał konnym wozem do folwarku i Niemcy prowadzili go ze sobą.

W pobliskiej, potocznie zwanej, Cegielni rozstrzelano Jana Siwińskiego, Aleksandrę Wiktorzak i Franciszka Augustyniaka – zięcia J. Siwińskiego. Pozostałych tj. Stanisława Kotowskiego (syna małżeństwa Kotowskich), Stanisława Piwko, Ludwika Uziębło z Ratyńca Starego oraz Mariana Nowickiego i Zygmunta Drgasa (z Ratyńca Starego – wysiedleńców z poznańskiego), hitlerowcy rozstrzelali w zembrowskim lesie. W lesie wywiązała się strzelanina i Niemcy przez pomyłkę postrzelili się między sobą. Dwóch żołnierzy niemieckich zginęło, a jeden został ranny. Pomordowanych Polaków pochowano w tzw. „lasku paulinowskim”, a zabitych i rannych Niemców wywieziono do Sokołowa Podlaskiego.

Po przejściu frontu rodziny przeniosły swoich bliskich na cmentarze w Sterdyni i w Kosowie Lackim.⁴

Kapliczka – symbol pamięci, cierpienia i miłości

W 60. rocznicę tego tragicznego wydarzenia Towarzystwo Miłośników Ziemi Sterdyńskiej postanowiło upamiętnić ofiary niemieckiej prowokacji. Inicjatorem był Andrzej Sarna – członek TMZS. W miejscowości Paulinów, w miejscu śmierci małżeństwa Kotowskich, wzniesiono drewnianą kapliczkę słupową z rzeźbą Jezusa Frasobliwego i mosiężną tablicę pamiątkową następującej treści:

„Pamięci pomordowanych przez hitlerowców w dniu 23 – 24 lutego 1943 r. mieszkańców wsi Paulinów i Ratyniec:

Franciszek Augustyniak – lat 40

Zygmunt Dyrkos – lat 23

Franciszek Kierylak – lat 53

Ewa Kotowska – lat 54

Józef Kotowski – lat 56

Stanisław Kotowski – lat 25

Marian Nowicki – lat 29

Stanisław Piwko – lat 40

⁴ Piekarski W. Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski ”Sep”, „Proso” 1939-1944, Warszawa 1977, s.36-38.

Wacław Pogorzelski – lat 24
Jan Siwiński – lat 53
Ludwik Uziębło – lat 19
Aleksandra Wiktorzak – lat 58

2003 r. Społeczność lokalna”.

Kapliczkę wykonali artyści ludowi Józef i Franciszek Pytlowie z miejscowości Dzieńcioły Kolonia, a tablicę pamiątkową Włodzimierz Gruzewski z Sokołowa Podlaskiego.



Kapliczka upamiętniająca ofiary wojny

Uroczystość upamiętniająca pomordowanych

Uroczystość upamiętnienia ofiar niemieckiej prowokacji odbyła się w niedzielę 31 sierpnia 2003 r. W kościele pw. św. Anny w Sterdyni została odprawiona Msza Św. w intencji pomordowanych. Sprawował ją ks. prał. Kazimierz Kuryłek, a kazanie wygłosił ks. Jan Terlecki – proboszcz parafii Sterdyni. Dalsza część uroczystości odbyła się w miejscowości Paulinów przy wzniesionej kapliczce, przy której wartę honorową pełnili harcerze i poczet Sztandarowy Gminnego Koła Związku Kombatanów RP i byłych Więźniów Politycznych w Sterdyni. Jan Rominkiewicz – prezes Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Sterdyńskiej – serdecznie powitał rodziny ofiar, Grzegorza Ciecierskiego – zastępcę prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, mieszkańców Paulinowa i wszystkich przybyłych na uroczystość. Jan Rominkiewicz mówił między innymi:

„Zginęli za miłość okazaną bliźniemu. Chcemy zachować ich w naszej pamięci, ofiarując im w sześćdziesiątą rocznicę mordu tę kapliczkę. Od tej chwili stanie się ona symbolem cierpienia i miłości. Symbolem naszej z nimi solidarności”.

Symbolicznego odsłonięcia kapliczki dokonały: Stanisława Witkowska (nazwisko rodowe Kotowska, świadek zbrodni) i Joanna Lewandowska (80 – letnia siostra pomordowanych braci Zygmunta Drgasa i Mariana Nowickiego, która na uroczystość przyjechała aż z okolic Poznania).

Kapliczkę poświęcił ks. Zbigniew Patej.

Urszula Woźniak – zastępca wójta gminy Sterdyni odczytała list Przewodniczącego Rady Gminy i Wójta Gminy.

Ludowe poetki Lucyna Maksimiak z Hołowienek i Marianna Bakońska z Chądzyna (członkinie TMZS) recytowały wiersze, które napisały na okoliczność uroczystości. Poetki i rodziny pomordowanych złożyły wiązanek kwiatów. Zapłonęły znicze.

Podczas uroczystości głos zabrał Grzegorz Ciecierski, zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, który mówił: „Dzisiejsza uroczystość pokazuje, że pamięć o tych, którzy oddali życie w imię wierności ogólnoludzkim ideałom i zasadom wypływającym z wyznawanej religii, jest najbardziej żywa wśród ich najbliższych, którzy z nimi żyli, mieszkali, pamiętają ich, bo wypływa z najbardziej serdecznych więzi. Jednak wszyscy mamy obowiązek, potrafimy i chcemy pamiętać o tej ofiarze”. Zapewnił, że temu celowi służy działalność Instytutu Pamięci Narodowej. Instytut Pamięci Narodowej zajmuje się wyjaśnianiem zbrodni dokonywanych na Polakach, aby ci, co walczyli za Polskę i ogólnoludzkie wartości, którzy oddali swe życie za ojczyznę, mieli godne miejsce w naszej pamięci.

Henryk Kozłowski, prezes Gminnego Koła Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych w Sterdyni, mówił: „Nie o taką Polskę walczyliśmy. To nie my w 1939 poszliśmy zdobywać ziemię Niemców, tylko oni przyszedli do nas i zgotowali nam 5 – letnią gehennę – wypędzali z domów, palili miasta i wsie, bestialsko mordowali bezdomnych. Wojna jest rzeczą straszną. (...)”. Na zakończenie swojej wypowiedzi poprosił zebranych o uczczenie minutą ciszy pamięci pomordowanych, co uczyniono.

W imieniu rodzin dotkniętych tragedią głos zabrała Stanisława Witkowska (nazwisko rodowe Kotowska). Wzruszona, ze łzami w oczach mówiła: „Widziałam jak zabijali mojego ojca i matkę. Niemiec wyprowadził z domu ojca i strzelił mu w twarz. Tato jeszcze się rzucał, hitlerowiec poprawił następną kulą. Ja wpadłam do domu krzyknęłam: Mamus kochana! Tatusia zabili”. Niemiec odepchnął mnie z całej siły, aż upadłam na podłogę, a Mamę chwycił za kark i wyciągnął ją do sieni. Usłyszałam huk wystrzału. Padłam na kolana przed obrazem Matki Najświętszej i prosiłam tymi słowami o ocalenia: „Matko Cudowna, daj żebym przeżyła, żebym mogła powiedzieć swoim braciom i siostram, jak to było”. Niemiec wszedł, popatrzył na mnie i wyszedł. I tak przeżyłam. Moi rodzice wychowali do dorosłości ośmioro dzieci. Wszyscy byli nauczeni w domu, że nikogo nie można opuszczać w potrzebie. Przyszedł Żyd, Cygan, każdemu jeść trzeba było dać, bo każdy jest człowiekiem. Mama zawsze gotowała więcej niż potrzebowała nasza, przecież tak liczna rodzina, bo a nóż ktoś się trafi. I tak my byliśmy nauczeni. Przyszedł Żyd, daliśmy mu chleba. Za dobre serce zginęli rodzice. Niemcy zabili również brata Stanisława, który stojąc na drodze patrzył, jak strzelają do rodziców. Brat Czesław uciekł. Jego też chcieli zabić”.

Czesław Kotowski, brat Stanisławy Witkowskiej, ocalał, ponieważ uciekł z Paulinowa tzw. linijką, którą dał mu Władysław Dytel administrator sterdyńskiego majątku.

Gdy tak wspominała rodzinną tragedię, niejednemu ze słuchaczy zakręciła się łza w oku. Kończąc uroczystość w Paulinowie, w intencji pomordowanych odmówiono tajemnicę Różańca.

Ostatnim punktem programu było spotkanie w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Sterdyni. Tam, przy herbatce zebrani snuli wspomnienia o tragicznych wydarzeniach wojennych lat.

Podczas spotkania głos zabrała m.in. Janina Stalewska, nazwisko rodowe Piwko, córka Stanisława Piwki. Tak wspomniała wydarzenia sprzed lat:

„Mieszkaliśmy blisko lasu i ta bliskość umożliwiła ukrywającej się rodzinie żydowskiej częste wizyty w naszym domu. Otrzymywali pomoc w miarę możliwości naszej rodziny. Pamiętam, chociaż byłam małą dziewczynką. Pewnego razu oprócz Żydówki z dziećmi przyszedł nieznajomy, który twierdził, że pochodzi z Warszawy. Jak się później okazało ten nieznajomy był szpiegiem. Żydówka poprosiła o jedzenie dla dzieci. Babcia Kusiaczka powiedziała: „Nie dawaj im chleba, bo słyszałaś, że Niemcy powiedzieli, że kto da Żydom chleba to kula w łeb, to nas pozabijają. No i on to słyszał ten szpieg i miał tylko tatę zapisanego, a żeby babcia poparła danie tego chleba, to by wszystkich pozabijali. A ojciec odezwał się tak: „ Dzieciom trzeba dać chleba. Wstał, wyjął chleb z kredensu, dał kobiecie i powiedział: „Macie i idźcie stąd!” A babcia, ty chleba upieczesz, to jakoś tam będzie, jakoś przeżyjemy”. No i zginął za tę kromkę chleba”.

Na cmentarzu parafialnym w Sterdyni znajdują się groby ofiar niemieckiej prowokacji:

- Pomnik nagrobny, imienny rodziny Kotowskich,

- Pomnik nagrobny, imienny Franciszka Kierylaka,
- Pomnik nagrobny, imienny Franciszka Augustyniaka i Jana Siwińskiego,
- Pomnik nagrobny, imienny Stanisława Piwki,

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Sterdyni znajdują się akta zgonu siedmiu osób, które zginęły w tzw. blokadzie Paulinowa za udzielenie pomocy ludności pochodzenia żydowskiego. Są to akta zgonu następujących osób:

Józefa Kotowskiego,
Ewy Kotowskiej,
Stanisława Kotowskiego,
Stanisława Piwki,
Jana Siwińskiego,
Franciszka Augustyniaka,
Franciszka Kierylaka.

Natomiast w Urzędzie Stanu Cywilnego w Kosowie Lackim znajdują się akta zgonu trzech osób:

Nowickiego Mariana,
Drgasa Zygmunta,
Zygmunta Uziębły.

Nie odnalazłam aktu zgonu Aleksandry Wiktorzak.

Śmierć Henryka Oleksiaka „Wichury”

Henryk Oleksiak „Wichura” żołnierz Armii Krajowej zginął w dniu 6 grudnia 1943 r. w Paulinowie w zamachu na zarządcę przyjętych przez Niemców majątków Paulinów i Seroczynek - Eugeniusza Sulerzyckiego. Była to jedna z samorzutnych akcji, nie uzgodniona z władzami AK.

Przebieg akcji w książce: „Pieśń Ujdzie Cało...” historia i legendy Ziemi Sokołowskiej, Dariusz Kosieradzki opisuje w sposób następujący: *„Wraz z Witoldem Ręczmieniem Oleksiak zasadził się na wracającego z majątku powozem Sulerzychigo. Ten nie dał się zaskoczyć. Choć do zabudowań folwarcznych nie było daleko, kiedy partyzanci zatrzymali bryczkę, a Wichura wszedł na jej stopień, Sulerzycki wyciągnął błyskawicznie pistolet zza pazuchy i strzelił prosto w głowę napastnika. Ten stoczył się zalany krwią na ziemię. Konie wystraszone wystrzałem poniosły powóz, ratując tym samym zarządcę przed towarzyszem „Wichury”. Zresztą ten, widząc, co się stało, rzucił się na pomoc ciężko rannemu koledze. Na odgłos strzelniczy jak spod ziemi wyrosli niemieccy żołnierze. Byli coraz bliżej od partyzantów. Wtedy Oleksiak zmusił Ręczmienia, by ten go dobił i dalej ratował się sam. Był to ostatni moment na skuteczną ucieczkę i „Mak” szczęśliwie z niej skorzystał.*

(...) *„Wiele osób nawet z kręgu „Wichury” kwestionowało zasadność działań w celu zglądzenia zarządcy Sulerzyckiego. Zwłaszcza, że człowiek ten, wykorzystując swoje stanowisko, niejednokrotnie pomagał Polakom prześladowanym przez hitlerowców, ale nie zmieniło to faktu, iż współpracował z okupantami, a to Oleksiakowi wystarczyło aż nadto”*.⁵

Na podstawie opowiadań w rodzinnym domu mogę przyznać, że była to akcja przypadkowa. Henryk Oleksiak „Wichura” i Witold Ręczmień „Mak” wracali z miejscowości Szwejki do Paulinowa. W miejscu tej akcji spotkali się z nadjeżdżającym Eugeniuszem Sulerzyckim, a było to w pobliżu folwarku, w którym znajdowali się niemieccy żołnierze.

O tym wydarzeniu przypomina pomnik ku czci Henryka Oleksiaka, komendanta AK. Przy skrzyżowaniu dróg Sokołów Podlaski – Sterdyń i Paulinów – Szwejki (w tzw. lasku paulinowskim) znajduje się okazały obelisk z granitu. Zamieszczono na nim odlaną z metalu tablicę inskrypcyjną o treści:

„TU POLEGŁ ŚMIERCIĄ ŻÓŁNIERZA W WALCE
Z OKUPANTEM HITLEROWSKIM W DNIU 6 XII 1943
HENRYK OLEKSIK „WICHURA”

⁵ Kwiek W. (red.) „Pieśń ujdzie cało” Historia Legendy Ziemi Sokołowskiej; Sokołów Podlaski, Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sokołowie Podlaskim, 2008, s. 242 -243

UR. 17 IX 1910 KOMENDANT GRUPY DYWERSYJNEJ „KEDYWU”
OBWODU ARMII KRAJOWEJ SOKOŁÓW PODLASKI
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI ”



Pomnik ku czci Henryka Oleksiaka

Obok głazu znajduje się litera „P” – symbol Polskiej Walczącej. Pomnik odsłonięto 31 sierpnia 1980 r.⁶ Później obok pomnika umieszczono metalowy krzyż.

Dnia 4 lipca 1944 r. w ponownym zamachu zorganizowanym przez patrol bojowy Armii Krajowej na Eugeniusza Sulerzyckiego zginął Karol Józwiak – woźnica Sulerzyckiego, mieszkaniec Paulinowa. Akcja miała miejsce za Zembrowem, na wysokości małego lasu zwanego olszynką. Karol Józwiak miał 42 lata. Pozostawił żonę Annę z Andrzejewskich i troje dzieci.

Dnia 5 maja 1944 r. Niemcy aresztowali Stanisława Kusiaka. Nie powrócił, zginął prawdopodobnie w obozie koncentracyjnym.

Stanisław Deonizak został wywieziony na roboty do Rzeszy. Zmarł i został tam pochowany.

Niemcy rozstrzelali Aleksandra Wachowicza.

W Paulinowie działalność prowadziło Kółko Rolnicze i Koło Gospodyń Wiejskich.

W okresie przynależności do gromady Zembrów wybudowano drogę brukowaną na odcinku od szosy Sokołów Podlaski – Sterdyń do gorzelni, dalsza część drogi prowadząca przez wieś w kierunku lasu była drogą polną i często w okresie wiosennych roztopów nieprzejezdną. Dopiero w roku 1973, gdy miejscowość należała już do gminy Sterdyń, droga została utwardzona żwirem.

W roku 1956 została doprowadzona energia elektryczna. W Paulinowie zainstalowano telefony oparte o system radiowy, obecnie są to już telefony przewodowe.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku nastąpiła znaczna poprawa infrastruktury technicznej. Doprowadzono sieć telefoniczną i wodociągową. Mieszkańcy mają dostęp do sieci telefonii komórkowej.

W 2010 r. samorząd gminy Sterdyń dokonał przebudowy drogi gminnej (o długości 1938 m i szerokości 5 m) prowadzącej przez miejscowość Paulinów. Wykonano nawierzchnię asfaltową i przebudowano przepusty o nienormatywnych parametrach. Wymieniono 27 opraw oświetlenia elektrycznego na nowe energooszczędne.

Opracowała: Stanisława Maciak

DZIĘCIOŁY BLIŻSZE I DALSZY

Bardzo cennego odkrycia dokonali mieszkańcy Kol. Dziećcioły – Józef Pytel z synem Franciszkiem, którzy kopiąc piasek na tzw. „wycinkach” /nieopodal Kolonii Dziećcioły/ dokopali się do pewnych skorup, które oddane do ekspertyzy archeologicznej, zakwalifikowały je na IV – II wiek p.n.e.

Udostępniony został, przez jednego z mieszkańców wsi, akt chrztu Aleksandry Tomczuk c. Stanisława i Agnieszki, a babci jednej z mieszkanki Dziećcioł Dalszych Krystyny Jagiełło, pochodzący z 1878 roku, a pisany w języku rosyjskim, gdyż te tereny były wówczas pod rosyjskim zaborem.

We wsiach znajdują się obiekty małej architektury sakralnej – kapliczki i krzyże, które fundowano z różnych okazji i w różnych intencjach. Stawiano je najczęściej na końcu i początku wsi, na skrzyżowaniu dróg oraz na ich rozstajach. Według wierzeń miały one chronić przed wszelkimi złymi mocami oraz nieszczęściami. Specjalną funkcję pełnił krzyż zwany „karafką”, który chronił przed zarazą. Jest to krzyż z dwoma ramionami. Starsi ludzie pamiętają takie krzyże, które stały na początku i końcu wsi

⁶ Piekarski W.

Dzięcioły Dalsze. Niestety, dzisiaj w tych miejscach stoją już nowe krzyże. Na środku wsi znajduje się murowana kapliczka z cegły i otynkowana. Wzniesiona jest na planie prostokąta z szerokim cokolem. W trzech ścianach są prostokątne okna, zakończone półkoleściami. Jest nakryta dwuspadowym daszkiem, zwieńczona łańcuchowym krzyżem żelaznym. Pobudowana została w 1933 roku. W jej wnętrzu znajduje się figura Chrystusa i obraz Matki Boskiej. W 2000 roku została gruntownie wyremontowana.



Kapliczka z figurką Chrystusa i obrazem Matki Boskiej w Dzięciołach Dalszych

W Dzięciołach Bliższych również pośrodku wsi stoi kapliczka, którą pobudowano w 1933 roku. Jest ona murowana i wzniesiona na planie kwadratu z szerokim cokolem. Na frontowej ścianie ma prostokątne, zamknięte ostrosłupowo okno. Na dwuspadowym daszku stoi metalowy krzyż. Obok kapliczki znajduje się drewniany krzyż, który postawiono w 1988 roku na pamiątkę święceń kapłańskich O. Ignacego Stankiewicza, z inicjatywy miejscowej ludności, jako wotum dziękczynne. Ponadto na początku i końcu wsi stoją krzyże wzniesione niedawno, w miejsce krzyży starych, zniszczonych. Przy krzyżach i kapliczkach zbierali się ludzie na majówkę. Ciała zmarłych mieszkańców wsi odprowadzane są w ostatniej ich drodze do krzyża znajdującego się na początku wsi.

Dzieje wsi Dzięcioły Bliższe, Dalsze i Kolonii są ze sobą bardzo powiązane. W książce protokołów Ochotniczej Straży Pożarnej, której powstanie datuje

się na rok 1928 widnieje jedna straż dla obu wsi. Na ogólnym zebraniu mieszkańców powołano do życia Ochotniczą Straż Pożarną. Zarząd tej straży przedstawiał się następująco:

- Wincenty Krysiak – prezes /Dzięcioły Bliższe/
- Józef Biernat – wiceprezes /Dzięcioły Dalsze/
- Stanisław Kierył – kasjer /Dzięcioły Dalsze/
- Wincenty Kierył – sekretarz /Dzięcioły Dalsze/
- Michał Augustyniak – gospodarz /Dzięcioły Dalsze/
- Franciszek Sarna - /Dzięcioły Bliższe/
- Józef Hendoszka - /Dzięcioły Dalsze/
- Stanisław Mastalerczuk - /Dzięcioły Dalsze/
- Szajko Franciszek – naczelnik /Dzięcioły Dalsze/

Już w następnym roku postanowiono wybudować remizę strażacką. Wybrano komitet budowy remizy, w skład którego weszli: Franciszek Szajko, Franciszek Pałka, Franciszek Sarna i Kacper Kucharczyk. Remiza strażacka stanęła między jedną a drugą wsią zbudowana na placu подарowanym przez Wincentego Krysiaka. Był to drewniany budynek, a drewno na jej budowę podarowali mieszkańcy obu wiosek. Staraniem osób wchodzących w skład zarządu zadbano o wyposażenie straży w podstawowy sprzęt gaśniczy: beczkowóz ciągniony przez konie, pompę ręczną, węże bosaki, trąbkę alarmową. Pieniądze na zakup sprzętu i dokończenie budowy pozyskiwano z organizowanych zabaw i wystawianych sztuk teatralnych, „komedyjek” oraz dobrowolnych składek członków straży i innych mieszkańców

niezrzeszonych. Podczas wojny i okupacji straż zawiesiła swoją działalność, którą reaktywowała po wojnie. W 1947 roku na Walnym Zebraniu OSP wybrano nowego prezesa, którym został Jan Krysiak s. Wincentego oraz naczelnika – Stanisława Główkę. Borykano się z wieloma trudnościami, ale zapał i determinacja ludzi sprawiły, że straż działała cały czas.

W 1964 roku nastąpił rozłam, czego skutkiem było powstanie dwóch odrębnych straży

We wsi Dzięcioły Dalsze znajdował się drewniany Dom Ludowy, który został pobudowany jeszcze przed drugą wojną światową. Odbywały się w nim wesela, przedstawienia, zabawy. Mieściło się także

przedszkole, w którym opiekę sprawowały: siostra Bolesława ze Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej i Regina Bogucka. Obiady gotowane były w domu Biernatów, który znajdował się nieopodal.

W 1962 roku za sprawą Józefa Prokopczuka /pochodził ze wsi Dzieńcioły Dalsze - radca prawny przy Radzie Ministrów/ załatwiono przydział na samochód strażacki. Samochodu jednak wieś nie otrzymała, ze względu na to, iż nie posiadała odpowiedniego garażu – nie wolno było garażować w drewnianym budynku. Dlatego w 1963 roku rozpoczęto budowę nowej remizy. Budowie remizy przewodzili: Tadeusz Kierył, Antoni Kur, Waław Chendoszko, Jan Augustyniak i Jan Makowiecki. Środki na jej budowę pozyskano ze sprzedaży wiejskiej łąki tzw. "sołtyski", część z Gromadzkiej Rady Narodowej oraz od bogatszych mieszkańców wsi. Remizę oddano do użytku w 1970 roku. Od tamtej pory kilkakrotnie ją modernizowano. Mieścił się w niej Klub Prasy i Książki „Ruch” oraz sklep. W latach 70. klub działał dosyć prężnie. Odbywały się w nim spotkania młodych mieszkańców wsi przy herbatce i ciastku, zapraszano na spotkania ciekawych ludzi – Tadeusza Woźniaka, Andrzeja Dąbrowskiego. Można było zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby, prasę i książki. Klub był prowadzony od chwili jego powstania przez Elżbietę Dyoniziak, następnie przez Mariannę Kazimierczuk i do chwili jego zamknięcia przez Zofię Gajowniczek.

We wsi działało Koło Gospodyń Wiejskich. W ramach jego działań odbywały się kursy gotowania, kroju i szycia, organizowano zabawy i przedstawienia. Przez lata istnienia koła jego przewodniczącymi były: Kazimiera Kur, Walentyna Kierył, Jadwiga Prokopczuk.

W 50. rocznicę utworzenia straży tj. w 1978 roku odbyła się wielka uroczystość. Przybyło na nią wielu gości, a najbardziej aktywni strażacy otrzymali medale za zasługi dla pożarnictwa.

W ostatnich latach w remizie przeprowadzono szereg prac remontowych: wyłożono posadzkę na sali, holu i schodach, ułożono panele klatki schodowej. Na swoim wyposażeniu jednostka posiada: motopompy, prądownice, bosaki, toporki, drabiny, linki, radiotelefon GM 360, oraz sprzęt i wyposażenie ochrony osobistej. W 2011 roku straż otrzymała nowy samochód Volvo, który został oddany w asyście znamienitych osób- Janina Orzełowskiej – członka zarządu Województwa Mazowieckiego, Leszka Iwaniuka – starosty Sołowa Podlaskiego, Czesława Mariana Zalewskiego - wójta gminy Sterdyń, Urszuli Woźniak - zastępcy wójta, księdza Pawła Grzeszka.



Kurs kroju i szycia prowadzony w Kole Gospodyń Wiejskich

Komendanci straży od chwili powstania tj. od 1928 roku:

- Seweryn Kur
- Franciszek Szajko
- Stanisław Główka
- Tadeusz Kierył
- Jan Kozak
- Mirosław Kur
- Jerzy Kierył
- Andrzej Szalach
- Jacek Prokopczuk

Prezesi OSP od 1964 roku:

- Antoni Kur
- Waław Chendoszko
- Jerzy Kierył

- Witold Prokopczuk
- Andrzej Szlach

Sołtysi wsi od 1928 roku:

- Wincenty Kierył 1928 – 1938
 - Wacław Pędzich 1938 – 1939
- i po wojnie
- Adam Makowiecki 1939 – 1946/48/
 - Adam Kur 1954 – 1957
 - Eugeniusz Klimek 1957 – 1960
 - Jan Kierył 1960 – 1965
 - Jan Pędzich 1965 – 1970
 - Franciszek Krysiak 1970 – 1980
 - Witold Prokopczuk 1980 – 2011
 - Mirosława Mastalerczuk od 2011 roku

Swoją kadencję Mirosława Mastalerczuk rozpoczęła od wybudowania placu zabaw dla dzieci. Zlokalizowany jest on w centrum wioski obok remizy strażackiej. Powstał czynem społecznym, którego głównym wykonawcą był Andrzej Szlach. Materiał na budowę mieszkańcy ofiarowali nieodpłatnie, a na zakup farby, gwoździ itp. zorganizowali kilka dochodowych dyskotek. W tym też roku wieś zgłosiła swój udział w konkursie „Mieszkajmy piękniej” organizowanym przez Urząd Gminy. Wieś zajęła I miejsce, a za otrzymaną nagrodę pieniężną wyposażona została kuchnia znajdująca się w miejscowej remizie strażackiej.

Cennych informacji dotyczących życia wsi dostarczył jeden z najstarszych mieszkańców wsi Dziecioły Dalsze Ludwik Biernat/ s. Stanisława i Florentyny/, który urodził się w 1920 roku /obecnie ma 92 lata/. Pomimo swego tak słusznego wieku, zachował pełną jasność umysłu i w taki oto sposób przedstawia swoją historię powiązaną z wydarzeniami wsi, w której mieszka. Ukończył on 6 klas szkoły podstawowej w latach przed II wojną światową. Po wojnie uzupełnił swoje wykształcenie kończąc kurs dokształcający w Sterdyni. Najpierw był stolarzem, później zajmował się też kowalstwem, a następnie jako pracownik fizyczny – dróżnik zatrudniony w Powiatowym Zarządzie Dróg Lokalnych w Węgrowie. Awansował na majstra dróg i mostów, skąd przeszedł na emeryturę. Był działaczem Kółka Rolniczego. Aby je założyć, potrzebne były fundusze. W związku z tym, działacze wiejscy zaciągnęli kredyt, który poświadczyli własnym majątkiem. Byli to następujący gospodarze: Ludwik Biernat, Kur, Gawryś, Franciszek Szajko. Pierwszym prezesem został Stanisław Pałka, później zaś tę funkcję objął on –



Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej

Ludwik Biernat. Za kredyt zakupiono maszyny rolnicze, które usprawniały pracę na roli. Członkowie należący do Kółka za prace wykonywane na ich polach płacili niższe stawki niż pozostali, którzy korzystali z usług lub wynajmu sprzętu. Należał do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, które istniało w czasach przedwojennych i skupiało młodzież mieszkającą w obu wsiach – Dziecioły Bliższe i Dalsze. Prowadziła je Zofia Pałka, a opiekę nad nim sprawowali m.in. Ksiądz Feliks Augustyniak i Hrabina Krasieńska.

W okresie przedwojennym istniała we wsi biblioteka, która mieściła się w prywatnym domu rodziny Pałków. Za wypożyczone książki pobierana była opłata, ale członkowie w/w stowarzyszenia mogli z niej korzystać bezpłatnie. Podczas wojny w 1944 roku uległa ona spaleni, ocalały tylko książki znajdujące się u czytelników. W tym właśnie roku przechodził przez te tereny front wyzwolńczy i ze względu na położenie wsi, spalone zostały prawie wszystkie stodoły, zaś domy do połowy wsi. Po wojnie punkt biblioteczny znajdował się w mieszkaniu należącym do Czesławy Mosiej, a następnie w domu Zofii Gajowniczek.

W latach 20. wieś Dzięcioły Dalsze była jednym z głównych ośrodków oświaty na terenie gminy. Najstarsi ludzie pamiętali dwóch staruszków zwanych „Pastuszkami”, którzy byli prekursorami nauczania dzieci w polskim języku. Szkoła mieściła się w prywatnym domu Tkaczów. Do nauki pisanie służyły tabliczki, które zawieszono na szyi oraz „rysiki”. Około roku 1928 przeniesiono szkołę do Sterdyni.

Przedwojenne świetlice również mieściły się w prywatnych domach. Dopiero bezpośrednio tuż przed samą wojną, świetlica znajdowała się w drewnianym Domu Ludowym. Była wyposażona w radio lampowe „Stolica”, odbywały się tam przedstawienia, zebrania wiejskie oraz zabawy zwane „potańcówkami”. W pamięci zostały następujące przedstawienia: „Chata za wsią”, „Modna żona”, „Herody”.

Starsi mieszkańcy wsi zapamiętali przedstawienie w plenerze na tzw. „dołach”, gdzie jak głosi legenda odbywały się pochówki żołnierzy napoleońskich. Przygotowała je Janina Tenderenda i Felicja Panak z wychowankami sterdyńskiego gimnazjum. Były wystawiane „Dziady” Adama Mickiewicza. Miało to miejsce 19 listopada 1948 roku o godzinie 10 wieczorem. Nocna sceneria i wspaniałe przedstawienie było niezwykle przeżyciem dla mieszkańców obu wsi.

Inni mieszkańcy wsi podzielili się swymi, zapamiętanymi, a dla nich ważnymi wydarzeniami z życia wsi:

- pierwsze radio posiadał Jan Szajko /wójt gminy w czasie wojny/,
- radiowęzeł działał we wsi około 1952 roku,
- linię elektryczną przeciągnięto w 1955 roku,
- pierwszy odbiornik telewizyjny pojawił się we wsi w 1965 roku w domu rodziny Pałków i należał do członków Związku Młodzieży Wiejskiej,
- około 1960 roku powstała we wsi kuźnia, którą posiadał Antoni Kur,
- odcinek drogi brukowej istniał we wsi już przed wojną, a dokończono ją po wojnie,
- chodnik przez wieś ułożono w 1970 roku,
- pierwszy tzw. „wiejski telefon” podciągnięto do domu Franciszka Krysiaka w latach 70., kiedy to sprawował on rolę sołtysa wsi,
- w latach 80. powstała piaszczysta droga, przebiegająca prostopadle do kapliczki,
- w tych samych latach dzięki ofiarności mieszkańców wsi, utwardzono i wysypano żwirem drogę łączącą wieś ze Sterdynią; pracą kierował Ludwik Biernat,
- asfalt położono ok. roku 1989,
- 2000 rok – położono dywanik bitumiczny przez wieś,
- 2004 rok uruchomiono linię autobusową łączącą wieś ze Sterdynią i Chądźniem,
- wieś jest podciągnięta do wodociągu wiejskiego,
- jest w pełni telefonizowana.

Losy mieszkańców wsi

Lata wojny i okupacji były dla wsi bardzo tragiczne w skutkach. Oprócz tego, że podczas walk wywolenicznych /sierpień 1944 r. / większa część wsi uległa spaleni, pokaźna liczba mieszkańców wsi zaginęła w wojennej zawierusze. Czesława Mosiej przekazała informacje dotyczące losów wielu mieszkańców, którzy ponieśli największą ofiarę. Byli to:

- zmobilizowani we wrześniu 1939 roku – Franciszek Piwko s. Wawrzyńca, Wacław Mosiej s. Walentego, Stanisław Haraszewski s. Stanisława,
- rozstrzelani w 1943 roku w lesie grochowskim k/Sokołowa - Jan Prokopczuk, Henryk Banasiuk, Zygmunt Tkacz,
- aresztowani w 1943 roku - Józef i Stanisław Radomscy synowie Stanisława,
- zatrzymani i rozstrzelani na drodze do Ceranowa - Stanisław Krystosik, zginęli w Powstaniu Warszawskim: Zofia Radomska c. Jana, Helena Gawryś, Kazimierz i Adam – rodzeństwo, Stanisław Pałka s. Grzegorza,
- aresztowani na granicy rzeki Bug – Jan Kamont s. Stefana, Piotr Kamont
- zginęli na minie – Jan Szajko s. Józefa, Jan Kur s. Józefa
- ugodzeni ułamkami z pocisku – Anna Boguta z d. Wilk, Franciszka Banasiuk z d. Główka.

- zginął w Grądach w 1944 r. wioząc partyzantów – Teofil Kazimierczuk
- aresztowani przez gestapo i wywiezieni do obozu – Jan i Stanisław Kazimierczuk synowie Teofila
- zastrzelony przez granatową policję – Kazimierz Kazimierczuk s. Pawła
- zginęli w 1944 roku z rąk bandy – rodzeństwo Marianna i Erazm Kazimierczuk
- zginął w Ruskowie, a pochowany w Sterdyni – członek AK Henryk Groncki

O poniżej wymienionych ludziach warto wspomnieć, gdyż pochodzili ze wsi Dziećcioły Dalsze i byli i są chlubą wsi, o nich się mówi, ich postacie są godne do naśladowania.



Jan Szajko

Jan Szajko- urodzony w 1900 roku s. Jakuba i Franciszki. W okresie tuż po II wojnie światowej wybrany został na wójta gminy. Nie przetrwał do końca kadencji. Jako pierwszy we wsi posiadał radio. Podczas wojny schodzili się do niego mieszkańcy wsi, by dowiedzieć się jak przebiegają działania wojenne. Słuchanie radia podczas okupacji było zakazane. Zmarł w 1973 roku.

Jan Kazimierczak - ur. 16.05.1910 roku we wsi Dziećcioły Dalsze. Szkołę średnią i studia uniwersyteckie ukończył w Warszawie. Studiował filologię polską i historię. Od 1935 roku związany był z Wilanowem, gdzie był nauczycielem. W czasie okupacji założył tajne gimnazjum ogólnokształcące. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie aktywnie włączył się w odbudowę budynku szkoły, w którym założono gimnazjum. Po włączeniu Wilanowa do Warszawy założył Liceum Ogólnokształcące, którego został dyrektorem. Był wielkim społecznikiem: 14 lat radnym Stołecznej Rady Narodowej, posłem na Sejm, działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Za swoją działalność był odznaczony – Sztandarem Pracy, Krzyżem Komandorskim, medalem Zasłużony Nauczyciel PRL. Zmarł 5 lipca 2011 roku, przeżywszy 101 lat.

Józef Prokopczuk - s. Stanisława i Julianny ur. w 1910 roku. Ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Wileńskim. Wiele lat pracował w Urzędzie Rady Ministrów. Był doradcą premierów: Cyrankiewicza i Jaroszewicza. Wydał trzy książki z zakresu prawa lokalowego. Wielokrotnie mieszkańcy wsi mogli liczyć na jego pomoc. Zmarł 31.12.1982 roku i pochowany został na Powązkach.

Ks. Stanisław Tkacz - ur. 1912 r. s. Stanisława i Marianny. Uczęszczał do szkoły średniej prowadzonej przez księży Salezjan w Sokołowie Podlaskim. Po zdaniu egzaminu dojrzałości wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Święcenia kapłańskie otrzymał 24 stycznia 1943 roku. Pracował w następujących parafiach:

- w Międzyrzeczu Podlaskim jako wikariusz,
- w Polskowoli jako proboszcz,
- w Woli Osowińskiej przez 21 lat był proboszczem.

Tam też zmarł w 1988 roku i pochowano go na cmentarzu w Woli Osowińskiej.

Dr Józef Jan Tkacz- ur. 04.11.1917 r. s. Stanisława i Marianny, uczęszczał do szkoły w Sokołowie Podlaskim prowadzonej przez księży Salezjan. Wyższe wykształcenie uzyskał kończąc Akademię Medyczną w Warszawie. Pierwszą swą pracę rozpoczął po wojnie w szpitalu wojskowym w Warszawie. Był lekarzem przy poborach żołnierzy do wojska oraz sędzią w Komisji Bioetycznej. Następnie został dyrektorem Sanatorium gruźliczym w Otwocku, gdzie pracował aż do emerytury. Obecnie /2011 r./ ma 95 lat i jest w pełni sił.

Ks. Stanisław Biernat- ur. 03.07.1920 r., s. Pawła i Marianny. Ukończył szkołę u Salezjan w Sokołowie Podlaskim. Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1947 roku. W 1976 roku otrzymał nominację na proboszcza Parafii Katedralnej Niepokalanego Poczęcia NMP w Siedlcach. Pełnił także funkcję Kanonika Kapituły Katedralnej. W 1995 roku przeszedł na emeryturę. Teraz przebywa pod opieką księży Kurii Siedleckiej.

Franciszek Krysiak ur. 23.02.1924 roku ukończył 6 klas szkoły podstawowej. Przez szereg lat był sołtysiem wsi Dzieńcioły Dalsze. Jego sylwetka jest ciekawa z tego względu, że podczas II wojny światowej został aresztowany i wywieziony do Niemiec, gdzie przebywał w obozie Weimar – Buchenwald aż do niemieckiej kapitulacji. Przedłożył nam swoją kartę wypisu z tegoż obozu. Gdy powstał Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, wstąpił do niego jako jeden z wielu.

Franciszek Chendoszko s. Józefa i Anny. Urodził się we wsi Dzieńcioły Dalsze w 1920 roku. Ukończył studia na Wydziale Weterynaryjnym SGGW w Warszawie, gdzie przez wiele lat był wykładowcą. Następnie pracował jako lekarz weterynarii w Kosowie Lackim, a następnie w Ostrowi Mazowieckiej, w której pozostał aż do śmierci w 1992 roku.

Tadeusz Kierył s. Roberta i Władysławy, urodził się w 1930 roku. Ukończył szkołę na poziomie podstawowym w Sterdyni. Wykształcenie uzupełnił kończąc kurs rolniczy. Odbił

3-letnią służbę wojskową, otrzymując stopień plutonowego. Komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Dzieńciołach Dalszych w latach 1958 – 1998. Odegrał istotną rolę przy budowie remizy we wsi. Za jego komendantury zakupiono m.in. nowego typu motopompę. Należał również do Kółka Rolniczego. Za swe oddanie i zasługi dla pożarnictwa oraz wysługę lat otrzymał Złoty Krzyż Zasługi i Złoty Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

Płk Dypl. Wojska Polskiego Zygmunt Biernat ur. 30.01.1944 r., s. Jana i Kazimiery. Wykształcenie podstawowe uzyskał w Sterdyni. Następnie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesław Prusa w Siedlcach. Ukończył Oficerską Szkołę Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, Wojsko Reprezentacyjne w Wesolej, Akademię Sztabu Generalnego. Był reprezentantem Polski na wyprawach w Kambodży, w Maroku, na Ukrainie i w Bośni. W Siłach Zbrojnych RP zajmował wiele odpowiedzialnych stanowisk służbowych w kraju i za granicą. Za osiągnięcia służbowe odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz medalami resortowymi.

Zmarł w 1998 roku jako zasłużony oficer Wojska Polskiego.

Ważniejsze wydarzenia z życia wsi Dzieńcioły Blizsze

1913 rok – wielki pożar we wsi; spłonęła większa jej część; było to podpalenie; zginęło dwóch mieszkańców wsi – Bolesław i Adam Szajko s. Andrzeja i Józefy. Pożar zdołano zatrzymać tuż przed zabudowaniami Krysiaków. Do chwili obecnej zachowały się ich zabudowania, należą one do najstarszych budynków we wsi. Oto dom, który przetrwał w pożarze, mimo iż był kryty słomą.

1942 rok – do wsi przybył mierniczy, który zamieszkał w domu Pytlów. Jego zadaniem było wytyczenie granic działek rolnych mieszkańcom wsi, ze względu na to, iż były one bardzo rozdrobnione. Ci gospodarze, którzy wyrazili chęć przeniesienia się na swoje nowo wytyczone działki, by tam założyć swoje gospodarstwa, otrzymywali działki o większej powierzchni. Lecz dopiero gdy zakończyła się wojna i przyszło wyzwolenie / lato 1944 roku/ ludzie ci mogli rozpocząć akcję osiedlania się na swoim i organizowania na nowo swoich gospodarstw. Tak więc rok 1946 przyjmuje się jako ten, w którym nastąpiła akcja osiedleńcza. Z obu wsi wyniosło się wielu gospodarzy – Stanisław Kazimierczuk, Eugeniusz Sarna, Józef Krysiak, Stanisław Szajko, Józef Szajko, Walenty Szajko, Stanisław Łach, Ludwik Pytel, Albin Mastalerczuk, Józef Mastalerczuk, Józef Tuross, Adam Kuzak.

1958 rok – na ogólnym zebraniu Kółka Rolniczego, którego prezesem był wówczas Józef Makowiecki / s. Ludwika i Józefy 1912-1981- który zwykł mawiać „Bierz najdroższego, najtaniej cię wyniesie” –dotyczyło to opisanego poniżej wydarzenia/ mieszkańcy wsi postanowili wybudować wiejską świetlicę. Zawiązał się Komitet Budowy Domu Ludowego:

- Józef Makowiecki
- Kazimierz Kur
- Mieczysław Sarna
- Zygmunt Kucharczyk
- Zygmunt Kazimierczuk
- Stanisław Mastalerczuk
- Czesław Rusiniak

- Józef Kur
- Jan Krysiak
- Jan Retko
- Franciszek Szalach
- Marian Augustyniak

Fundusze pozyskiwano w różny sposób: sprzedaż tzw. „łąki sołtyski” za sumę 40500 ówczesnych złotych; każdy mieszkaniec zobowiązał się do nieodpłatnego transportu piachu, żwiru; bogatsi darowali drewno oraz pieniądze. Część środków finansowych na pewno pozyskano od odpowiednich instytucji – było bowiem sporo społeczników i ludzi, którzy znali się na tym. Nikt nie szczędził swojego czasu, by pracować przy budowie. Budynek domu ludowego został wykończony i oddany do użytku w dniu 19 sierpnia 1959 roku/ wg „Książki pamiątkowej wsi Dziecioły Bliższe”/.

1959 rok – elektryfikacja wsi. Niewątpliwie było to wielkie wydarzenie. Już w następnym roku wieś zakupiła pralkę elektryczną, która służyła wszystkim mieszkańcom.

1964 rok – odbyło się zebranie organizacyjne, na które przybyło 22 druhow i 20 popierających tę inicjatywę osób, celem powołania do życia Ochotniczej Straży Pożarnej

/ na podstawie Książki protokołów OSP Dziecioły Bliższe/. Na początku zebrania powołano tzw. „Komisję Matkę”, która to komisja dokonała wyboru następującego składu Zarządu OSP:

- Mieczysław Sarna – prezes
- Zygmunt Kucharczyk – naczelnik
- Jan Krysiak – sekretarz
- Kazimierz Kur – skarbnik
- Henryk Jakubiak – gospodarz
- Zygmunt Kazimierczuk – sprawy kulturalno-oświatowe
- Czesław Rusiniak – przedstawiciel Gminnej Rady Narodowej

Dzięki operatywności i zabiegom wielu ludzi, w niedługim czasie straż wyposażona była w podstawowy sprzęt gaśniczy oraz otrzymała samochód. Zaistniała więc potrzeba budowy garażu na sprzęt – 1966 rok oraz suszarni do węży strażackich – 1968 rok

W ramach swej działalności organizowali:

- wyjazdy bojowe,
- manewry ćwiczebne,
- pokazy sprawności technicznej sprzętu,
- kontrole przeciwpożarowe gospodarstw wiejskich,
- czyny społeczne,
- zabawy taneczne,
- dzień strażaka,
- ćwiczenia gotowości bojowej,
- strażę przy grobie Pańskim w Wielką Sobotę.

1967 rok – zainstalowano pierwszy we wsi telefon / u Jana Krysiaka s. Wincentego/

1969 rok - wielkim wydarzeniem w dziejach straży oraz całej społeczności wiejskiej był dzień 25 maja, w którym nastąpiło uroczyste nadanie sztandaru OSP. Na tę uroczystość przybyło wielu gości, grała orkiestra, odbywały się występy dzieci i młodzieży ze sterdyńskiej szkoły.

W tym też roku straż otrzymała pierwszy samochód.

Obecnie na wyposażeniu jednostki znajdują się: samochód strażacki STAR 200, motopompy, prądownice, węże, radiotelefon, toporki z linami, bosaki, piła do drewna, sprzęt i wyposażenie ochrony osobistej. Jednostka posiada łączność radiową i system selektywnego alarmowania. W ostatnich latach wyremontowano i i odnowiono remizę strażacką i garaże. Oto jak kształtowała się lista prezesów i naczelników OSP od chwili jej powstania:

Prezesi:

Mieczysław Sarna 1964 - 1988

Andrzej Góral 1988 - 2006

Witold Rusiniak 2006 – 2010
Andrzej Góral 2010 - 2011
Jarosław Mastalerczuk 2011 do chwili obecnej

Naczelnicy:

Zygmunt Kucharczyk 1964 – 1967
Stanisław Makowiecki 1967 - 1968
Ludwik Szajko 1968 – z niewielką przerwą do 2007
Józef Pytel
Adam Szajko od 2007 do chwili obecnej

Wszelkie działania straży podejmowane były wspólnie z działającym prężnie Kółkiem Rolniczym, które dużo wcześniej przejawiało we wsi swoją aktywność, którego celem było podnoszenie kultury rolnej na wsi. Główne zadania, w oparciu o które opierało swoją działalność Kółko Rolnicze to:

- organizacja szkoleń dla rolników,
- sprowadzanie nawozów, ziarna siewnego,
- badania gleby,
- zakup urządzeń i maszyn rolniczych,
- prace polowe w oparciu o własny sprzęt rolniczy

Prezesa Kółka Rolniczego od lat powojennych:

- Józef Makowiecki
- Stanisław Rusiniak
- Zygmunt Kucharczyk
- Kazimierz Kur
- Jan Mastalerczuk
- Witold Prokopczuk
- Mieczysław Kucharczyk

Mieszkańki wsi zrzeszone były w Kole Gospodyń Wiejskich. Swą działalność Koło sprowadzało do:

- organizowania kursów gotowania,
- nauki kroju i szycia,
- zakładania przydomowych ogródków kwiatowych i warzywnych,
- rozprowadzania piskląt,
- współdziałania w organizowaniu dochodowych zabaw,

Jego przewodniczącymi były: Anna Krysiak, Anna Augustyniak oraz do końca jego działalności w latach 80-tych Elżbieta Kucharczyk. W 1988 roku uczestniczki koła otrzymały nagrodę, po którą jeździły aż do Mińska Mazowieckiego, za udział w konkursie „Więcej mleka wysokiej jakości” i zajęcie czołowego miejsca. Za otrzymane środki pieniężne zakupiły szatkownicę do kapusty, która ułatwiła pracę gospodyniom podczas sporządzania zapasów na zimę.

Lata 70. i 80. to wzmożona działalność Kółka Rolniczego, które obsługiwało nie tylko własną wieś, ale także sąsiednie. Wybudowany został wodociąg wiejski z przyłączami do poszczególnych gospodarstw. Źródłem wody dla tego wodociągu są dwie studnie wiercone, zlokalizowane na terenie uzdatniania wody we wsi Lebidzie.

To także okres pełnej telefonizacji wsi.

Codzienne życie wsi wyznaczały pory roku, święta kościelne i państwowe, którym towarzyszyło szereg działań podejmowanych w celu kultywowania wartości i obrzędowości odziedziczonej po przodkach. Do takich należały:

- kolędowanie – zbierano pieniądze na różne cele społeczne, wystawiano „Herody”,
- sylwester – wspólna zabawa tzw. „starykowska”,
- zapusty – ostatni dzień karnawału kobiety już od rana poświęcały na smażenie pączków, faworków. Wieczorem odbywała się „koszyczkowa” zabawa, a młodzi zbierając się po domach

przebierali się i także urządzali sobie potańcówki. Niezapomniane dla wszystkich wrażenia związane są z tańcem „dziada i baby” na kole – były to słomiane kukły tańczące na obracającym się kole ciągniętym przez konie, a w późniejszych latach traktor, które wzbudzały w oglądających je ludziach wiele radości. A oto przecież chodziło, aby hucznie zakończyć karnawał.

- Wielki Post – to okres, w którym ludzie naprawdę pościli. To również czas wzmożonej pracy podczas młocki /wieś posiadała własną maszynę/, która codziennie odbywała się u innego gospodarza. Na podstawie tej pracy bardzo dobrze uwydatnia się pomoc sąsiedzka – „ja dziś u ciebie, ty jutro u mnie”. Kobiety natomiast zajmowały się darcie pierza, przędzeniem wełny i lnu, a później tkaniem z przędzy chodników, dywanów, płótna. Zajmowały się również szydełkowaniem i robieniem na drutach. Wiele z ich rękodzielniczej pracy pozostało do chwili obecnej.
- Wielkanoc – udział w całym ciągu obrzędowości i tradycji związanych z tym okresem: wykonywanie i święcenie palm, jadła, wody i ognia, śmigus-dyngus.
- Zielone świątki – przystrajano domy zielonymi gałązkami, a podwórka wyściełano tatarakiem.

Niestety nie są to dobre lata dla rozwoju wsi, gdyż odbywa się masowa migracja młodych ludzi do miasta, a ci którzy zostają także zmuszeni są do podejmowania pracy poza rolnictwem. Powstaje duża liczba tzw. dwuzawodowców, którzy podejmują pracę w pobliskiej Sterdyni czy niedalekim Sokołowie Podlaskim.

5 czerwca 1988 rok - Prymicyja O. Ignacego Stankiewicza

W przygotowanie tej uroczystości aktywnie włączyli się wszyscy mieszkańcy Dziecioł. Zaproszonych zostało wielu gości w tym duża liczba duchownych. Msza prymicyjna odbyła się w kościele parafialnym w Sterdyni. O. Ignacy w otoczeniu najbliższych i mieszkańców wsi, został odprowadzony do kościoła. Po błogosławieństwie udzielonym przez rodziców O. Ignacy odprawił po raz pierwszy mszę świętą w rodzinnej parafii, którą koncelebrowało wielu księży. W drodze powrotnej, wchodząc do wsi O. Ignacego uroczyste powitali mieszkańcy. Wraz z najlepszymi życzeniami, wręczyli pamiątkowy obraz z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej ufundowany przez mieszkańców Dziecioł.

W pięknie udekorowanej remizie odbył się poczęstunek dla przybyłych gości, któremu towarzyszyły radosne rozmowy i śpiewy przy akompaniamencie gitar.

Lata 90. – modernizacja drogi łączącej Lebiedzie ze wsią, polegająca na położeniu asfaltu na 900 metrowym odcinku. Poprawie uległy również drogi gruntowe dochodzące do kol. Dziecioły poprzez nawiezenie na nie żwiru i wyrównanie przez równiarkę.

Sołtysi wsi Dziecioły Blizsze od okresu powojennego:

- Józef Makowiecki – do 1946 r.
- Stanisław Łach - od 1946 r.
- Zygmunt Kucharczyk – kilkakrotnie pełniący tę funkcję,
- Czesław Rusiniak - do 1966 r.
- Jan Retka - sołtysem był dwie kadencje,
- Stanisław Makowiecki- do 1972 r.
- Zygmunt Kucharczyk - do 1984 r.
- Andrzej Góral - 1984 – 2003 r.
- Grażyna Wrzosek - od 2003 r. do chwili obecnej

Obecnie obraz wsi nie przedstawia się zbyt radośnie. Pomimo iż położona jest w bardzo malowniczym zakątku Niziny Podlaskiej, niezanieczyszczona dobrodziejstwami cywilizacyjnymi, jednak brak jakichkolwiek widoków rozwojowych na przyszłość nie zachęca do osiedlania się na stałe. Wieś wyposażona jest w oświetlenie uliczne, w pełni telefonizowana, podłączona do wodociągu. Przez wieś biegnie asfaltowa droga, a od 2004 roku połączona jest linią autobusową. W 2011 roku nastąpił remont wiejskiej świetlicy, w której odbywają się zebrania wiejskie, uroczystości okolicznościowe oraz zabawy i spotkania towarzyskie. Na stałe mieszkają tutaj 93 osoby, bezpośrednio z prowadzeniem gospodarstwa związanych jest 8 gospodarzy, spośród których 4 specjalizuje się w produkcji mleka, 1 zajmuje się uprawą warzyw, pozostałych 3 prowadzi małe gospodarstwa rolne. Dużą część stanowią emeryci,

a bardzo mało jest dzieci i młodzieży do lat 18. Kilka domów jest opuszczonych z powodu śmierci ich właścicieli. Niepokojący jest fakt starzenia się tej wsi.

Wielcy tej ziemi

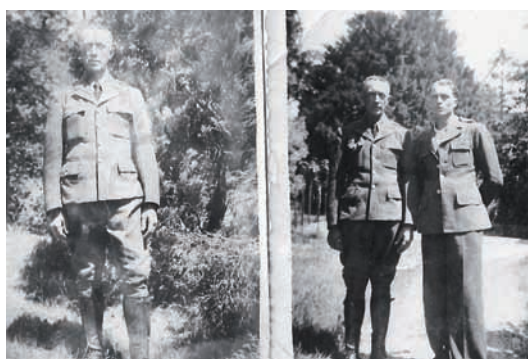
Ludzie, o których się mówi, którzy w oczach dzisiejszych mieszkańców wsi są wzorem do naśladowania, którzy są solą tej ziemi, jej synami, którzy wpłynęli na bieg historii. Warto zatem przytoczyć ich sylwetki.

Wincenty Krysiak - /s. Marcina i Barbary 22.01.1883 – 04.07.1947/ wraz z żoną Kazimierą Prowadzili dość spore, dobrze prosperujące gospodarstwo rolne. Odznaczał się wielkim zaangażowaniem w sprawy ogółu To z jego inicjatywy w 1916 roku powstał ośrodek charytatywny Rady Głównej Opiekuńczej, którego zadaniem było przydzielanie zapomóg dla najbiedniejszych mieszkańców gminy. Wiele lat był członkiem Rady Gminy i dwukrotnie przez Radę wybierany był na wójta: 1920 – 1930 oraz 1939 – 1947.



Wincenty Krysiak wraz z żoną

W czasie wojny aktywnie wspierał działalność charytatywną i opiekuńczą. W gmachu starej szkoły założył szpital. Zaangażował się również w zorganizowanie w 1942 roku tajnego gimnazjum, które przetrwało do 1950 roku, a którego dyrektorem był jego syn – Franciszek.



Ludwik Pytel w Niemczech

Ludwik Pytel - /s. Franciszka i Julianny 24.08.1904 – 19.03.1990/. Służył w Armii Polskiej od 06.08.1939 r. i brał udział w Kampanii Wrześniowej do 23.09.1939 r. Wzięty został do niewoli, gdzie przebywał do 1945 roku jako jeńiec. Gdy w 1945 roku został uwolniony z niewoli wstąpił do sił polskich pod dowództwem brytyjskim we Francji 27.04.1945 roku. Przeniesiony został do II Korpusu Polskiego we Włoszech – 05.05.1945 r. i służył tam aż do przeniesienia do cywila i powrotu do Polski.

Kazimierz Krysiak - /s. Wincentego i Kazimierzy 04.11.1907 – 16.07.1977/. Odbył studia medyczne i weterynaryjne na Uniwersytecie Warszawskim. Był dziekanem

Wydziału Weterynaryjnego SGGW, a następnie rektorem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Zakres pracy naukowej obejmował przede wszystkim anatomię ssaków. Zajmował się również archeozoologią oraz naukowymi podstawami ochrony przyrody. Kierował pracami nad ochroną i biologią żubra w Polsce. Był korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i zastępcą przewodniczącego Komitetu Zoologicznego Polskiej Akademii Nauk. Społeczeństwo ufundowało mu tablicę pamiątkową, która znajduje się w miejscowym kościele, a jedną z ulic w Sterdynie nazwano jego imieniem i nazwiskiem.

Franciszek Krysiak - /s. Wincentego i Kazimierzy 09.03.1910 – 22.04.1996/. Szkołę Powszechną ukończył w swojej wsi. Uczył się w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Sokołowie Podlaskim i w Państwowym Gimnazjum im. Bolesława Prusa w Siedlcach. Studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Pracował w Ministerstwie Sprawiedliwości; był sędzią. W czasie wojny był delegatem Rządu Polskiego na powiat sokołowski i sędzią wojskowym Armii Krajowej. W 1942 roku w domu Zgromadzenia Sióstr



Bracia Krysiakowie Franciszek, Kazimierz, Józef i Jan

Opatrzności Bożej zorganizował w Sterdyni tajne Gimnazjum Ogólnokształcące i został jego dyrektorem aż do chwili jego zamknięcia w 1950 roku. Utrzymywał stały kontakt z Rządem Polskim w Londynie przez radiostację. Po 1944 roku nadal pozostawał w strukturach Rządu Polskiego na obczyźnie. Nawiązał bliskie kontakty ze Stanisławem Mikołajczykiem. Zakładał wiejski koła PSL i Wici. Był kilkakrotnie aresztowany. Po wyjściu z więzienia miał wielkie kłopoty ze znalezieniem pracy. Zatrudniono go w związku Izb Rzemieślniczych jako naczelnika Wydziału Oświaty, a następnie w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej na stanowisku naczelnika wydziału i głównego specjalisty, skąd odszedł na emeryturę. Bardzo często wakacje spędzał na wsi i mieszkał w swej rodzinnej chacie. W sterdyńskim kościele pod wezwaniem św. Anny ma swoją tablicę pamiątkową, którą ufundowali mu wychowankowie prowadzonej przez niego sterdyńskiej szkoły. Jego doczesne szczątki spoczywają na miejscowym cmentarzu.

Edward Sarna - /s. Franciszka i Stefanii, 07.03.1912 – 15.03.1998/ - urodził się we wsi Dzieńcioły Bliższe. Młodość spędził na Wołyniu pracując na kolei jako telegrafista. W 1935 roku został powołany do służby wojskowej, którą odbył w XIX Pułku Ułanów Wołyńskich. Jako wachmistrz kawalerii, zastępca dowódcy plutonu łączności, uczestniczył w wojnie obronnej 1939 roku. W latach 1940 – 1944 był żołnierzem formacji podziemnych Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Walczył na Podlasiu. Jako telegrafista oddziału AK przyjął pseudonim „Klucz”. Od 1945 roku z obawy przed uwięzieniem i zsyłką do ZSRR zamieszkał z rodziną na ziemi warmińsko-mazurskiej, gdzie zajął się zawodowo młynarstwem. Za czyny na polu walki obronnej został odznaczony: srebrnym Krzyżem Virtutii Militarii, Krzyżem Partyzanckim, Medalem za udział w wojnie obronnej 1939 roku, Odznaką Grupy Operacyjnej „Wschód AK” w składzie 8 Dywizji Piechoty i Mazowieckiej Brygady Kawalerii, nadaną za udział w walkach z Niemcami w czasie Burzy VII-VIII 1944, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość.



Edward Sarna jako kawalerzysta – rok 1939

Kazimierz Kur - /s. Ludwika i Władysławy 28.05.1917 – 19.06.2010/ pomimo iż jego miejsce zamieszkania zapisane jest jako Kol. Lebiedzie, to jego całe życie przebiegało pod kątem przynależności do wsi Dzieńcioły Bliższe. We wsi wyróżniał się jako wzorowy gospodarz, specjalizujący się w hodowli bydła i produkcji mleka. Za te działania otrzymał od Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej odznakę „Zasłużony pracownik rolnictwa”. Wielokrotnie jego gospodarstwo odwiedzali inni rolnicy z całej Polski a nawet z zagranicy.

Był również człowiekiem, który wyróżniał się społeczną aktywnością. Działał w zarządzie Ochotniczej Straży Pożarnej już od chwili jej powstania. Przez wiele lat pełnił funkcję prezesa Kółka Rolniczego we wsi, a później gdy przekształcone zostało w filię był jego dyspozytorem.

W 1971 roku odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi, natomiast w 1986 roku otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Zygmunt Kucharczyk - /s. Adama i Aleksandry 13.08.1920 – 08.01.1996 / wielokrotnie wybierany był na sołtysa wsi; współtwórca Ochotniczej Straży Pożarnej i wieloletni członek zarządu tejże formacji; był członkiem Rady Gminnej Spółdzielni „SCH” w Sterdyni oraz członkiem rady w GRN i przewodniczącym Komisji Rolnej w Gromadzkiej Radzie Narodowej. Działał w miejscowym Kółku Rolniczym, był skarbnikiem a następnie dyspozytorem. Był aktywnym członkiem działającego we wsi Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Wszystkie te funkcje łączyła jedna pasja – umiłowanie pracy na roli.

Mieczysław Aleksander Sarna - /s. Franciszka i Stefanii 02.02.1921 – 11.08.1988/ - urodził się we wsi Dzieńcioły Bliższe. Ukończył 7-klasową Szkołę Powszechną. Całe jego życie skierowane było na służeńie całym sobą innym ludziom. Był bardzo religijnym człowiekiem, co było niezbyt przychylnie postrzegane w niektórych kręgach. Był bardzo oczytany i zaangażowany we wszelką działalność spo-

łeczną. Za pomoc członkom AK w 1947 roku był aresztowany i osadzony na kilka miesięcy w areszcie. Przez 4 kadencje pełnił funkcję przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, był radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej. 17 lat pełnił funkcję prezesa Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Lebedziach. Był współtwórcą OSP we wsi i od chwili powstania aż do swojej śmierci pozostał jej prezesem. Przez wiele lat był przewodniczącym Rady Rodziców w sterdyńskiej szkole. Był członkiem ZSL. Za swoją wielopłaszczyznową działalność odznaczony został następującymi medalami: Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Zasłużony dla Rolnictwa, Zasłużony dla Ruchu Spółdzielczego, Zasłużony dla Spółdzielczości Mleczarskiej.

Książd Stanisław Kur - /s. Stanisława i Anny, ur. 13.11.1929 r./ - urodził się we wsi Dzieńcioły Bliższe, gdzie wzrastał jako dziecko; wychowanek Gimnazjum w Sterdyni. Ukończył Uniwersytet Warszawski na wydziale Filologia Orientalna. Był wieloletnim rektorem Seminarium Duchownego w Lasku Biełańskim w Warszawie, do chwili obecnej jest wykładowcą w tejże uczelni. Jest jednym z nielicznych ludzi w kraju, którzy specjalizują się w zakresie pisma klinowego.

Docent dr hab. Stanisław Mateusz Pytel - /s. Ludwika i Marianny 21.09.1935 – 10.08.1990/

Urodził się we wsi Dzieńcioły Bliższe. Był nauczycielem akademickim w Katedrze Anatomii Zwierząt Wydziału Weterynaryjnego w Warszawie. Jest autorem wielu publikacji naukowych o światowym rozgłosie, dotyczących głównie żubra.” Był jak dynamit potężny w poszukiwaniu prawdy biologicznej. Nie kłaniał się stalinowskiemu Miczurinom, był wrogiem zaprzęgnięcia nauki do rydwanów oszukańczych ideologii. A kim na co dzień, w życiu prywatnym, był Docent Stanisław Pytel? Polakiem! To on pokazał mi w ciemnościach komunizmu kaplicę w Ossowie i cmentarz poległych podczas najazdu bolszewickiego. Obaj płakaliśmy nad symbolami naszej niepodległości poranionymi przez kule bolszewickie. A kiedy zamordowano Ks. Jerzego Popiełuszkę, ileż nocy spędziliśmy na Żoliborzu pilnując jego mogiły” – tak wspominał go jego przyjaciel Franciszek Kobryńczuk na łamach „Naszej Gazety Sterdyniak „, czerwiec-lipiec 1998 r.

Zginął tragicznie w wypadku samochodowym pod Borkami na drodze ze Sterdyni do Ceranowa. Dziś w miejscu śmierci doc. S. Pytla znajduje się piękna drewniana kapliczka, której twórcą jest jego brat Józef.

Ignacy Stankiewicz /s. Kazimierza i Henryki, ur. 01.02.1957 r./

Po skończeniu Szkoły Podstawowej w Sterdyni w roku 1972 podjął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Sadownem. W 1976 r. po zdaniu matury, kontynuował naukę w Policealnym Studium w Mińsku na kierunku budownictwo ogólne. Po skończeniu szkoły przez dwa lata pracował w zawodzie.

W roku 1981 wstąpił do Seminarium Duchownego OO. Paulinów i podjął studia na Papieskiej Akademii Teologii w Krakowie. W roku 1988 uzyskał tytuł magistra.

Dnia 21.05.1988 r. przyjął święcenia kapłańskie w Jasnogórskiej Bazylice, a miesiąc (05.06) później odbyła się uroczysta Prymicja w rodzinnej parafii w Sterdyni.

Jego pierwszą placówką, do której został skierowany był Klasztor w Leśnej Podlaskiej, gdzie pracował dwa lata i pełnił funkcję Podprzeora. Po tym okresie został powołany do pracy misyjnej w Republice Południowej Afryki, do misji zwanej Centocow (Afrykańska Częstochowa). W listopadzie 1991 roku, wraz z dwoma współbraćmi znalazł się na czarnym lądzie, gdzie pracuje do dnia dzisiejszego i sprawuje funkcję Przeora Klasztoru. Centocow Mission położona jest w buszu, w prowincji Natal w RPA, nad Oceanem Indyjskim w pobliżu miasta Durban. Miejscowa ludność posługuje się językiem zulu. Paulini obsługują 16 wiosek niejednokrotnie oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od misji. Oprócz posługi duszpasterskiej pełnionej w okolicznych wioskach O. Ignacy jest kapelanem szpitala znajdującego się na terenie Misji, oraz prowadzi Klinikę dla chorych na AIDS, która zajmuje się pomocą chorym i ich rodzinom. Wiele pracy wkłada w rozbudowę i modernizację misji, a miłość O. Ignacego do kwiatów sprawia, że teren wokół Klasztoru zachwyca pięknem bujnej roślinności.

O. Ignacy wiele czasu poświęca również młodzieży afrykańskiej i znalazł doskonały sposób na przyciągnięcie młodych chłopców do Kościoła i odciągnięcie ich uwagi od biedy, chorób i przestępczości. Ojciec od zawsze interesował się sportem, dlatego też swoje zdolności i pasję wykorzystuje w swojej

pracy. Z jego inicjatywy pobudowane zostały boiska, zorganizował kilka drużyn piłkarskich, regularnie odbywają się rozgrywki o Puchar Misji.

Franciszek Teodor Pytel / s. Józefa i Zofii, ur. 13.09. 1967 r./

Mieszka w Kolonii Dziecioły Bliższe. Jego pasją jest rzeźbiarstwo. Jego mistrzem i wzorem do naśladowania jest postać Wita Stwosza. Podobnie jak mistrz, swoje rzeźby wykonuje z drewna lipowego. Inspiracją dla jego twórczości jest jego wyobraźnia i kształt drewna. Tematyka prac oscyluje wokół wsi, religii, otaczającego go świata, abstrakcji. W 1999 roku w „Piątej prezentacji gry na ligawkach” w Chlewiskach zagrał na własnoręcznie wykonanym instrumencie. Uczestniczył w bardzo wielu uroczystościach, na których wystawiane były jego prace. Bardzo chętnie spotyka się z uczniami sterdyńskiej szkoły.

Lena Szczeń /c. Krystyny i Henryka ur.09.04.1981 r/

Dzieciństwo spędziła we wsi Dziecioły Bliższe. Szkołę Podstawową ukończyła w Sterdyni, a Liceum Ogólnokształcące w Sokołowie Podlaskim. Następnie była absolwentką Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Ukończyła również studia podyplomowe z bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Zadebiutowała tomikiem wierszy „Metamorfozy”. W 2011 roku został wydany drugi tomik jej poezji pt. „W drodze”.

„Poezja Leny Szczeń jest narracją, a zrozumienie jej wymaga zamyślenia. Wiersze są nasycone hemoglobina i chlorofilem – pierwiastkami życia... Rozbudza ona w sercu czytelnika zachwyt nad uczuciem zwanym miłością, jak też nad każdą wartością” – tak zaprezentował poezję Leny Szczeń profesor Franciszek Kobryńczuk podczas uroczystości promującej drugi tomik jej wierszy.

Opracowały: Agnieszka Augustyniak, Martyna Szajko

KOLONIA DZIECIOŁY BLIŻSZE I DALSZE

Losy mieszkańców Kolonii Dziecioły Bliższe i Dalsze są ściśle powiązane z w/w wsiami: Dziecioły Bliższe i Dalsze. A to z tego powodu, o którym była już mowa w niniejszym opracowaniu, że przodkowie oraz niektórzy jeszcze mieszkający tam ludzie do 1946 roku byli mieszkańcami jednej z tych wiosek. Za to, że wyrazili chęć opuszczenia wsi /posiadali bardzo wąskie siedliska/, otrzymali większe działki rolne niż mieszkańcy, którzy pozostali we wsi. Jednak żadnych pretensji w stosunku do dawnych współmieszkańców nie rościli i wspólnie z nimi stanowili jedno sołectwo aż do 90. lat XX wieku. Pierwszym sołtysem na Koloniach został Ludwik Szajko, po nim „sołtysowanie” objęła Alicja Pędzich, następnie Stanisław Radomski, który sprawuje tę funkcję do chwili obecnej.

Mieszkańcy Kolonii przez cały czas integrują się z „wieśniakami”. Współpracują z nimi na wszystkich płaszczyznach, uczestniczą w życiu społeczno-kulturalnym, a jednocześnie dbają o polepszenie własnych warunków bytowania. Kolonia, tak jak i wieś, jest od 1959 roku zelektryfikowana. Od 1994 roku, kiedy to nastąpiła instalacja pierwszego telefonu, do chwili obecnej wszyscy mieszkańcy, którzy wyrazili chęć posiadania telefonu, mają go. Na przełomie lat 2003-2004 została podciągnięta sieć wodociągowa z przyłączami do poszczególnych gospodarstw /co niezmiernie ułatwiło im codzienność, bowiem często brakowało im wody w ich własnych studniach/.

W 2011 roku przebudowie uległa droga przebiegająca przez Kolonię. Wykonano nawierzchnię zwirową, a następnie położono poczwórną utrwalającą nawierzchnię emulsyjną asfaltową i grysem kamienistym.

W jej budowę ofiarnie włączyli się wszyscy mieszkańcy, wykonując nieodpłatnie prace przy porządkowaniu terenu, kopaniu rowów.

Opracowały: Agnieszka Augustyniak, Martyna Szajko

KIEŁPINIEC

Ryszard Murawski w artykule dla „Sterdyniaka” wspomina kilku mieszkańców, którzy znacząco wpłynęli na życie wsi :

W 1917 r., **Józef Murawski** zaproponował założenie kółka rolniczego w Kiełpińcu. Myśl tę poparło wielu gospodarzy: Franciszek Skupiewski, Wawrzyniec Krysiak, Stanisław Krysiak, Franciszek Mischczuk, Kazimierz Ratyński, Jan Ambroziak, Feliks Tymiński, Sikorski, Dmochowski. [...] Na zebraniach kółka od początku lat dwudziestych mówiono o najważniejszych sprawach: o oświacie, o zaopatrywaniu się w narzędzia rolnicze, o pracach ułatwiających życie na wsi. Ludzie żyli biednie, wyrzekali się wszystkiego, a za oszczędzone pieniądze niektórzy kupowali młockarnie, wialnie, sieczkarnie, siewniki, parniki itp. Nasze gospodarstwo [Zagórze] w stosunkowo krótkim czasie zaopatrzone zostało we wszystkie te urządzenia, postawiono też piorunochron, założono radio na słuchawki. Podobnie było w gospodarstwach u Ratyńskich, Sikorskich, Tymińskich, Skupiewskich, Krysiaków, Gawrysiów i innych. Za jedną z najważniejszych spraw uznano założenie szkoły.

Z ruchem ludowym związał się **Wawrzyniec Krysiak**. Prenumerował tygodnik „Zaranie”, wychodzący w latach 1907-1915, i dawał innym do czytania. Zamieszczał tam nawet korespondencje o problemach nadbużańskich wsi. Gdy redaktor Marian Malinowski przyjechał do Sterdyni na spotkanie z grupą zaraniarzy, przyjmowali go m.in. Wincenty Krysiak z Dzieńcioł i Wawrzyniec Krysiak z Kiełpińca. W 1922 r. wybudował on wiatrak. Główne roboty wykonał ze swoimi synami – Janem i Wacławem – z zawodu kowalami. Syn Stanisław ur. W 1897 r. miał trudności z kręgosłupem i nie mógł podjąć ciężkiej pracy fizycznej. Dlatego ojciec jemu przekazał wiatrak w spadku. Stanisław był bardzo zdolny. Przez dwa lata chodził co dzień do szkoły w Dzieńciołach i tak opanował język niemiecki, że w latach II wojny swobodnie rozmawiał z Niemcami stacjonującymi w Kiełpińcu. Wiatrak przynosił dochód, wytwarzał mąkę pierwszej klasy, był dobrodziejstwem dla nadbużańskich wsi. Po jakimś czasie Stanisław z synem Gutkiem dokonali przebudowy wiatraka i zainstalowali sześciocyndrowy silnik samochodowy na benzynę, uniezależniając się od kaprysów pogody.

Po powrocie do Kiełpińca w 1924 r., do wszystkich prac społecznych włączył się **Kazimierz Ratyński** (1899 – 1963). Po ukończeniu kursu weterynaryjnego leczył zwierzęta w nadbużańskich wsiach. Kazimierz Ratyński to piśsudczyk – przez cztery lata odbywał służbę wojskową w Warszawie w 5 pułku piechoty legionów. Brał udział w bitwie z bolszewikami w obronie stolicy w 1920 r. Za wzorową służbę został pracownikiem kancelarii dowódcy pułku pułkownika Osmólskiego.

Franciszek Mischczuk (1875-1962) to człowiek-legenda. Społecznik z krwi i kości. Do dziś ludzie wspominają go jako niedościgły wzór człowieka, który łączył chłopski upór ze skromnością i powagą urzędu wójta. Znakomicie potrafił organizować pracę. Jego działalność jako sołtysa wsi i jako radnego w Sterdyni została doceniona. W 1930 r. został wójtem gminy i urząd ten piastował przez dwie kadencje. Czasy jego urzędowania to dla całego kraju okres intensywnego dążenia do zatarcia śladów nieodległej przeszłości. Śladów zaborów i I wojny światowej. Mischczuk- wójt to świadomy przedstawiciel chłopskich dążeń. Znakomicie rozumiał konieczność stworzenia w Sterdyni placówki oświatowej na miarę ambicji odradzającego się narodu. Widząc taką konieczność zaraz na początku swego urzędowania zrzekł się połowy pensji. Dzięki żelaznej dyscyplinie finansowej i umiejętnej polityce inwestycyjnej wyciągnął budżet gminy z zapaści. Ludność gminy zyskała w nim orędownika sprawy polepszenia warunków bytowych. Zwracał szczególną uwagę na infrastrukturę budując i remontując drogi. Jego sprawne i sprawiedliwe rządy zyskały mu szacunek i uznanie władz państwowych najwyższego szczebla w postaci wysokiej klasy odznaczeń. Efektem ciężkiej i mozolnej pracy jest ludzka pamięć i szacunek oraz gmach sterdynińskiej szkoły.⁷

Na efekty pracy tak wielu zaangażowanych ludzi nie trzeba było długo czekać. W 1935 lub w 1936 roku w czynie społecznym pobudowano pierwszy budynek mleczarski. Wcześniej działała mleczarnia u Jana Jurczaka. W 1935 roku powstała Spółdzielnia Mleczarska, w której produkowano śmietanę, maślankę i masło. Nadwyżki odstarczano do mleczarni na Lebedziach. Po likwidacji produkcji maszyny

⁷ „Nasza gazeta Sterdyniak”, Sterdynia 2000

również przewieziono na Lebedzie, a w Kiełpińcu została tylko zlewnia. Od 1964 roku funkcjonował nowy budynek. Zlewnię ostatecznie zamknięto 30 kwietnia 2004 roku.

W pobliżu mleczarni znajdowała się lodownia, miejsce przechowywania sztab lodu, ciętych zimą w Nogaczu (lub – „Nogacu”), a wykorzystywanych na potrzeby mleczarni w Kiełpińcu i w Lebedziach. Jak mówią mieszkańcy „ Ci , których dzieci chodziły do szkoły, kolejką, wozami, całe lato wozili lód do Lebedzi.”

W starym budynku po mleczarni umieszczono sklep GS. W ostatnich latach przedwojennych sklepy prowadzili Jan Kowalczyk i Franciszek Ambroziak. W latach 90-tych pojawiały się na krótko sklepy prywatne, ale na stałe, od samej wojny prowadzi działalność sklep spółdzielczy GS.

Ryszard Murawski wspomina: „Do prac społecznych włączyły się także kobiety, które utworzyły koło gospodyń wiejskich. Z ich inicjatywy wybudowano w 1930 roku magiel. Sprowadzono instruktorkę, która zimą uczyła dziewczęta kroju i szycia, inna w następnej zimie prowadziła kurs gotowania, inna kurs higieny w domu i zagrodzie (wychowanie niemowląt). Koło zorganizowało także ochronkę dla prawie 40 dzieci. Najpierw mieściła się ona w mieszkaniu Skupiewskich, następnie u Mischuków, a potem w remizie.” Henryk Mischuk, który był jej wychowankiem, pamięta, że w dniu śmierci Józefa Piłsudskiego (12 maja 1935) ochronka znajdowała się w domu ludowym, a nauczycielką była pani Adamska.



Ochronka w Kiełpińcu, rok 1935

Koło gospodyń równie prężnie działało także po wojnie. Zorganizowano tam wypożyczalnię sprzętu kuchennego, członkinie zaopatrzyły się też w łamankę do lnu, szatkownicę i magiel. Wielokrotnie występowały na dożynkach, zdobywały liczne nagrody za tkanie dywanów i krosna.

Początek funkcjonowania w Kiełpińcu szkoły datuje się na 1918 rok, tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Zajęcia odbywały się wówczas w prywatnym domu państwa Chędoszków. Do pięcioklasowej szkoły chodziły głównie dzieci z Kiełpińca, ale również z Białostrzeg, Młynarzy, i Kiezi. Kierownikiem placówki, a jednocześnie jedynym nauczycielem był pan Józef Turos. Szkoła w Kiełpińcu funkcjonowała do roku 1925, kiedy to została przeniesiona do oddalonej od Kiełpińca o 1 km wsi Kiezie. Na kierownika powołano pana Stanisława Turosa, a zajęcia prowadzili również: pani Janina Turos, pan Franciszek Kierył pan Karol Bernaś, pani Jadwiga Krysiak, pani Joanna Martini, pan Kazimierz Jarocki, pani Maria Krysiak, pan Antoni Czermak, pani Emilia Strusińska. Szkoła nadal liczyła pięć klas, a lekcje odbywały się w pięciu prywatnych domach (każda klasa w innym budynku). Dla potrzeb oświatowych swoje domy udostępniły trzy rodziny Kuzaków, rodzina Tymińskich oraz rodzina Gawrysiów.⁸ Szkoła w Kieziach działała bez przeszkód do roku 1939, kiedy to działania wojenne w znacznej mierze ograniczyły możliwość prowadzenia zajęć. Warto podkreślić, że na czas wojny szkoła nie

⁸ Relacja ustna Stanisława Tymińskiego, byłego sołtysa Kiełpińca

zaprzała działalności oświatowej, chociaż w nieco mniej licznych klasach, ale lekcje odbywały się nadal. Dla uczniów z Kiełpińca miejsce do nauki zorganizowano w domach państwa Krysiaków oraz Steciów. U państwa Krysiaków mieszkał nauczyciel – p. K. Bernaś.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej placówka szkolna została zorganizowana w pobliskich Białobrzegach. Na potrzeby oświatowe zaadaptowano nie w pełni wykorzystany budynek poczty. Do tamtejszej siedmioklasowej szkoły uczęszczały również dzieci z Kiełpińca. Kierownikiem szkoły został pan Franciszek Kierył, który swoją funkcję pełnił do końca istnienia szkoły w Białobrzegach. Przez mury szkoły przewinęło się kilkunastu nauczycieli, a wśród nich: pan Stanisław Tuross, pan Karol Bernaś, pani Irena Klimowicz, pani Marianna Borysiak, pani Maria Mazurek, pani Jadwiga Dmochowska, pani Celina Uszyńska, pani Kamasówna, pan Czermak, pan Konarski. Liczba uczniów wahała się od 100 do 150 osób.

Szkoła w Białobrzegach funkcjonowała do roku 1955, kiedy to klasy IV, V, VI i VII zostały przeniesione do nowo wybudowanego budynku szkoły w Kiełpińcu. Również dzieci młodsze mieszkające w Kiełpińcu uczyły się w nowej szkole.

Niewątpliwym wpływem na powodzenie planu budowy Szkoły Podstawowej w Kiełpińcu miała osoba wieloletniego sołtysa – pana **Stanisława Tymińskiego**. Jego starania i niewątpliwym upór doprowadziły do rozpoczęcia budowy. Początkowo budynek miał znajdować się w pewnym oddaleniu od Kiełpińca (w połowie drogi do Białobrzeg), jednak zabiegi sołtysa spowodowały zmianę lokalizacji. Działkę na obrzeżach wsi wygospodarował, oddając właścicielom w zamian własną ziemię. Pieniądze na budowę pochodziły z wielu źródeł. Sto tysięcy złotych wieś otrzymała z Funduszu Odbudowy Stolicy, jako nagrodę za wcześniejsze hojne składki na odbudowę Warszawy. Pozostałe pieniądze pochodziły z budżetu Urzędu Gminy w Sterdyni oraz ze składek mieszkańców wsi, którym szkoła miała służyć. Budowę pod kierownictwem p. Jerzego Bańkowskiego rozpoczęto na wiosnę 1955 r. Oprócz wynajętych fachowców w budowie uczestniczyli prawie wszyscy mieszkańcy Kiełpińca. Całkowity koszt inwestycji wyniósł prawie 1 mln złotych. Gmach szkoły wzniesiono w bardzo krótkim okresie, a jego poświęcenie odbyło się na początku grudnia 1955 r. W budynku znajdowało się siedem klas lekcyjnych, pokój nauczycielski, korytarz, świetlica, kuchnia, magazyn oraz cztery mieszkania dla nauczycieli na piętrze. Sale lekcyjne ogrzewane były piecami kaflowymi.



Budynek poszkolny

W 1956 roku szkołę oddano do użytku, ale wykorzystywano ją tylko częściowo. Prace wykończeniowe wewnątrz budynku prowadzone były jeszcze przez kilka lat.

Prawidłowe funkcjonowanie placówki rozpoczęła w roku szkolnym 1957/58. dyrektorem szkoły został wówczas pochodzący z Dziecioł **Franciszek Kierył** (1887-1970) W księdze protokołów po jego śmierci zapisano „Był to zasłużony nauczyciel, który całe życie poświęcił pracy w tej szkole. Troszczył się o ucznia, sumiennie podchodził do pracy. Wszyscy nauczyciele powinni to zapamiętać i to powinno być wskazówką dla ich dalszej pracy”.

Dyrektorem szkoły był 42 lata. Nigdy nie ograniczał się tylko do pracy zawodowej, chętnie służył pomocą i radą całej wsi. Założył młodzieżowy chór i teatr. Zawsze najważniejsze było dla niego wpajanie młodym ludziom zasad moralnych.

W pierwszym roku funkcjonowania nowej szkoły grono pedagogiczne nie było liczne. W jego skład wchodziły cztery osoby: kierownik - Franciszek Kierył oraz nauczycielki: Krysiak Jadwiga, Krysiak Maria i Mosiej Maria. Wiosną 1963 roku w szkole zamontowano instalację elektryczną i oświetleniową, co w znacznym stopniu ułatwiło pracę nauczycieli i naukę dzieciom. Przełom roku 1965/66 przyniósł nowe problemy, których źródłem były złe warunki pogodowe. Początkowo śnieżyce i mrozy, a następnie wiosenna powódź znacznie ograniczyły możliwość prowadzenia zajęć w normalnym



Grono pedagogiczne i uczniowie kl. VIII w roku szkolnym 1967/68.

wodniczący, pani Maria Krysiak – sekretarz oraz pan Franciszek Kierył. Podstawowymi zadaniami Komitetu Rodzicielskiego była współpraca z Radą Pedagogiczną w zakresie wychowania młodzieży, pomocy w remontach i utrzymaniu estetyki szkoły, i placu wokół niej. Przy ogromnym wkładzie Komitetu Rodzicielskiego wiosną 1969 roku udało się zbudować 400 m² chodnika betonowego, rabaty kwiatowe oraz posadzono sadzonki drzew.

W roku szkolnym 1968/69 w szkole zorganizowano kurs ogólnokształcący dla dorosłych. Po przeprowadzeniu egzaminów wstępnych przyjęto 15 osób do klasy siódmej oraz 10 osób do klasy szóstej. W kolejnym roku naukę rozpoczęło 133 uczniów, oraz 15 osób, które pozytywnie zaliczyły egzamin na kurs ogólnokształcący dla dorosłych. Wiosną 1970 roku ponownie dała o sobie znać rzeka Bug. Tym razem postanowiono dzieci z terenów zalanych, na czas powodzi, zakwaterować w budynku szkoły co znacznie ułatwiło prowadzenie zajęć. Wyznaczono dyżury nauczycieli, którzy ciągle opiekowali się dziećmi. Podobna sytuacja miała miejsce jeszcze w roku 1974 i 1978.

W roku szkolnym 1970/71 udało się zrealizować dwie duże inwestycje. Dzięki pieniądзом ze składek Komitetu Rodzicielskiego udało się oczyścić a następnie pomalować ogrodzenie placu szkoły. Drugą inwestycją była budowa boiska do gry z żużlową bieżnią i krawężnikami. To przedsięwzięcie wsparł finansowo kwotą 12,5 tys. zł. Urząd Kultury Fizycznej w Sokołowie Podlaskim.

Kolejny rok funkcjonowania placówki, to następne zmiany kadrowe. Pracę w Kiełpińcu zakończyli Niemirkowie, a na ich miejsce zatrudniono kolejne małżeństwo **Walentyne** i **Lucjana Stecia**, który jednocześnie objął funkcję nowego kierownika szkoły. Ważnym wydarzeniem tego roku było sfinansowanie kilkuletnich planów remontu dachu na budynku szkoły. Dzięki dotacji z Powiatowej Rady Narodowej w wysokości 300 tys. zł. oraz pomocy Komitetu Rodzicielskiego zakupiono eternit, którym pokryto całą szkołę. Rok 1977 to ukoronowanie wieloletnich starań dyrekcji szkoły i Komitetu Rodzicielskiego w zakresie budowy kotłowni i instalacji wodno-kanalizacyjnej. Prace trwały od początku roku, a protokół z odebrania i oddania do użytku podpisano 6 czerwca 1977 r. Szkoła została wyposażona w kotłownię węglową z dwoma piecami, łazienki, ubikację dla uczniów i personelu oraz kanalizację z systemem osadników i szambem.

Uwzględniając zmiany zachodzące w programie nauczania oraz niską liczbę uczniów w kiełpińskiej placówce w 1978 r. przeniesiono klasy VII – VIII do Zbiorczej Szkoły w Sterdyni.

W roku szkolnym 1980/81 udało się zrealizować kolejną dużą inwestycję – remont dachu. Nieszczelne pokrycie wykonane ze szkodliwego dla zdrowia eternitu wymieniono na nowe, wykonane z blachy ocynkowanej. W roku szkolnym 1984/85 zlikwidowano istniejące od około 1960 roku przedszkole, do szkoły przybył oddział zerowy. Nastąpiła również zmiana na stanowisku dyrektora, **Walentyne Steć** zastąpił były dyrektor placówki – Lucjan Steć.

W 1990 r. stanowisko dyrektora szkoły objęła **Iwona Ferenc**. Latem 1996 roku rozpoczęło działalność uruchomione w szkole Schronisko Młodzieżowe. Pierwsze zarobione w ten sposób pieniądze zostały przeznaczone na zakup niezbędnej w szkole kserokopiarki. Również w tym roku przy dużym

trybie. Ponadto w szkole stacjonowało wojsko, skierowane do pomocy powoźnikom, co również nie sprzyjało prowadzeniu zajęć.

W roku szkolnym 1966/67 rozpoczęto nauczanie w systemie ośmioklasowym.

Rok później posadę kierownika szkoły objął pan **Józef Niemirka**. Ważnym wydarzeniem tego roku było powołanie Komitetu Rodzicielskiego. Na zebraniu 24 października 1968 wybrano prezydium, w którego skład weszli pan Stanisław Skupiewski jako prze-

wsparciu Komitetu Rodzicielskiego przeprowadzono remont schodów wejściowych oraz częściowo wymieniono instalację elektryczną. Od początku istnienia placówki dzieci uczyły się jedynie języka rosyjskiego, w 2001 r. została zatrudniona nauczycielka języka angielskiego. Możliwość nauki tego języka przez dzieci w małej, wiejskiej szkole to fakt niezwykle istotny. Wkrótce dzięki wsparciu finansowemu z Urzędu Gminy wykonano kompleksowy remont sali gimnastycznej oraz szatni. Rok 2004 to remont łazienek i sanitariatów. Dwa lata później udało się wymienić okna w całym budynku szkolnym. Największym wkładem rodziców w funkcjonowanie placówki był ich aktywny udział w budowie i późniejszych remontach budynku szkolnego. Ostatnie gipsowanie i malowanie korytarza i holu szkolnego przeprowadzono w roku 2005. W 2007 roku obowiązki dyrektora przejęła **Elżbieta Osipiak**. Niestety z powodu małej liczby uczniów rok później szkołę przeniesiono do Sterdyni. Szkoła zawsze tętniła życiem. Od początku istnienia funkcjonowała tu biblioteka szkolna. W 1966 roku powołano drużynę harcerską, której opiekunem została Danuta Wieczorek. Pierwszym opiekunem Samorządu Szkolnego została Elżbieta Niemirka, a przewodniczącą Wanda Buśk. Roku 1962/63 sięga historia teatrzyku szkolnego, kiedy to powołano do życia Zespół Artystyczny. W roku szkolnym 2003/2004 szkoła zdobyła tytuł „Szkoły z klasą”. Przez blisko 50 lat funkcjonowania Szkoły Podstawowej Kiełpińcu pracowało w niej około 45 pedagogów, którzy przyczynili się do wychowania wielu pokoleń. Szkoła zawsze była miejscem integrującym społeczność lokalną.

Czas wojny to czas niezwykle trudny. Położenie wsi nad Bugiem-rzeką graniczną nie pozwalało mieszkańcom spać spokojnie. Zaraz w roku 1939 po prawej stronie na początku wsi Niemcy postawili baraki. Kucharką u Niemców była wysiedlona poznanianka. Komendantem posterunku był znienawidzony przez wszystkich, wyjątkowo okrutny „Giza”. Pozostałych Niemców, którzy mniej gorliwie wypełniali rozkazy zwierzchników, ludzie wspominają lepiej.

Nie da się opisać grozy tych lat. W wyniku represji i aresztowań wielu niewinnych ludzi straciło życie. Wielu straciło zdrowie. Wielu nie zapomniało nigdy śmierci najbliższych. Mieszkańcy Kiełpińca też poznali gorycz obozów (w obozie pracy w Treblince była np. Stanisława Bocian, w obozie jenieckim w Borowiczach Mieczysław Nagietkowski), przymusowych robót w Niemczech (Klemens Jurczak, Janina Wawer, Eugenia Nagietkowska).

W Kiełpińcu powstał silny i dobrze uzbrojony oddział AK pod dowództwem nauczyciela por. **Lucjusza Gawryśia ps. „Rys”**. Dokładnie działalność AK oraz życie w Kiełpińcu w czasie wojny opisuje członek oddziału- Juliusz Lemke w książce „Było, minęło”. Niebagatelną rolę w funkcjonowaniu struktur wojskowych odegrały majątki ziemskie. Na terenie powiatu sokołowskiego działała organizacja „Uprawa”. W jej ramach Władysław i Józef Murawscy z Zagórza udzielali pomocy w aprowizacji oddziałów. Okoliczne lasy dawały schronienie walczącym i ludności cywilnej. W leśniczówce Smolarnia u Pawła Andrzejewskiego w czasie przemarszu frontu schronienie znaleźli między innymi ks. Marian Podstawka, s. Sebastiana Moskwa, wielu mieszkańców Chądzyna i okolic. Mieszkańcy Kiełpińca, najczęściej z całym dobytkiem, przeczekali te trudne dni w kopcach w lasach pod wsią. 10 sierpnia 1944 roku wyzwolono Kiełpiniec. Rozwiązanie AK nie oznaczało niestety końca wojny. Walki trwały nadal. 17 lutego 1947 r. w zabudowaniach poza wsią należących do Franciszka Goworka śmierć poniosło czterech partyzantów dowodzonej przez kpt. Władysława Łukasiuka *Młota* 6 Brygady Wileńskiej AK. Zginęli wówczas: dowódca 3 szwadronu 6 Brygady st. sierż. Józef Babicz *Żwirko*, kpr. Franciszek Januszkiwicz *Zbieg*, szer. Jan Małyszko *Grom* oraz szer. NN *Serdeczny*. W listopadzie 2005 roku, staraniem Fundacji „Pamiętamy”, obok kaplicy w Kiełpińcu stanął pomnik upamiętniający tych żołnierzy. Symboliczne krzyże poległych znajdują się też po obu stronach drogi przy wjeździe do wsi. Nieznanemu żołnierzowi AK, który zginął w 1941 lub 1942 roku poświęcona jest betonowa mogiła ogrodzona niskim drewnianym płotkiem. Na skraju wsi po przeciwnej stronie drogi, stoi jedynie drewniany krzyż bez inskrypcji upamiętniający śmierć dwóch ułanów z 1920 roku. Ciała tych dwóch żołnierzy w piętnastą rocznicę odzyskania niepodległości zostały uroczyście przewiezione do Grobu Nieznanego Żołnierza w Sterdyni. R. Murawski tak opowiada: „Ekshumacji towarzyszyły tłumy ludzi. Przybył hr. Krasiński z żoną Izabelą. Ksiądz kanonik Jastrzębski odprawił nabożeństwo. Wygłoszono mowy, śpiewano pieśni religijne i patriotyczne. Mój ojciec wiózł trumnę, a poprzedzały ją chorągwie kościelne

i orkiestra strażacka ze Sterdyni. Była to wielka manifestacja nadbużańskiego ludu i wspaniała lekcja patriotyzmu dla młodzieży.”

W czasie wojny u p. Stelmaszczuka funkcjonowała rozlewnia oranżady, a jeszcze wcześniej przed wojną była tu nawet restauracja nosząca nazwę „Pod bzami”. Jako jej lokalizację najstarsi mieszkańcy wsi podają „u Siemionow”. Właścicielką restauracji, w której można było zamówić wódkę i przekąskę, była **Teofila Tuross**, matka pani Janiny Zimińskiej, która obecnie prowadzi salę weselną w Sokołowie Podlaskim.

Około roku 1958 we wsi funkcjonowała piekarnia. Początkowo piekarzem był Czesław Krajewski z Kupientyna. Później pracowali tu mieszkańcy Kiełpińca: Tadeusz Tymiński, Waclaw Bocian, Lucjan Bocian i Mieczysław Steć. Dwaj ostatni po jej likwidacji przeszli do pracy w piekarni w Sterdyni. Piekarnia kiełpińska znajdowała się w budynku na środku wsi, w którym już w roku 1969 po rozbiórce pieca, z którą niestety większość mieszkańców wsi nie mogła się pogodzić, zlokalizowano warsztaty kółka rolniczego.

Kółko Rolnicze wznowiło działalność dzięki staraniom Lucjana Deoniziaka i Tadeusza Gawrysia. Około roku 1962 zakupiono dwa traktory Ursus 25. Prywatnie pierwszy traktor kupił Józef Gawryś. Był to angielski traktor na naftę. Pierwszymi traktorzystami w Kółku byli Czesław Zimiński i Stefan Jarosz, od 1968 r. Adolf Krysiak. Początkowo traktory i zgromadzony sprzęt rolniczy trzymano na podwórkach traktorzystów. Dopiero później bazę zorganizowano po lewej stronie na początku wsi. Już w ramach SKR w Sterdyni około roku 1975 powstało w tym miejscu duże Zespołowe Gospodarstwo Rolne kierowane przez J. Skomoruchę. Zajmowało się hodowlą świń i bydła. Po kilku kolejnych latach rozszerzono je jeszcze o zakład zaopatrzenia i zbytu części i maszyn rolniczych.

Jak w każdej wsi, tutaj też musiało być bardzo rozwinięte rzemiosło. Kowalstwem od lat zajmowali się Waclaw Krysiak, Jan, Franciszek i Mieczysław Nagietkowscy, Edward Jurczak, Adolf Tymiński (głównie podkuwał konie). Jan Krysiak i Bolesław Krysiak to znani cieśle, którzy stawiali domy, robili krzesła, stoły, szafy. Franciszek Steć- robił wozy drewniane. Ślusarstwem zajmował się pan Koładkiewicz (nie był rdzennym mieszkańcem Kiełpińca). Wieś liczyła wielu krawców: Józef Bocian, Franciszek Deoniziak (w latach siedemdziesiątych wyjechał do Kobyłki i dalej pracował w tym samym zawodzie), Kazimierz Krysiak, Lucjan Krysiak, Jan Kur, Chędoska. Buty można było zamówić lub naprawić u kilku szewców: Erazma Deoniziaka, Józefa Krysiaka, Jana Chędoski (syn krawca), Władysława Rosłana czy Franciszka Pytla. Przepiękne swetry cała wieś zamawiała u Kazimiery Kierył.

Młodzi mieszkańcy Kiełpińca chętnie wspólnie spędzali czas i bawili się. Podobnie jak w wielu innych miejscowościach organizowano majówki, czyli zabawy na powietrzu, nad jeziorem, połączone z loteryjkami i bufetem. We wsi było wielu muzykantów, nietrudno więc było szybko zorganizować potańcówkę. Najpopularniejszym instrumentem był akordeon, a mistrzami gry na nim byli Jan Krysiak syn Augustyna, Tadeusz Krysiak, Tadeusz Deoniziak, Adolf Deoniziak, Stefan Bocian, Stefan Jarosz. Jan Krysiak syn Władysława, Jan Krysiak Syn Augustyna i Tadeusz Deoniziak grali też na skrzypcach. We wsi brzmiała nie tylko muzyka rozrywkowa. W awdencie dzięki Janowi Borysowi i Adolfowi Bogowiczowi dało się słyszeć tradycyjne podlaskie ligawy. Jeszcze przed wojną w 1935 roku powstało koło ZMW „Siew”. Po wojnie wznowiło działalność jako koło ZMW „Wici”.

Niewiele wsi w okresie przedwojennym może pochwalić się własnym ośrodkiem kultury. W Kiełpińcu około roku 1930 wspólnym staraniem wszystkich mieszkańców pobudowano Dom Ludowy. Było to miejsce do zabawy, do tańca, ale też posiadało scenę i kulisy, co umożliwiało wystawianie popularnych wtedy nie tylko u nas komedijek. Po wyzwoleniu najpierw nauczyciel Bernaś a później Stanisław Stelmaszczyk skupili wokół siebie grupę młodzieży, reżyserowali sztuki i organizowali występy. Często jeździli z nimi też po najbliższej okolicy. W latach 60.-70. koordynacją występów zajął się Tadeusz Wawer, który sam pisał niezapomniane scenariusze. W 1964 roku gościła tu młodzieżka 18-letnia wówczas Irena Jarocka. W latach 80. Teodozja Steć prowadziła jeden z prężnie działających na terenie powiatu klubów prasy i książki Ruch. Dorośli zaglądali tu na „tysiaca”, tu spotykała się młodzież i dzieci. W czasach braku towaru w sklepach klub był miejscem gdzie można było czasem zdobyć jakiś deficytowy kasek. Gośćmi mieszkańców Kiełpińca byli znani aktorzy Kazimierz Kaczor, Witold Pyr-

kosz, Bogusz Bilewski, Jerzy Trela, Daria Trafankowska i muzycy Janusz Kukulski, Tercet Egzotyczny. Stali bywalcy klubu mieli okazję wyjechać na wiele wycieczek.

Budynek „Ludowca” służył mieszkańcom aż do roku 1970. Po koloniach sprzedano go p. Wilkowi, zbużono starą, drewnianą remizę, a w jej miejsce pobudowano czynem społecznym, murowaną z salą taneczną. Wkrótce okazało się, że budynek nie spełnia oczekiwań ludności i około roku 1986 zaczęto planować budowę nowej remizy. Budowa trwała wyjątkowo długo. Strażacy i mieszkańcy wsi wszelkie prace na budowie wykonali w czynie społecznym. Władze samorządowe udzieliły znaczącego wsparcia finansowego. Dopiero po wielu latach w niedzielę 12 czerwca 2005 r. odbyła się uroczystość oddania do użytku remizy strażackiej i poświęcenia sztandaru. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w miejscowej kaplicy, którą celebrował ks. Antoni Gaładyk. Przybyłych gości powitał wójt gminy, a zarazem prezes Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Czesław Marian Zalewski. Historię jednostki OSP Kiełpiniec przedstawił naczelnik druż Janusz Wierzbicki.

OSP w Kiełpińcu powstała w roku 1926 r. Konieczność taką prawdopodobnie mieszkańcy zauważyli wkrótce po wielkim pożarze w 1922 roku kiedy spłonęły „całe Wypychy”. Jeszcze dwa wielkie pożary trawiły wieś w latach 1939 i 1949. Inicjatorem powstania i pierwszym komendantem jednostki był **Franciszek Skupiewski**, mieszkaniec Kiełpińca. Kupiono beczkowóz, drabiny, bosaki, łopaty i toporki. Do wozu wyznaczono konie Franciszka Gawryśia, Tadeusza Gawryśia, Stanisława Wilka i Skupiewskiego. Straż z Sokołowa przeprowadziła szkolenie. Postaciami, które pozytywnie zapisały się w historii miejscowej straży są Franciszek Ambroziak, Franciszek Wilk, Stanisław Skupiewski, Tadeusz Gawryś i Tadeusz Skupiewski. Obecnie OSP Kiełpiniec liczy 32 członków. Prezesem jest Paweł Pędzich, funkcję naczelnika pełni – Janusz Wierzbicki. Skarbnikiem jest Jan Pędzich. OSP w Kiełpińcu w lipcu 2006 r. pozyskała samochód pożarniczy.

W latach przedwojennych dojechać do Kiełpińca można było drogą polną. Wzdłuż niej jeszcze niedawno biegła Aleja Lipowa – 35 drzew o obwodach od 170 do 438cm i wysokościach od 19 do 25 m. pamiętająca czasy świetności Kiełpińca. Niestety większość drzew uległa zniszczeniu po nawałnicach w 2008 r. Od Chądzyna do Holenderni przez wiele lat prowadziła brukowana droga tzw. kocie łby. W czasie okupacji Niemcy zbudowali kolejny odcinek od Holenderni do pierwszego mostu zakopując belki świerkowe. Około roku 1964 drogę wzmocniono żwirem. Za dwa lata przedłużono już do samej wsi linię autobusową, która wcześniej kończyła się w Holenderni. Wkrótce przez pierwszy Kiełpiniec i dalej do Białobrzeg biegła droga asfaltowa. W kolejnych latach dzięki staraniom i środkom gminy stopniowo wydłużano odcinki asfaltowe. W październiku 2002 r. wykonano 850 m nawierzchni drogi o grubości 6 cm (dwie warstwy) biegnącej przez wieś. W czerwcu 2006 r. pobudowano kolejny odcinek o długości 575 mb i szerokości 3,62 wyrównano pobocza. W październiku 2010 r. wyrównano podbudowę kruszywem łamanym, położono nawierzchnię wyrównawczą z asfaltu grubości 4 cm na kolejnym odcinku drogi. Obecnie do wszystkich gospodarstw można dojechać wygodną asfaltową drogą.

Zimą na przełomie lat 1962-1963 do wsi wkroczyła cywilizacja - zamieniono lampy naftowe na elektryczność. Nowe punkty świetlne przybierały kolejno w latach 2001, 2002 i 2009. Innym również ważnym wydarzeniem było zakończenie budowy sieci wodociągowej z przyłączami w 1996 roku oraz telefonizacja wsi.



Otwarcie remizy w Kiełpińcu



W 1993 r. powstały gospodarstwa agroturystyczne. Co może przyciągać tu mieszczuchów? Na stronie internetowej www.kielpiniec.pl czytamy: „zerknij do naszej galerii zdjęć i zobacz, że nigdzie w świecie nie ma takiego miejsca”. Kielpiniec leży na skraju dużego kompleksu leśnego, pozostałości dawnej Puszczy Sterdyńskiej. Dolina Bugu jest ostoją ornitologiczną o międzynarodowej randze. Gniazduje tu np. bocian czarny, dudek, jaskółka brzegówka, żuraw. We wsi znajdują się dwa zbiorniki wodne. Oba mają dość długą historię. Według miejscowych podań Nogacz (lub „Nogac”) powstał w 1888 roku. Podczas dużej powodzi jakaś kobieta przegarnęła nogą drogę i powstało jezioro. Drugie jezioro znajduje się na końcu wsi. Nigdy go nie nazwano. Najstarsi mieszkańcy wspominają tylko, że stały nad nim spichlerze, w których przechowywano zboże spławiane tratwami w dół Bugu. Jezioro było wówczas odnogą rzeki. Do tej pory można natrafić na pale pozostałe po pomostach. Pola wokół jeziora noszą nazwę Śpichlerzyska. Do roku 1982-1983 jezior w dolinie Bugu było dużo więcej. Wtedy właśnie powstał wał przeciwpowodziowy. W 2002 roku powstała stacja wodna, którą niestety szybko pochłonęły fale. W listopadzie 2011 r. nad jeziorem powstał „Kącik przyrodniczo –dydaktyczny w Kielpińcu”. W pracę przy realizacji zadania aktywnie włączyli się mieszkańcy Kielpińca. W ramach pracy własnej uporządkowali teren pod elementy infrastruktury terenowej, wykonali ścieżkę oraz schodki terenowe z barierką. Nad jeziorkiem na końcu wsi pobudowano także altanę i wieżę widokową.

W Kielpińcu znajduje się kaplica dojazdowa pw. Matki Bożej Królowej Polski, która powstała w latach 1983–1985 dzięki ogromnym staraniom proboszcza Kazimierza Kuryłka. Kaplica została poświęcona 15 lipca 1990 roku przez biskupa siedleckiego Jana Mazura. Główny jej wystrój stanowią rzeźby i obrazy miejscowych twórców – Bronisława Uszyńskiego i Elżbiety Miszczuk.

Bronisław Uszyński urodził się 5 stycznia 1935 roku w Kielpińcu. Jako nastolatek tworzył pierwsze rzeźby wykonane na podstawie ilustracji do „Pana Tadeusza”. Prace, które przeleżały bardzo długo na strychu, zainteresowały jednego z pracowników naukowych z warszawskiej ASP. Ten zaproponował Bronisławowi podjęcie nauki na wydziale rzeźby, jednak zrezygnował on z proponowanej oferty. Sam fakt docenienia jego prac zmotywował go do dalszej pracy. Dorobek artysty prezentował na różnego rodzaju wystawach i konkursach. Największe jego rzeźby znalazły się w miejscowej kaplicy. Większość jego prac dotyczy motywów religijnych.

Elżbieta Miszczuk pochodzi z Zaskowa, z chłopskiej rodziny o tradycjach rękodzielniczych. Już jako czternastolatka potrafiła zaskoczyć wyczuciem estetyki w swoich pierwszych swetrach. W wieku 18 lat poślubiła Henryka Miszczuka i zamieszkała w Kielpińcu. Dopiero kiedy dorosły jej dzieci poświęciła wolny czas malarstwu. Maluje głównie przyrodę i ludzi. Część swoich obrazów sprzedawała, ale wiele z nich zdobi mieszkania jej dzieci.

Na pierwszym Kielpińcu obok domu państwa Miszczuków stoi kapliczka Najświętszej Maryi Panny z 1938 roku. Fundatorką jej była Władysława Kur, która została wdową z pięciorgiem małych dzieci. Postanowiła oddać się w opiekę Matce Bożej i poprosiła Pana Dzierżewicza, który z pomocą Józefa Prokopczuka wybudował kapliczkę. Obok kapliczki stoi drewniany krzyż z 1939 roku.

Kapliczka nad samym jeziorem pochodzi z roku 1934. W 1992 roku na prośbę mieszkańców wsi pan Stefan Bocian odnowił starą kapliczkę. Obudował ją cegłą klinkierową, pokrył blachą miedzianą i otoczył balustradą.

Około dwóch kilometrów od wsi w głąb lasu w stronę Natolina rośnie niezwykle drzewo. Na dębie wisi obrazek Matki Boskiej. Pierwszy obrazek znajduje się głęboko w otworze, który przykryto nowym obrazkiem. Pod drzewem ciągle są świeże kwiaty, co świadczy o tym, że ktoś nieustannie dba o to miejsce. Według podań obrazek zawiesił na drzewie w podzięce za ocalenie życia w czasie burzy wędrowny handlarz dewocjonaliami. Inna legenda głosi, że już w czasach prześladowań Unitów było to miejsce ich potajemnych spotkań. Głęboko w lesie bezpiecznie mogli modlić się i przystępować do sakramentów. Prawdopodobnie tam udzielano chrztów i ślubów.

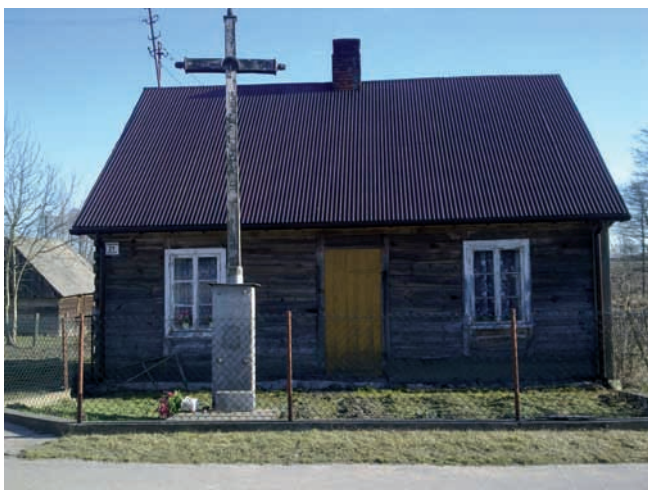
Trudno odtworzyć dzisiaj daty urzędowania kolejnych sołtysów. Przed wojną stanowisko to piastowali między innymi: Franciszek Miszczuk, Stanisław Gawryś i Erazm Deoniziak. W czasie wojny sołtysem był Wacław Wilk. Po wojnie: Kazimierz Steć, Władysław Jurczak, Stanisław Tymiński, Mieczysław Wilk, Andrzej Kulesza, Stefan Wilk i – obecnie od 1999 roku – Andrzej Wawer

Opracowała: Iwona Ferenc

KUCZABY

„Wszystko co wyrosło z polskiej ziemi
Co powstało z polskiej chaty
Jest w historii wiecznotrwałe
I nigdy wartości nie straci”

Tak o dziedzictwie kulturowym wsi podlaskiej wyrażał się jeden z badaczy twórczości ludowej tego regionu. Podobną rolę zapewne spełniała wieś Kuczaby ze swoimi obyczajami, które wzbogacały codzienne życie, a także dostarczały rozrywki jej mieszkańcom. To dziedzictwo kulturowe wsi, której początki datowane są od XV wieku, było zawsze żywo pielęgnowane i przekazywane z pokolenia na pokolenie, a wynikało to z tradycji i szacunku do dawnych czasów.



Krzyż w Kuczabach zbudowany w 2010 r. na miejscu starego

Niektórzy z tutejszych mieszkańców trudnili się między innymi pszczelarstwem. Rozwijało się także rzemiosło i handel, ale największą grupę stanowili chłopci uprawiający swoją ziemię, która w owych czasach była dla nich najwyższą wartością. To ona stanowiła o statusie społecznym w hierarchii społeczności wiejskiej, dawała utrzymanie i żywiła.

W latach przedwojennych życie w tej wiosce przebiegało spokojnie, chociaż niekiedy doskwierała bieda. Brak prądu, narzędzi i maszyn rolniczych, także wielu niezbędnych urządzeń w gospodarstwie domowym nie pozbawił ludzi tej niezwykłej siły, jaką było pokonywanie trudności dnia codziennego i czerpanie radości z tych dobrodziejstw, które były dostępne

w otaczającej ich rzeczywistości. Była ciężka praca w polu i gospodarstwie, ale był czas na wspólne spotkania z sąsiadami, tańce, czy też naukę w wiejskiej szkole.

Potrzebę krzewienia oświaty i kultury wśród ludności wiejskiej bardzo dobrze rozumiała i realizowała w wiosce hrabianka Izabela Krasieńska, która była częstym gościem w Kuczabach. Była ona inicjatorką założenia „Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej”, które organizowało różnego rodzaju przedstawienia, np. jasełka czy też tzw. sztuki teatralne według opracowanego przez nią scenariusza. Uczyla też młodzież wiejską śpiewu, wygłaszała pogadanki, przygotowywała rekwizyty i stroje do występów, które odbywały się w plenerze lub w udekorowanej stodole.

Gorzej przedstawiała się sytuacja oświaty. Dzieci wiejskie uczyły się w domach prywatnych. W latach 1920-1939 połowę domu Maliszewskich przeznaczono na szkołę, w której wszystkie dzieci uczył jeden nauczyciel. Najczęściej była to nauka czytania i pisania. W latach 1939-1943 dzieci z Kuczab uczyły się w dwóch Szkołach Podstawowych w Sterdyni – w starej szkole u Wilka i w tzw. Białej Szkole. Młodzież uczęszczała do Tajnego Gimnazjum Koedukacyjnego w Sterdyni działającego w latach 1942-1944.⁹

Młodzieży we wsi było bardzo dużo. Pracowali we własnych gospodarstwach, a niekiedy u pana dziedzica, jak nazywano mieszkańca Kuczab – Erazma Grądzkiego który posiadał 2 włóki ziemi (około 45 ha). Część swoich gruntów odsprzedał mieszkańcom Grądów, z którymi kuczabiacy zawsze utrzymywali przyjazne stosunki sąsiedzkie. Dziedzic lubił życie towarzyskie, różnego rodzaju spotkania w gronie przyjaciół.

Spokój tej wsi pochłoniętej swoimi codziennymi obowiązkami i pracą zakłóciła II wojna światowa. Rolnicy dotkliwie odczuli nałożone na nich duże kontyngenty produktów rolnych i siły roboczej.

⁹ Teresa Zaniewska, „Hrabiowski biały dom. Gimnazjum w Sterdyni 1942-1950”, *Trans Humana*, Białystok 2004

Zabroniono nauczania w języku polskim, dlatego większość dzieci uczyła się w ukryciu, nielegalnie, często ryzykując drastycznymi konsekwencjami.

Czas wojny i okupacji odcisnął swoje wymowne piętno na psychice ludzi. Byli aresztowani i wysyłani do pracy w Rzeszy Niemieckiej. Niektórym cudem udało się wydostać z transportów jadących w tamtym kierunku.

Najbardziej ucierpiała wioska i jej mieszkańcy podczas wycofywania się frontu, którego linia przebiegała od lasów pod Grądami aż po Paulinów. Od strony Paulinowa nacierali Rosjanie, a od Grądów Niemcy. W tym czasie wszyscy ludzie wynieśli się z wioski do okopów znajdujących się w pobliskim lesie kuczabskim. Jednak niektóre okopy nie wytrzymały tej potwornej strzelaniny z potężnych dział i rwących pocisków, i zostały zburzone. Kilkoro ludzi zginęło na oczach bliskich, a inni zostali ranni. Działania frontowe trwające w ostatnich dniach lipca i pierwszych dniach sierpnia 1944 roku bardzo dotkliwie zniszczyły wioskę. Wycofujące się ze wsi wojska niemieckie podpały domy i budynki gospodarcze, aby za zasłoną dymu bezpiecznie ewakuować się w stronę Warszawy.

Wracający z okopów ludzie nie mogli rozpoznać swoich gospodarstw, gdyż prawie wszystkie domy i budynki gospodarcze były spalone. W zgliszczach legł ich dorobek całego życia. Nie mając domów, obór, maszyn i urządzeń oraz podstawowych środków do życia z trudem i móżolem starali się stworzyć sobie chociażby prowizoryczne warunki do przetrwania.

Nie było prądu i maszyn, rolnikom przede wszystkim brakowało koni, które bardzo potrzebne były do prac w gospodarstwie. Ludzie potrafili sobie wzajemnie pomagać. Ten, kto miał konia wypożyczał go innym. U tych, którym pozostał niezniszczony dom, znaleźli schronienie i pomoc, będący w potrzebie sąsiedzi. Ludzie żyli biednie, wyrzekali się wszystkiego, aby za zaoszczędzone pieniądze kupić młocarnie, wialnie, siewniki, parniki itp.

Mimo tej biedy, ludzie potrafili znaleźć czas na pielęgnowanie tradycji, różnego rodzaju obrzędów, a także na rozrywkę. Łączyły ludzi i integrowały nie tylko wspólne prace w polu i gospodarstwie, ale też liczne obrzędy o charakterze religijnym i regionalnym. Mieszkańcy Kuczab w latach powojennych corocznie udawali się furmankami na odpusty do pobliskich parafii, ale najczęściej do Prostyni. Bliskie więzi z Prostynią mają, zapewne, swoje korzenie sięgające XV wieku, kiedy to Prostynscy nabyli część Kuczab.

Pod koniec lat 50. korzystają z najbliższej zlewni mleka w Mursach Nowych. W czasie wolnym od pracy, w okresie karnawału organizowali bardzo często zabawy. W domu Genowefy i Wacława Kursów zawsze znajdowało się miejsce na zorganizowanie potańcówki, zwanej „starykoską”. Na akordeonie zwykle przygrywał jeden z mieszkańców Kuczab Zygmunt Murawski.

Większość mieszkańców angażuje się w organizowanie przedstawień, zwanych komedyjkami, które wystawiane są najczęściej w plenerze. Integrują się bardzo często z mieszkańcami Mursów Nowych, szczególnie z tymi mieszkającymi na początku wsi (tę część wsi kuczabiacy nazywali „Gościńcem”). Łączą ich wspólne prace, zwane tłokami (np. młocka, wykopki). Gospodynie spotykają się podczas obróbki lnu, darcia pierza, przedzenia wełny, prac na krosnach itp.

W latach 50. w domu Reginy Pałka działał Punkt Biblioteczny będący filią Biblioteki Publicznej w Sterdyni. Mieszkańcy chętnie korzystali z miejscowego księgozbioru, mimo że najczęściej znajdowali czas na chwilę z książką jedynie wieczorami po dniu wypełnionym ciężką, fizyczną pracą.

Wspólnie z mieszkańcami Starych Mursów i Nowych Mursów kuczabiacy pielęgnują takie obrzędy religijne, jak: poświęcenie pól, różnego rodzaju uroczystości przy kapliczkach i krzyżach. Do dziś przetrwał zwyczaj śpiewania Litanii Loretańskiej w miesiącu maju przed kapliczką.

W latach powojennych rozwijają we wsi swoją działalność tacy rzemieślnicy, jak: kowal, krawcowa, szewc. Z ich usług korzystają liczni mieszkańcy okolicznych wiosek. Kuźnia w Kuczabach była u Zygmunta Murawskiego. Cieślą i stolarzem był Józef Pałka (syn Jana). Wielu klientów zgłaszało się do krawcowych Heleny Grądzkiej (żony Kazimierza Grądzkiego), Marcjanny Abramczuk i Jadwigi Łach z domu Wrzosek. Szewc Henryk Kruza mieszkaniec wsi Kolonia Kuczaby nigdy nie narzekał na brak pracy, gdyż jeszcze pracował w Spółdzielni Szewskiej w Sterdyni.

Lata 50. zapoczątkowały czas wielkich przemian. W 1956 roku wioska zostaje zelektryfikowana, co bardzo korzystnie wpływa na zmianę warunków życia jej mieszkańców. Rolnicy kupują maszyny rolnicze napędzane prądem. Korzystają również z porad wiejskich agronomów, takich jak: Zygmunt Murawski, Tadeusz Bogucki.

Na początku lat 60. (od 1962 do 1970) rozpoczęły swoją działalność Kółka Rolnicze, które zapewniły mieszkańcom usługi maszynowe i traktorowe. Dyspozytorami byli: Stanisław Waszewski, Franciszek Grądzki, Kazimierz Kalicki.

W latach sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych zmieniają się warunki gospodarowania i życia mieszkańców. W 1969 roku w czynie społecznym powstaje we wsi brukowana droga, co bardzo ułatwia mieszkańcom przemieszczanie się ze wsi Kuczaby do Sterdyni. W latach 1973-78. zostają zmeliorowane grunty, z czego bardzo zadowoleni są miejscowi rolnicy, gdyż znacząco poprawiła się wydajność plonów z poszczególnych upraw.

W latach siedemdziesiątych zostaje rozpoczęta budowa remizy w czynie społecznym. Mieszkańcy chętnie angażują się we wszelkie prace przy budowie tej inwestycji. Pius Bogucki jest przewodniczącym komitetu organizacyjnego. Za swój wkład pracy w budowę remizy zostaje odznaczony medalem przez Franciszka Michalczuka. W 1978 roku mieszkańcy Kuczab doczekali się nowej remizy, w której w pierwszych latach jej funkcjonowania odbywały się wesela i zabawy taneczne.

W 1981 r. w wiosce wybudowano sieć wodociągową, co bardzo korzystnie wpłynęło na poprawę warunków socjalno-bytowych mieszkańców.

Spokój wsi i jej mieszkańców burzy poważny pożar spowodowany wyładowaniem atmosferycznym w 1984 roku. Ta niszcząca siła ognia powoduje doszczętne spalenie 5 stodół i 4 obór i wielu innych budynków gospodarczych. W trudnym do ugaszenia pożarze rolnicy stracili dorobek swego życia (maszyny, żywy dobytek i inne wartościowe rzeczy).



Remiza w Kuczabach zbudowana w 1978 r.

W 1998 roku wieś zostaje podłączona do sieci telekomunikacyjnej, dzięki zaangażowaniu sołtysa Tadeusza Pałki, który nawiązał kontakt z ówczesnym wiceministrem łączności Markiem Sawickim. W celu sfinalizowania

tej inwestycji Minister zaszczylił swoją obecnością wieś Kuczaby, gdzie odbyło się zebranie poświęcone sprawie telefonizacji, która znalazła w niedalekiej przyszłości pomyslnie rozwiązanie.

W 2009 roku dzięki zaangażowaniu się władz samorządowych na czele z Wójtem Gminy Czesławem Marianem Zalewskim, przy udziale w pracach sołtysa i mieszkańców wsi zostaje zmodernizowana droga gminna wiodąca przez wieś oraz plac komunalny przy remizie w Kuczabach.

W 2009 roku również Wójt Gminy Sterdyń Czesław Marian Zalewski, władze samorządowe przychylają się do rozpoczęcia modernizacji remizy. Wszystkie pomieszczenia są odnowione i w jednym z nich znajduje się stół do tenisa stołowego, z którego chętnie korzysta młodzież.

Każdy z mieszkańców tu żyjących i nieżyjących miał wpływ na kształtowanie i integrowanie się społeczności lokalnej, a także na przebieg wielu przemian mających miejsce w ostatnich dziesięcioleciach, gdyż każdy pozostawił po sobie znaczącą „cegiełkę”.

Do historii przejdą i w żywej pamięci potomnych pozostaną uczestnicy walk w czasie II wojny światowej i okupacji, a także kombatancki: Tadeusz Waszewski, Pius Bogucki, Zygmunt Murawski, Wacław Kurska. Jan Waszewski walczył w II wojnie światowej, a później został zamordowany w obozie zagłady w Oświęcimiu.

Ci zaś, którzy szczęśliwie przeżyli czas wojny, wykazali się wielką odpowiedzialnością za losy swojej miejscowości. Angażowali się w różnego rodzaju prace społeczne, pełnili określone funkcje. I tak

w budowę remizy strażackiej w latach osiemdziesiątych angażowali się: Pius Bogucki i Waław Kursa, który również pełnił przez 30 lat funkcję sołtysa. Józef Pałka (syn Jana) około 30 lat pełnił funkcję członka Rady Nadzorczej SKR-Sterdyń, zasiadał w Radzie Sołeckiej i był sołtysiem. Tadeusz Pałka był członkiem orkiestry dętej przy OSP w Sterdyni oraz prezesem tejże straży przez trzy kadencje. „Święto Ziemiaka” dla plantatorów z całego powiatu sokołowskiego organizował w Kuczabach w latach 1990-2005 Zygmunt Bogucki.

Warto również wspomnieć o najstarszym mieszkańcu Kuczab - Stanisławie Waszewskim, liczącym sobie 104 lata, który mimo swojego sędziwego wieku chętnie spotyka się z ludźmi i ciekawie opowiada o odległych czasach. W latach powojennych pracował w Instytucie Ekonomiki Rolnej w Warszawie, a po przybyciu na wieś współpracował z tym Instytutem, za co otrzymał dyplom uznania za prowadzenie ksiąg rachunkowych w swoim gospodarstwie w ciągu 12 lat. Sędziwą mieszkanką Kuczab była Marcjanna Abramczuk, która niedawno (w 2011 r.) zmarła, przeżywszy 101 lat.

Z tej wioski pochodzą dwie siostry zakonne: nieżyjąca już siostra skrytka Eugenia Waszewska, pracująca długie lata w szpitalu oraz siostra Mirosława Wąsowska, obecnie przebywająca w Zakonie Klauzurowym Sióstr Wizytek w Warszawie.

Wysokie stanowiska, jak na tamte czasy posiadali: Edward Grądzki (prokurator), Waław Grądzki (sędzia), Mieczysław Wrzosek (pułkownik, wspomniany wcześniej), Jan Waszewski (komornik- zginął w Oświęcimiu).

Obecnie ta niewielka wieś szlachecka liczy 79 mieszkańców. Pięciu rolników prowadzi gospodarstwa rolne o powierzchni użytkowej około 20 ha, pozostali rolnicy mają nieco mniejsze areale ziemi. Są też i tacy, którzy posiadają niewielkie gospodarstwa, pracują zawodowo poza rolnictwem.

Wioska ma swoje niepowtarzalne uroki ziemi podlaskiej. W jej krajobraz ciekawie wkomponowana jest rzeka Buczynka, opasująca swoją wstęgą wszystkie posiadłości.

W centrum wioski znajdowała się zabytkowa kapliczka zbudowana w 1937 roku. W 2005 r. przebudowano ją i ma nieco inny wygląd architektoniczny.

Na brzegu wsi znajdował się do 2009 roku zabytkowy krzyż, jednak zrab czasami naruszył jego konstrukcję i w 2010 r. został zbudowany nowy. Podobny los spotkał drugi zabytkowy krzyż znajdujący się na końcu wsi, który obecnie jest już nowy.

Wioska ma w sobie wiele uroku również ze względu na otaczającą ją bogatą zieleń, a także bliskość pól, łąk i lasów. Chętnie przyjeżdżają tu na urlopy ci mieszkańcy Kuczab, którzy obecnie przebywają w miastach. Powracają z wielkim sentymentem do swoich korzeni, bo tu ożywają na nowo ich wspomnienia z lat dzieciństwa czy też młodości. To niezwykle przywiązanie do swoich stron rodzinnych, zarówno mieszkający tu na stałe, jak i przebywający w miastach, chcieliby zapewne najlepiej wyrazić słowami poetki ludowej mieszkanki Chądźnia Marianny Bakońskiej:

„Jakie barwne w krąg widoki
Nie potrzeba gnać ku gwiazdom
Wsi rodzinnej nie zamienię
Przenigdy na miasto”¹⁰



Kapliczka w Kuczabach (przebudowana w 2005 r.)

¹⁰ Marianna Bakońska – „Kapliczka”, Warszawa SGGW 2001

Sołtysi wsi

Teodor Wrzosek - do 1949 roku

Józef Pałka s. Jana - 1949 – 1964

Wacław Kursa - 1964- 1995

Tadeusz Pałka - 1995- 2011

Marcin Kalicki - 2011- do chwili obecnej

Radni Gminy Sterdyń

Pius Bogucki

Tadeusz Pałka

Krzysztof Maliszewski

Tadeusz Pałka

Opracowały: Danuta Kur, Jadwiga Czarnocka

STARE MURSY, NOWE MURSY

W związku z tym, że brak opracowań na temat powstania tych wiosek, wszelkie informacje dotyczyć będą XIX i XX wieku, a oparte będą na przekazie ustnym żyjących tam mieszkańców, z którego dowiadujemy się o Ludwiku Górskim. Pamiętają, że Ludwik Górski przydzielił swoim włościanom na terenie Mursów Nowych i Mursów Starych niemałe połacie ziemi, tj. pola i łąki. Gospodarze nie zapomnieli się o lasy, ale kiedy już o nie poprosili drzewa były ścięte, a w lesie pozostały same pieńki. Stąd nazwa gwarowa lasu „Pieńki”. Mieszkańcy obu wiosek pracowali w majątku swego pana w Paulinowie, w gorzelni i cegielni. Ludwik Górski odwiedzał swoich włościan przy okazji różnego rodzaju uroczystości organizowanych we wsi. Dobry gospodarz i sprawny organizator udzielał rad miejscowym rolnikom.

Rozmówcy w swoich przekazach najczęściej sięgali myślą do początków XX wieku. Okazuje się, że niełatwe to były czasy dla ówczesnej społeczności lokalnej. Brakowało prądu, sprzętu do prac polowych, podstawowych środków do normalnego funkcjonowania. Nie było szkoły: dzieci uczyły się po domach i przeważnie kończyły 4 klasy.

Pod koniec XIX w Starych Mursach został zbudowany wiatrak. Początkowo napędzany był siłą wiatru, a w następnych latach był udoskonalany w swoim funkcjonowaniu. Jego właścicielem był Władysław Karandys, a w ostatnich latach syn Zbigniew Karandys. Mieszkańcy Mursów i okolicznych wiosek bardzo docenili tę wygodę, gdyż w dużym stopniu ułatwiało to im funkcjonowanie w gospodarstwie.

W 1925 roku powstała **Ochotnicza Straż Pożarna**. Pierwszym prezesem i motorem organizacyjnym był Jan Kopczyński, ówczesny kierownik miejscowej szkoły. Naczelnikiem był Wacław Boruta, gospodarzem Jan Sołtysiak, skarbnikiem Julian Majewski, członkami zarządu: Franciszek Wiktorzak, Józef Kazimierczuk, Piotr Filipczuk. Wszyscy członkowie zarządu byli mieszkańcami Nowych Mursów i Starych Mursów.

W drugim roku działalności straży za pieniądze zebrane od miejscowej ludności zakupiono pierwszą sikawkę ręczną. Własnym sposobem zrobiono wóz dwukółkę i na nim umieszczono wykonaną przez bednarza beczkę drewnianą. Straż posiadała też kilka bosaków i tłumnic. Było to pierwsze wyposażenie tej jednostki strażackiej. Sprzęt przechowywano w budynkach u gospodarzy.

Straż posiadała też swoje mundury szyte z płótna lnianego wytwarzanego w krosnach przez żony strażaków. Po jakimś czasie za ich własne pieniądze zakupiono granatowy, sukieny materiał na mundury, które były szyte przez miejscowych krawców. Wielką była radość, kiedy strażacy zdobyli mundury sukienne i pierwsze czapki.

Straż pracowała wciąż prężnie i była aktywna w pierwszych pracach społeczno- kulturalnych. Najczęściej organizowano przedstawienia i zabawy, za które nabywano sprzęt pożarniczy. W pierwszych latach działalności przystąpiono do budowy remizy. W 1936 roku OSP otrzymała pierwszy sztandar.

W latach trzydziestych przed drugą wojną światową została wybudowana szkoła w Mursach Starych przez Jana Kopczyńskiego. Pieniądze na szkołę pozyskiwane były poprzez organizowanie przedstawień, na które przyjeżdżało wiele zacnych gości. Między innymi, swoją obecnością mieszkańców i wiejskich artystów zaszczycali właściciele pobliskich dóbr ziemskich. Dla pozyskania pieniędzy na potrzeby szkoły organizowano loterie fantowe i przejażdżki konne.

W czasie drugiej wojny światowej Niemcy zabronili nauczania w szkole. Dzieci wiejskie uczyły się nielegalnie, zbierając się w różnych miejscach, o których nie wiedzieli Niemcy. W czasie trwającego frontu w 1944 r. szkoła została spalona przez wojska niemieckie, a na jej miejsce później po wielu latach pojawił się budynek straży pożarnej.

Czas drugiej wojny światowej to również ogromne zniszczenia dla OSP w Mursach. W latach 1939-1944 okupant zniszczył to, co było bardziej wartościowe. Druhowie strażacy nie mogli pogodzić się z okupacją i działali na niekorzyść okupanta, gdzie tylko mogli. Wielu działało w partyzantce i podziemnym ruchu oporu. W roku 1944 Niemcy wycofując się, spalili remizę i zdewastowali majątek straży.

Podczas walk frontowych, a także przemarszu wojsk niemieckich ucierpieli mieszkańcy obu wiosek, gdyż często spotykali się z rabunkiem trzody, bydła, drobiu, który był przeznaczony na wyżywienie żołnierzy. Zatrzymujący się na odpoczynek żołnierze rabowali inwentarz, niszczyli dorobek ludzi. Niezwykle uciążliwe były konfiskaty koni i furmanek na potrzeby wojska. Okupant nałożył olbrzymie kontyngenty produktów rolnych i siły roboczej na ludność wsi. Kontyngenty obejmowały bydło, trzodę, zboże, ziemniaki.

Bardzo boleśnie odczuli mieszkańcy wiosek wywóz ich bliskich na roboty do Niemiec. Z Mursów Nowych wywieziony do Niemiec został m.in. Waław Kazimierzuk. Natomiast Waław Romańczuk, Henryk Kraska walczyli na wojnie, ale nie byli w niewoli.

Tragiczny los spotkał mieszkańca Mursów Starych Franciszka Majewskiego. Franciszek Majewski porucznik urodzony 10 IV 1911 r. w Mursach Starych był absolwentem gimnazjum Bolesława Prusa w Siedlcach i szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. Służbę wojskową pełnił w 42 Pułku Piechoty im. J. H. Dąbrowskiego w Białymstoku. Awansowany został na stopień porucznika od 19 III 1939 r. Po kampanii wrześniowej początkowo unikał niewoli, ukrywając się w Białymstoku. Aresztowany został w końcu września lub października 1939 roku. Według przekazu rodziny sowieci mieli także zabić jego narzeczoną Krystynę. Początkowo był jeńcem w Kozielsku, a następnie został wywieziony z obozu transportem 2 IV 1940 r. i zamordowany w Katyniu.¹¹

Dnia 17.04.1991 roku w Kościele Parafialnym w Sterdyni odbyło się nabożeństwo żałobne z okazji sprowadzenia do rodzinnej parafii urny z ziemią katyńską, aby ją złożyć w rodzinnym grobie. W ten sposób rodzina i bliscy pogrzebali zmarłego po 50 latach od haniebnej śmierci. Mszę Św. celebrował ksiądz Kanonik Henryk Majewski - siostrzeniec zamordowanego.¹²

W styczniu 1943 roku do domu Erazma Augustyniaka z Mursów Nowych przyszła żydowska rodzina Rozenbaumów (Natan, Rywka, Cywia, Jechezkiel i Ichaak). Rozenbaumowie uciekli do wsi Mursy Nowe koło Sterdyni tuż przed likwidacją getta w Kosowie Lackim. Augustyniak w tajemnicy umieścił ich w oborze. Niektórzy sąsiedzi z czasem zaczęli podejrzewać, że ukrywa on Żydów i donieśli o tym Niemcom, którzy kilkakrotnie sprawdzali gospodarstwo Augustyniaków. Mimo przeszukiwań nie znaleziono Rozenbaumów. Pomimo nieustannego zagrożenia i stałego ryzyka rodzina Augustyniaków ukrywała tę żydowską rodzinę aż do sierpnia 1944 roku. Po wojnie w obawie przed niezyczliwością

¹¹ Jacek Odziemczyk „Śladami ludobójstwa: Katyń, Charków, Twer - powiat Sokołów Podlaski 1940-2011”, Sokołów Podlaski 2011

¹² Henryk Kalata, „Z Katynia do Sterdyni” - artykuł, „Nasza Gazeta Sterdyniak”, 1991

sąsiadów Augustyniakowie opuścili wieś i z pomocą Rozenbaumów przeprowadzili się do miasta. Rozenbaumowie ostatecznie wyemigrowali do Izraela.¹³

Czas wojny i okupacji odcisnął swoje piętno na psychice i zdrowiu ludzi. Większość z nich żyła w nędzy i niedożywieniu, co z kolei powodowało obniżenie odporności ludzi na różne choroby. Wiele zachorowań na choroby zakaźne odnotowano m.in. w Mursach.

Przemarsz wojsk niemieckich w nocy z 22 na 23 czerwca 1944 roku dokonał ogromnego spustoszenia w miejscowościach. Większość domów została spalona. Został utracony cały dobytek wielu rodzin, którym przez długi czas trudno podźwignąć się z doznanych zniszczeń.

Po zakończeniu działań wojennych przystąpiono do odbudowy zniszczonych wiosek. Z wielkim mozolem ludzie czynili starania, aby mieć gdzie zamieszkać i schronić ocalały dobytek. Mieszkańcy nie zapomnieli o spalonej remizie strażackiej, dlatego większość z nich zaangażowała się w pozyskiwanie funduszy na pobudowanie nowej. Najczęściej w kilku ocalałych z pożogi wojennej domów mieszkało kilka rodzin. Ludzie wzajemnie sobie pomagali i dzielili się z sąsiadami tym, co im ocalało. Brakowało koni do pracy w polu, więc często jeden koń służył kilku gospodarzom do prac polowych.

Za ciężko zapracowane pieniądze zakupiono barak w Ceranowie i z niego pobudowano remizę, która po uzupełnieniach budowlanych wygląda obecnie jak murowana. Po licznych remontach i dobudowach budynek zmienił swój wygląd i estetykę. W 1957 roku zakupiono pierwszą motopompę pożarniczą.

Lata 50. i następne to czas wielkich przemian w życiu obu wiosek. W 1956 roku wsie zostają zelektryfikowane, co w bardzo dużym stopniu wpływa na poziom życia ich mieszkańców. Również w latach 50. otwarty zostaje w Mursach Starych sklep spożywczy pod patronatem Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Sterdyni. Sklep ten prowadzą w swoim prywatnym domu Zofia i Ludwik Karandysowie. W 1956 roku pobudowano zlewnię mleka, co korzystnie wpłynęło na zwiększenie produkcji mleka w gospodarstwach obu wiosek. Zlewnia funkcjonowała aż do 2004 r. W 1960 r. zostaje wybudowany sklep spożywczy GS SCH w Mursach Nowych.

Na początku lat 60. (od 1962 do 1990) rozpoczynają swoją działalność Kółka Rolnicze, które zapewniają rolnikom usługi traktorowo-maszynowe. Dyspozytorem w Mursach jest Jan Wyszzyński. Rolnicy kupują niezbędne maszyny rolnicze. Korzystają z porad wiejskich agronomów. Od 1970 r. działają Spółdzielnie Kółek Rolniczych, które świadczą rolnikom usługi w zakresie korzystania z różnego rodzaju sprzętu rolniczego.

W latach 60. i 70. działa Koło Gospodyń Wiejskich, którego przewodniczącą jest Stanisława Świderska. Koło organizuje dla kobiet różnego rodzaju kursy gotowania i szycia.

Ciężka praca na roli i codzienne borykanie się z wieloma trudnościami nie zatraciły w ludziach tej niezwyklej pasji, jaką było pielęgnowanie tradycji. Jedne wiązały się ze świętami kościelnymi, inne były mocno osadzone w folklorze tego regionu. Przy krzyżach i kapliczkach modlono się z okazji nabożeństw majowych, kólek różańcowych. Uroczyste obchodzono poświęcenie pól, odpusty. Niezwykle barwne i widowiskowe było kołędowanie: z „kozą” i z „Herodami” w święta Bożego Narodzenia. Inne tradycje dotyczyły wspólnych prac takich jak: przędzenie lnu i wełny, darcie pierza, wyrabianie w krosnach płótna. Organizowane też były tłoki do kopania ziemniaków, czy też do młocki.

Młodzież organizowała zabawy taneczne z okazji różnego rodzaju świąt, odpustów lub innych wydarzeń kulturalno - społecznych. Rozwijała się też twórczość ludowa. Bogaty dorobek w zakresie rzeźby i stolarstwa pozostawił Waclaw Adamczyk żyjący w latach 1915 - 2005. Jego prace to rzeźby i płaskorzeźby, a także przedmioty użytku codziennego. Ta przygoda z dłutem i drewnem twórcy ludowego zaowocowała wieloma ciekawymi pracami, m.in. szopką i obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, które przekazał w darze Kościołowi Parafialnemu w Sterdyni. Był wyjątkowo zdolnym stolarzem i rzeźbiarzem.

We wsi swoją działalność rozwijają rzemieślnicy, tacy jak: szewc - Marian Sołtysiak, krawcy - Kazimierz Filipczuk, Henryk Romańczuk, Eugenia Dyoniziak, kowale - Henryk Wiktorzak, Kazimierz

¹³ Edward Kopówka, ks. Paweł Rytel-Andrianik, „Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów”. Oxford – Treblinka 2011

Wiktorzak. Z wiosek tych pochodzi dwóch księży: ks. Witold Florczuk z Nowych Mursów i ks. Jan Kazimierzczuk ze Starych Mursów.

Zdecydowanie zmieniają się i poprawiają warunki życia w obu wsiach latach. W 1981 roku gospodarstwa Starych Mursów i Nowych Mursów zostają podłączone do sieci wodociągowej. Natomiast w 1994 roku mieszkańcy są podłączeni do sieci telekomunikacyjnej Telefony Podlaskie S.A.

W latach 70. bardzo prężnie i aktywnie rozwija swoją działalność Ochotnicza Straż Pożarna w Mursach. W dniu 20 lipca 1975 roku z okazji 50. działalności straży w uznaniu zasług, w dowód wdzięczności i za jej ofiarną działalność społeczeństwo Mursów Starych i Nowych ufundowało sztandar, który został wręczony podczas uroczystości jubileuszowych. Z biegiem lat kolejno zmieniali się prezesi i członkowie zarządu. W 1991 roku OSP otrzymało swój pierwszy samochód GBM 2/8Star 25.

25 czerwca 2000 roku OSP obchodziła 75. jubileusz powstania Ochotniczej Straży w Mursach. W tym dniu została włączona do krajowego systemu ratowniczo gaśniczego. Powołano Żeńską Drużynę Pożarniczą, która prężnie działa do dziś. Bierze czynny udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych oraz ma bardzo dobre wyniki w zawodach sportowo pożarniczych (pierwsze lokaty na gminnych i powiatowych zawodach sportowo pożarniczych). Również w 2003 roku druhowie zdobyli III miejsce w Wojewódzkich Zawodach Sportowo Pożarniczych Gostynin, II miejsce w Wojewódzkich Zawodach Sportowo Pożarniczych w Kozienicach w 2006 r. Drużyna liczy 11 członków OSP. W 2004 r. zmieniono samochód pożarniczy na GBA 2,5/16 star 255. W roku 2006 pozyskano nowy samochód ratowniczo-gaśniczy Mercedes Alego GBA 2,5/16.

W 2007 roku w budynku OSP Mursy, mimo wcześniejszych remontów przeprowadzono wyjątkowo fachową i przemyślaną modernizację, która bardzo korzystnie poprawiła estetykę i funkcjonowanie znajdujących się tu pomieszczeń. W 2007 roku budynek został bardzo dokładnie zmodernizowany i obecnie posiada dobrze funkcjonującą bazę lokalową na miarę XXI w. Powstała duża sala przeznaczona na organizowanie różnego rodzaju spotkań integracyjnych, wesel, przyjęć (np. Sylwester), a także corocznie odbywających się spotkań sprawozdawczych OSP. Remiza posiada salkę dla młodzieży, gdzie znajduje się sprzęt komputerowy podłączony do Internetu, mini siłownia, stół bilardowy. Jest tu również kuchnia, chłodnia, zaplecze gospodarcze. W budynku zainstalowano centralne ogrzewanie, co pozwala korzystać tu z różnych pomieszczeń przez cały rok.

Dzięki zaangażowaniu prezesa druha Andrzeja Pogorzelskiego, a także Wójta Gminy Sterdyń Czesława Mariana Zalewskiego, który z wielką pasją jest oddany straży i strażakom – OSP Mursy jest nowoczesną i wyróżniającą się na terenie Gminy Sterdyń jednostką strażacką. Duże słowa uznania należą się również wszystkim strażakom na czele z Zarządem OSP.

OSP Mursy liczy 40 członków i członkiń. Ma na wyposażeniu dwa agregaty prądotwórcze, piłę spalinową do drewna, 4 motopompy, w tym jedną pływającą, aparaty ochrony dróg oddechowych, ubrania ochronne i wyjściowe, a także inny niezbędny sprzęt.

Druhowie z tej jednostki zajmują od wielu lat czołowe miejsca w zawodach sportowo-pożarniczych stopnia gminnego i powiatowego. OSP rocznie średnio ma około 30 wyjazdów. Tak dobre wyniki, jakie dotychczas osiągnęła OSP w Mursach należy zawdzięczać Czesławowi Marianowi Zalewskiemu, który jest też Prezesem Zarządu Gminnego ZOSPRP i zawsze bardzo bliskie były wójtowi sprawy związane z działalnością wszystkich jednostek straży pożarniczej gminy Sterdyń.

Należy podkreślić istotną rolę prezesa dh Andrzeja Pogorzelskiego, który sprawując również funkcje Radnego Powiatowego wniósł swój wielki wkład w rozwój OSP w Mursach, także Wojciecha Wiktorzaka i Jana Wiktorzaka oraz wszystkich mieszkańców, którzy bardzo aktywnie pracowali na rzecz rozwoju straży i wsi.

W latach 2008-2010 prace przy rozbudowie remizy były wykonywane w czynie społecznym przez mieszkańców wiosek Stare Mursy i Nowe Mursy.

Dnia 21 lutego 2009 roku uroczystie otwarto w remizie strażackiej salę komputerową pt.: „**Wioska Internetowa – kształcenie na odległość na terenie wiejskim**”. Jest to pierwsza tego typu pracownia komputerowa powstała w powiecie sokołowskim. Projekt był współfinansowany przez Unię Europejską w ramach EFS. Do dyspozycji użytkowników jest 5 komputerów z dostępem do Internetu. Pracownia

wyposażona jest w bibliotekę multimedialną (pakiet programów edukacyjnych w tym encyklopedia, słowniki, atlasy).

Obecna remiza jest swego rodzaju centrum życia społeczno- kulturalnego, gdzie nie tylko zbiera się miejscowa młodzież i mieszkańcy Mursów, ale również bywają tu młodzi i starsi z sąsiednich gmin.

25 czerwca 2000 roku OSP obchodziła swój 75 jubileusz powstania Ochotniczej Staży Pożarnej, w tym też dniu została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego. Powołana została żeńska drużyna pożarnicza.

OSP w Mursach uzyskuje bardzo dobre wyniki w zawodach sportowo- pożarniczych na wszystkich szczeblach. Ma sprzęt gaśniczy i ratowniczy wysokiej klasy oraz dwa nowoczesne samochody ratowniczo- gaśnicze. Również w infrastrukturze wsi dokonano się wiele istotnych zmian. Dostęp do wodociągu zrealizowany w połowie lat osiemdziesiątych w znacznym stopniu wpłynął na polepszenie warunków życia mieszkańców tych wsi. Również modernizacja drogi w Nowych Mursach i Starych Mursach w 2005 roku oraz przebudowa mostu pod koniec lat 90. w dużym stopniu ułatwiły życie mieszkańcom. Wszystkie te działania podjęte przez Samorząd Gminy Sterdyń na czele z Wójtem Gminy Czesławem Marianem Zalewskim w ostatnich latach nie tylko zmieniły jakość życia na wsi, ale zdecydowanie poprawiły estetykę tego regionu.

Obecnie w obu wioskach gospodarstw rolnych o dużej powierzchni jest niewiele, jednak kilku rolników prowadzi gospodarstwa o niemałej powierzchni ok. 20 ha. Natomiast niewątpliwie wyróżniającym się i prężnie rozwijającym się gospodarstwem rolnym liczącym ponad 100 ha jest gospodarstwo rodzinne Andrzeja Pogorzelskiego i jego syna Michała w Starych Mursach. Gospodarstwo to nastawione jest głównie na produkcję roślinną, posiada najbardziej nowoczesny sprzęt rolniczy i corocznie uzyskuje satysfakcjonujące zbiory.

Obie wioski prezentują się atrakcyjnie pod względem turystycznym, gdyż położone są wśród lasów i pól. W ten piękny podlaski krajobraz wkomponowane są dwie zabytkowe kapliczki. W środku wsi Nowe Mursy przy drodze ze Sterdyni do Buczyna Szlacheckiego, po jej północnej stronie ustawiona jest okazała murowana kapliczka o niespotykanych rozwiązaniach konstrukcyjnych. Kapliczka datowana jest na lata 30. XX wieku. Ta dwukondygnacyjna budowla wzniesiona została na planie czworokąta. Kondygnacja dolna jest szersza, naroża zostały wzmocnione jednostopniowymi skarpami, a w ścianie od frontu znajduje się prostokątna płycizna z inskrypcją. Kondygnacja górna oddzielona jest prostym gzymsem kordonowym. Od frontu kapliczki znajduje się okno prostokątne zakończone półkoliście. Naroża wzmocnione zostały jednostopniowymi skarpami. Kapliczka została nakryta



Zabytkowa kapliczka w Nowych Mursach



Zabytkowa kapliczka w Starych Mursach

dwoma krzyżującymi się daszkami dwuspadowymi. Na skrzyżowaniu kalenic występuje niski cokół, w którym osadzono żelazny krzyż łaciński. Wewnątrz znajduje się figurka Chrystusa Gorejące Serce.¹⁴

Obok kapliczki ustawiony był wysoki, drewniany krzyż łaciński z 1916 r. W 2010 r. Został przewrócony przez wichurę. Obecnie na jego miejscu znajduje się metalowy krzyż postawiony w 2011 r. W Mursach Starych jest też podobna pod względem architektonicznym kapliczka.

Mimo tych uroków, jakie można dostrzec, odwiedzając te strony, należy stwierdzić, że wieś się wydłudnia. Obecnie zameldowanych jest tu: w Starych Mursach – 100 osób, w Nowych Mursach 119 osób. Jednak mieszkających tu na stałe jest mniej. Szkoda, że młodzież wyjeżdża do miasta, ale najczęściej jest to związane z poszukiwaniem pracy. Mimo to, obie wioski ze swoją niezwykłą ciszą lasów, spokojem pól i łąk; mogą przyciągnąć wielu turystów, którzy odnajdą tu swoje miejsce na wypoczynek, a świadczą o tym słowa zaczerpnięte z poezji poetki ludowej Lucyny Maksimiak.¹⁵

„Podlaska ziemia pachnąca chlebem
Utkana przez stwórcę pięknymi kwiatami
Podlaska ziemia, to moja ziemia,
I moich przodków, którzy ją kochali”.

W latach 1939- 2011 urzędowali następujący sołtysi:

Nowe Mursy

Zygmunt Świdorski 1939 - 1944
Ludwik Steć 1944 - 1965
Eugeniusz Florczuk 1965 - 1972
Józef Florczuk 1972 - 1984
Tadeusz Romańczuk 1984 - 2010
Grażyna Romańczuk 2010 - do chwili obecnej

Stare Mursy

Regina Pytel do 1987 r.
Andrzej Pogorzelski 1987 - 1991
Wojciech Wiktorzak 1991 - 2006
Joanna Wiktorzak 2006 – do chwili obecnej

Zarząd OSP Mursy:

- prezes dh Andrzej Pogorzelski
- wice prezes dh Krzysztof Maliszewski
- naczelnik dh Wojciech Wiktorzak
- z-ca naczelnika dh Michał Pogorzelski
- skarbnik dh Jan Wiktorzak
- gospodarz dh Wojciech Godlewski
- sekretarz dh Monika Wyszynska
- kronikarz dh Beata Tomczuk
- członek dh Jarosław Wiktorzak
- prezesi honorowi dh Stanisław Wiktorzak, dh Tadeusz Zduniak

Komisja rewizyjna:

- przewodniczący dh Wojciech Kraska
- członkowie dh Mirosław Prokopczuk, dh Eugeniusz Augustyniak.

Opracowały: Danuta Kur, Jadwiga Czarnocka

¹⁴ Beata Kozaczyńska, Katarzyna Miłkowska, Cezary Ostas, Dorota Starczewska „Kapliczki, figury i krzyże przydrożne w powiecie sokołowskim”, Węgrów 2004

¹⁵ Lucyna Maksimiak, „Kocham moje Podlasie”, Sokołowskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Sokołów Podlaski 2005

NOWY RATYNIEC

Położenie

Miejscowość Nowy Ratyniec to wieś położona w południowo-zachodniej części gminy Sterdyń w powiecie sokołowskim, w woj. mazowieckim. Graniczy od wschodu z gminą Sabnie, a od południowego-zachodu z gminą Kosów Lacki. Wioska (położona wzdłuż rzeczki Buczynki) znajduje się przy drodze powiatowej. Ma dogodne połączenie z Sokołowem Podlaskim – siedzibą władz powiatowych oraz ze Sterdynią – siedzibą władz gminnych.

Ludność

Na dzień 23.02.2012 r. we wsi Nowy Ratyniec zameldowanych jest 159 osób, z czego 71 stanowią mężczyźni, a 88 kobiety.

STRUKTURA LUDNOŚCI WG WIEKU I PŁCI	
Urodzeni w latach 1921-1952	
mężczyźni	14
kobiety	22
Urodzeni w latach 1953-1993	
mężczyźni	42
kobiety	43
Urodzeni w latach 1994-2012	
mężczyźni	15
kobiety	23

W miejscowości Nowy Ratyniec przeważają osoby młode, w wieku produkcyjnym i przedprodukcyjnym, co daje łącznie 77,4% ogółu ludności. Wieś zamieszkuje 10 osób powyżej 80. roku życia.

Obecnie najstarszym mieszkańcem jest Czesław Krasnodębski, który ukończył 91 lat. Natomiast najstarszym żyjącym małżeństwem są Waław i Marianna Flazińscy (pobrali się 16 lipca 1949 r.). Oboje urodzili się, pracowali i spędzili całe życie w Nowym Ratyńcu.

Wspomnienia i opowieści najstarszych mieszkańców wsi Nowy Ratyniec

Wspomnienia i opowieści najstarszych mieszkańców sięgają lat międzywojennych ubiegłego wieku.

Jak wszędzie na wsiach, tak i w Nowym Ratyńcu mieszkańcy zajmowali się przede wszystkim uprawą roli i hodowlą. Do lat międzywojennych stosowano tradycyjne metody uprawy, kultura rolna była niska. Ponadto duże rozdrobnienie gruntów i znaczne zagęszczenie ludności sprawiało, że gospodarstwa rolne były bardzo małe i rozproszone. Nie sprzyjało to rozwojowi rolnictwa, gospodarstwa były biedne i nie miały środków, by unowocześnić produkcję. Aby temu zaradzić, w latach międzywojennych rozpoczęto komasację, czyli scalanie gruntów. W latach 30. XX w. decyzją władz Gminy Olszew (w tym okresie Ratyniec Nowy należał do Gminy Olszew) oraz dzięki staraniom mieszkańców wybrukowano drogę przechodzącą przez całą wioskę. Odbywało się to przy czynnym udziale wszystkich gospodarzy, którzy mieli za zadanie dostarczenie materiałów: piachu oraz kamieni. Układaniem zajmowały się osoby posiadające doświadczenie w tym fachu. W związku z tym droga funkcjonowała prawie do końca XX w.

Rozwój wsi zahamował się wraz z wybuchem II wojny światowej. Pamiętna data 1 września 1939 r. na zawsze pozostanie w pamięci wszystkich. Młodzi chłopcy i mężczyźni zostali powołani do wojska, aby bronić ojczyznę. Nie wszystkim udało się wrócić do domu z kampanii wrześniowej. Niektórzy dostali się do niewoli niemieckiej. Warto w tym miejscu wspomnieć o braciach Kurowickich – Czesławie

i Konstantym. Konstantemu udało się wrócić szczęśliwie do domu jeszcze w trakcie wojny. Natomiast Czesław trafił na przymusowe roboty do Niemiec, gdzie pracował w jednym z gospodarstw do końca wojny. Po wojnie powrócił do Nowego Ratyńca do żony i dzieci.

W czasie wojny we wsi stacjonowały wojska niemieckie przygotowujące się do agresji na Związek Radziecki. Okupant nałożył na mieszkańców przymusowe kontyngenty produktów rolnych, które obejmowały bydło, trzodę chlewną, zboże, ziemniaki¹⁶. Za jakiegokolwiek nieposłuszeństwo czy opieszałość w uiszczaniu świadczeń groziły surowe kary, takie jak konfiskaty mienia, palenie gospodarstw. Za ukrywanie lub pomoc Żydom czy żołnierzom radzieckim groziła śmierć.

W latach 1940–1942 nastąpiło nasilenie epidemii tyfusu płamistego, która nie ominęła również Nowego Ratyńca. W wyniku choroby zmarło wtedy 17 osób.

Latem 1944 r. przez wieś przetoczył się front niemiecko-radziecki. Wojska niemieckie wycofywały się przed nadciągającą Armią Czerwoną, która miała wyzwolić ziemie polskie. Ustupujące wojska niemieckie z wyjątkową skrupulatnością zniszczyły Nowy Ratyniec – spaliły domostwa i gospodarstwa. Rabowano inwentarz żywy, zapasy zboża i ziemniaków. Wyszadzano również most na Buczyncy, co dla tutejszej ludności było znakiem do ucieczki. Zmuszeni byli ukryć się w lesie lub sąsiedniej wsi Zembrów. Kobiety z dziećmi, które miały problemy z ucieczką, ukryły się w bruzdach na polu z ziemniakami. Jedną z mieszkanki Krystyna Buczyńska z d. Kurowicka została jako mała dziewczynka dotkliwie poparzona, ponieważ w ziemiance, w której ukrywała się z rodziną przed natarciem, wybuchł pożar.

Po przejściu frontu mieszkańcy wrócili do wioski, w której zastali zgliszcza. Po domach pozostały tylko ceglane kominy i dymniki. W całym Ratyńcu Nowym uratowały się 3 domy. Każdy, w miarę możliwości, zorganizował sobie prowizoryczny namiot (szałas) i tak całe rodziny koczowały późnym latem i jesienią, aż do zimy. Najtrudniejsza sytuacja była w tych rodzinach, w których zostały wdowy z małymi dziećmi, ponieważ część mężczyzn zginęła na wojnie, część trafiła do niewoli lub zmarła na tyfus. Trudnym okresem było przeżycie zimy 1944/45. Nie zdążono z budową domów, a zima była bardzo sroga. Często jedynym pożywieniem były zmarznięte, gotowane ziemniaki. W jednym domu mieszkało po kilka rodzin. Zdarzało się, że dzieci i starsi przebywali u swoich dalszych krewnych w innych miejscowościach, które były mniej zniszczone. Po zakończeniu działań wojennych wieś zaczęła odbudowywać się na nowo. Nie było to zadanie łatwe, ponieważ brakowało materiałów budowlanych, środków transportu i pieniędzy.

Lata powojenne

W latach 50. Ratyniec Nowy należał do Gminy Olszew. W roku 1954 w wyniku nowego podziału administracyjnego została utworzona Gromadzka Rada Narodowa w Ratyńcu Starym, do której należał Ratyniec Nowy. W Prezydium GRN pracowała jako młoda kobieta mieszkanka Ratyńca Nowego, Stanisława Ratyńska z d. Flazińska. W międzyczasie Ratyniec Nowy należał do Gminy Skibniew.

Od 1973 r. (w wyniku nowego podziału administracyjnego) do chwili obecnej Nowy Ratyniec należy do Gminy Sterdyń. Naczelnikiem Gminy w latach 1974–1990 był Witold Nowotniak. W okresie jego 16-letniej pracy na stanowisku Naczelnika Gminy Sterdyń w gminie zrealizowano wiele zadań inwestycyjnych, niektóre z nich przeprowadzono również na terenie Ratyńca Nowego. Jedną z większych inwestycji było przeprowadzenie melioracji i drenacji wszystkich gruntów ornych i użytków zielonych położonych w obrębie Ratyńca, w 1983 roku.¹⁷ Przyczyniło się to do polepszenia zdolności produkcyjnych gleb, przez co plony uzyskiwane przez rolników były większe. To z kolei wpłynęło pozytywnie na rozwój poszczególnych gospodarstw i poprawę warunków życia mieszkańców.

W roku 1989 w ramach zadania wodociąg wiejski „Sterdyń-Lebiedzie” wybudowano sieć wodociagową z przyłączami, która objęła swoim zasięgiem także Ratyniec Nowy. Tym sposobem domy oraz gospodarstwa rolne zostały zaopatrzone w bieżącą wodę. Poprawiło to warunki bytowo-mieszkaniowe mieszkańców. Oczywistym stało się posiadanie łazienki. Woda płynąca kranami była lepszej jakości niż ta pobierana wcześniej z przydomowych studni.

¹⁶ G. Ryżewski, *II wojna światowa*, [w:] *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, Białystok - Sokołów Podlaski 2006

¹⁷ Witold Nowotniak, [w:] *praca zbiorowa Sterdyń wczoraj i dziś. Budowniczowie i działacze samorządowi Sterdyni*, 2006

W latach 80. rozpoczął się postęp w rolnictwie, nastąpił rozwój mechanizacji. Wielu rolników zakupiło nowe ciągniki oraz sprzęt do uprawy ziemi i zbioru plonów, co znacznie ułatwiło pracę. Należy pamiętać, że w tym okresie nowy sprzęt można było zakupić tylko na przydział. Stopniowo odchodzono od korzystania z usług Kółek Rolniczych (organizacja oferująca usługi w zakresie mechanizacji rolnictwa).

Za rządów Wójta Gminy Sterdyń Jana Antoniego Tondery (który pełnił funkcję przez dwie kadencje od 18.06.1990 do 31.05.1998) w roku 1993 położono dywanik asfaltowy na drodze (wtedy) wojewódzkiej Sterdyń-Ratyniec na odcinku 2,5 km. Natomiast w roku 1998 przeprowadzono modernizację drogi wojewódzkiej we wsi Nowy Ratyniec poprzez położenie dywanika asfaltowego na długości 827 mb.

W dniu 01.06.1998 r. Rada Gminy Sterdyń wybrała Jana Rominkiewicza na stanowisko wójta, na dopełnienie kadencji. Jako wójt doprowadził do zdecydowanej poprawy gruntowych dróg gminnych, również położonych w obrębie Ratyńca, poprzez ich utwardzenie żwirem.

W dniu 30.11.1998 r. podczas sesji Rady Gminy wybrano Czesława Mariana Zalewskiego na stanowisko Wójta Gminy Sterdyń. Pełen pomysłów, z energią i z zaangażowaniem przystąpił do realizacji zadań mających służyć wszystkim mieszkańcom gminy, aby poprawić ich warunki życia i pracy.¹⁸ Mieszkańcy gminy Sterdyń docenili trud włożony w wykonywanie powierzonych zadań i 27.10.2002 r. wybrali ponownie Czesława Mariana Zalewskiego na Wójta Gminy Sterdyń (tym razem w wyborach bezpośrednich). Nieprzerwanie do dnia dzisiejszego, a więc już 4. kadencję, Wójtem Gminy Sterdyń jest Czesław Marian Zalewski. Jest to oznaka wielkiego zaufania, którym obdarzyli go mieszkańcy całej gminy, w tym mieszkańcy Nowego Ratyńca. Sprawując swoją funkcję, Czesław Marian Zalewski konsekwentnie realizuje zadania poprawy infrastruktury gminy, co docenia całe społeczeństwo.

Podczas piastowania urzędu Wójta Gminy Sterdyń przez Czesława Mariana Zalewskiego w Nowym Ratyńcu zrealizowano wiele inwestycji. Najważniejsze z nich to m.in.:

- budowa chodnika przez wieś, która odbywała się dwuetapowo, w 2006 i 2007 roku;
- remont świetlicy wiejskiej, którą zaadaptowano i wyposażono na salę do ćwiczeń ogólnosportowych (2007 r.);
- modernizacja nawierzchni dróg skrzyżowania w Nowym Ratyńcu o długości 266 mb (2011 r.).

Uroczystość oddania do użytku inwestycji uświetnili swoją obecnością m.in. Janina Orzełowska – Członek Zarządu Województwa Mazowieckiego, Leszek Iwaniuk – Starosta Powiatu Sokołowskiego, Marta Sosnowska – Wicestarosta Powiatu Sokołowskiego, radni powiatowi, Czesław Marian Zalewski – wójt Gminy Sterdyń oraz radni Gminy Sterdyń.

Ważne postacie Nowego Ratyńca

Rozwój Nowego Ratyńca w takim stopniu nie byłby możliwy bez reprezentacji interesów wsi w Radzie Gminy Sterdyń przez radnego Witolda Krasnodębskiego. Witold Krasnodębski, wówczas 26-letni mężczyzna, w wyniku wyborów w dniu 19.06.1994 r. wszedł w skład Rady Gminy na okres



Wyremontowana świetlica wiejska w Nowym Ratyńcu (2011 r.)



Remont nawierzchni dróg

¹⁸ Czesław Marian Zalewski, [w:] praca zbiorowa *Sterdyń wczoraj i dziś. Budowniczowie i działacze samorządowi Sterdyni*, 2006

4-letniej kadencji. Był wtedy najmłodszym radnym, z głową pełną pomysłów. Do dnia dzisiejszego, czyli przez okres pięciu kolejnych kadencji, jest radnym Gminy Sterdyń. W latach 1998–2002 był członkiem Zarządu Gminy Sterdyń. Obecnie Witold Krasnodębski zasiada w składzie Komisji Ekonomiczno – Gospodarczej. Za osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa i rozwoju wsi w 2011 r. został nagrodzony honorową odznaką „Zasłużony dla Rolnictwa”.

Ważną rolę w historii każdej wsi odgrywają sołtysi. Poprzednimi sołtysami wsi Nowy Ratyniec byli: do roku 1974 Jan Wrzosek; w latach 1974–1984 Klemens Wrzosek.

Obecnie funkcję sołtysa Nowego Ratyńca, nieprzerwanie od 1984 r., pełni Wiesław Grzymała. Za osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa i rozwoju wsi w 2010 r. został nagrodzony honorową odznaką „Zasłużony dla Rolnictwa”. Jest to odznaczenie przyznawane przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W 2011 r. Wiesław Grzymała otrzymał dyplom od wicepremiera Waldemara Pawłaka w podziękowanie za ofiarną i sumienną służbę publiczną w samorządzie terytorialnym, na rzecz lokalnej społeczności, swojej miejscowości i gminy.



Na zdjęciu obok Wiesław Grzymała – sołtys wsi Nowy Ratyniec oraz Anna Gawryś z Kiełpińca jako starostowie Powiatowych Dożynek w Sokołowie Podlaskim, reprezentujący Gminę Sterdyń.

Postać, o której warto wspomnieć w tym opracowaniu, jest ksiądz Jan Flaziński, urodzony w 1932 r. w Nowym Ratyńcu. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił w 1952 r. do seminarium w Warszawie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1957 r. Pracował w różnych warszawskich parafiach. W 1972 roku władze kościelne skierowały go do parafii Nawrócenia św. Pawła na Grochowie, gdzie objął funkcję proboszcza. Jego wielką zasługą było uzyskanie od władz komunistycznych zgody na budowę nowej świątyni w 1976 roku. Dzięki determinacji i zaangażowaniu księdza w 1978 r. rozpoczęto budowę nowej świątyni przy ul. Kobielskiej. Ks. Jan Flaziński doprowadził budowę świątyni do końca. Kościół Nawrócenia św. Pawła Apostoła został uroczystie poświęcony 25.01.1985 r. przez kard. Józefa Glempa. Ksiądz zmarł 17 listopada 2001 r. po długiej chorobie. W 2008 roku został patronem bezimiennej uliczki tuż obok kościoła. Łączy ona ulicę Kobielską z Prochową.

Kobiety w historii Nowego Ratyńca

W latach 70. XX w. w Nowym Ratyńcu funkcjonowało Koło Gospodyń Wiejskich. W działalności koła wyróżniały się:

- Krystyna Buczyńska;
- Anna Krystyna Flazińska;
- Halina Flazińska;
- Marianna Flazińska;
- Zdzisława Ratyńska;
- Wanda Wyszomierska.
-

Kobiety były bardzo przedsiębiorcze. Dla okolicznej ludności organizowały zabawy w formie potańcówek. Za pieniądze zarobione ze sprzedaży biletów udało im się po raz pierwszy wyremontować

świetlicę, w której ściany i sufit wyłożono płytami, a całe pomieszczenie pomalowano. Za pozostałą kwotę zakupiły szatkownicę do krojenia kapusty, z której mogły korzystać wszystkie rodziny.

Najstarszą mieszkanką Nowego Ratyńca była Aleksandra Grzymała, która w październiku 2007 r. obchodziła setną rocznicę urodzin. W uroczystości urodzinowej wzięli udział: Czesław Marian Zalewski – Wójt Gminy Sterdyń, Tadeusz Hardej – kierownik Oddziału KRUS w Sokołowie Podlaskim, Łukasz Chmiel – przedstawiciel Delegatury w Siedlcach Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie. Jubilatka otrzymała również list gratulacyjny od premiera Jarosława Kaczyńskiego. Aleksandra Grzymała urodziła się 19.10.1907 r., natomiast zmarła 28.11.2010 r., skończywszy 103 lata.

Największy rozwój miejscowości miał miejsce w ostatnich 20 latach. (przełom XX i XXI w.). Liczne inwestycje poprawiły infrastrukturę techniczną oraz estetykę wsi. Mieszkańcy dbają o środowisko przyrodnicze i lokalne otoczenie. W okresie letnim w Nowym Ratyńcu chętnie przebywają w swoich domkach letniskowych mieszkańcy miast – głównie Warszawy. Cenią sobie ciszę i spokój. We wsi Nowy Ratyniec bardzo dobrze rozwija się rolnictwo indywidualne. Większość gospodarstw jest ukierunkowanych na produkcję mleka. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej rolnicy dostosowali swoje gospodarstwa do wymogów unijnych. Część gospodarstw pozyskała dotacje na modernizację gospodarstw. Właściciele małych i nierentownych gospodarstw odeszli na rentę, znaleźli zatrudnienie poza rolnictwem lub prowadzą własną, pozarolniczą działalność gospodarczą. Zjawisko bezrobocia praktycznie nie występuje. Można śmiało stwierdzić, że mieszkańcom żyje się godnie.

Opracowała: **Teresa Ołdakowska**

STARY RATYNIEC I ZALEŚ

Wojna i okupacja

Napad Niemców na Polskę 1-go września 1939 r. nie oszczędził również części Podlasia, w tym Sokołowa Podlaskiego, Kosowa Lackiego, a także Starego Ratyńca i Zalesia.

Dokumenty historyczne, literatura polska przekazują, że wrzesień 1939 r. był bardzo słoneczny i ciepły.

Antoni Krajewski od 1946 r. mieszka w Warszawie, ale dzieciństwo i młodość spędził w rodzinnej wsi Stary Ratyniec. Dziś ma już 90 lat i doskonale pamięta straszne wojenne lata. Wspomina, że czasy wojny i okupacji nie były łatwe dla mieszkańców Starego Ratyńca i Zalesia. Niemcy zabierali ludziom inwentarz, żywność i co tylko się dało. Podczas całej okupacji urządzali też łapanki na młodych ludzi, których wywożono na przymusowe roboty do Niemiec.

Na samym początku wojny zbombardowany został Kosów Lacki, w tym legł w gruzach kościół parafialny. Przez kilka lat nabożeństwa odbywały się w drewnianym baraku. Po kilkunastu latach kościół odbudowano w tym samym stylu jak przed zniszczeniem, jednak znacznie mniejszy od zbombardowanego.

Na terenie całego kraju Polacy organizowali zbrojny ruch oporu - otwartą wojnę partyzancką na coraz większą skalę. Tak się działo i na naszych terenach.

W lasach przyległych m.in. do Starego Ratyńca, Nowego Ratyńca i innych wiosek, partyzanci organizowali różnego rodzaju akcje przeciwko Niemcom, Niemcy zaś w ramach odwetu, otaczali wielokrotnie duże połacie lasów, zabijając partyzantów. Miało to miejsce m.in. w 1943 r. w ratyńskim lesie.

Podczas obławy zginęło trzech młodych ludzi: Marian Niwicki, Zygmunt Drygas oraz Zygmunt Uziębło. Niemcy nie pozwolili pochować ich na cmentarzu, dlatego pogrzebani zostali na skraju lasu, w którym zginęli.

W celu ochrony przed bombardowaniami mieszkańcy Ratyńca i Zalesia budowali różnego rodzaju schrony oraz kopali doły, w których ukrywały się całe rodziny.

Ciekawą historię opowiada 73 - letni dziś Eugeniusz Osipiak (mieszkaniec Zalesia), który podczas wojny miał zaledwie kilka lat. W czasie żniw jego rodzina pracowała na polu w pobliżu lasu rozciągającego się pomiędzy Zalesiem a Łomną. Znajdował się tam okop, w którym schował się chłopiec, widząc zbliżającego się konno żołnierza niemieckiego. Matka chłopca nie zdążyła się schronić i mimo ogromnego strachu dalej ustawiała snopy żyta. Żołnierz poszukiwał młodych mężczyzn, których nie znalazł w wiosce. Kiedy pani Florentyna Osipiak powiedziała, że nic o nich nie wie, Niemiec zaczął ostrzeliwać snopy, podejrzewając, że tam się mogli ukryć. Doskonale też widział małego chłopca w okopie, ale strzelał tak, żeby nie zrobić mu krzywdy. Okazało się potem, że mężczyźni ukrywali się w wysokiej trawie, w bruzdzie w okolicach pola.

Tego zdarzenia pan Eugeniusz nie zapomni do końca życia.



Pogrzeb partyzantów – 1943 r.

Mężczyźni z jego rodziny walczyli na frontach zarówno I jak i II wojny światowej. Bardzo interesujące są historie dziadka i stryja Eugeniusza. Dziadek, Aleksander Nasiłowski, podczas I wojny światowej przebywał dwa lata w niemieckiej niewoli.

Później jego syn Jan spędził 5 lat na robotach w Niemczech w czasie II wojny światowej.

Został zmobilizowany 1 sierpnia 1939 r. jako saper. Brał udział w walkach w okolicy Nasielska, Warszawy i Siedlec. Do niewoli niemieckiej dostał się już 19 września 1939 r. Przebywał w niej aż do końca wojny. Do Zalesia wrócił dopiero 18 października 1945 r.



Aleksander Nasiłowski

Przytoczę jeszcze jedno ciekawe zdarzenie, o którym usłyszałam. Wacław Waszczuk ze Starego Ratyńca w pierwszych dniach września musiał stawić się w swojej jednostce wojskowej w ramach mobilizacji. Wrócił do domu po kilku tygodniach ranny w rękę. Szedł na piechotę aż z Lublina.

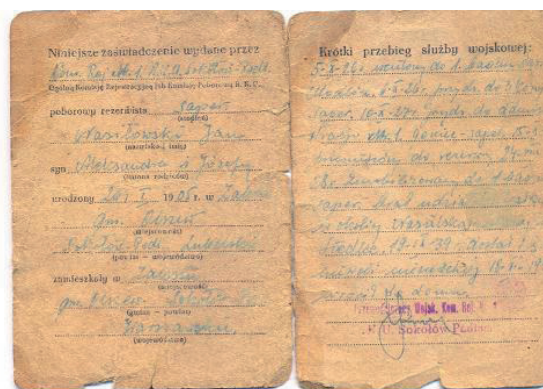
Na pewno wiele można by jeszcze opowiedzieć podobnych historii, jednak nie udało mi się do nich dotrzeć. Odeszły w zapomnienie wraz z ludźmi, którzy je przeżyli.

Okupacja niemiecka na terenie Polski trwała do roku 1944-1945, a więc do czasu, kiedy Niemcy ponieśli klęskę na froncie wschodnim i zmuszeni zostali do odwrotu, ponosząc ogromne straty.

Na terenie Starego Ratyńca, Zalesia i innych okolicznych miejscowości front zatrzymał się na początku sierpnia 1944 r. Na kilka dni przed zbliżającym się frontem Niemcy nakazali wyciąć wszystkie drzewa rosnące



Jan Nasiłowski (najwyższy ze stojących mężczyzn)



Książeczka wojskowa Jana Nasiłowskiego z towarzyszami niedoli – żołnierzami francuskimi

przy rzece Buczyńce. Ratyńskie pola i łąki zostały przez Niemców zaminowane – wspomina Antoni Krajewski.

W wyniku tych dwudniowych działań prawie cały Stary Ratyniec i Zalesz zostały zniszczone. W Zalesiu ocalały tylko cztery gospodarstwa. Domy spalone, na polach wyrwy i doły po bombardowaniach.

Zginęło wtedy kilkoro ludzi m.in. Marcin Pełczyński, Pytel - woźna szkolna, Józef Kozuchowski oraz trzynastoletnia Regina Wrzosek.

Mieszkańcy tych wsi utracili dorobek swojego życia i trudno im było przez wiele lat dźwignąć się ze strat materialnych i zapomnieć o osobistych tragediach rodzinnych spowodowanych działaniami wojennymi.

Szkoła



Szkoła – 1938 r.

Do roku 1932 dzieci z Starego Ratyńca, Nowego Ratyńca, Zalesia i Mursów uczyły się w prywatnych domach w Starym Ratyńcu i Zalesiu.

W Ratyńcu lekcje odbywały się w domu Krajewskich, a w Zalesiu w domu Smolińskich (tu uczyła Julia Łach). Obydwa domy zostały spalone w 1944 r. w czasie działań wojennych.

W 1932 r. wybudowana została i oddana do użytku szkoła w Mursach. Jednak na skutek nieporozumień pomiędzy mieszkańcami wsi, rodzice dzieci z Zalesia i Ratyńca nie wyrazili zgody na posyłanie swoich pociech do nowej szkoły w Mursach. Dlatego zapadła decyzja o wybudowaniu szkoły w Ratyńcu dla dzieci ze Starego Ratyńca, Nowego Ratyńca i Zalesia.

Wszystkie sprawy związane z budową nowej szkoły w Ratyńcu, zarówno organizacyjno – techniczne, prawne jak i finansowe prowadził Stanisław Ratyński z Zalesia. To dzięki niemu zamysł został sfinalizowany. Włożył on bardzo dużo pracy w jej budowę, mnóstwo energii, a także własnych pieniędzy. Fundusze na pokrycie kosztów budowy szkoły pochodziły też częściowo ze składek rodziców dzieci.

Kierownikiem budowy szkoły w Ratyńcu był Jan Lesikowski – bardzo dobry i solidny fachowiec (stolarz, cieśla). Mieszkał wówczas w Zalesiu, ale potem przeniósł się z rodziną do Sabni.

Jak mówią mieszkańcy Zalesia, bardzo trudno było Stanisławowi Ratyńskiemu uzyskać zezwolenie na budowę szkoły, więc zakupił za własne pieniądze plac, niezbędne materiały i rozpoczął prace, udając że buduje dom dla własnej rodziny. Ale w końcu udało się otrzymać zgodę i takim sposobem budowa szkoły w Ratyńcu została ukończona w 1934 r. i w tym też roku rozpoczął się nowy rok szkolny 1934/35.

Pierwszymi nauczycielami byli Grzebykówna i Szymańska (od 1934 r.). Od 1935 r. kierownictwo szkoły objął p. Czesław Zdrzalik. Wraz z żoną przez kilka lat uczyli w ratyńskiej szkole.

Podczas wojny szkoła uległa częściowemu zniszczeniu. W 1945 – 46 r. odremontowaniem budynku zajął się Józef Krajewski, brat Antoniego, który w ramach repatriacji, wrócił wraz z żoną do rodzinnego Ratyńca z Wileńszczyzny. Niestety uczył w szkole tylko dwa lata, potem wyjechał na Mazury i osiadł w Mrągowie.

W latach 50-tych budynek szkolny został powiększony (dobudowano m.in. dwie sale lekcyjne), a w roku 70 obłożono cegłą.

W 1999 r. została przekształcona w szkołę czteroklasową, a dnia 31 sierpnia 2001 r. niestety zamknięta.



Szkoła widok obecny

Jej kierownikami byli: p. Grzebykówna (lata 34-35), Czesław Zdrzalik (35-45), Józef Krajewski (45-46), Helena Maliszewska (46-52), Marianna Kowalczyk (52-57), Antoni Klimowicz (57-70), Lucjan Steć (70-75); dyrektorami: Roman Tararuj (75-96) i Mirosława Zduniak (96-2001).

Ochotnicza Straż Pożarna

Ochotnicza Straż Pożarna w Starym Ratyńcu powstała w 1964 r. Jej założycielami byli Kazimierz Bocian, Franciszek Michalczuk, Antoni Kempa. Prezesem zarządu został Franciszek Chendoszko, komendantem Janusz Buczyński, sekretarzem – Roman Tararuj, skarbnikiem – Eugeniusz Flaziński, gospodarzem – Jan Brodacki.

W 1965 r. Zarząd Gminy Sterdyń przekazał straży motopompę z wyposażeniem, która do momentu wybudowania remizy, przechowywana była w prywatnym gospodarstwie Stanisława Buczyńskiego. Strażacy do pożaru jeździli furmanką i specjalnie do takich wyjazdów hodowanymi końmi, należącymi do Antoniego Flazińskiego i Stanisława Uziębły ze Starego Ratyńca. Trwało tak aż do czasu otrzymania pierwszego samochodu strażackiego w 1980 r.

W latach 1966-1967 strażacy podjęli się ogrodzenia Szkoły Podstawowej w Starym Ratyńcu, a za uzyskane pieniądze zakupili cegłę na budowę remizy, która wspólnymi siłami mieszkańców budowana była w latach 1970-1975 r. „Majstrami” byli Edward Ratyński i Stanisław Pytel ze Starego Ratyńca. Remizę oddano do użytku w roku 1977, chociaż budynek funkcjonował już wcześniej.

Ze sprawozdania z działalności OSP za 1975 r. dowiadujemy się, że jednostka liczyła 17 członków czynnych. Wyposażona była w motopompę M800, węże W75 oraz W50, w sumie 500m.b., hełmy, bosaki, topory i pasy, a w tym roku strażacy wyjeżdżali do pożaru trzy razy: do Steląg i Nowego Ratyńca. W Nowym Ratyńcu pracowali nawet po 10 godzin podczas gaszenia torfowiska, byli to: Janusz Buczyński, Eugeniusz Flaziński, Stanisław Pytel, Józef Ołowski, Waldemar Godlewski, Jan Waszczuk, Stanisław Zembrowski i Janusz Lipka.

W 1975 r. do budynku OSP wprowadzono także sklep, w którym można było zakupić wiele różnorodnych produktów. Mieszkańcy Ratyńca i pobliskich wsi nie musieli już jeździć po zakupy do Sterdyny.



Budynek OSP w Ratyńcu Starym

5 czerwca 1977 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Starym Ratyńcu obchodziła uroczystość oddania do użytku remizy wybudowanej w czynie społecznym. Mieściła się w niej też wiejska świetlica. Na uroczystość tę przybyli liczni goście.

W 1980 r. jednostka otrzymała wóz strażacki STAR 25, który spełniał swoje zadanie aż 20 lat. W 2000 r. Zarząd Gminy Sterdyń przekazał od jednostki OSP Sterdyń nowszy i sprawniejszy STAR 266.

W maju 2004 r. podczas obchodów uroczystości Dnia Strażaka poświęcono i wręczono jednostce sztandar fundowany przez mieszkańców wsi Stary Ratyniec.

W 2009 r. przeprowadzony został remont zewnętrzny budynku, który ocieplono i pomalowano. Wymienione zostały także okna.

W 2011 OSP w Ratyńcu została zakupiona nowa motopompa pożarnicza HOTAXSU.

Obecnie jednostka liczy 33 druhow.

Prezesem OSP Stary Ratyniec jest Andrzej Zembrowski, naczelnikiem – Andrzej Waszczuk, skarbnikiem – Mariusz Buczyński.



Poświęcenie sztandaru – 2004 r.

W ostatnich latach OSP Stary Ratyniec zajmuje czołowe miejsca w zawodach sportowo – pożarniczych na szczeblu gminnym i powiatowym

W Zalesiu niestety nie ma Ochotniczej Straży Pożarnej. W 1985 r. postawiony został budynek, który miał spełniać rolę remizy strażackiej. Jednak wieś jest zbyt mała, aby znalazła się odpowiednia liczba strażaków.

Ciekawa jest historia budowy budynku. Odbywało się to, jak wiele przedsięwzięć w tamtych czasach, w czynie społecznym. Syn budowniczego szkoły w Starym Ratyńcu – Stanisława Ratyńskiego, Aleksander, oddał swoją łąkę pod plac budowy.

Fundusze potrzebne na zakup materiałów budowlanych mieszkańcy zdobywali w różny sposób, dawali co mogli m.in. drewno z własnych lasów. Także mieszkańcy wsi Stary Ratyniec pomogli, gdyż udostępnili swoją remizę na urządzenie zabawy, z której dochód przeznaczono na budowę budynku w Zalesiu. W Zalesiu także zorganizowano co najmniej dwie imprezy plenerowe na podwórku państwa Kopańskich i za uzyskane w ten sposób pieniądze udało się dokończyć budowę. Murarzami byli Jerzy Kołodziejczuk i Bogdan Sawicki z Zalesia, a pomagał kto tylko mógł.

Przez wiele lat w głównej sali budynku odbywały się zabawy taneczne, przyjęcia weselne, zebrania mieszkańców wsi, święcenie koszyczków wielkanocnych w Wielką Sobotę. Niestety, od dawna budynek stoi pusty.



„Remiza” w Zalesiu

Sklep GS „Samopomoc Chłopska” w Starym Ratyńcu

Sklep zaczął funkcjonować w 1955 r. Przez wiele lat mieścił się w prywatnych domach:

- 1955 r. - 1956 r. u Józefa Ratyńskiego
- do lutego 1957 r. u Jana Ołowskiego (wtedy został okradziony)
- 1957 - 1959 r. u Władysława Czerachowicza
- 1959 - 1961 r. u Piotra Pytla
- 1961 - 1963 r. u Janiny Brodackiej
- od kwietnia do września 1963 r. u Antoniego Flazińskiego.

We wrześniu 1963 r. sklep został zamknięty i od tej pory mieszkańcy Starego Ratyńca i Zalesia musieli chodzić po zakupy do Nowego Ratyńca lub Starych Mursów.

Kiedy wybudowano remizę Ochotniczej Straży Pożarnej, znalazło się tam miejsce także na sklep, który ponownie został otwarty w 1975 r. Pierwszą sprzedawczynią była Lucyna Osipiak z Zalesia, która pracowała w nim przez 21 lat. Jej następczyniami były: Jadwiga Kalicka z Kuczab, Aniela Murawska ze Sterdyni, Hanna Kruza z Kuczab, a obecnie Agata Maliszewska z Starego Ratyńca.

Zlewnia

Podobnie jak sklep zlewnia najpierw mieściła się w prywatnych budynkach:

- w 1954 r. u Eugeniusza Kożuchowskiego
- w 1955 r. u Aleksandra Buczyńskiego

W 1956 r. ukończono budowę murowanego budynku (murarzem był mieszkaniec wsi Ludwik Pytel) i mieszkańcy Zalesia, Starego Ratyńca i częściowo z Mursów oddawali tu mleko do 2004 roku.

Obecnie budynek stoi pusty.



Zlewnia – stan obecny

Ważne Wydarzenia z Życia Starego Ratyńca i Zalesia

Bardzo cennych informacji dotyczących wsi Stary Ratyniec i jej mieszkańców dostarczył mi obecny sołtys wsi Andrzej Waszczuk – cioteczny wnuk pana Antoniego Krajewskiego.

- lata 1952 - 1954 - przygotowywanie i wystawienie przez młodzież tak zwanych „komedyjek”, przedstawień wystawianych w różnych miejscowościach, ze spektaklem „Wuj z Ameryki” wystąpili nie tylko w Ratyńcu, ale i na Budach Kupieckich, w Nowej Wsi Grochowskiej, Łomnej, Hołowienkach (Anna Pytel pamięta nazwiska tylko nielicznych „aktorów” - Zofię Szczepańską, Wacławę Pytel, Wacława Buczyńskiego i Tadeusza Nasiłowskiego z Zalesia).

Za zarobione w ten sposób pieniądze zakupili pierwszy w Ratyńcu telewizor Koral, który stał w domu Piotra Pytla. Kiedy mieszkańcy schodzili się na wspólne oglądanie filmów, wpłacali złotówkę na opłacenie prądu.

- 1954 r. – w Zalesiu i Ratyńcu założono światło

- 1955 r. - pożar we wsi, rozprzestrzenił się od domu Eugenii Ratyńskiej, która piekła chleb; spaliło się pięć gospodarstw: Józefa Ratyńskiego, Leokadii Uścińskiej, Józefa Uścińskiego, Władysława Czerałowicza, Eugeniusza Kożuchowskiego.

-1957 r. – pierwsze radio tzw. „szczekawka”, wiadomości przekazywano z poczty w Sterdyni

- pierwszy telefon założono w ratyńskiej szkole w 1959 r., a drugi dla Ratyńca i Zalesia, pod tym samym numerem 71.

- 1963 r. - Powstanie Związku Młodzieży Wiejskiej, do którego należeli młodzi ludzie ze Starego Ratyńca i Zalesia; w czynie społecznym młodzież podejmowała różnego rodzaju prace: naprawa nieprzejezdnych dróg na pola lub do lasu, kopanie rowów w celu osuszania dróg, wycinanie kawałków lodu z zamrożonej rzeki dla Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej W Sterdyni w celu chłodzenia śmietany; tafle lodu nakrywano trociną i przechowywano przez cały rok.

- 1952 r. - 1962 r. - działała w Starym Ratyńcu Gromadzka Rada Narodowa, mieściła się w domu Antoniego Flazińskiego, należały do niej następujące miejscowości: Stary Ratyniec, Nowy Ratyniec, Zales, Stare Mursy i Nowe Mursy; sprawowane funkcje:

- przewodniczący - Franciszek Chendoszko

- sekretarz - Lucjan Buczyński (a po nim Witold Głowka z Paderewka)

- pracownik - Mieczysława Flazińska

- 1962 r. - Przeniesienie „gminy” do Sterdyni.

- 1966 r. - Powstanie klubu Rolnika, który mieścił się najpierw w prywatnym domu Antoniego Flazińskiego, a w 1976 r. przeniesiony został do budynku OSP, a w listopadzie 1989 r. przestał działać. Pracownikami klubu byli: Anna Pytel, Stefan Chendoszko, Krystyna Sikorska, Ewa Chendoszko i Danuta Zembrowska.

- 1970 r. - Eugeniusz Smoliński z Zalesia wybudował dla swojej rodziny murowany dom, a stary, drewniany oddał do użytku mieszkańcom wsi, odbywały się w nim zabawy taneczne do czasu wybudowania nowego budynku.

- 1983 r. - drewniany most na rzece Buczynie został zerwany przez powódź, wtedy zbudowano nowy, który istnieje do dziś

- 1992 r. – położono asfalt w Ratyńcu, a w 2001 w Zalesiu.

Sołtysi wsi Zaleś

1. Czesław Ratyński –(w czasie wojny)
2. Waław Wdowiński
3. Bolesław Osipiak – 1959-1962 r.
4. Eugeniusz Osipiak - od 1962 - 1974 r.
5. Tadeusz Wyszomierski 1974-1983 r.
6. Eugeniusz Osipiak – 1983-1991 r.
7. Adam Wrzosek – 1991-1999 r.
8. Hanna Smolińska – 1999-2011 r.
9. Andrzej Przesmycki - od r. 2011

Sołtysi wsi Stary Ratyniec

1. Stanisław Uściński - 1962 - 1979; zrezygnował, ponieważ wyprowadził się do Warszawy
2. Franciszek Chendoszko - 1979 - 1993 r.; zrezygnował z powodu choroby
3. Janusz Buczyński – 1993-2007 r.
4. Mirosława Zduniak - 2007-2011 r.
5. Andrzej Waszczuk - od 2011 r.

Wiodące gospodarstwa rolne prowadzą:

W Zalesiu

- Hanna i Witold Smolińscy
- Anna i Marcin Ratyńscy
- Adam Wrzosek

W Starym Ratyńcu

- Grażyna i Andrzej Zembrowscy
- Elżbieta i Andrzej Waszczukowie

Ich gospodarstwa zaopatrzone są w najnowocześniejszy sprzęt rolniczy, nastawione na hodowlę krów i produkcję mleka.

W 2010 r. Andrzej Waszczuk, za wkład włożony w rozwój gospodarczy wsi, otrzymał z rąk ministra Marka Sawickiego, odznakę „Zasłużony dla Rolnictwa”.

Wydaje się, że Stary Ratyniec nadal tętni życiem. Mieszka w nim obecnie 75 osób. Rencistów i emerytów -24, ludzi w średnim wieku – 35, młodych ludzi – 10 i 6 dzieci. Prężnie działa straż pożarna, ludzie spotykają się w sklepie.

Z kolei Zaleś „zamiera”. Obecnie na 21 gospodarstw, zamieszkałych jest tylko 11, reszta budynków stoi pusta. We wsi mieszka obecnie 57 osób, w tym 14 dzieci, 4 ludzi młodych, w średnim wieku – 26, reszta to emeryci i renciści (13 osób).

Jadwiga Kołodziejczak, z domu Bielińska, z rozrzewnieniem wspomina czasy, kiedy jako kilkuletnia dziewczyna wraz ze starszą siostrą Danielą często spędzała wieczory w domu swojego wuja Zygmunta Ratyńskiego (jednego z bogatszych gospodarzy we wsi). W zimowe, długie wieczory całe rodziny schodziły się, aby wspólnie spędzać czas na rozmowach, darciu pierza, przędzeniu wełny, śpiewaniu i opowiadaniu ciekawych historii.

Jeszcze w 1974 r. zbierano się w domu Kołodziejczuków, którzy posiadali jedyny telewizor we wsi, aby oglądać ciekawe filmy, szczególnie „Bonanzę” i „Świętego”.

Niestety, takie zwyczaje należą już do przeszłości i chyba nie ma już nadziei, żeby kiedykolwiek powróciły.

Na zakończenie tego mało optymistycznego stwierdzenia zacytuję słowa filozofa Leszka Kołakowskiego: „Wydaje się nam, że przeszłość jest naszą własnością. Otóż przeciwnie – to my jesteśmy jej własnością, ponieważ nie jesteśmy w stanie dokonać w niej zmian, ona natomiast wypełnia całość naszego istnienia.”

Krzyże i Kapliczki

Zaleś



Krzyż ufundowany przez Jana Trzcńskiego z okazji odzyskania niepodległości przez Polskę.



Kapliczka ufundowana przez Jana Ratyńskiego (ojca Zygmunta) w 1898 r.



Krzyż postawiony w 1986 roku przez ludność Zalesia



Krzyż postawiony w latach 60-tych w czynie społecznym

Ratyniec Stary



Kapliczka wybudowana przez Ludwika Pytla.



Kapliczka ufundowana przez A.M. Ratyńskich 1935 r.



Kapliczka wybudowana przez Ludwika Pytla ze Starego Ratyńca.

Opracowała: Irena Kur

WIEŚ SOŁECTWO GOLANKI

Sołectwo Golanki położone jest w obrębie geodezyjnym Lebiedzie. Zamieszkuje tam 70 osób. Jest to 15 gospodarstw domowych i 10 gospodarstw rolniczych o różnym poziomie intensywności. Gospodarstwa rolnicze zajmują powierzchnię w obrębie wsi i po za nią, około 200 ha. Spośród mieszkańców działalnością gospodarczą zajmuje się 2 rodziny. Jako pracownicy umysłowi pracuje 5 osób. Na rencie lub emeryturze przebywa 11 osób. W latach tuż po I pierwszej wojnie światowej w roku 1919-1921 wieś Golanki zamieszkiwali pracujący w gospodarstwie Górskich tzw. czworakach. Były one usytuowane przy drodze głównej na rozwidleniu do wsi Stelągi, Kuczaby, nad rzeką Buczynką tzw. Strugą dzielącą wsie Golanki i Stelągi.

Po pierwszej wojnie światowej terenem i dobrami wsi Golanki zarządzał hrabia Krasiński, właściciel hrabiostwa Sterdyń. Wieś Golanki w latach 1919-1922 zamieszkiwali oprócz pracowników dworskich, rzemieślników, fachowców różnych zawodów, M. Andrzejewski, Kempowie, Łuniewscy. Zawierała budynki folwarczne, gospodarskie obory, owczarnie, stodoły a były one usytuowane na miejscach obecnych siedlisk Wrzosek, Nowaków, Zalewskich.

W tym czasie grunty, pola rolnicze Golank przez hrabiego Krasińskiego zostały rozprzedane lub przydzielone rodzinom, które aktualnie stanowią ludność wsi Golanki, zmieniającą się w ślad za przekształceniami właścicielskimi do dnia dzisiejszego. I tak w latach 1919-1922 Golanki zostały rozkupione między innymi przez rodzinę Wrzosek, która wywodzi się ze wsi Zaleś, około 15 ha zakupił Konstanty Wrzosek z żoną Aleksandrą. W latach dwudziestych zbudowali oni gospodarstwo rolnicze usytuowane w południowej części Golanki przy zakupionych gruntach. Wrzosek mieli dzieci o imionach Stanisława, Stanisław i Jadwiga. Córka Stanisława wyszła za mąż za Tadeusza Nowaka z sąsiedniej wsi Stelągi, syna Jana Nowaka. Z tego małżeństwa urodził się syn Jerzy, który w roku 1969 ożenił się we wsi Grądy z Honoratą z domu Wyszomierską, córką Marianny i Henryka. To małżeństwo ma troje dzieci. Agnieszka, ukończyła studia i pracuje w Siedlcach w Komendzie Miejskiej Policji. Wyszła za mąż za Jacka Paluszkiewicza z Siedlec i ma dwoje dzieci Olgę i Jana. Syn Krzysztof ukończył studia i pracuje w Urzędzie Poczty w Sterdyni. Ożenił się z Edytą z domu Mikołajewska i ma na rok 2011 dwoje dzieci Aleksandra i Julię. Syn Piotr posiada wykształcenie średnie i objął po rodzicach gospodarstwo rolnicze. Bardzo intensywnie je rozwinął. Ożenił się z Jolantą z domu Krawczuk. Ma dwoje dzieci Annę i Gabrię. W roku 2011 zbudował nowoczesny dom w stylu bardzo ładnym, wyróżniającym się w miejscowości i gminie. Syn Konstantego i Aleksandry Stanisław ożenił się z Marianną z rodziny Piwko ze wsi Seroczyn. Stworzyli gospodarstwo rolnicze z podziału gospodarstwa ojca Konstantego. Stanisław i Marianna mieli dzieci: Hannę, Izabelę, Teresę, Zofię, Andrzeja i Wojciecha. Hanna mieszka w okolicach Warszawy od czasu zamążpójścia. Izabela mieszka w Dzieciołach Bliższych, wyszła za mąż za Jana Krysiaka, wnuczka słynnego Wincentego Krysiaka, który był wójtem gminy w latach 1939-1947. Teresa i Zofia wyszły za mąż i mieszkają k. Warszawy. Andrzej mieszka w powiecie węgrowskim, ma własną rodzinę. Wojciech natomiast ożenił się z Grażyną z domu Kur z Dziecioł Bliższych. Prowadzą tam bardzo dobre gospodarstwo rolnicze założone przez słynnego rolnika tej wsi i gminy Kazimierza Kura. Gospodarstwo po Stanisławie i Mariannie Wrzosek zostało sprzedane Aleksandrze i Krzysztofowi Sikorskim z Łomianek. Gospodarstwo to funkcjonuje w stopniu ograniczonym w ramach upraw polowych, częściowo rozdzierżawione. Istotnym historycznym elementem jest fakt, że stał tam dom, który w latach 20. wieku XX zbudowali seniorzy rodu Aleksandra i Konstanty Wrzosek.

Teren rolniczy-grunty w kierunku północno-zachodnim od środka wsi Golanki zakupił od hrabiego Krasińskiego Józef Biernat, który pochodził ze wsi Dziecioły. Środki na zakup zgromadził po prawie dziesięcioletnim pobycie w Ameryce w Kanadzie, w mieście Toronto. Tam pobrali się i stworzyli rodzinę. Urodziły się dzieci Marianna i Stanisław. Córka Zofia urodziła się już w Polsce. Józef Biernat będąc w Kanadzie poznał swoją żonę Annę, która pochodziła z województwa poznańskiego. Przebywała tam również w celach zarobkowych. Wrócili do Polski w roku 1920 po pierwszej wojnie światowej i w latach 1920-1925 zakupili w/w teren rolniczy i na trwale osiedlili się. Córka Marianna w latach 30. wyszła za mąż za Czesława Wilk do Paderewka i tam przeżyła pozostałą część życia. Syn Stanisław ożenił się z Zofią z rodziny Macioch z Lebedzi i urządzili gospodarstwo rolnicze na bazie gospodarstwa seniorów rodu tj. Anny i Józefa Biernat. Z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci

w 1946 roku syn Władysław i w roku 1951 córka Danuta. Syn Władysław początkowo w latach 1961-1980 zamieszkiwał na terenie gospodarstwa rodziców i je współprowadzili wraz ze swoją małżonką, którą poślubił w 1967 r. Pochodziła ona z południa Polski z miejscowości Jeleśnia. W czasie kiedy mieszkali w miejscowości Golanki urodziło im się dwoje dzieci córka Sabina i syn Dariusz. W roku +/- 1980 przeprowadzili się z dziećmi w strony pochodzenia Zofii tj. na południe Polski do miejscowości Jeleśnia. Tam urodziły się kolejne dzieci i wnuki. Córka Stanisława i Zofii z Maciochów Danuta w 1969 roku w miesiącu październiku poślubiła Stanisław Łuczyka z Kiełpińca i osiedlili się na gospodarstwie rodziców. Urodziło się dwoje dzieci córka Joanna i syn Sylwester. Córka Joanna ukończyła farmację i wyszła za mąż za Piotra Mosieja ze Steląg, wsi sąsiedniej z terenu gminy Sterdyń. Mieszka w Warszawie i tam oboje pracują w swoich zawodach. Mają jednego syna Grzegorza. Syn Sylwester ożenił się z Bożeną z domu Borkowską w powiecie węgrowskim, w gminie Liw. Mieszkają w domu rodzinnym Sylwestra w miejscowości Golanki. Sylwester pracuje jako kierowca w transporcie wysoko tonażowym tzw. „TIR” na trasach międzynarodowych. Zona Bożena pracuje w miejscowości Sokołów Podlaski. Mają córkę Weronikę, kilkunastoletnią uczennicę gimnazjum w Sterdyni.

Córka Anny i Józefa Biernat – Zofia wyszła za mąż z Jana Niemierkę ze Starego Ratyńca gm. Sterdyń w roku +/-1947. Małżeństwo to miało troje dzieci Krystynę ur. w 1948 roku, Jana ur. w 1952 roku, Edwarda ur. w 1956 roku. Krystyna wyszła za mąż za Remigiusza Sikorskiego ze Starego Ratyńca. Tam się osiedlili i mieszkają. Mają pięcioro dzieci i kilkoro wnuków.

Jan Niemierka syn Jana pozostał na gospodarstwie po rodzicach. Rozwinął je i ze stanu bardzo niskiego zrobił je na wiodące, w porównaniu do sąsiadów i średniej na terenie gminy. Jan jest sołtysem wsi Golanki od ponad 30. lat. Ożenił się w 1971 roku z Teresą z domu Jakubik ze wsi Zalesz gm. Sterdyń. Mają troje dzieci córkę Marzennę lat 40, która jest za mężem Zbigniewem Sapiją z Kosowa Lackiego. Mają trzech synów Pawła lat 18, Piotra lat 16 i Przemysław lat 12. Mieszkają w Kosowie Lackim. Syn Krzysztof ożenił się z Katarzyną z domu Gąsior w miejscowości Lucynów Mały gm. Wyszaków powiat wyszkowski. Mają córkę Nadię w wieku 1 roku. Mieszkają w Wyszakowie. Krzysztof pracuje jako kierowca TIRA w firmie transportowej. Syn Łukasz mieszka z rodzicami w domu rodzinnym. Ożenił się Moniką z domu Byczuk ze wsi Stelągi gm. Sterdyń. Łukasz współprowadzi gospodarstwo rolnicze z rodzicami Teresą i Janem, oraz pracuje zarobkowo w GS „SCH” w Sterdyni. Monika jest urzędnikiem gminy Sterdyń. Trzecie dziecko syn Jana i Zofii Niemierka – Edward zmarł w młodym wieku lat 17.

Rodzina Paweł i Marianna Jurczak kupiła gospodarstwo od hrabiego Krasieńskiego. Tak jak i inni w roku 1920 r. osiedlili się przy drodze Sterdyń - Lebiedzie tj. na wschód od środka Golank. Powierzchnia gospodarstwa wynosi około 20 ha. Paweł Jurczak pochodził ze wsi Dziecioły, jego żona z Tchorznicy gm. Sabnie, z domu Fabijańczuk. Jej matka Sabina Fabijańczuk w ostatniej części życia mieszkała w Golankach. Paweł Jurczak przybył z Ameryki i za kapitał tam zgromadzony zakupił teren, na którym stworzył gospodarstwo rolnicze. Z małżeństwa Pawła i Marianny urodzili się córka Maria, córka Sabina, syn Stanisław i syn Jan. Maria wyszła za mąż za Bazaka, który do sędziwego wieku był organistą w Kosowie Lackim. Tam też mieszkali. Sabina wyszła za mąż za Henryka Nowaka, który był bratem Tadeusza Nowaka, mieszkańca Golank, a ojcem Jerzego. Zamieszkiwali we wsi Stelągi, gdzie nadal mieszkają ich dzieci i wnuki tj. Jan Nowak i jego dzieci. Pozostałe dzieci Sabiny i Henryka Nowaków mieszkają w innych miejscowościach i miastach. Maria Kamińska z domu Nowak mieszka w Golankach. Jej mąż zginął w wypadku samochodowym. Ich dzieci to Beata, Jacek i Martyna. Synowie Pawła i Marianny tj. Jan i Stanisław w stanie kawalerskim żyli całe życie i zmarli bezpotomnie.

Rodzina Łachów. Paweł Łach jako pracownik hrabiego Krasieńskiego dostał za pracę teren o powierzchni kilku hektarów na tzw. Seroczynku, Golankach k. Bork i w samym centrum Golank przy drodze do Sterdyni, gdzie pobudował niewielkie gospodarstwo. Tutaj osiedlił się z rodziną. Ożenił się z Marianną, która pochodziła ze Skalów z Paulinowa. Ich dzieci to Józef, Zofia, Stanisław. Syn Józef wyemigrował do Belgii i tam założył rodzinę i tam zmarł. Zofia wyszła za mąż za Stanisława Gawrysiaka. Do roku 1960 mieszkali w Golankach, w miejscu mniej więcej byłych czworaków po folwarcznych, gdzie mieszkali wcześniej wspomniany pracownicy majątku. Później przeprowadzili się do miejscowości Stelągi-Kolonia w stronę Koloni Seroczyn. Tam zbudowali gospodarstwo rolnicze, obecnie będące własnością ich zięcia i córki Państwa-Sapieja. Zofia i Stanisław Gawrysiakowie mieli dzieci Jadwigę,

obecnie o nazwisku Jarząbek, syna Tadeusza, córkę Marię o nazwisku z męża Bocian i córkę Teresę o nazwisku z męża Sapieja. Syn Pawła Stanisław ożenił się z Magdaleną z domu Pieczka, która pochodziła ze Śląska z miejscowości Gliwice. Z tego małżeństwa urodziły się dzieci Stanisław, Bożena, Halina, Krystyna, Ewa, Danuta. Bożena wyszła za mąż za Mariana Sińczuka ze Sterdyni, który zmarł w latach 90. Halina wyszła za mąż za Jana Mosieja z Lebedzi i mieszka w Sokołowie Podlaskim. Krystyna wyszła za mąż za Stanisława Laskowieckiego i mieszka w Sokołowie Podlaskim. Ewa wyszła za mąż do Zembrowa i tam mieszka. Danuta wyszła za mąż do Mursów za Mariana Zduniaka. Mieszkała w Sokołowie Podlaskim. Obecnie mieszka w Golankach w rodzinnym domu z córką Anetą, synem Rafałem i matką Magdaleną. Stanisław mieszka na posesji po dziatkach i rodzicach. Ożenił się w Dzieciołach Dalszych z Zofią z domu Mosiej. Mieszkają we wsi Golanki. Urodziły im się dzieci syn Dariusz, który w roku 2010 zginął w wypadku samochodowym. Córka Anna wyszła za mąż za Pawła Witkowskiego i mieszka w Sterdyni. Córki Edyta i Beata wyszły za mąż za Radka i Krzysztofa Karandys, mężczyzn z Nowej Wsi Kosowskiej i tam mieszkają, córka Katarzyna wyszła za mąż do Sokołowa Podlaskiego i tam mieszka. Córka Ewelina wyszła za mąż do Łazowa za Marcina Okuniewskiego, mają 1 dziecko. Córka Karolina mieszka aktualnie u rodziców w Golankach.

Kolejnym nowopowstałym w 1920 roku gospodarstwem było gospodarstwo zakupione w części północno zachodniej wsi Golanki przez Władysława Andrzejewskiego, którego małżonka Marianna pochodziła z okolic Przewozu Nurskiego, z domu Stelmach. Andrzejewski pochodził z Mursów. Gospodarstwo to liczy 20 ha. Z małżeństwa tego urodziły się dzieci Henryk, Irena, Kazimiera, Józef i Helena. Córka Kazimiera zmarła w młodym wieku (10.10.1944, miała 21 lat). Senior rodziny Władysław został zabity w trakcie interwencji w gospodarstwie własnym (23.12.1944 r. w wieku lat 58), gdzie próbował odpędzić złodziei. Zastrzelono go serią z broni maszynowej. Żona jego Marianna Andrzejewska żyła lat 89 i zmarła 20.05.1987 r. W tym samym czasie przez tych złodziei został pobity również jego syn Henryk i inni domownicy. Henryk ożenił się z Ireną z Pisarków, ze wsi Zawady gm. Ceranów. Na terenach zakupionych niegdyś przez ojca założył gospodarstwo rolnicze i w miejscu tym dożył sędziwego wieku (aktualnie ma 88 lat). Mieszka z żoną. Mieli dwoje dzieci córkę Kazimierę, która wyszła za mąż za Stanisława Wojewódzkiego z Wojewódek gm. Bielany. Mają dwoje dzieci córkę Mariolę i syna Piotra. Mariola pracuje i mieszka w Sokołowie Podlaskim. Ma własną rodzinę. Syn Kazimierzy Piotr mieszka w Mińsku Mazowieckim. Jest oficerem Policji i założył tam własną rodzinę. Syn Antoni ożenił się z Grażyną z domu Świdorską ze wsi Stelągi. Mają dwoje dzieci syna Roberta, który ożenił się i mieszka w Sokołowie Podlaskim. Zamierza przeprowadzić się do miejscowości Stelągi, na posesję po dziadku Eugeniuszu Świdorskim (tz. domu rodzinnym matki - Grażyny). Drugi syn Mariusz mieszka z rodzicami Grażyną i Antonim oraz dziadkami Henrykiem i Ireną w domu rodzinnym, założonym przez Irenę i Henryka. Córka Władysława Andrzejewskiego i Marianny - Irena wyszła za mąż za Czesława Wrzosek ze wsi Zawady gm. Ceranów. Podobnie jak Andrzejewscy Henryk i Irena na terenie po rodzicach Władysławie i Mariannie założyli gospodarstwo rolnicze. Urodziły im się dzieci Witold, Marian, Roman i Wiesława. Dalej w dorosłości Witold ożenił się i zamieszkał w W-wie. Tam pracował w FSOW-wa. Ma dwóch synów, którzy dalsze życie wiodą w W-wie. Marian osiadł w miejscowości Ząbki k/W-wy, tam ożenił się. Ma córkę. Syn Roman ożenił się z Joanną z domu Chmiel w sąsiedniej wsi Stelągi. Zamieszkali wspólnie z rodzicami Romana w ich rodzinnym domu, na terenie gospodarstwa rodziców Wrzosek Ireny i Czesława. Roman w konsekwencji zamieszkania z rodzicami przejął od nich gospodarstwo rolnicze. Joanna i Roman Wrzosek zbudowali nowy dom, przy dużej pomocy ze strony ojca Joanny Romana Chmiela, który jest lokalnym bardzo dobrym majstrem-budowniczym. Mają pięcioro dzieci Patryka (aktualnie przebywa i pracuje w Anglii), Adama, Marcina i dwie córki Annę i Edytę. Wiesława, córka Ireny i Czesława Wrzosek, wyszła za mąż za mężczyznę o nazwisku Osiał i mieszka w Sokołowie Podlaskim. Mają dwoje dzieci. Syn Józef (Władysława i Marianny Andrzejewskich) ożenił się z mieszkanką Kol. Seroczyn w rodzinie Zdunek- Zofią. Był on najmłodszym z rodzeństwa i po śmierci ojca i po odejściu rodzeństwa na własne gospodarstwo, wspólnie z matką prowadził gospodarstwo rodzinne - wyjściowe. W małżeństwie tym urodziły się dzieci Andrzej, który mieszka w W-wie, ma własną rodzinę. Weronika, wyszła za mąż za Witolda Bartnickiego ze Sterdyni i mieszka w W-wie, Jolanta wyszła za mąż do Sabni za mieszkańca tej gminy o nazwisku Saczuk i aktualnie mieszka w Węgrowie. Jadwiga wyszła za mąż do wsi Hołowienki gm. Sabnie. Najmłodszy

w rodzeństwa Jacek pozostał na terenie gospodarstwa rodzinnego w miejscu życia dziadków Marianny i Władysława i rodziców Zofii i Józefa Andrzejewskich. Jako rolnik i mieszkaniec wsi i gminy jest postacią wyróżniającą się. Gospodarstwo doprowadził do stanu jednego z najlepszych w gminie. Prowadzi produkcję rolniczą na bardzo wysokim poziomie. Jest to głównie produkcja mleka. Jacek został odznaczony jako rolnik medalem Ministra Rolnictwa „Za zasługi dla Rolnictwa”. Ożenił się z Agnieszką z domu Wasilczuk ze wsi Grodzisk gm. Sabnie. Mają 5 dzieci: Julię, Martę, Milenę, Natalię i Patrycję.

Rodzina Zalewskich. Teren (można uznać w centralnej części wsi Golanki) zakupili w 1921 roku Konstanty i Leokadia Zalewscy. Teren siedliskowy położony w trójkącie otoczonym drogami Lebiedzie-Grądy, Stelągi - Grądy, Kuczaby - Lebiedzie. Po przeciwnej stronie drogi Lebiedzie-Grądy zakupiony został teren rolniczy o powierzchni około 15 ha. Teren siedliskowy został podzielony przez nowopowstające rodziny, zakładane przez dzieci Konstantego i Leokadii Zalewskich. Najstarszym synem był Henryk, który utworzył gospodarstwo rolnicze na zachodniej części trójkąta siedliskowego. Następne gospodarstwo zostało założone przez Stefana po wschodniej stronie. W części miejsca gospodarstwa wyjściowego gospodarstwo swoje założyli syn Mieczysław i córka Janina. I tak z jednego gospodarstwa Leokadii i Konstantego Zalewskich powstało cztery nowe gospodarstwa założone przez ich dzieci. Zostały one powiększone o dołączenie przez ich współmałżonków arealów z ich rodzin. Konstanty Zalewski przed rokiem 1921 miał gospodarstwo rodzinne we wsi Zalesi i sprzedał je przed zakupem terenów pod gospodarstwo w Golankach. Konstanty był ożeniony z Leokadią z domu Szerzeń z miejscowości Wólka Okrąglik z za Kosowa Lackiego. Syn Henryk ożenił się w 1937 roku z Marianną z domu Grzymała w sąsiedniej wsi Grądy. Ona również była najstarszą z rodzeństwa w rodzinie Juli i Feliksa Grzymałów. To małżeństwo miało dzieci: Jolantę-Teresę, która w dorosłości wyszła za mąż za Tadeusza Golańskiego z Kosowa Lackiego. Mieszka w Warszawie. Ma dwoje dzieci Ewę i Marka. Marek lekarz mieszka w Piastowie. Ma dwie córki Weronikę i Zuzannę. Żona Agnieszka jest lekarzem. Jolanta jest lekarzem, jej mąż miał tytuł naukowy doktora i pracował ostatnio jako wykładowca na Politechnice Warszawskiej. Zmarł w roku 1999. Jej córka Ewa wyszła za mąż za warszawianina Jerzego Dybowskiego. Ma dwoje dzieci Jacka i Łucję, którzy są studentami. Kolejnym dzieckiem Marianny i Henryka był Józef - Mirosław. Ożenił się z Anną z domu Telakowicz z Sokołowa Podlaskiego. Tam mieszkał. W 1981 roku, w wieku lat 40 zginął w wypadku samochodowym. Ich córka Katarzyna jest nauczycielem w Sokołowie Podlaskim. Wyszła za mąż za Jacka Adamczuka, który jest geodetą i pracuje w Starostwie Powiatowym. Następnym dzieckiem Marianny i Henryka był syn Witold, który urodził się w 1944 roku w trakcie działań wojennych, w czasie przetaczającego się frontu, nad tymi terenami, wojsk radzieckich i odchodzenia wojsk niemieckich. Dziecko to urodziło się w okopach i po 1-2 miesiącach zmarło. W 1948 roku temu małżeństwu urodził się kolejny syn Czesław Marian. W dorosłości ożenił się z Ireną Katarzyną z domu Makowiecką z Dzieńcioł Dalszych. Mają troje dzieci - Beatę, Leszka i Annę. Syn Marian przejął gospodarstwo rolnicze - rodzinne i do dnia dzisiejszego prowadzi je wspólnie z żoną Ireną i synem Leszkiem. Marian zawsze był tzw. dwuzawodowcem (gospodarstwo plus praca zawodowa). Aktualnie jest Wójtem Gminy Sterdyń. Jego żona Irena pracuje w Oddziale Banku Spółdzielczego Sokołów Podlaski, oddział Sterdyń i kieruje pracą tego oddziału. Ich córka Beata ukończyła Prawo na Uniwersytecie Gdańskim i pracuje we własnej firmie w Warszawie. Ma jedno dziecko, córkę Wiktorię. Syn Leszek skończył Technikum samochodowe w Sokołowie Podlaskim. Pracuje jako kierowca w Sokołowie Podlaskim. Jego żona Monika z domu Mieteń pracuje jako księgowka w spółce S.A. Sokołów Podlaski. Mają jedno dziecko Adriana. Leszek pracuje również w gospodarstwie rolniczym-rodzinnym na zasadzie pomocniczości rodzicom. Córka Anna ukończyła Uniwersytet Toruński Wydział Zarządzania. Mieszka i pracuje w Warszawie. Prowadzi własną działalność gospodarczą zblizowaną do wykształcenia. W 1952 roku z małżeństwa Marianny i Henryka Zalewskich urodziła się córka Barbara Elżbieta ukończyła Technikum Przemysłu Spożywczego. Po szkole średniej pracowała w Warszawie. W roku 1974 wyszła za mąż za Andrzeja Marciniaka z Pruszkowa. Do roku 2000 mieszkali w Warszawie. Następnie zbudowali dom w Pruszkowie i tam mieszkają. Mają dwóch synów Tomasza i Mariusza, którzy są już w związkach małżeńskich. Barbara jest już za emeryturze, Andrzej dalej pracuje zawodowo. Barbara pomaga w wychowaniu wnuków (głównie dzieci Mariusza). Ma ich troje. Kolejną rodziną od Leokadii i Konstantego jest rodzina Stefana. Stefan ożenił się z Ireną z domu Andrzejczuk z Koloni Seroczyn. Z małżeństwa tego urodzili się dwaj synowie Ryszard i Waldemar. Ryszard

ukończył Technikum Budowy Dróg i Mostów w Mińsku Mazowieckim. Ożenił się w 1972 roku z Zofią z domu Romańczuk w Seroczynie. Mieszkają w Sterdyni i prowadzą gospodarstwo rolnicze na bazie przejętych gruntów po rodzicach Zofii i po części na gruntach po Stefanie i Irenie Zalewskich. Ryszard przez wiele lat pracował w wyuczonym zawodzie, kierował budową dróg, ostatnio w firmie „MIKST”. Zajmował się i zajmuje również projektowaniem drogowym i urządzeń drogowych. Posiada stosowne uprawnienia. Mają dzieci Małgorzatę, Grzegorza i Agnieszkę. Małgorzata mieszka w Sterdyni wraz z mężem i dziećmi. Grzegorz również mieszka w Sterdyni z żoną i dziećmi. Agnieszka mieszka poza Sterdynią. Drugi syn Ireny i Stefana Zalewskich to Waldemar. Pozostał na terenie gospodarstwa rolniczego. Ożenił się z Małgorzatą z domu Szajko z Dziecioł Dalszych. Zbudowali nowy dom. Mają dwoje dzieci Jolantę i Jarosława. Jolanta wyszła za mąż i mieszka w Białymstoku. Tam ma własne mieszkanie. Ukończyła studia wyższe. Jarosław pomaga w prowadzeniu gospodarstwa, ale głównie pracuje zawodowo i studiuje. Waldemar prowadzi z żoną bardzo efektywne gospodarstwo rolnicze nakierowane na produkcję mleka. Małgorzata jest urzędnikiem i pracuje w Urzędzie Gminy w Sterdyni.

Mieczysław Zalewski syn Leokadii i Konstantego ożenił się z Heleną z domu Andrzejewską (patrz rodzina Andrzejewskich). Ich dzieci to córka Alina i Grażyna. Alina ukończyła szkołę średnią, pracuje w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń w Ostrowi Mazowieckiej i tam mieszka. Wyszła za mąż za Wojciecha Piekarskiego. Mają dwie córki Monikę i Emilię. Grażyna ukończyła szkołę średnią, pracuje w księgowości Szkół Gminy Sterdyń. Wyszła za mąż za Sławomira Krysiaka z Kiełpińca. Mają troje dzieci córkę Marzenę, syna Tomasza i córkę Sylwię. Prowadzą wspólnie gospodarstwo rolnicze przejęte w głównej części po rodzicach Grażyny. Dokupili grunty na poszerzenie gospodarstwa. Sławomir prowadzi również działalność gospodarczą. Zbudowali dom w nowoczesnym wydaniu, urządzili ładną posesję.

Janina z domu Zalewska córka Leokadii i Konstantego. Wyszła za mąż za Złotkowskiego Józefa z Grądów. Urządzili gospodarstwo rolnicze na terenie po rodzicach Leokadii i Konstantym. Mieszkali w domu rodzinnym Zalewskich. Mieli dzieci Zbigniewa, który ukończył szkołę średnią budowlaną i pracował do wieku emerytalnego w wyuczonym zawodzie. Kierował robotami budowlanymi. Ożenił się we wsi Paderewek z Danutą z domu Ryciak. Mają dwie córki Aleksandrę i Urszulę. Mieszkają w Sołkowie Podlaskim. Do lat 2000 prowadzili dodatkowo działalność rolniczą po rodzicach Złotowskich, jak i Ryciaków. Po roku 2000 zrezygnowali definitywnie z uprawiania pola i sprzedali je w głównej części Grażynie i Sławomirowi Krysiakom. Kolejnym dzieckiem Janiny i Józefa Złotkowskich jest Sławomir. Mieszka na Śląsku. Ma czworo dzieci, które tam zakładają własne rodziny. Siostra Zbigniewa i Sławomira, Elżbieta wyszła za mąż za Kazimierza Świderskiego z Kol. Kurowice. Mają troje dzieci. Córki Anetę i Malwinę oraz syna Rafała, który rozpoczął budowę domu w miejscowości Golanki (bardzo okazałego i nowoczesnego). Rafał z rodzicami Elżbietą i Kazimierzem posiadają i prowadzą Zakład mięsny w Kosowie Lackim. Są przykładem dobrego postępu życiowego. Konstancy i Leokadia Zalewscy mieli jeszcze dzieci o imionach Sebastian i Marian, którzy zmarli w wieku niemowlęcym. Natomiast Honorata zmarła w wieku lat 22.

Teren na południe wsi Golanki otrzymał od hrabiego Majewski Alfons i żona Janina. Był pracownikiem znaczącym w majątku hrabiego Krasińskiego. W ramach zapłaty i uznania otrzymał ten teren. Zbudował tam gospodarstwo rolnicze. Teren posesji i rolniczy obsadził świerkami i innym drzewostanem. Urządził kilkuhektarowy sad owocowy. W stronę rzeki Buczynki wykonał kilka oczek wodnych i zarybił je. Zbudował przechowalnię owoców (piwnicę), która istnieje po dzisiejszy czas. Usytuowana jest ona przy wjeździe do posesji przy drodze w stronę rzeki Buczynki i przy narożniku dróg do Steląg i Kuczab. Majewski miał dwoje dzieci córkę Halinę i syna Edmunda. Syn Edmund w wieku 23 lat został aresztowany przez Gestapo w czasie II wojny światowej, prawdopodobnie w roku 1942 za działalność raczej za próby działalności partyzanckiej. Słuch o nim zaginął. Prawdopodobnie nie wytrzymał urazu fizycznego, jakiego doznał w trakcie aresztowania, następnie nie wytrzymał trudu marszu w okolicy obozu zagłady w Oświęcimiu. Córka Halina stała się jedyną spadkobierczynią majątku gospodarstwa. Miała córkę Hannę. W latach do roku 1960 gospodarstwo to dzierżawili: kolejno - Kazimierz Dekaban, który pochodził z Dzierzb. Potem mieszkał w Sterdyni. Drugim dzierżawcą był Wacław Zabielski z Chruszczewki (za Kosowem L.). Na początku lat 60. gospodarstwo to Halina sprzedała Edwardowi i Bronisławie Dmochowskiemu. Współkupującymi byli ich synowie Jan i Stanisław. Jan był bezzenny,



Kapliczka i krzyż w Golankach

w tym stanie dożył sędziwego wieku. Stanisław był ożeniony w rodzinie Julii i Feliksa Grzymałów z ich najmłodszą córką Jadwigą. Stanisław i Jadwiga byli głównie zarządzającymi tym gospodarstwem. Z tego małżeństwa urodziło się trzech synów Tadeusz, Jan i Józef Marek. Jan prowadzi bardzo dużą działalność rolniczą ze swoją żoną w województwie wielkopolskim. Ukończył studia. Ciekawym jest, że studiował z Markiem Sawickim, który aktualnie jest Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest ministrem konstytucyjnym. Syn Józef Marek mieszkał i pracował w Kutnie. Zmarł w roku 2011. Najstarszy Tadeusz przejął gospodarstwo rolnicze. Prowadzi je bardzo aktywnie. W gospodarstwie tym oprócz produkcji rolniczej prowadził produkcję warzywniczą. Tadeusz ożenił się z Teresą z domu Turowskiej w Chądźnieniu. Mają dwóch synów. Krzysztofa, który ukończył studia, ożenił się, pracuje i mieszka w Warszawie. Syn Grzegorz studiował i mieszka również w Warszawie. Tadeusz i Teresa oprócz w/w działalności rolniczej prowadzą bardzo aktywną działalność gospodarczą tj. sklep spożywczy w miejscowości Sterdyń. Sklep ten ma swoją lokalną renomę. Małżeństwo Teresa i Tadeusz Dmochowscy wykazują się dużą pracowitością i zapobiegliwością gospodarczą.

Opracował: *Czesław Marian Zalewski*

CHĄDZYŃ

„Na wschód od Sterdyni
Mała wioska usytuowana.
Wśród nadbużańskich pól i łąk
Za małą górką jak gdyby schowana”

/Marianna Bakońska/

Poetyckie strofy wiersza miejscowej poetki ludowej Marianny Bakońskiej wprowadzają nas do Chądźnien – jednej z pobliskich nadbużańskich wiosek. Na wspomnianej przez poetkę górcie wita nas przydrożna współczesna kapliczka z rzeźbą Chrystusa Frasobliwego. Kapliczka upamiętnia tragiczną śmierć mieszkańca Chądźnien Jana Prokopczuka. Jednocześnie uświadamia nam, że oto za chwilę znajdziemy się wśród ludzi, których rytm życia wyznacza z jednej strony przyroda, z drugiej – głębokie przywiązanie do wartości religijnych.

Kilkadziesiąt metrów dalej przy drodze Sterdyń – Kiełpiniec zatrzymujemy się przy murowanej kapliczce, wzniesionej na planie czworokąta z szerszym wysokim cokołem. Na tabliczce w prostokątnej wnęce czytamy napis: PIOTR MASTALERCUK REKO SWOJĄ WRAZ Z ZONĄ ANTONINĄ WYFUNDOWALI. R.P. 1862 25 LISTOPADA.

Obok kapliczki już współcześnie postawiono wysoki drewniany krzyż.

Kolejna kapliczka, datowana na początek XX w. usytuowana jest w środkowej części wsi. We wnętrzu kapliczki stoi figura Chrystusa Gorejącego Serce. Kilkadziesiąt metrów dalej, we wschodniej części Chądźnien ustawiono kapliczkę murowaną, czworoboczną z szerszym cokołem. Kapliczka datowana jest na początek XX w.

Ludwinów

Między Sterdynią a Chądzyniem, na wzniesieniu, gdzie obecnie mieszka rodzina Zawadzkich, stał dwór Ludwinów. Była to okazała murowana siedziba z czerwonej cegły – majątek Krasińskich. W trudnych latach 40. majątek znacznie podupadł. Krasińscy próbowali ratować się, sadząc drzewa owocowe, warzywa. Jednak dwór trzeba było sprzedać. Nabywcą został Piotr Zawadzki. Wkrótce stare zabudowania zostały rozebrane, a cegła posłużyła do budowy domów we wsi. Na miejscu dawnego Ludwinowa do dziś mieszkają p. Zawadzcy.

Jeszcze przed wojną na zaproszenie sołtysa i mieszkańców wsi przybywali na poświęcenie pól właściciele Sterdyni – Krasińscy wraz z córkami. Córki były zaprzyjaźnione z dziećmi sołtysa Kozaka. Bawiły się z Krasińszczankami, jeździły z nimi nad Bug. W domu sołtysa jedzono świąteczny obiad. Taka wizyta nobilitowała mieszkańców całej wsi.

W okolicach obecnego Chądzyna była też miejscowość zwana Podchądzyńkiem. Obecnie są tam pola uprawne, a rolnicy opowiadają, że co jakiś czas wykopują z ziemi resztki cegieł.

Legenda

Z okolicą Chądzyna związana jest piękna legenda. Dawno temu, bo przed ponad stu laty, przybył z Buga wraz z synem handlarz obrazów z wizerunkami świętych. W podchądzyńskim lesie zastała wędrowców burza tak potężna, że obawiali się o własne życie. Zaczęli się żarliwie modlić. Błagając o ocalenie, handlarz przyobiegał Panu Bogu i Matce Bożej, że w podzięcie zostawi jeden z obrazów. Wędrowcy przeżyli burzę i spełnili obietnicę, zostawiając na dębie obrazek Matki Bożej.

Z czasem dąb rósł, a obrazek wrastał w jego strukturę. Miejsce stało się bliskie sercom okolicznych mieszkańców. Ktoś pod obrazkiem zrobił półeczki na kwiaty, ktoś posadził obok świerki. Chądzyniaczy odwiedzają to miejsce, gdy chcą w ciszy pomodlić się, podzielić swoimi radościami i smutkami, przemyśleć sprawę dnia codziennego...

Trudne wojenne lata

Nie ominęły Chądzyna niepokoje i zawieruchy lat wojny i okupacji, które pamiętają już tylko najstarsi. Opowiadają o łapanekach urządanych co jakiś czas przez Niemców. Pewnego dnia, gdy odbywała się zabawa w domu Andrzeja Wilka, gruchnęła wieść, że jadą Niemcy i obstawiają wieś – będzie łapanka. Wszyscy rozbiegli się w poszukiwaniu schronienia. Stanisław Kozak schował się w sprytnej urządzonej kryjówce w drwalniku, przygotowanej przez stryja, a siostry Stanisława schowały się w dymniku domu. Wcześniej brat wynalazł im tę kryjówkę i nauczył, jak się chować. Obydwie kryjówki okazały się szczęśliwe, bo choć Niemcy zajrzeli do drwalnika, nikogo tam nie znaleźli.

W 1942 r. Niemcy zabierali ludzi z Chądzyna na roboty do Rzeszy. Ówczesny sołtys Jan Kazimierz miał za zadanie wyznaczyć po jednej osobie z rodziny. Nie wiadomo dlaczego (może z powodu jakichś osobistych złości) od Kozaków wyznaczył troje – Stanisława i jego siostry: Marysię i Czesławę. Siostrą udało się schować w dymniku, ale Stanisława zabrano wraz z innymi (braćmi Janem i Kazimierzem Ferencami, z Siedleckim, Jadwigą Augustyniak, Styczewską i Waławem Piekarskim). Ojciec postanowił ratować syna od wywózki. Wziął pieniądze za sprzedanego świniaka i pojechał do Warszawy na Skaryszewską. Znajomy skontaktował go z przekupnym folksdojczem. Ten uprzedził, że Niemcy ogłoszą ochotniczą wycieczkę do Niemiec, na którą miał się zgłosić Stanisław Kozak. Gdy będą czwórkami maszerować na stację, ma się ustawić na skraju czwórki. Tak się stało. Folksdojcz w odpowiednim momencie przechwycił Stanisława, ukrył go i wskazał, dokąd mają się udać w Warszawie. Znaleźli się w mieszkaniu człowieka, który pomagał w uratowaniu się od wywózki. Zjedli wraz z ojcem obiad u znajomego, podziękowali, zapłacili i wrócili do Chądzyna.

Takiego szczęścia nie mieli Jan i Kazimierz Ferenc. Bracia zostali zabrani, być może w tej samej łapance co Stanisław Kozak. W dniu łapanki na ich domu nie było spisu mieszkańców, czego wymagały Niemcy. Gdy wpadli, wyciągnęli wszystkich poza żonę Kazimierza, która akurat wyrabiała świeżo rozcynione ciasto na chleb.

Jan i Kazimierz Ferenc (Kazimierz został oznaczony numerem 73014) spędzili w fabryce Kassel 8 miesięcy. W domach zostały kobiety z małymi dziećmi. Wracając z Niemiec, bracia kierowali się po prostu na wschód i szczęśliwie wrócili do Chądźnina.

Stanisław Augustyniak opowiadał, jak wraz z trzema innymi mężczyznami udało mu się uciec z transportu już na stacji kolejowej w Kosowie. Skorzystali z pomocy kolejarza. Pan Stanisław wiele razy uciekał Niemcom. Był sprytny, nie bał się ryzyka. Schwytyany przez Niemców kopał okopy, w których Niemcy chcieli zakopać amunicję. Po pracy odprowadzał do kwatery niemieckiego żołnierza przez olszynkę. Po wykonaniu zadania skręcił w olszynę i skrył się na tyle skutecznie, że gdy o 4 rano Niemcy przeczesywali las, nie znaleźli poszukiwanego. Później wszedł na gruszę, gdzie przetrwał do wieczora. Niestety, po kilku dniach znaleźli go inni Niemcy i kazali doić krowy. Tym również uciekł i przeprowił się przez Bug. Tu znaleźli go Rosjanie, zaprowadzili do Godlewa, skąd przez most pontonowy przeprowił się przez Bug. Do domu wracał lasem, bo drogi były zaminowane. Tydzień trwała wędrówka Stanisława Augustyniaka z Kosowa do Chądźnina.

W latach okupacji w Chądźniu mieszkały rodziny wysiedlone przez Niemców w roku 1941 lub 1942. Była to czteroosobowa rodzina Odziejewskich z Boguszewa (w Poznańskim), Gradowscy z Łodzi (rodzice z synem Jankiem) i Ciechowicze również z Łodzi. Sołtys przydzielał wysiedleńcom kwatery. Życzliwi mieszkańcy wsi opiekowali się przybyszami, dając schronienie i wyżywienie. Sami też starali się pracować na swoje utrzymanie, np. pracując w pobliskim lesie.

„Ludzie byli wtedy zjednoczeni, pomagali sobie” – z rozrzewnieniem wspominają najstarsi chądźniacy.

Miejsce tworzą ludzie...

... o mieszkańcach Chądźnina

Chądźniń zamieszkiwały i nadal zamieszkują rodziny: Augustyniaków, Andrzejewskich, Bakońskich, Bierdzińskich, Bożków, Ciesielskich, Chędoszków, Deców, Dzierżewiczów, Ferenców, Gawrysiów, Gmitrzuków, Goworków, Góralów, Jakubików, Kamińskich, Kazimierczuków, Kozaków, Kieryłów, Kieryłków, Kubusiów, Kurów, Kwieków, Leoniaków, Marczuków, Mosiejów, Murawskich, Pałków, Pawluczaków, Piekarskich, Prokopczuków, Rymarczyków, Siedleckich, Skomoruchów, Uściłowskich, Wilków, Zawadzkich.

Sołtysami Chądźnina byli kolejno: przed wojną przez dwie lub trzy kadencje Józef Kozak, ur. w 1898 r. W czasie wojny i po wojnie Jan Kazimierczuk, potem Franciszek Kierył, Stanisław Siedlecki, Jan Turowski, Stefan Kierył, Marian Gmitrzuk i do chwili obecnej Krzysztof Makowiecki.

Najwybitniejszą postacią wywodzącą się z Chądźnina był niewątpliwie **ks. Biskup Wacław Skomorucha**.

Wacław Skomorucha urodził się w 1915 roku w Chądźniniu. Uczęszczał do szkoły powszechnej w Sterdyni, a następnie do gimnazjum biskupiego w Siedlcach. W czerwcu 1934 roku zdał maturę i wkrótce potem rozpoczął naukę w Wyższym Seminarium Duchownym w Janowie Podlaskim. We wrześniu 1940 roku z rąk biskupa siedleckiego ks. Czesława Sokołowskiego otrzymał święcenia kapłańskie. Zaraz po nich rozpoczął pracę w parafiach Diecezji: w Starej Wsi, w Ulanie, Radzynie Podlaskim, Borowiu, Sarnakach, Dołha i Łukowie. Od 1950 roku pracował w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach, a od 1958 roku także w Kurii Diecezjalnej.

21 listopada 1962 roku został mianowany przez papieża Jana XXIII biskupem pomocniczym Diecezji Siedleckiej. Sakrę biskupią przyjął 21 kwietnia 1963 roku z rąk ówczesnego prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Reprezentacja rodzinnego Chądźnina towarzyszyła ks. biskupowi w ważnych uroczystościach. Na jego święcenia kapłańskie delegacja wsi zawiozła specjalnie upieczony chleb i sól. Byli tam Stanisław Kozak i Jan Turowski, sąsiedzi i koledzy księdza z lat dziecięcych. Serdecznie witany i przyjmowany podczas wizytacji parafii zaznaczał swoją więź z Chądźniniem. W ostatniej drodze również towarzyszyli księdzu biskupowi chądźniacy oraz przedstawiciele władz gminy.

Z chądzyńskiej ziemi pochodzi **ks. Sławomir Goworek**.

Ks. Sławomir Goworek urodził się 16.10.1958 r. W Sterdyni ukończył szkołę podstawową, a potem zasadniczą szkołę zawodową w Małkini. Kontynuował naukę w technikum w Warszawie, po czym odbył zasadniczą służbę wojskową. Gdy miał 16 lat, stracił matkę.

W sierpniu 1982 roku wstąpił do seminarium duchownego w Czerwińsku nad Wisłą, gdzie pod opieką księży Salezjanów odbył nowicjat. Kolejne 2 lata spędził w seminarium w Kutnie - Woźniakowie na studiach filozoficznych. Następnie po rocznej praktyce w Czerwińsku na 4 lata udał się do Łądu nad Wartą na studia teologiczne. Trzy lata przed święceniami ks. Sławomir stracił ojca. Święcenia przyjął 5.06.1990 r.

A potem praca duszpasterska. Przez 2 lata ks. Goworek był wikariuszem w Sępopolu w Olsztyńskim. Cztery lata pracował jako wychowawca w Lutomerzu k. Łodzi, cztery następne jako dyrektor zakonny w Kutnie - Woźniakowie. Przez następnych 9 lat sprawował funkcję proboszcza i kustosza Sanktuarium Maryjnego w Różanymstoku. Od trzech lat jest proboszczem parafii świętego Wawrzyńca w Olsztynie. Serdeczny i życzliwy wobec wszystkich, szczególnie ciepło w miejscach swojego pobytu wita ludzi ze swoich stron.

Piękna droga życiowa i kapłańska ks. Sławomira Goworka wiedzie szlakiem Sanktuariów Maryjnych, do których pielgrzymuje od lat. Jak sam mówi, na jego wybory życiowe wpłynęła religijna atmosfera rodzinnej wsi. I te niezapomniane Nabożeństwa Majowe odprawiane przy kapliczce koło domu rodzinnego młodego Sławka... W jego prymicji uczestniczył cały Chądzyń i to wieś wyprawiła swojemu księdzu piękną uroczystość, bo „Chądzyń był pobożną wioską”...- mówi ks. Sławek.

Od lat promuje Chądzyń jego mieszkanka, **ludowa poetka Marianna Bakońska**. Archiwum prywatne pani Bakońskiej zawiera dziesiątki dyplomów i podziękowań potwierdzających aktywny udział poetki w życiu środowiska lokalnego, powiatu i regionu. Na jednym z podziękowań wystawionym przez Klub Literacki „Erato” w Sokołowie Podlaskim, czytamy:

„Przyczyniła się Pani do zachowania dla przyszłych pokoleń dowodów kultury duchowej naszych przodków i utrwalenia w przekazie pisanim tego, co niechybnie uległoby zapomnieniu”.

Te znaczące słowa nie są w stanie oddać rozległości zainteresowań i aktywności pani Marianny.

Drobna kobieta, której życie nie oszczędziło ciężkiej pracy i dramatycznych osobistych przeżyć, wydała dwa tomiki wierszy: „Kapliczka” oraz „Miłość i przemijanie”. Jej wiersze są cytowane w publikacjach o Podlasiu i ziemi nadbużańskiej, a także w prasie lokalnej. Wielokrotnie wygrywała konkursy poetyckie, była bohaterką licznych spotkań autorskich w ośrodkach kultury naszego regionu oraz w szkołach, które zapraszały poetkę na spotkania z młodzieżą(m.in. w Sokołowie Podlaskim, Węgrowie, Łochowie).

Razem z siostrą i koleżankami z Chądzyńia przygotowywała wieńce dożynkowe i palmy wielkanocne, kultywując tym miejscowe tradycje. Panie z Chądzyńia zajmowały wysokie lokaty w konkursach na palmy i wieńce. W tym miejscu warto wspomnieć siostrę M. Bakońskiej, Kazimierę Kozak, żonę Stanisława Kozaka.

Kazimiera Kozak, z d. Prokopczuk, również pisała wiersze, choć nie wydała ich w formie książkowej. Aktywnie uczestniczyła w życiu kulturalnym gminy Sterdyń. Była jedyną z Chądzyńia uczennicą powojennego sterdyńskiego gimnazjum. Na drodze do matury stanęła... miłość do przystojnego kawalera z Chądzyńia Stanisława Kozaka, o czym z czułością wspomina sam pan Stanisław. Przyszła żona na rok przed maturą przerwała naukę i w 1950 r. zawarła związek małżeński.

Syn państwa Kozaków – **Marek Kozak** - został po latach geodetą, cenionym w całym regionie za profesjonalizm i szczególną życzliwość dla znajomych z rodzinnej wsi i gminy.

Mówiąc o mieszkańcach Chądzyńia, warto wspomnieć też o **Michale Piekarskim**. Po służbie w wojsku polskim w latach 1937 – 1939 wrócił do domu wiosną pamiętnego roku 39. W sierpniu został powołany do rezerwy, a przecież 1 września wybuchła wojna. Michał Piekarski brał udział w Kampanii Wrześniowej, walcząc w 18 Pułku Artylerii Lekkiej. Od grudnia 1939 do sierpnia 1944 działał w Ruchu Oporu. Rodzina przechowuje medale i odznaczenia zacnego przodka.



Odnaka Michała Piekarskiego

Z Chądzynie pochodził **Stanisław Tuross**, kierownik Szkoły Podstawowej w Sterdyni do roku 1968. W szkole tej przez wiele lat z powodzeniem uczyła **Anna Sójka, z d. Prokopczuk** – również wywodząca się z Chądzynie. Obecnie pani Anna Sójka jest emerytowaną nauczycielką.

Czy to wszyscy zacni chądzynieacy? Oczywiście, że nie, bo przecież wszystkie rodziny przez pokolenia tworzyły i tworzą historię tej na pierwszy rzut oka skromnej i niepozornej, ale jakże interesującej nadbużańskiej wioski. Trzeba pamiętać, że miejsce tworzą także cisi i skromni bohaterowie codziennej pracy, powszedniego rolniczego trudu.

Wymienione osoby zostały przypomniane w rozmowach jako szczególnie godne zapamiętania. Niech więc wspomnienie o nich będzie inspiracją i zachętą dla pozostałych do godnego i pięknego współtworzenia historii najnowszej tego zakątka „położonego wśród nadbużańskich pól i łąk”.

Dni powszednie, dni świąteczne...

Gdy słucha się wspomnień z dawnych lat, odnosi się wrażenie, że chądzynieacy w każdej sytuacji umieli świetnie się zorganizować. Jeszcze w czasie okupacji mężczyźni powołali warty nocne, aby chronić wieś od pożarów i złodziei. Na specjalnie przygotowanej desce zaznaczano, kto i kiedy pełni wartę i z tym osobliwym „grafikiem” informowano kolejnych wartowników, że nadeszła ich kolej. Do dziś starsi pamiętają, jak pewnej nocy, mimo pełnionej warty, złodzieje ukradli i zaszlachtowali świnie jednemu z gospodarzy, zostawiając właścicielom wnętrzności i głowę zwierzęcia z szyderczym podpisem: „Za twoje trudy masz łeb i dudy”.

Ułatwieniu w ciężkiej pracy służyło mieszkańcom założone ok. 1960 roku kółko rolnicze, funkcjonujące w Chądzynie przez 15 lat.

Kobiety aktywnie działały w Kole Gospodyń Wiejskich. Uczyły się gotowania, urządzały konkursy kulinarne. Przygotowywały potrawy i ciasta na zabawy karnawałowe, majówki, wiejskie potańcówki. Organizowały też sprzedaż wyrobów, gdy społecznie budowano remizę i mleczarnię. Gospodynie podejmowały ambitne i nowoczesne działania. Ciekawostką jest, że przez jakiś czas wyrabiały prawdziwe lody, nie używając do tego żadnych nowoczesnych urządzeń. Były jednak świetnie zorganizowane. W specjalnie przygotowanym dole za mleczarnią przechowywały bryły lodu przywiezione przez mężczyzn z Buga, a potrzebne do chłodzenia gotowych słodkości. Do bańki z gotowanym mlekiem wrzucały potrzebne produkty. Masę lodową kręciło się ręcznie, a gotowe przysmaki obkładano wspomnianymi bryłami lodu. Zysk ze sprzedaży przeznaczano na cele społeczne. Koło gospodyń na potrzeby całej wsi zakupiło łamanekę do lnu, adapter, pralkę, telewizor, komplet garnków i naczyń stołowych.

Obiektem, który wybudowali sami mieszkańcy, była mleczarnia, remiza strażacka i sklep. Ciekawa jest historia budowy remizy. Najpierw Stanisław Kozak i Franciszek Augustyniak założyli jednostkę OSP w Chądzynie. F. Augustyniak został komendantem, a S. Kozak przez 10 lat był skarbnikiem. Potem trzeba było wybudować remizę. Drewno na budynek przeznaczono z wiejskiego lasu, który nie miał indywidualnego właściciela, był „niczyj”. Tę część lasu wieś traktowała jako swoją. Tak zostało po urzędowych pomiarach. Jednak wkrótce okazało się, że do lasu przyznaje się jeden z mieszkańców Sterdyni. Rozpoczęły się procesy trwające ok. 4-5 lat. Zarząd chądzyńskiej OSP ze Stanisławem Kozakiem i Franciszkiem Augustyniakiem na czele jeździł na rozprawy do Sokołowa Podlaskiego, co odrywało ich od pracy codziennej i narażało na koszty. Spór rozwiązano polubownie. Po wspólnych ustaleniach z sołtysem i całą społecznością postanowiono sprzedać 3 morgi łąki, która należała do wsi i spłacić w ten sposób las, o który upominał się sterdyniak. Dziś chądzynieanie, przede wszystkim najstarsi, mają zrozumiały sentyment do swojej remizy, która nadal jest własnością wsi.

Remiza była jednocześnie wiejską świetlicą. Tu właśnie w latach 60 i 70 XX w. co miesiąc kino objazdowe wyświetlało filmy. Cała wieś oglądała m.in. „Krzyżaków”. Na wiejską uroczystość w latach 70. udało się zaprosić nawet takie gwiazdy, jak Irenę Jarocką i Jerzego Połomskiego. W świetlicy odbywały się także wesela i zabawy strażackie.

W Chądzyniu kultywowano tradycyjne zwyczaje i obrzędy. Najczęstszą formą były występy kołędników. W okresie Bożego Narodzenia po wsi chodziło kilka takich grup z pięknymi gwiazdami, które kolorowo świeciły, kręciły się, powiewały kolorowymi wstążkami i bibułkami, a kołędnicy śpiewali ile sił w płucach. Gdy w drugi dzień świąt siedziało się przy stole, wizytom kołędników wprost nie było końca. Jedni kończyli śpiewać, a już następni tupali w sieni i otrzepywali śnieg z ubrań. To były niezapomniane święta.

W Chądzynie wystawiano też „Herody” i „Krakowskie wesele”. To dopiero wymagało przygotowań! Przecież trzeba było robić próby, szyc stroje, dobrze dobrać aktorów! No i pamiętane przez starszych” komedyjki”, czyli prawdziwy amatorski teatr we wsi. Prace nad komedyjkami trwały zimą, bo wtedy był na to czas. Scenariusze pisywała Marianna Bakońska z siostrą Kazimierą Kozak, ale sięgano też po klasykę, np. „Moralność pani Dulskiej”. W sumie wystawiano ok. 10 przedstawień, czasem nawet 2 w sezonie. Stroje szyte przez krawcowe – amatorki z Chądzynia wzbudzały zainteresowanie i zachwyt widzów, wśród których nie brakowało także widzów z miasta. Ich uznanie było cenną nagrodą dla kunsztu i zaangażowania wiejskich artystów.

Z przedstawieniami chądzyniacy wyjeżdżali do Sterdyni, Szwejk, Zembrowa, Dziecioł, aby w ten sposób zarobić na wspólne potrzeby wiejskie i nieść rozrywkę sąsiadom. Ile przy tym było zabawy, śmiechu, uciechy... Możemy tylko pozazdrościć zapału i chęci, bo praca codzienna była ciężka, a czasy niebogat.

Mieszkańcy Chądzynia dbali o życie duchowe, zawsze dochowując wierności sprawom wiary. W maju odprawiano nabożeństwa majowe. Bywało, że piękny śpiew niósł się po wiosennej rosie aż do sąsiednich wiosek. Przy trzech kapliczkach pełno było ludzi śpiewających urokliwe radosne pieśni.

Jak wszyscy gospodarze, tak i chądzyniacy śpieszyli z rezurekcji do swoich domów. Bywało, że bogaty gospodarz miał konie przeznaczone tylko na to święto i pędził do domu, bo kto był pierwszy, miał zapewnione dobre plony pszenicy. Jeśli żona nie zdążyła wsiąść na świąteczny wóz, gospodarz wracał sam, nie zważając na kobietę. Wracała do domu pieszo.

Z powagą i godnością żegnano zmarłych. Przez trzy dni przy trumnie zmarłego odmawiało się kołejne części Różańca, o potem aż do północy prowadzono żałobne śpiewy. Przez długie lata przewodniczył im Józef Rymarczyk, „śpiewak” z sąsiedniej Kolonii Seroczyn, zapraszany przez rodzinę zmarłego. Pan Józef śpiewał także w sterdyńskim kościele w czasie między mszami świętymi.

Ludzie w Chądzynie garnęli się do książek. Marianna Bakońska przez 10 lat prowadziła w swoim domu Punkt Biblioteczny, będący filią Biblioteki Publicznej w Sterdyni. Często w zimowe wieczory w domach czytano głośno całe tomy książek, jeszcze przy lampach naftowych. Elektryfikacja dotarła



Najstarsze zabudowania w Chądzynie



Krzyż z 2010 r



Krzyż i kapliczka w środku wsi

do Chądźnina dopiero w 1962 r. Pierwszy telewizor pojawił się w domu Ciesielskich, którzy już nie mieszkają w Chądźnynie. Oczywiście ten telewizor służył nie tylko właścicielom. Na odcinki „Czterech pancernych i psa” schodziło się wielu sąsiadów. Niektórzy wspominają osobliwy wygląd ówczesnego telewizora z wielką soczewką powiększającą obraz.

Nowoczesnością we wsi było także letnie przedszkole dla dzieci. Przez dwa kolejne lata przyjeżdżała do Chądźnina opiekunka, która zajmowała się dziećmi podczas żniw. Rodzice mogli spokojnie pracować, maluchy były bezpieczne, ale także dostawały posiłki przygotowane przez matki. Rodzice przynieśli potrzebne produkty, aby dzieci najadły się do syta. Wszystko odbywało się w porządku i zgodzie.

Chądźniniacy lubili się bawić. Gdy jeszcze nie było remizy, urządzano majówki i potańcówki w prywatnych obejściach. Chłopcy przywozili z lasu młode brzoźki na ogrodzenie terenu, organizowano jedzenie i oczywiście coś do picia, a na harmonii przygrywał miejscowy niewidomy muzykant Paweł Pałka. Oj, wesoło było w dawnym Chądźnynie...

Opracowała: Teresa Styś

BIAŁOBRZEGI

Miejscowość położona jest w Gminie Sterdyń, powiecie sokołowskim, województwie mazowieckim. Liczy 207 mieszkańców. Leży w malowniczej dolinie Bugu w Obrębie Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego. Można tutaj wspaniale wypocząć w ciszy i w spokoju w gospodarstwach agroturystycznych u Bożeny i Ireneusza Trusiaków oraz Agaty Kur. Można też pooddychać czystym powietrzem. Turyści mogą posmakować potraw regionalnych. W pobliżu miejscowości znajdują się lasy bogate w grzyby i jagody. Ze względu na swe malownicze położenie w ostatnich latach nastąpiło zainteresowanie nabywaniem działek letniskowych. Białobrzegi cechuje estetyka i atrakcyjność. W ciągu 2 lat wieś przystąpiła do konkursu „Mieszkajmy piękniej” organizowanego przez Samorząd Gminny i zajęła I miejsce. Posiada bogatą historię.

W Naszej Gazecie Sterdyniak w nr 69/88 z 2011 r. JAWA tak pisze o Białobrzegach „... Dzisiejsze Białobrzegi w niczym nie przypominają wioski egzystującej na peryferiach gminy. Asfaltowa droga, chodnik z kostki brukowej pokrył resztki piasku..... Sklepy, place do rekreacji i imprez plenerowych..... pięknie utrzymane elewacje domów, ogródki przydomowe... wszystko to świadczy o zaradności i możliwości mieszkańców. Nie przesadzę, gdy powiem, że współczesne Białobrzegi zasługują na nazwę „perły w koronie” Ziemi Sterdyńkiej”.

15 listopada 1928 r. z inicjatywy pana Czeremcha, pierwszego naczelnika, powstała Ochotnicza Straż Pożarna. W czynie społecznym wybudowano drewnianą remizę. Pierwsze wyposażenie stanowiła ręczna sikawka na żelaznym wozie. W latach 1960 zakupiono z jednostki wojskowej samochód Dodyl. W tym roku również została zakupiona pierwsza motopompa. W latach 70. Komenda Powia-

towa zakupiła samochód Żuk A15. Na początku lat 80. społeczny komitet rozpoczął budowę nowej murowanej remizy, którą ukończono przy pomocy władz samorządowych i mieszkańców. Poświęcenia remizy i sztandaru dokonano w 1982 roku. Obecnie remiza jest tętniącym życiem obiektem użyteczności publicznej w gminie. Obecnie na wyposażeniu jednostki znajduje się samochód ratowniczo - gaśniczy STAR 266, 3 motopompy, agregat prądowłóczy i inny niezbędny sprzęt. OSP Białostrzegi liczy 27 członków. Prezesem straży jest Artur Zieliński, a naczelnikiem – Zbigniew Turowski. Obecnie w budynku na piętrze znajduje się świetlica wiejska z zapleczem kuchennym, w której prowadzone są spotkania wiejskie, przyjęcia, zajęcia z aerobiku. Na dole znajduje się sklep spożywczy prowadzony przez Ireneusza Trusiaka oraz garaż, w którym przechowywany jest samochód strażacki i niezbędny sprzęt. Obok remizy w latach 40. – 70. znajdowała się zlewnia mleka, do której mieszkańcy przynosili bańki z mlekiem. Następnie ze względu na to, że chętnych do oddawania mleka przybywało, OSM Kosów postanowiła pobudować nową, większą zlewnię. Niestety, ze względu na coraz mniejsze dostawy mleka została zamknięta ok. roku 2007.

W latach 30. na środku wsi wdzięczni mieszkańcy postawili kapliczkę, przy której modlą się na majówkach. W miejscowości Białostrzegi znajduje się jeszcze jedna kapliczka od strony Matejk. Tam również odprawiają się majówki. We wsi znajdują się trzy krzyże. Pierwszy - od strony Kiełpińca – jest to mogiła żołnierska z 1920 roku. Spoczywa w niej żołnierz poległy w walkach 1920 roku.

We wsi Białostrzegi przed wojną i po wojnie funkcjonowała kuźnia prowadzona przez Franciszka Piwko oraz gręplarnia, która znajdowała się pośrodku wsi u Stanisława Stecia.

W latach 1954 – 1959 w miejscowości Białostrzegi siedzibę miała Gromadzka Rada Narodowa, która znajdowała się w prywatnym budynku na początku u Adama Piwko, a następnie w budynku Jana Kuzaka. Przewodniczącym Rady był rolnik ze wsi Białostrzegi Waław Jańczuk.

W roku 1954 lub 1955 przy Gromadzkich Radach Narodowych powstała biblioteka gromadzka, która mieściła się w prywatnym budynku u Jańczuków, Murawskich i Puchalskich, a później została przeniesiona do Klubu Rolnika, który miał siedzibę koło przystanku w Białostrzegach, w kierunku Kiezi. Biblioteka funkcjonowała do ok. 1974 r.

W latach 50. – 70. nastąpił znaczny rozwój miejscowości Białostrzegi. W tym okresie funkcjonowały także placówki takie jak: Ośrodek Zdrowia, Poczta, Klub Rolniczy, Koło Gospodyń Wiejskich.

Na wiosnę niektórzy mieszkańcy stawiali huśtawki, dawniej nazywano je hisiawami. Takie huśtawki stały u Kamińskich, Steciów i Piwków.

Na Zielone Świątki mieszkańcy przystrajali swoje domy zielonym tatarakiem, którego w miejscowości Białostrzegi jest pod dostatkiem. Do dziś przetrwał zwyczaj poświęcenia pól, w którym udział biorą mieszkańcy. Dawniej procesje prowadzone były drogami polnymi i polami. Obecnie tylko przez wieś. Do dziś zachowała się tradycja kołędowania. Dawniej chodzono po kołędzie z komedijkami, tj. jawor, krakowskie wesele, herody, trzech króli, z gwiazdą i po podokniu tj. śpiewy kołęd pod oknem. Dzisiaj kołędnicy zapraszani są do domów.

Radni Gminy w miejscowości Białostrzegi od 1990 r.:

1. 1990 – 1994 Ryszard Turowski
2. 1994 – do 2004.10.06 Zygmunt Darda
3. 2004 – i obecnie Urszula Turowska

W roku 1996 do wsi Białostrzegi został doprowadzony wodociąg, a w 2000 wykonano asfalt przez wieś. W 2009 roku dokonano rekultywacji jeziora, które polegało na doprowadzeniu do stanu pierwotnego.

Natomiast w 2010 r. wykonano chodnik i urządzono miejsce rekreacji i wypoczynku. Przebudowano ciąg pieszy o długości 1200 m., zatoki autobusowe oraz parking.



Białostrzegi

Zagospodarowano teren (postawiono wiaty, ławki, piaskownicę, grill, pojemnik na śmieci, huśtawkę podwójną, żuraw, sprężynowce, stojak na rowery, lampy solarne, zegar słoneczny, stół do tenisa, karuzelę, ognisko, pergolę, zasadzono roślinność).

Opracowała: *Małgorzata Steć*

SZWEJKI

Szwejki – to miejscowość położona na Podlasiu w gminie Sterdyń, powiecie sokołowskim, województwie mazowieckim.

„Na północno – wschodnim krańcu wsi odkryto stanowisko archeologiczne, na którym odnaleziono fragment naczyń kultury łużyckiej z epoki brązu, natomiast w północno – zachodniej części wsi odnaleziono fragmenty ceramiki z okresu wczesnośredniowiecznego.”¹⁹

W pobliżu miejscowości znajduje się kompleks leśny z bogactwem jagód i grzybów. Nieopodal przepływa rzeka Cetynia o niezwykle malowniczej dolinie. Posiada dogodne połączenia drogowe. Przez miejscowość przebiegają drogi powiatowe o asfaltowej nawierzchni.

W latach 1918-1954 Szwejki znajdowały się w granicach administracyjnych gminy Sterdyń. W 1954 r., po zniesieniu gmin i wprowadzeniu gromad, miejscowość Szwejki weszła w skład gromady Zembrów, do której należała do 31 grudnia 1972 r. W wyniku kolejnej reformy samorządu terytorialnego i nowego podziału administracyjnego kraju z dniem 1 stycznia 1973 r. ponownie weszła w skład gminy Sterdyń.

W okresie II wojny światowej na przymusowe roboty do Rzeszy zostali wywiezieni Kazimierz Kobus, Ludwik Gawrysiak i Kazimierz Wilk. Nie powrócili do rodzinnych stron.

Za udzielenie pomocy Żydom zginęła Marianna Kur, lat 23 ze Szwejk. Została zastrzelona w grudniu 1942 roku.²⁰

Zorganizowano Powiatowy Urząd Ziemski, który przystąpił do przejmowania majątków ziemskich na cele reformy Rolnej. Zastępcą Pełnomocnika PKWN do spraw reformy rolnej został Stanisław Skała (PPR) ze Szwejk.

Prawdopodobnie Zastępcą Pełnomocnika PKWN do spraw Reformy Rolnej na powiat Sokołów był Kazimierz Skała ze Szwejk. Na dokumencie potwierdzającym nadanie ziemi w wykonanie dekretu PKWN o wprowadzeniu Reformy Rolnej z dnia 6 września 1944 r. figuruje podpis K. Skała.

Nieznana grupa 17 lipca 1945 roku ze wsi Szwejki uprowadziła Kazimierę Czerską. Została zabita w pobliżu wsi Paderewek.

W 1948 roku został wybudowany Dom Ludowy.

Patrol dowodzony przez „Pomidora” 19 września 1950 r. zlikwidował Jana Bombałę, przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Sterdyni. *Jednocześnie ukarano chłostą członków miejscowej organizacji ZWM, która właśnie przeprowadzała zebranie organizacyjne.* Jan Bombała został zlikwidowany pod zarzutem współpracy z władzami bezpieczeństwa.²¹

Według relacji mieszkańców w tym czasie przygotowywano sztukę teatralną zwaną potocznie „komedyką”. Patrol sołtysowi Kazimierzowi Skomorucha zrabował pieniądze zebrane na podatek.

W 1961 r. do wsi doprowadzono energię elektryczną. W 1956 r. powstało i istnieje do chwili obecnej Koło Gospodyń Wiejskich, które w pierwszych latach działalności przygotowywało i wystawiało tzw. „komedyjki”.

W 1963 r. wybudowano zlewnię mleka, do której dostarczali mleko także rolnicy okolicznych wsi. Nieco później wybudowano sklep.

¹⁹ Kozaczyńska B., Miłkowska K., Ostas C., Starczewska D.; Kapliczki, figury i krzyże przydrożne w powiecie sokołowskim; Węgrów, Polskie Towarzystwo Turystyczno – Krajoznawcze Oddział w Węgrowie, 2004, s. 77

²⁰ Piekarski W.; Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp”, „Proso” 1939 – 1944, Warszawa 1997, s. 51

²¹ Krajewski K., Mazowsze i Podlaskie w ogniu 1944-1956. Powiat Sokołów Podlaski, Warszawa 2006, s. 270.

W Domu Ludowym w latach 1964 – 1987 miał siedzibę klub „Ruchu”. Prowadzono tam działalność kulturalno – oświatową. Znajdował się w nim punkt biblioteczny, z którego księgozbiór mogli korzystać mieszkańcy wsi.

Działalność prowadziło Kółko Rolnicze.

Kapliczki, figury i krzyże przydrożne stanowią charakterystyczny element polskiego krajobrazu. Świadczą o głębokiej wierze ludu wiejskiego objawiającej się w praktykach codziennego życia oraz poprzez zewnętrzne znaki czci.

W środkowej części wsi, przy skrzyżowaniu dróg, znajduje się murowana kapliczka pochodząca z pierwszej połowy XX wieku. Obok kapliczki znajduje się duży drewniany krzyż, na którym znajduje się wyryty napis „Jezu Ufam Tobie”. Został wzniesiony w 2000 r.

Dalej na południe znajduje się murowana, czworoboczna kapliczka oraz dalej druga, bardziej okazała kapliczka wybudowana w 1931 r. We wnętrzu u dołu widnieje napis:

„RADOŚCI WIELKIEJ NASTAŁ CZAS
DO CHWAŁY JUŻ WZYWAJĄ NAS
BO CHRYSZTUS PAN NA ZIEMI TEJ
JUŻ RZĄDZI W WIELKIEJ MOCY SWEJ”

We wnętrzu kapliczki znajduje się figura Chrystusa Gorejące Serce.

Na północnym skraju wsi ustawiony został duży, drewniany krzyż. Na krzyżu wyryty napis: „Boże zmiłuj się nad nami, dnia 1 VI 1951”²²

W miejscowości Szwejki mieszka poetka Zofia Szajko. W 2004 r. ukazał się debiutancki tomik wierszy pt. *Droga*, którego wydawcą jest Gminny Ośrodek Kultury w Sterdyni. Stefan Todorski – redaktor wydania we wstępie o poezji Zofii Szajko pisze: „Zofia Szajko pisze prosto. Tak jak rysuje się w jej wyobraźni dobro i zło. Dociera przez to do ludzi, którzy chcą myśleć podobnie jak ona. W swoich wierszach przekazuje dobro i nadzieję na lepsze. Zaraża wręcz swoim optymizmem i wolą pożytecznego działania. Myśli obudowuje subtelnym humorem (...) Po prezentowane wiersze warto sięgnąć. Można poprzez nie zagłębić się w autentyczną atmosferę wiejską, zrozumieć dążenia mieszkańców wsi, przybliżyć się do ich obaw, kłopotów, ale też do ich radosnych uniesień i wesołych spotkań”.

Oto jest już wreszcie w Szwejkach droga nowa,
O twardej nawierzchni, aż do Paulinowa.
Niemałym wysiłkiem i mozolnym trudzie
Piękną, nową drogę zbudowali ludzie.
Kierownik i technik, brukarz, płytownicy,
Wiele innych osób. Nie sposób wyliczyć.
Czynem pomagali starsi, także młodzi,
A nawet i taki, co do szkoły chodzi.
Powiatowa władza niech zawsze pamięta,
Że gmina sterdyńska do czynów jest chętna.

Jest to fragment wiersza pt.: *Droga*, który napisała z okazji uroczystości goszczenia red. Nacz. „Chłopskiej Drogi” Mieczysława Róg Świątka.

W miejscowości Szwejki mieszkał weteran Powstania Styczniowego, Antoni Gawryś.

Miejscowość Szwejki posiada sieć wodociągową i telefoniczną. Mieszkańcy mają dostęp do sieci telefonii komórkowej.

W 2008 r. dokonano remontu świetlicy wiejskiej. Wykonano remont dachu, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, wymieniono elewację i przeprowadzono remont małej sali. Zakupiono sprzęt sportowy. W 2010 r. dokończono remont wewnętrzny. Zakupiono krzesła i stoły.

Opracowała: **Stanisława Maciak**

²² Kozaczyńska B., Miłkowska K., Ostas C., Starczewska D., Kapliczki, figury i krzyże przydrożne w powiecie sokołowskim. Przewodnik, Węgrów 2004, s. 77-78.

LEBIEDZIE

Aktywność mieszkańców

Przed wojną jak i po wojnie działała we wsi Lebedzie organizacja Vici do niej należeli między innymi: Kazimierz Doliński, Walenty Pytel, Waław Wyszyński .

W 1928 roku uruchomiona została produkcja przetworów mlecznych w nowo wybudowanym piętrowym budynku mleczarni, której prezesem był Waław Wyszyński. W budynku tym na parterze mieściła się hala produkcyjna, a na piętrze było biuro. Mieściło się tam biuro mleczarni, jak również biuro Spółdzielni Spożywców oraz Kasa Stefczyka. Produkcja w mleczarni trwała do roku 1977 , następnie był tam punkt skupu mleka. Budynek przetrwał do dziś obecnie ma inne przeznaczenie.

Przed wojną powstało także kółko rolnicze, które prowadziło działalność w zakresie usług sprzętem rolniczym dla okolicznych rolników.

Okres okupacji

Tajne komplety istniały m.in. w Lebedziach, w Ceranowie gdzie prowadziła je nauczycielka szkoły średniej, która przyjechała z Bydgoszczy.

Irmia i Waław Sawiccy, którzy w 1939 roku musieli opuścić Bydgoszcz, przenieśli się do Warszawy, a w 1940 r. do Lebedzi, rodzinnej wsi Waława Sawickiego. Prowadzili tajne komplety w Lebedziach i Dzieciołach.

W starej szkole zorganizowano szpital. Naukę po krótkiej przerwie kontynuowano w stodole u gospodarza na peryferiach osady. Uczniowie siedzieli na lekcjach w ciepłych butach, w paltach, czapkach, rękawicach, otuleni szalami i chustkami. Stodoły przecież nie ogrzewano a zima była mroźna. Młodzież na własnej skórze odczuwała skutki wojny i okupacji.

Pomoc w zlikwidowaniu zaległości odbywała się po lekcjach. Większość uczniów pochodziła ze Sterdyni i Lebedzi, pozostali dochodzili z okolicznych wsi. Kilka dziewcząt mieszkało na miejscu, w internacie prowadzonym przez siostry.

Gimnazjum sterdyńskie składało się z dwóch klas – I i II oraz z kompletu klasy IV, którym opiekowali się Irmia i Waław Sawiccy, a nauka odbywała się w ich mieszkaniu. Lekcje kompletu rozpoczęły się 1 września 1942 r.²³

Tajne nauczanie odbywało się najpierw w stodołach u Dolińskich u Łachów, następnie w budynku mieszkalnym u Steciów w pokoju od drogi oraz w domu u Sawickich sąsiadującym bezpośrednio z mleczarnią. Położonym w ruchliwym punkcie w Lebedziach w którym często przebywali żołnierze niemieccy.

W 1943 roku u Steciów w domu na strychu znajdowała się polska radiostacja obsługiwana przez mieszkańca wsi Dziecioły Edwarda Sarnę, ze względu na bezpieczeństwo radiostacja zmieniała swoją lokalizację.

W 1944 roku wieś została spalona przez wycofujące się wojska niemieckie po stronie prowadzącej do Dziecioł pozostało kilka budynków mieszkalnych tj. obecnie zamieszkałych przez rodziny Tatarczuków, Pytlów, Waława Sowy, Antoniego Wyszyńskiego, Kucharczyków, Rogulskich po drugiej stronie budynki mieszkalne ocalały, wypalone były doszczętnie budynki gospodarcze. Po okupacji wieś się odbudowała a strzechy słomiane zniknęły - koniec lat sześćdziesiątych początek siedemdziesiątych.

Okres powojenny

Po wojnie w latach 1960 kółko rolnicze wznowiło swoją działalność, w Zarządzie jego byli: Kazimierz Bocian, Mieczysław Pytel, Józef Mastalerczuk, a w 1974 roku przekształciło się w Spółdzielnię Kółek Rolniczych rozszerzyło swoją działalność o stacje paliw, jedną w Lebedziach drugą w Sterdyni oraz o warsztat remontowo – naprawczy maszyn i sprzętu rolniczego. Spółdzielnia funkcjonowała do 31.05.2005 r.

²³ Teresa Zaniewska , Hrabowski Biały Dom, Gimnazjum w Sterdyni 1942- 1950, Trans Humana , Białystok 2004

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych prężnie działało Koło Gospodyń Wiejskich, któremu przewodniczyły: Jadwiga Smolewska, Janina Zielińska, Kazimiera Pieńkowska, Irena Steć, Henryka Makowiecka, Halina Zduniak, Maria Żoźnicka, Wanda Bocian, Janina Mosiej. Koło zajmowało się prowadzeniem życia praktycznego i kulturalnego na wsi – organizowało różnego rodzaju kursy dla gospodyń wiejskich (masarskie, wypieków ciast, kulinarne, krawieckie), organizowało spotkania gospodyń wiejskich oraz spotkania integracyjne dla mieszkańców, gromadziło sprzęt gospodarstwa domowego dla wspólnego użytku przez mieszkańców wsi.

Sołtysami wsi w okresie powojennym byli: Kazimierz Doliński, Walenty Pytel, Kazimierz Kucharzyk, Józef Makowiecki, Czesław Wyszyński, Kazimierz Zduniak, Wiktor Adamczuk a obecnie Krystyna Steć.

Przy skrzyżowaniu ulicy w Lebedziach z ulicą do centrum Sterdyni stały dwa krzyże. Po stronie wschodniej – wysoki drewniany, po stronie zachodniej niższy, żelazny na solidnej murowanej podstawie. Umieszczona tam była tablica, upamiętniająca odzyskanie niepodległości.

Pierwotnie znajdowała się tam inna tablica, upamiętniająca Uwłaszczenie Włościan, wykonane przez carat po zdławieniu powstania styczniowego²⁴. A obecny napis na tablicy brzmi:

„W R.X^{1o} LECIA WSKRZESZENIA
PAŃSTWA POLSKIEGO
STOWARZYSZENIA SPÓŁDZIELCZE W STERDYNI
TĘ PAMIĄTKĘ OFIARUJĄ DN.3-V-1929 R.”

Drugą kapliczkę - znajdującą się po lewej stronie drogi prowadzącej do Dziecioł wybudował po wojnie Waław Wyszyński.

Na końcu wsi po lewej stronie, jak się jedzie do Dziecioł, znajduje się charakterystyczny stary drewniany domek z 1928 roku. Był wł. B. Kazimierczak (wpisany jako zabytek do rejestru zabytków).

W 1983 roku wieś została podłączona do sieci wodociągowej, w 2003 roku do sieci kanalizacyjnej. W 2007 roku po lewej stronie drogi prowadzącej do Golank został wybudowany chodnik z kostki brukowej.



Drewniany dom z 1928 r., wpisany do rejestru zabytków

Opracowała: Grażyna Szczuk

SEROCZYN KOLONIA

Jest jedną z najmłodszych miejscowości Gminy Sterdyń. Założona została, według podań mieszkańców, w 1919 r. Osadnikami byli najczęściej mieszkańcy Seroczyna. Pierwszymi, którzy wybudowali się na Kolonii, byli bracia Józef i Stanisław Łach. Na początku zamieszkali razem w jednym domu. Następni osadnicy budowali się według swoich potrzeb. W tym okresie Kolonia liczyła około 400 mieszkańców.

Jak podaje Maria Barbasiewicz w przewodniku subiektywnym „Tradycja Mazowska powiat sokołowski” wydanym przez Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki, Warszawa 2008 „między Sterdynią a Seroczynem Kolonią przechodzi polna droga zwana „granicą” – to dawna rzeczywista granica między terenem należącym do parafii unickiej w Seroczynie a terenem rzymskokatolickiej parafii w Sterdyni”.

Czasy międzywojenne to okres bardzo ciężki i trudny. Trwała cały czas rozbudowa gospodarstw.

II wojna światowa nie oszczędziła mieszkańców Kolonii. W Kampanii Wrześniowej brali udział m.in.: Ludwik Zabijak, Ludwik Kwiek, Walenty Biernat, Franciszek Góral, Józef Pawluczak, Piotr Maliszewski, Józef Rymarczuk i Franciszek Turos.

²⁴ Jerzy Sawicki, Moje lata pobytu w Sterdyni, Gdańsk 2009



Kapliczka

Ludwik Zabijak, Ludwik Kwiek, Józef Pawluczak, Franciszek Zduńiak i Piotr Maliszewski dostali się do niewoli niemieckiej.

Podczas jednej z łapanek organizowanych przez żołnierzy niemieckich na roboty do Prus został wywieziony Franciszek Góral.

Wszyscy szczęśliwie po zakończeniu działań wojennych powrócili do domów.

Wielu mieszkańców Kolonii działało w partyzantce i podziemnym ruchu oporu. Należy w tym miejscu wymienić m.in. Adama Górala, Franciszka Biernata, Eugeniusza Romańczuka, Kazimierza Truszkowskiego, Czesława Rudasia, Jana Andrzejczuka i Walentego Biernata, którzy z narażeniem własnego życia służyli Polsce.

W okresie II wojny światowej w pustym domu Zabijaków zamieszkały wysiedlone przez Niemców rodziny z Kielc. Były to rodziny: Sowów, Kazimierskich, Ogórewiczów i Małkowskich. Mieszkańcy kolonii wspomagali ich i żywili. Rodziny te po wojnie powróciły w swoje rodzinne strony.

Po zakończeniu działań wojennych rozpoczęła się odbudowa zniszczeń. Była bieda, gdyż wycofujący się Niemcy pozabierali konie oraz inny wartościowy dobytek. Mieszkańcy jednak wzajemnie sobie pomagali i dzielili się z sąsiadami tym, co im pozostało i ocalało.

W listopadzie 1944 r. został aresztowany Adam Góral – żołnierz Armii Krajowej. Umieszczono go w obozie przejściowym w ponemieckich barakach przy ulicy Lipowej w Sokołowie Podlaskim, a następnie został deportowany na terytorium ZSRR do zespołu obozów NKWD Nr 270 w rejon miasta Borowicze. Do kraju powrócił w lutym 1946 r. Podobny los spotkał Stanisława Mastalerczuka.

W latach 20 XX wieku został zbudowany wiatrak, którego właścicielem był Józef Andrzejczuk. Niemcy wycofując się wysadzili go w powietrze, podkładając pod niego materiały wybuchowe. Odbudowano go i służył do połowy lat 60 do momentu elektryfikacji miejscowości. W chwili obecnej nie ma śladu, że kiedyś tam stał i pracował.

W roku 1958 rozpoczyna swoją działalność Kółko Rolnicze. Prezesem zostaje Eugeniusz Andrzejczuk, a następnie Stanisław Truszkowski, sekretarzem – Marian Romańczuk, a skarbnikiem – Józef Retka. Zakupiono ciągnik Ursus C-325, C-328, pługi i kultywator. Następnie dokupiono maszynę wiejkę, przyczepę hajnowską, kosiarkę, trzepak i łamanek do lnu. Ówczesne władze nie pomagały kółkom



Dom ludowy w Seroczyn Kolonii

rolniczym, wręcz ograniczały ich zakres działalności, dokonując licznych przekształceń. Tak powstała Międzykółkowa Baza Maszynowa w Seroczynie.

Równocześnie z powstaniem Kółka na Koloni powstaje Koło Gospodyń Wiejskich, którego przewodniczącą jest Janina Romańczuk. Organizowano liczne kursy gotowania, szycia, uczono, jak założyć inspekt oraz piękny ogródek kwiatowy.

Ciężka praca na roli i codzienne problemy nie zatraciły w ludziach pielęgnowania tradycji. Przy krzyżach i kapliczce modlono się z okazji nabożeństw majowych, uroczyste obchodzono poświęcenie pól. Dzieci i młodzież chętnie spotykała się i organizowała czas wolny, grając w piłkę nożną, zbijaka czy bawiąc się w podchody.

W latach 50. zostaje wybudowany czynem społecznym dom ludowy. Do dnia dzisiejszego odbywają się w nim zebrania wiejskie, a w Wielką Sobotę poświęcenie pokarmu świątecznego.

Seroczyn Kolonia została zwodociągowana w latach 90. Ułatwiło to znacznie życie mieszkańców, gdyż niektórym brakowało wody i musieli ją do gospodarstw dowozić.

W 1998 roku Kolonia została podłączona do sieci telekomunikacyjnej, a w 2009 r. powstała droga asfaltowa.

Na Kolonii mieszkało wielu bardzo zdolnych ludzi. Wymienić należy Tadeusza Pałkę – felczera, cieślę i stolarza Kazimierza Piwko, Mieczysława Kwieka, Erazma Kura, Józefa Retko i Jana Pawluczaka. Piękny i mocny głos posiadał Józef Rymarczuk, który przewodniczył wszystkim uroczystościom religijnym na Kolonii.

Z kolonii wywodzą się trzy siostry zakonne: Wacława Pałka, Helena Kowalczyk i Maria Turowska oraz ksiądz Franciszek Mastalerczyk.

Warto również wspomnieć, że na Kolonii mieszkała najstarsza mieszkanka gminy Sterdyń, Mariana Wrzosek. Miała 106 lat (1906-2012).

Obecnie na Kolonii działalność agroturystyczną rozwija STAJNIA U MACIEJA prowadzona przez Macieja Mastalerczyka. Do dyspozycji gości posiada pokoje gościnne z łazienkami, TV, wyżywieniem domowym. Oferuje również konie i naukę jazdy z instruktorem, rowery, letnie i zimowe obozy jeździeckie, rajdy konne Nadbużańskim Szlakiem Konnym.

Sołtysi kolonii

1. Józef Andrzejczuk – przed II wojną światową
2. Stanisław Kowalczyk – w czasie wojny
3. Kazimierz Truszkowski – 5 lat
4. Józef Banasiuk
5. Czesław Rudaś
6. Czesław Turowski,
7. Czesław Mazurczak
8. Jan Zduniak
9. Kazimierz Główka
10. Stanisław Jurczak, który przez dwie kadencje był również radnym gminy.

Opracowała: **Renata Piwko**

MONOGRAFIA PARAFII ŁAZÓWKOWSKIEJ

Łazów, Łazówek (dawniej Łazowo), Sewerynowka, Kamieńczyk, Paderewo, Paderewek

NAJSTARSZE ŚLADY OSADNICZE

Na omawianym terenie prowadzono badania archeologiczne. Odkryto stanowiska średniowieczne w Paderewku oraz osadę lateńsko – rzymską w Łazowie. Wyraźne ślady pobytu ludności środkowej epoki kamienia (mezolitu) znalezione zostały w okolicach Kamieńczyka. Znalezione tu narzędzia krzemienne i ich półfabrykaty. Przebywała tu ludność kultury tardenuaskiej. Pierwsi rolnicy pojawili się nad Bugiem około połowy III tys. p.n.e. W Kamieńczyku odkryto znaleziska kultury ceramiki dołkowo-grzebykowej. Ludność tej kultury należy do tzw. neolitu leśnego, i tkwiła w łowieckiej tradycji mezolitycznej, ale produkcja i wykorzystanie ceramiki stawia tę grupę w rzędzie kultur neolitycznych. Ogółem zlokalizowano 13 stanowisk archeologicznych w Kamieńczyku pochodzących z epoki neolitu, brązu okresu halsztackiego, wczesnorzymskiego i wczesnośredniowiecznego i dwa stanowiska na kolonii Kamieńczyk z okresu brązu, okresu halsztackiego i nowożytności. Znalezione fragmenty ceramiki, okruchy krzemienne, odpadki produkcyjne, monetę miedzianą Jana Kazimierza. Znaleziska pochodziły z osad lub punktów osadniczych. W Łazowie znajduje się 9 stanowisk archeologicznych pochodzących z okresu lateńskiego, wczesno i późnorzymskiego, epoki brązu, starożytności i wczesnego średniowiecza. Znalezione krzemienie i liczne fragmenty ceramiki.¹

Omawiane terytorium Łazowa i okolic było tożsame z Parafią Łazówkowską. W swojej historii należało do regionu zwanego Podlasiem. Jak na pogranicze Mazowsza i Podlasia jest to teren wyjątkowy, ze względu na swoją przeszłość, osadnictwo, wielokulturowość, religię i skomplikowaną historię.

Na tym niewielkim po względem terytorium ziemi drohickiej ścierały się wpływy osadnicze Mazowsza, Litwy i Rusi. W XIV wieku był to również obszar sporny między Mazowszem a Litwą. W XVI wieku stanowi województwo podlaskie będące częścią składową Wielkiego Księstwa Litewskiego. Termin Podlasie jest wyjaśniony w sposób przekonujący jako ten który powstał nie od lasów, ale od Lachów przy granicy których ciągnęło się Podlasie. Kraj leżący za Liwcem nazywano Podlasze tj. kraj pod Lachami. W 1569 roku województwo podlaskie zostało wcielone do Korony. W zachodnim Podlasiu a więc na interesującym nas terytorium osady ruskie były dosyć gęste w okolicy Gródka, Sterdyni, Sokołowa i Drohiczyna, jednak w większości rządzono się tutaj prawem polskim. Rozgraniczenie między ludnością polską a ruską biegło po lewej stronie Bugu: pod Seroczyn, Sabnie, Repki, ogólnie na linii Cetyni wpadającej do Bugu. Stąd też granica między Mazowszem a ziemią drohicką na odcinku między Bugiem a Liwcem biegła na rzece Cetyni.² Jest to prawdopodobnie pierwotna, naturalna granica między Mazowszem a ziemią drohicką. Spotykało się tutaj miejscowości o mieszanej ludności mazowiecko-ruskiej np. Rogowo (Rogów), Granne, Ceranowo (Ceranów), Łazowo (Łazów). Historia ziem należących do parafii łazówkowskiej, tradycje, kultura i wyznania religijne szły odmienną drogą niż sąsiednich ziem parafii Sterdyńskiej, obecnie znajdujących się w gminie Sterdyń. Łazów i Łazówek należały do ziemi drohickiej.

¹ Opracowanie studialne wartości kulturowych gminy Sterdyń

² Sokołów Podlaski Dzieje miasta i okolic

Źródła historyczne do odtworzenia dziejów tej części ziemi drohickiej są stosunkowo ubogie z różnych przyczyn. Więcej wiadomości pochodzi dopiero z wieku XV. Ziemia drohicka, należała od początku XV w. do Księstwa Litewskiego. Osadnictwo tych ziem związane jest z księciem Witoldem, który osadził wiele rodzin rycerskich głównie mazowieckich i bojarskich pochodzenia ruskiego na tym terenie z obowiązkiem służby wojennej, pełnili różne funkcje w grodzie, dawali podwojody. Między innymi wsią bojarską było Łazowo i Seroczyn. Niektórym bojarom udało się wejść do stanu szlacheckiego inni spadli do rzędu chłopów. Łazów i Łazówek w XV wieku były w posiadaniu wielu różnych rodzin, część posiadała rodzina szlachecka Łazowskich herbu Krzywda wywodząca się z prawosławnej szlachty ruskiej, część posiadali bojarzy ruscy, w 1522 roku w posiadanie części dóbr wszedł Maciej Gałązka herbu Junosza sędzieja drohicki. W 1486 roku król Kazimierz Jagiellończyk, a w 1537 roku Zygmunt Stary potwierdzili prawa i obowiązki bojarów z Łazowa.³

Łazowscy dawna rodzina bojarska wzięła nazwisko od majątku Łazowa, część tej rodziny przeszła na katolicyzm, część opowiedziała się za unią kościelną. Łazowscy spokrewnieni byli z wieloma szlacheckimi rodami na Podlasiu. Pełnili różne funkcje publiczne; Jerzy Łazowski, podwojewodzi podlaski, Andrzej Łazowski, podstarości wołkowyski. Jan Łazowski biorący udział w tłumieniu powstania na Ukrainie w 1651 roku został odesłany spod Beresteczka na Podhale w celu stłumienia rebelii Napierskiego. Józef, Feliks Łazowski został baronem cesarstwa francuskiego. Urodził się w Luneville jako syn prawdopodobnie emigranta polskiego, został dworzaniem króla Stanisława Leszczyńskiego, ukończył studia w paryskiej szkole inżynierii. W 1791 roku przebywał w Turcji jako specjalista do spraw fortyfikacji. W 1806 roku zostaje prawdopodobnie generałem brygady a od 1809 roku generałem dywizji i baronem cesarstwa. Brał udział w kampaniach wojennych przeciw zaborcom Rzeczypospolitej Austrii i Prusom oraz Hiszpanii. Został odznaczony przez Napoleona Bonaparte Krzyżem Komandorii Legii Honorowej.⁴ Dobra łazowskie na przestrzeni wieków przechodziły z rąk do rąk, zmieniając właścicieli wskutek koligacji rodzinnych bądź też transakcji. W XVI wieku na naszym terenie osiadają osadnicy chłopscy, szlacheccy z Mazowsza, osadnicy litewscy i ruscy głównie z Wołynia. O zasiedlaniu wsi przez ludność ruską świadczy fundowanie cerkwi prawosławnych dla tej ludności. Cerkwie fundowane były przez właścicieli majątków dla ludności chłopskiej. W latach 70 tych XVII wieku właścicielem części ziem w Łazowie był Wojciech Kossowski z Kosowa. Po wojnach ze szwedami w 1676 roku przeprowadzono spis podatku pogłównego który wykazuje, iż właścicielami Łazowa jest aż jedenaście rodzin o nazwisku Łazowski (dzisiaj nie ma tego nazwiska) oraz Wymienieni Ratyńscy, Chądzyńscy i Paderewscy. Większość Łazowa należała do do Maryny Chądzyńskiej i Wojciecha Paderewskiego. Do Paderewskich należał też Paderewek. Od 1747 roku część majątku Łazów i Paderew odziedziczył Szymon Paderewski. W wieku XVIII właścicielem Łazowa został generał wojsk koronnych Antoni z Tęczyna Ossoliński podobnie Sterdyni i Zembrowa.. Po licytacji majątku Stanisława Ossolińskiego, Karol Kobyliński właściciel dóbr sokołowskich nabył folwark i wieś Łazów. Kobyliński zmarł w Łazowie w 1835 roku. Pod zaborami majątek Łazowa należał do Ignacego Pudłowskiego. Na początku XIX wieku ściślej 1827 roku Łazów liczył 61 domów i 412 mieszkańców w tym 73 rodziny o 914 morgach, w 1888 roku mieszkało już 608 ludzi.⁵ Do wsi i dworu należało 2165 morgów ziemi w tym chłopskie wynosiły 1207 morgów podzielonych na 38 gospodarstw 12 tzw. ogrodziarzy. Taki stan miał miejsce po reformie uwłaszczeniowej cara. W tym samym 1827 roku Łazówek liczył tylko 5 gospodarstw i 50 mieszkańców. W połowie XIX wieku nową właścicielką dóbr łazowskich została Pelagia Grabowska. W drugiej połowie XIX wieku Łazów należał do dziedzica Stanisława Rzewuskiego majątek liczył około 1351 morgów powierzchni w tym gruntów ornych i ogrodów 564, łąk 162, lasów 598 nieużytków 27, 8 budynków murowanych, 22 drewniane, wiatrak i cegielnia. Od 1920 roku dobra łazowskie stały się własnością państwa i były dzierżawione. W 1931 roku majątek wystawiono na licytację i kupił go gdańszczanin Herman Flesch, później posiadaczami byli Ignacy i Walentyna z Kolasińskich Kulikowie.⁶ W 1944 roku odebrano im wskutek przymusowej parcelacji majątki w Paderewie i w Łazowie. Z majątku Łazów wyłączono z parcelacji 165.5 ha w tym było 140 ha stawów rybnych i z tego powstał

³ tamże

⁴ Dariusz Kosieradzki Łazowski herbu Krzywda

⁵ Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego

⁶ Ks. Jan Jakubik Łazówek Cudowna Miejscość na Podlasiu

PGR pozostałe ziemie rozdzielono między rolników, dobra w Paderewie rozdzielono prawie w całości tj 99 ha między miejscowych rolników.

DZIEJE PARAFII

Kiedy powstała parafia Łazów obecnie Łazówek nie wiadomo z powodu braku dokumentów z tamtych czasów. Istniejące pozwalają stwierdzić, iż początkowo była to parafia obrządku łacińskiego. Ponieważ w pierwszym okresie czasu, była złączona administracyjnie z parafią Sterdyńską.

Prof. Aleksander Jabłonowski w „Dziejach źródłowych Podlasia” podaje opis na str.152/II: Parafia Łazowsko-Sterdyńska, w której 14 wsiach przeważa znacznie drobna szlachta ... Z gniazdowych mamy tu: „Łazowo, Paderewo, Ratyniec, Chądzyńno etc. dodaćby nawet do parafii Łazowskiej drobną włość Krzemieńską”.

Na stronie 250/II Dziejów czytamy: „Książ Michał Iwanowicz Hliński z Pobojoya nabywa w 1527 r. u Raczków i Olędzkiego Kadłuby czyli Ceranowo, Lubiszów i Wolę w powiecie drohickim, parafii Łazowo-Sterdyńskiej”

W innym miejscu Dziejów znajduje się wypis z księgi poborowej podatków za rok 1580 (okres panowania Stefana Batorego): „Parochia Łazowo-Sterdyńska: ks.Kalis, pleban łazowski, dał od cerkwi łazowskiej zł 2”, widzimy stąd, że już w 1527 roku musiała być parafia Łazowsko-Sterdyńska, oraz że w 1580 roku pleban Łazowski płacił podatki.⁷ Być może parafia powstała już w XV wieku, nie wiadomo też gdzie stał ówczesny kościół, prawdopodobnie bliżej Łazowa. Nie wiadomo też kiedy powstał Łazówek, późniejsza wieś kościelna. Niewątpliwie jest młodszy od Łazowa, na podobnej zasadzie powstawały inne wsie np. Paderewek od Paderewa, Seroczynek od Seroczyna Cerkiew w Łazowie cerkiew ufundowana była prawdopodobnie przez bojarów ruskich osadzonych w Łazowie przez wielkiego księcia litewskiego Kazimierza Jagiellończyka. Dokładnej data erekcji parafii obrządku wschodniego jest nieznana. W 1524 roku pierwsza wzmianka mówi o popie Grzegorzu i istniejącej cerkwi, stąd można przyjąć istnienie tej parafii od tego roku. Wg. Ks. Zbigniewa Rostkowskiego pierwszym znanym proboszczem parafii rzymskokatolickiej Sterdyńsko-Łazowskiej był ks. Grzegorz (1527-1545), stąd też przyjąć można istnienie parafii od 1527 roku. Legenda mówi, iż pierwsza cerkiew postawiono w miejscu cudownego objawienia Matki boskiej Pocieszenia budowę wsparli Łazowscy i Gałazkowie jako główni fundatorzy. Po unii brzeskiej w 1596 roku cerkiew łazowska po wezwaniu Św. Piotra i Pawła Apostołów i św. Praksedy stała się cerkwią unicką. W latach 1746-1757 duszpasterzem był unicki proboszcz ks. Piotr Bonicki (Boniecki). Kolatorami kościoła była rodzina Łazowskich.. W XVIII wieku rodzina Łazowskich straciła status kolatorów (patronów) cerkwi choć za czasów księdza unickiego Piotra Bonickiego ze swoich praw korzystali. Związane było to z budową nowej drewnianej cerkwi w miejsce podupadłej starej. Antoni z Tęczyna Ossoliński starosta sulejowski generał wojsk koronnych i, bogaty właściciel majątków, w Sterdyni, Zembrowie i Łazowie, był fundatorem nowej cerkwi w Łazówku wybudowanej w latach 1771-1772. W 1773 roku potwierdził dokumentem wcześniejsze nadania i przywileje na rzecz unickiej parafii w Łazówku. Od 1835 roku kościół filialny w Łazówku był zarządzany przez unickiego proboszcza z Seroczyna. W 1840 roku liczba unitów w parafii łazowskiej wynosiła 165, źródła podają, iż parafia posiadała 30 morgów ziemi. Cerkiew unicka była wyposażona w ikonostas i carskie wrota. W 1866 roku nastąpiły zmiany w Cerkwi unickiej w zakresie podziału administracyjnego. Łazów wchodził w skład dekanatu sokołowskiego diecezji chełmskiej.⁸

Wraz ze skasowaniem unii w 1875 roku w maju kościół unicki zamieniono na cerkiew prawosławną, nakazując ludności pod karą przejść na prawosławie. Represje nie dały wiele, bowiem obrządku religijne wykonywali tajnie według obrządku kościoła katolickiego z pomocą księży katolickich, między innymi ze Sterdyni, dotyczyło to ślubów, chrztów i innych sakramentów. W 1868 roku władze carskie usunęły z Seroczyna ks. Nikona Dyakowskiego (1777-1875), ówczesnego proboszcza Cerkwi unickiej Seroczyna i Łazówka, zsyłając go do Radomia a następnie do Nowogrodu. Gdzie zmarł 26 lipca 1875 roku W lutym 1876 roku kozacy najechali Łazów i Seroczyn, oczekując przejścia około 800

⁷ Dzieje Źródłowe Podlasia

⁸ tamże

wiernych na prawosławie. Po kilku dniach bicia i po nałożeniu kontrybucji kozacy opuścili parafię bez osiągnięcia zamierzonych celów tj. zmuszenia mieszkańców do przejścia na prawosławie.⁹

Po likwidacji unii w latach 1874-1875 kościół unicki został zamieniony na cerkiew prawosławną.

Od roku 1875 do roku 1915 była to cerkiew prawosławną do której przysłano prawosławnego duchownego oraz prawosławne mniszki z pobliskiego Wirowa. Ukaz tolerancyjny z 1905 roku pozwalał unitom na przejście do kościoła katolickiego. Ludność miejscowa przeszła na obrządek rzymskokatolicki i przyłączyła się do parafii łacińskich. Unicy z Łazowa i Łazówka przyłączyli się tymczasowo do Parafii Zembrów. Po odzyskaniu niepodległości mieszkańcy parafii zwrócili się 22 stycznia 1919 roku do ks. biskupa Henryka Ignacego Przeździeckiego, biskupa podlaskiego czyli siedleckiego z prośbą o powołanie tutaj parafii katolickiej. Biskup Przeździecki 19 listopada 1919 roku erygował w miejsce dawnej filii unickiej parafię pw. Wniebowzięcia NMP.¹⁰ Pierwszym proboszczem został ks. Jan Bułkowski (1919-1921), utworzono też parafię rzymskokatolicką w Seroczynie i taki stan istnieje do dnia dzisiejszego.

W latach trzydziestych a konkretnie w 1933 roku dokonano remontu powiększając świątynię o dwie zakrystie, nową wieżę oraz przedłużając nawę główną staraniem proboszcza ks. Jana Jakubika. Obecnie drewniany stary kościół już nie istnieje. Na jego miejscu w latach 1983-1986 staraniem ks. Kazimierza Żelisko (1975-1989) i wiernych wybudowano duży murowany kościół według projektu architekta Ryszarda Wądołowskiego z Siedlec. Tablice z imionami i nazwiskami fundatorów wmurowane są w ściany przy wejściu do świątyni. Kamień węgielny poświęcił papież Jan Paweł II 9 października 1981 roku w Castel Gandolfo, zaś biskup siedlecki ks. Jan Mazur dokonał wmurowania kamienia ,poświęcił nową świątynię i dokonał konsekracji 31 lipca 1988 roku. Obecnie Parafia Wniebowzięcia NMP jest Diecezjalnym Sanktuarium Maryjnym. Wyjątkowość tego sanktuarium i jego znaczenie dla wiernych i pielgrzymów związane jest z miejscem w którym ukazała się Matka Boża. Kościół w Łazówku jest miejscem kultu Matki Bożej Pocieszenia, liczne nawiedzany przez pielgrzymki i wiernych.

Lista proboszczów parafii łazowskiej

(brak większości danych po pożarze plebanii i spłonięciu akt w 1813 roku)

Lp	Imię i nazwisko	Lata sprawowania funkcji proboszcza	Uwagi
1.	Ks.(pop) Grzegorz	1527-1545	
2.	Pop. Kalikst Łazowski	-	
3.	Ks. Kalis	około 1580	
4.	Ks unicki Piotr Bonicki (Boniecki)	1746-1757	
5.	Ks. Tomasz Śnitko - proboszcz	1771-1799	wikary Ks. Tomasz Mochronowicz Wizytacja parafii
6.	Ks. Andrzej Tąkiel	1800 – 1835	W 1833 r zarządzał parafią Seroczyn

⁹ Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych

¹⁰ Ks. Jan Jakubik Łazówek Cudowna Miejscość na Podlasiu

Od 1835 złączenie parafii Seroczyn i Łazówek

Lp	Imię i nazwisko	Lata sprawowania funkcji proboszcza	Uwagi
1.	Ks. Ignacy Pyszczyński	1835- 1837	
2.	Ks. Marek Charłampowicz	1837-1842	Wizytacja biskupa diecezji unickiej Filipa Szumborskiego
3.	Ks. Jan Pawłowicz	1842-1844	
4.	Ks. Nikon Dyakowski 1844-1867	1844-1867	Do końca grudnia
5.	Ks. Klemens Wasilewski	1868-1869	
6.	Ks. Michał Przybylski	1869-1875	

Powstanie parafii prawosławnej 1875-1915

Lp	Imię i nazwisko	Lata sprawowania funkcji	uwagi
1.	Pop Seweryn Mogielnickij	1875-1878	
2.	Pop Ignacy Pajewskij	1878-1885	
3.	Pop Mikołaj Lisowskij	1885-1895	
4.	Pop Włodzimierz Antonowicz	1895	Proboszcz grodziski zarządzał tymczasowo cerkwią seroczyńską i łazowską
5.	Pop Jan Lisowskij	1896-1897	
6.	Pop Jan Kieśkiewicz	1897-1899	
7.	Pop Jan Rudnow	1899-1901	
8.	Pop Teodor Romanowskij	1901-1906	
9.	Pop Kirył Chryscewicz	1907-1908	
10.	Pop Jakób Łotockij	1909 -	
	Kilku popów o nieustalonych nazwiskach do odejścia Rosjan z Królestwa w 1915 roku. ¹¹²	W 1915 roku upada parafia prawosławna w łazówku	

Lista proboszczów parafii rzymskokatolickiej 1919 – 2012

Lp	Imię i nazwisko	Lata sprawowania funkcji proboszcza	Uwagi
1.	Ks. Jan Bułkowski	1919-1921	Założenie nowego cmentarza w miejscu starego przy kościele
2.	Ks. Ignacy Głuchowski	1921-1922	Wizytacja biskupa Czesława Sokołowskiego
3.	Ks. Nikodem Masłowski	1922-1925	Wizytacja biskupa Henryka Przeździeckiego
4.	Ks. Władysław Kosieradzki	1925-1926	tymczasowo proboszcz z Zembrowa

5.	Ks. Ignacy Kwiatkowski	1926	tymczasowo proboszcz z Seroczyna
6.	Ks. Stanisław Oskierko	1926-1931	
7.	Ks. Jan Jędrych 1931	1931	tymczasowo proboszcz z Seroczyn
8.	Ks. Antoni Hanicz	1831-1832	
9.	Ks. Jan Jakubik	1932-1950	Rozbudowa kościoła. 1934 – wizytacja biskupa Henryka Przeździeckiego
10.	Ks. Michał Łukasiewicz	1950-1962	
11.	Ks. Władysław Śledziewski	1962-1965	
12.	Ks. Eugeniusz Matyska	1965-1968	
13.	Ks. Michał Drabarek	1968-1975	
14.	Ks. Kazimierz Żelisko	1975-1989	
15.	Ks. Jan Arseniuk	1989-1993	
16.	Ks. Adam Ołdachowski	1993-1997	
17.	Ks. Józef Gierczyński	1997-2008	
18.	Ks.dr. Dariusz Kujawa	2008 –	

Legenda o cudownym objawieniu

Powstanie sanktuarium łazowskiego tłumaczy legenda żywa do dzisiaj wśród mieszkańców. Jak głosi tradycja w połowie XVI wieku w letni dzień, żona Dziedzica Łazowa wybrała się na spacer do pobliskiego lasu wyjechała powozem wraz z dwórką. Spacerowały po lesie, kiedy dwórka otrzymała polecenie udania się do powozu po wodę, wobec panującego upału. Dziedziczka udała się w tym czasie na wzniesienie które było związane ze starymi podaniami a które to miejsce otaczane było w czasach pogańskich niezwykłą czcią. Na wzniesieniu znajdował się ogromny kamień. Na tym kamieniu Dziedziczka ujrzała ubraną w jasnozłote szaty niewiastę trzymającą na rękach dziecię. Postać owa zdawała się być znajomą. Ten moment uświadomił Dziedzicze, iż jest świadkiem cudownego objawienia Matki Boskiej. Kiedy klęknęła i pochyliła głowę postać na kamieniu znikła. Na kamieniu pozostały według legendy głęboko odcisnięte ślady stóp. Po powrocie do dworu kobiety opowiedziały o objawieniu i przed domowym ołtarzykiem modliły się do ikony przedstawiającej wizerunek Matki Boskiej. Wieść o cudownym objawieniu rozszła się szybko. Pod głazem zaczęły się modły i prośby miejscowej ludności. Jak głoszają miejscowe legendy modlitwy nie pozostały bez echa. Znane są liczne przypadki uzdrowień. Mąż dziedziczki na miejscu kamienia pobudo-



Sanktuarium Maryjne w Łazówku

wał drewniany kościół. Na głazie zaś umieszczono obraz Matki Bożej Pocieszenia. Istnieją domniemania, iż ślady na głazie mogły powstać znacznie wcześniej, a sam głaz być może w zamierzchłych czasach był miejscem kultu pogańskiego, bądź też spełniał funkcje drogowskazu. Miejsce to stało się celem potwierdzonych źródłowo pielgrzymek i niewątpliwie uzdrowień. Tyle głoszą miejscowe legendy. Dzisiaj potężny głaz jest umieszczony we wnętrzu świątyni i eksponowany dla wiernych. i pielgrzymów.

Nie był natomiast legendą wspaniałą obraz Matki Bożej Pocieszenia trzymającej w lewej ręce Pana Jezusa, a w prawej berło. Obraz wielkości około 1m x. 0.8m malowany na drzewie farbami olejnymi, był zasłaniany obrazem Wniebowstąpienia Pańskiego malowanym na płótnie. Pochodzenia tego obrazu jest nieznane, hipotetycznie można przypuszczać, że po zbudowaniu pierwszej świątyni. Analizując kopie obrazu być może pochodził z XVII wieku. Matka Boska i Dzieciątko Jezus pokryte były tzw. sukienką czyli szatą metalową, połączaną z otworami na twarz i ręce.¹¹

O znaczeniu obrazu świadczy zapis pochodzący z 1767 znajdujący się w aktach drohickich stwierdza on, że hrabia Aleksander Butler z Sarnak przeznaczył oprocentowanie od sumy 2000 zł na odprawianie co tydzień przed obrazem mszy świętej. Zapis ów był wypełniany przez sto lat aż do 1875 roku. Po skasowaniu unii obraz był odłączony od cerkwi carskimi wrotami, ale również czczony przez mniszki prawosławne z Wirowa. W 1913 roku popi wraz z mniszkami i strażnikami wywieźli obraz do klasztoru w Wirowie. Działo się to za zgodą hierarchów prawosławnych a w tajemnicy przed mieszkańcami. W miejsce oryginalnego wstawiono dość nieudolną kopię obrazu. Po dwóch latach w 1915 roku uciekając przed Niemcami mniszki wywiozły obraz do Moskwy i umieściły go w Aleksiejewskim Monastyrze (klasztorze).

Poszukiwania obrazu zaczęto prowadzić w latach trzydziestych XX wieku z pomocą Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W 1933 roku akcję poszukiwania zainicjował jeden z parafian z Kamieńczyka Feliks Sińczuk oraz proboszcz Jan Jakubik. Istniały pewne przypuszczenia, iż obraz znajduje się w prawosławnym klasztorze Karłasówka w Besarabii w Rumunii. Był to efekt ucieczki mniszek z Rosji przed prześladowaniami ze strony rewolucji, które znalazły schronienie w Rumunii.

W 1934 roku do Rumunii udał się Józef Milik z Seroczyna poseł na sejm.

Posłowi obraz był znany bowiem go osobiście fotografował. Obraz odnalazł lecz go nie odzyskał. W 1936 roku po raz drugi udał się do Rumunii z podobnym skutkiem. Dopiero 1 937 roku do Rumunii udała się komisja z profesorem Janem Rutkowskim kierownikiem pracowni konserwatorskiej obrazów przy Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki w Warszawie. Ekspertyza profesora wykazała, iż obraz jest tylko kopią. Według mniszek oryginał obrazu znajduje się w Rosji. Dalsze poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Wobec niemożności odnalezienia obrazu, w 1977 roku za zgodą władz kościelnych a z inicjatywy proboszcza ks. Kazimierza Żelisko który zlecił namalowanie kopii nastąpiło poświęcenie obrazu i jego intronizacja 20 maja 1977 roku. Na uroczystości był biskup Jan Mazur.



Ółtarz z obrazem Matki Bożej Pocieszenia

¹¹ tamże

Po odzyskaniu niepodległości

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Łazów zamieszkiwany był przez liczną ludność żydowską i polską ; chłopską oraz robotników folwarcznych. Istniały organizacje społeczne świadczące o dobrym zorganizowaniu się i aktywności mieszkańców. W 1926 roku założono straż pożarną z inicjatywy byłego kierownika szkoły Tadeusza Danielaka który został jej pierwszym prezesem. Pierwszym komendantem Ludwik Sidor. Jan Ryciak został sekretarzem, Bogusław Powierza skarbnikiem a Franciszek Boruta zastępcą komendanta. Straż pożarna wybudowała własny dom ludowy wraz z remizą z drewna podarowanego przez mieszkańców, pomagała w tym wieś Sewerynowka. Przy straży zawiązał się zespół teatralny, prowadzony przez nauczycielkę szkoły Helenę Trojanowską. Z dochodów z przedstawień oraz środków ze Związku Łowieckiego zakupywano sprzęt pożarniczy. W czasie okupacji strażacy wykazywali się działalnością patriotyczną. W 1944 roku trafiona pociskiem artyleryjskim remiza spłonęła wraz ze sprzętem gaśniczym. Rok później przystąpiono do jej odbudowy z drewna z niemieckich baraków z Ceranowa.¹² W okresie międzywojennym działało prężne Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew”, Oddział Związku Strzeleckiego, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej Żeńskiej. Prowadziła działalność spółdzielnia spożywców. Miejscowa ludność oraz folwark zajmowali się działalnością głównie rolniczą, część ludności żydowskiej handlem. Ludzie mieszkający na tutejszym terenie , noszą nazwiska pojawiające się w dokumentach od wieków : Turosy, Wilki, Sowy, Kobusy, Kraski, Goworki, Stecie, Miliki, Retki, Krysiaki, Sędziaki, niewątpliwie rdzenni chłopcy polscy.

Pochodzący od Jaćwingów Bogutowie; mający korzenie wschodnie ruskie Kucharczyki, Zdunki, Rusiniaki, Stolarczuki, Romańczuki, Kobrynie, Bojarowie.

Są Kondraciuki, Onopiaki, Pietraniki, Patejki, Przewoźniaki, Uszyńscy, Zielińscy, Sińczuki, Prywaty, Krystosiaki, Wierzbiccy, Kościuszkowie, Kury, Chędoskowie, Rudasie , Dolińscy, Jańczuki, Jarząbki, Ludwiczaki, Popławscy, Przewoźniki, Wierzbiccy, Gawrysiowie, Koziakowie, Parzonkowie, Walczukowie, Błońscy, Rokitowie.

Mieszkańcy wyznania mojżeszowego stanowili liczną część mieszkańców Łazowa, w miejscowej szkole uczyli się uczniowie o nazwiskach: Feferkraniec, Polakiewicz, Gruman, Malczyk, Semkowicz, Przewodnicki, Milsztajn, Dońszczyk, Tetelbaum, Szteirnborg. Posiadali swój dom modlitwy założony w 1910 roku, stanowił on prywatną własność Milsztajna. Los rodzin żydowskich nie jest znany. Po rewolucji w Rosji przybyła na teren Łazowa rodzina Otockich; Stanisław ur. w 1913 r i Antonina ur. w 1915 r w Chabarowsku byli uczniami szkoły powszechnej.¹³

Służba folwarczna z majątku Paderew stanowiła liczną część miejscowej ludności. Zamieszkiwali oni majątek Paderew. Zachowały się nazwiska mieszkańców Paderewa: Sadowska, Zaciura, Kalinowski, Sankowski, Badura, Wojewódzki, Ewiak, Sobieściuk, Wawrzyniak, Kazanowska, Gumieźny, Gryć, Kaczor, Marciniak, Krasnodębski. Tylko nieliczni z nich pozostali po likwidacji majątku, większość z nich wyjechała, bądź też byli usuwani z majątku ze względów dyscyplinarnych. Część mieszkańców samego Łazowa i Łazówka o nazwiskach: Dąbrowski, Górecki, Jankowski, Kulczyński, Kruza, Karabin, Włodarski, Ziółkowski, Mięsak, czy Jurek wyjechała. W większości miejscowa ludność to potomkowie dawnych osadników mazowieckich i ruskich oraz ludności napływowej pracującej w folwarku przed wojną.

Lata okupacji która zaczęła się na tym terenie w październiku 1939 roku były podobne jak na innych terenach gminy: represje, wywózki na roboty do Niemiec, przymusowe kontrybucje. Lata powojenne nie oznaczały, że wrócił spokój. Tworzenie się nowego ustroju odbijało się na życiu ludzi. Ponosili konsekwencje tworzenia się nowego ładu, zarówno ze strony nowych władz jak i działalności zbrojnego podziemia, i często zwykłych band rabunkowych. Wojna wyzwoliła w ludziach najgorsze instynkty które w okresie powojennym szczególnie dotkliwie odczuwała ludność na wsi.

¹² Relacja

¹³ Księga Główna ocen postępów uczniów w „naukach” Powszechnej Szkoły w Łazowie

Ofiary lat powojennych

- Aleksander Florczuk ur. w Kamieńczyku nad Bugiem. Skazany przez WSR w Warszawie na sesji wyjazdowej w Kamieńczyku na karę śmierci w 1946 roku i stracony tego samego dnia
- Edward Kur ur. w Łazowie, skazany na karę śmierci podczas sesji wyjazdowej w Podłazówku, stracony w 23.12.1946 roku
- Józef Myszko ur. w Sewerynowce, skazany podczas sesji wyjazdowej na karę śmierci w dniu 28.12.1946 r w Sterdyni, wyrok wykonano tego samego dnia
- Władysław Ratyński ur. w Sewerynowce, skazany na sesji wyjazdowej WSR w Dzierzbach na karę śmierci, wyrok wykonano tego samego dnia.
- Jan Kruza zabity przez MO w Seroczynie w 1948 r
- Bolesław Kowalczyk zamordowany przez NKWD pod Sokołowem Podlaskim
- Nieustalona grupa uprowadziła w 11.04.1945 roku i zabiła zastępcę wójta gminy Sterdyń i zarazem przewodniczącego GRN Feliksa Badurkę
- 13 maja 1945 r nieustalona grupa zabiła Henryka Dzierzewicza z Łazowa
- 23 czerwca w Łazowie zabito Konstantego Onysiaka
- 17 lipca 1945 r. uprowadzono w Szwejkach Kazimierę Czerską, którą zabito koło Paderewka
- 18 lipca 1945 r. w Łazowie zabity został przez nieznaną niezidentyfikowaną mężczyznę
- 25 maja 1946 r. nieustalona grupa zastrzeliła Bronisława Kozaka z Paderewka
- 29 sierpień 1946 r. trzech mężczyzn zastrzeliło Władysława Ambroziaka z Kamieńczyka
- 8 lipca 1947 r. Patrol partyzancki zlikwidował w Sewerynowce Bogusława Karendysa który obciążył Władysława Ratyńskiego przyczyniając się do jego śmierci
- 2 sierpnia 1947 r. dwóch mężczyzn zastrzeliło Wacława Bogutę z Podłazówka, ujawnionego członka podziemia.
- 19 września 1950 roku patrol dowodzony przez „Pomidora” zlikwidował Jana Bombałę, przewodniczącego GRN.
- Zabito wójta gminy Sterdyń Bolesława Chendoszkę.

Nie są to wszystkie ofiary lat powojennych, tylko te co do których istnieją bezsporne dowody bądź relacje mieszkańców.

Najbardziej bulwersująca i pełną zagadek w powojennej historii była sprawa śmierci robotników Chodakowa w Kamieńczyku. „Robotnicy z Chodakowa” byli działaczami PPR oddelegowanymi do pracy w sokołowskim UBP, mieli legitymacje wystawione przez UPB i pistolety. Samochód ciężarowy którym podróżowali został zatrzymany w Grochowie, przez żołnierzy 6 Brygady Wileńskiej AK. Zatrzymanych miano dostarczyć „Łupaszcze” ale zbliżająca się obława spowodowała, iż dowódca patrolu kazał rozstrzelać 8 aktywistów i 2 żołnierzy KBW. Zwłoki rozstrzelanych przymarzły do lodu, podczas ich wydobywania wyrąbiano lód siekierami powodując okaleczenie ciał. Rozpętała się akcja propagandowa władz skierowana głównie przeciwko PSL, która faktycznie doprowadziła do rozbicia PSL-u na terenie powiatu. Niewiele brakowało a ofiarą byłby poseł PSL Franciszek Krysiak. Ofiarami represji z tego terenu byli wówczas w/w Aleksander Florczuk, Władysław Ratyński, Edward Kur i Józef Myszko.¹⁴

Szczególnie ponurą zbrodnią sądową był „wyrok” na Józefie Myszce, sołtysie z Sewerynowki. Franciszek Warmiński, mieszkaniec Sterdyni, jak wielu innych był świadkiem wydarzeń które rozegrały się 28 grudnia 1946 roku, wydarzenia te były świadectwem zastraszania społeczeństwa przez nowe władze. Oto relacja;

„W godzinach popołudniowych w poświęconym dniu patrole wojskowe wyganiały ludzi z domów na wiec mający się odbyć na sterdyńskim rynku. Na skwerze, gdzie obecnie znajduje się pomnik, na obudowanej starej studni urządzono podium, na którym ustawiono stół i kilka krzeseł. Zebranych ludziom na

¹⁴ Mazowsze i Podlasie W Ogniu 1944-1956

rynku oficer UB przeczytał program wiecu: 1. Proces sądowy przeciwko Józefowi Myszce. 2. Wiadomości gospodarczo-polityczne. Podium zostało obstawione kordonem żołnierzy. Z budynku gminy wyprowadzono człowieka w czarnej kurtce, z gołą głową, posiniaczoną twarzą. Był to sołtys wsi Sewerynówka Józef Myszko. Za stołem zasiadł „sąd” : sierżant oraz dwóch ławników i obrońca – to prości żołnierze. Nad wszystkim górował dumny porucznik „prokurator”. „Sędzia” otworzył proces i udzielił głosu „prokuratorowi”. Ten zaczął oskarżenie od słów: Jeszcze nie przestały dymić mury krematoriów i nie wygasły pożary miast i wsi, a już tacy bandyci jak Józef Myszko podnoszą rękę na państwo ludowe. Dalsze oskarżenie udawało, że sołtys udzielił bandytom pomocy, dając im żywność i 4 podwody. O tym fakcie nie powiadomił jednak Urzędu Bezpieczeństwa w Sokołowie. Oskarżony broniąc się powiedział, że jeżeli powiadomi UB o tym zajściu, partyzanci spalą wieś. Na tym farsa procesu się skończyła. Obrońca nie zabrał głosu. „Sędzia” zarządził przerwę. „Sąd” udał się na naradę. Po piętnastu minutach wrócił mocno podchmielony „sąd”. „Sędzia” odczytał wyrok. Na mocy jakiegoś paragrafu, oskarżony Józef Myszko został skazany na karę śmierci- jako wróg ludu- przez rozstrzelanie. Wyrok wykonać natychmiast. Przewodniczący KRN Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Oczywiście nie zwracano się do Bieruta z takim wnioskiem ze względu na brak czasu. Przez 15 minut nie można było załatwić tak ważnej sprawy, przez telefon. Czterech żołnierzy ściągnęło z podium oskarżonego. Ujęto go pod rękę i pociągnięto pod ruiny spalonego domu. Oparto go o ścianę i serią z pepesz zastrzelono. W pobliżu egzekucji była przygotowana furmanka, na którą wrzucono strzyp człowieka. Spędzeni na rynku ludzie wstrzymali oddech- zdębieli na widok tego bestialstwa. Zrobiło się zamieszanie. Ludzie zaczęli uciekać, lecz ulice wychodzące z rynku były zablokowane przez żołnierzy nakazujących powrót na dalszy ciąg mityngu”

Po II wojnie do parafii Łazówkowskiej należały:

Kamieńczyk nad Bugiem wraz z koloniami Druga wieś w parafii liczyła 513 mieszkańców, część mieszkańców przeniosła się na kolonie. Łazów liczył 745 mieszkańców. Domy pobudowane wzdłuż brukowanej drogi. Wieś posiada 7 klasową szkołę powszechną, spółdzielnię rolniczo-spożywczą „Przyszłość”, spółdzielnię mleczarską, kilku rzemieślników i straż pożarną. Wieś kościelna Łazówek liczyła 142 mieszkańców, kolonie Łazów 168 mieszkańców, Kolonie Dzierzby 618 mieszkańców

Liczba ludności okresu powojennego w porównaniu liczbą mieszkańców współcześnie była bardzo duża. Obecnie Kamieńczyk wraz z koloniami liczy 189 mieszkańców, Łazów 230, Łazówek wraz z koloniami 181.

Mieszkańcy zajmują się głównie działalnością rolniczą, wielkotowarową, część pracuje w usługach, handlu. Istnieje liczna grupa mieszkańców z wykształceniem średnim i wyższym. Znaczna część wyjeżdża do miast i za granicę.

Zmodernizowano stację uzdatniania wody, wsie są zwodociągowane i pokryte siecią dróg. W ostatnich kilkunastu latach nastąpiło unowocześnienie i zmodernizowanie Łazowa, Łazówka i Kamieńczyka wraz z koloniami.

W 1945 roku reaktywowano działalność straży pożarnej. W skład nowego zarządu weszli: Franciszek Klukowski, Jan Woźniak, Antoni Wierzbicki, Władysław Kalinowski, i Franciszek Sidor. Do działaczy strażackich należeli również: Jan Sobieszczuk, Tadeusz Kraska, Józef Kuźniak, Aleksander Ambroziewicz, Kazimierz Sidor, Edmund Koziak, Władysław Boruta, Jan Wicenciak, Mieczysław Pietrzak, Stanisław Walczuk, Marchel Józef, Waclaw Walczuk i wielu innych.



Zmodernizowana Stacja Uzdatniania Wody w Łazowie

W 1986 roku w Łazowie oddano do użytku dużą murowany obiekt który służył jako remiza, świetlica, poczta i Gminne Przedszkole. Obecnie prezesem straży jest Józef Boruta, komendantem Adam Kobryń a skarbnikiem Marek Sidor. Straż dysponuje sprzętem pożarniczym i samochodem bojowym. Duże zasługi w rozwoju straży położył nieżyjący już Antoni Goworek, sołtys wsi Łazów i komendant straży.

Oświata

Szkoła Powszechna w Łazowie jako szkoła o tzw. „jednym” nauczycielu i oddziale istniała już w latach 1906-1907. Wyrosła ona na gruncie działań niepodległościowych wydarzeń 1905-1907 roku. Pierwszą dokumentem archiwalnym o istnieniu szkoły jest Księga Główna ocen postępów uczniów w „naukach” na rok szkolny 1924/1925. Według tej księgi szkoła liczyła 5 oddziałów które zwiększały się wraz z latami. Pozostałe księgi sprzed 1924 r nie zachowały się; w czasie wojny, będąc zarekwirowanymi i zniszczonymi przez okupanta. Była to 7 klasowa Publiczna Szkoła Powszechna, okręgu szkolnego warszawskiego.

Zapisy w księdze pozwalają twierdzić, iż szkoła już funkcjonowała od 1919 roku, co zapewne wiązało się z powstawaniem szkół wiejskich wraz z odzyskaniem niepodległości. Na czele szkoły stał kierownik i pracowała tylko jedna nauczycielka. Było w tej szkole 225 uczniów, lecz frekwencja była bardzo niska na zajęciach lekcyjnych.

W roku szkolnym 1929/1930 jest to już szkoła pełna 7 – oddziałowa W 1928 roku do szkoły uczęszczało 346 uczniów Od 1929 roku prowadzona jest z pewnymi przerwami kronika szkolna. Kierownikiem szkoły był Tadeusz Danielak mieszkaniec pobliskiej miejscowości, jego następcą został w 1929 roku Józef Turowski. Szkoła mieściła się w mieszkaniach prywatnych. W 1930 roku szkoła liczyła ośmiu nauczycieli i 306 uczniów, w dalszym ciągu nauka odbywała się w prywatnych domach wynajmowanych przez inspektorat. Nauczycielami byli: Jan Ryciak, Helena Wierzbicka, Józef Trojanowski, Janina Tarapatówna, Maria Górecka, Stanisław Turowski i Władysław Bijerman. Rok później do szkoły chodzi 315 uczniów. Liczebność klas jak na dzisiejsze standardy jest bardzo duża, jednak frekwencja na zajęciach bardzo niska i wielu uczniów w związku z tym nie otrzymywało promocji. Dane z dokumentów szkolnych mówią o ogromnym przyroście demograficznym po odzyskaniu niepodległości, do szkoły uczęszczali uczniowie głównie z Łazowa. Uczniowie odbywali rokrocznie wycieczki głównie nad Bug z pływaniem promem. Oddziały klas I-II tzw. „eksponowane” znajdowały się w Seroczyniu i prowadził je nauczyciel z Łazowa. Od 1931 roku szkoła mieści się w domu ludowym oraz w domu spółdzielni spożywców i jednym lokalu prywatnym. Cechą charakterystyczną szkoły była bardzo niska frekwencja: jak podają źródła było to spowodowane „pasaniem bydła”, robotami jesiennymi i złymi drogami szczególnie drogą z Seroczyna podczas wylewów Cetyni, oraz niskimi temperaturami w zimie. Bardzo często zmieniała się kadra nauczycielska.

W szkole istniały dwie drużyny harcerskie: męska i żeńska. Zwraca uwagę duże upolitycznienie w działalności szkoły. O ile naturalne było obchodzenie świąt 3 maja i 11 listopada o tyle obchodzenie uroczyste imienin marszałka Piłsudskiego a potem rocznic śmierci i imienin prezydenta Mościckiego rok w rok z uczynieniem tego dnia wolnym od zajęć wskazywało konkretne na zapatrywania polityczne władz oświatowych.

Z inicjatywy nauczycieli utworzono w domu ludowym świetlicę dla dorosłych w ramach oświaty pozaszkolnej. Po wprowadzeniu do szkoły reformy Jędrzejewicza szkoła w Łazowie stała się szkołą II stopnia wobec tego, iż od 1934 roku filia w Seroczyniu stała się szkołą samodzielną I stopnia. W 1934 roku obwód szkoły decyzją władz ulega pomniejszeniu o jedną wioskę co skutkuje zmniejszeniem liczby uczniów do 100 i 4 nauczycieli etatowych.

W 1936 roku na terenie szkoły stacjonowało wojsko które odbywało manewry. W styczniu 1939 roku szkoła wprowadziła się do istniejącego do dzisiaj budynku który został odstąpiony gminie przez właściciela miejscowego majątku Pana Ignacego Kulika rok wcześniej.¹⁵

¹⁵ Kronika Szkoły w Łazowie

Pierwszy raz uczniowie wprowadzili się do wyremontowanego budynku, który stał się budynkiem szkoły i jako jedno skrzydło funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Był to budynek w którym mieszkali dotychczas robotnicy folwarczni. 1 września 1939r, rok szkolny zaczął się normalnie, jednak zajęcia nie odbywały się ze względu na częste naloty niemieckie. W październiku do szkoły zostali zakwaterowani żołnierze niemieccy, znaczną część wyposażenia i dokumentacji szkoły Niemcy spalili.

Wiosną 1940 roku zaczęły się zajęcia lekcyjne, od jesieni zabroniono używać podręczników polskich, uczyć historii i geografii. Wprowadzono jeden podręcznik do wszystkich przedmiotów oprócz matematyki tzw. „Ster”. Oczywiście nauka odbywała się z reguły na dawnych podręcznikach polskich, bowiem uczniowie władzom niemieckim na polecenie rodziców oddawali podręczniki stare bądź zniszczone.

Przed atakiem Niemiec na ZSRR szkoła znowu została zamieniona na koszary niemieckie. Od września 1941 roku do czerwca 1944 roku szkoła już funkcjonowała bez większych zakłóceń. Po wyzwoleniu w szkole uczyło pięciu nauczycieli, zlikwidowano jednoklasową szkołę w Seroczyniu. W 1955 roku dokonano wymiany poszycia gontowego dachu na słomiany a w 1955 r na pokrycie papą. Od 1949 roku kierownikiem szkoły był Józef Trojanowski nauczyciel tutejszej szkoły.

Kierownik szkoły jak podaje kronika był zatwardziałym wrogiem „spółdzielczości” i za karę został pozbawiony stanowiska kierownika szkoły oraz został administracyjnie przeniesiony do innej szkoły w odległej gminie.

Kierownikiem szkoły został nowo przybyły Waclaw Dąbrowski. Od 1954 roku kierownikiem szkoły został ponownie Józef Turos. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych szkoła liczyła 5 nauczycieli i rokrocznie w szkole uczyło się około 200 uczniów. Była to szkoła pełna 7 klasowa.

W roku szkolnym 1966/67 szkoła stała się szkołą ośmioklasową. Po Józefie Turosie kierownikiem szkoły został w 1964 r. Jeliński Tadeusz a po nim od 1968 roku Marianna Zdunek. Od 1 marca 1986 roku dyrektorem szkoły został Sławomir Kempa i pełni tę funkcję do dnia dzisiejszego.

Za kadencji Marianny Zdunek dobudowano jedno skrzydło szkoły oraz zbudowano Dom Nauczyciela /w latach 1971-72/ co było koniecznością ze względu na bardzo trudne warunki lokalowe.

Od 1 września zostały utworzone Zbiorcze Szkoły Gminne, Szkoła Podstawowa w Łazowie weszła w skład zespołu szkół w Sterdyni.

Od 1984 roku wskutek kolejnych zmian organizacyjnych w oświacie została zlikwidowana Zbiorcza Szkoła Gminna, w wyniku tych zmian Szkoła Podstawowa w Łazowie stała się szkołą samodzielną ośmioklasową.



Budynek szkoły w Łazowie

Kolejna reorganizacja związana z reformą oświaty spowodowała zmniejszenie liczby oddziałów do 6. W 1997 roku kolejna reorganizacja gminna spowodowała powstanie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, na który składa się Szkoła Podstawowa i Gminne Przedszkole.

W 2011 r. zmodernizowano budynek szkoły i przedszkola. Najważniejsze osiągnięcia szkoły to dokonania jej wychowanków.

Najbardziej znani i rozpoznawani absolwenci szkoły

Henryk Kobryń. Urodzony 05.03.1940 r. w Łazowie, gdzie ukończył Szkołę Podstawową. Technikum Weterynaryjne ukończył w Siedlcach. Po ukończeniu SGGW rozpoczął pracę na tej uczelni.

Profesor zwyczajny, doktor habilitowany nauk weterynaryjnych.

Kierownik katedry Nauk Morfologicznych na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie, członek Komitetu Nauk Weterynaryjnych PAN, zastępca prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Anatomicznego, uczeń i jeden z najbliższych współpracowników profesora Kazimierza Krysiaka. Jego uczniami są lekarze weterynarii pracujący na naszym terenie: Tadeusz Ludwiczak, Tadeusz Błoński, Ryszard Wilk, Andrzej Niziński, Adam Żurawski, Maciej Sarna i wielu innych.

Pan Henryk Kobryń jest postacią bardzo zasłużoną dla nauki i dydaktyki polskiej w zakresie nauk rolniczych.

Ks. biskup Jan Wilk z Seroczyna (dane biograficzne w części dotyczącej wsi Seroczyn).

Ks. Kan. Stanisław Borysiak (dane biograficzne w części dotyczącej wsi Seroczyn).

Ks. Stanisław Kuzak

Ks. Józef Tadeusz Milik (dane biograficzne w części dotyczącej wsi Seroczyn).

Absolwenci szkoły zdobywali wyższe i średnie wykształcenie w dalszym procesie kształcenia. Szkoła szczyci się, że jej absolwenci są: lekarzami weterynarii, prawnikami, urzędnikami (zastępca wójta gminy Sterdyń Urszula Woźniak), dobrymi rolnikami, społecznikami. Absolwenci szkoły stanowią bardzo liczną grupę nauczycieli.

Absolwenci szkoły, którzy zostali nauczycielami:

1. Barbara Kempa z d. Romańczuk
2. Marta Piwko z d. Stolarczuk
3. Henryk Piwko
4. Janusz Parzonka
5. Jolanta Ceglarska
6. Bogusław Stolarczuk
7. Jadwiga Szymańska z d. Borsiak
8. Patrycja Deoniziak z d. Romańczuk
9. Hanna Żuk z d. Banasiuk
10. Hanna Zduniak z d. Kotowska
11. Agnieszka Ołtarzewska z d. Kur
12. Barbara Wyrzykowska
13. Alicja Turowska z d. Maciak
14. Małgorzata Kruza z d. Onopiak
15. Alicja Krasowska z d. Kuzak
16. Anna Szalach z d. Aftanasiuk
17. Marianna Zdunek z d. Maciak
18. Beata Małko
19. Aneta Milik
20. Jolanta Ołdakowska
21. Czesława Gurbała z d. Walczuk

SEWERYNÓWKA

Wieś położona na południowym krańcu Gminy Sterdyń, pomiędzy miejscowościami Łazówek i Paderewek. Dawniej tereny wsi należały do majątku Łazowa. Według relacji najstarszych mieszkańców znajdowały się tu owczarnie dworskie oraz pastwiska nazywane przez ludność dworem „Seweryn” być może na cześć jednego z właścicieli majątku Łazowo – Seweryna Kobylińskiego, który Łazowo odziedziczył w spadku po stryju Karolu Kobylińskim. Jeszcze w 1848 r. funkcjonowała nazwa Łazów Sewerynowka¹⁶. Po raz pierwszy sama nazwa Sewerynowka pojawia się w roku 1850¹⁷, nie określa ona jednak miejscowości, a nadal odnosi się do części majątku Łazów.

Jako odrębna miejscowość Sewerynowka ukształtowała się w latach 70. XIX wieku, kiedy to na skutek problemów finansowych dziedzic Łazowa zaczął wyprzedawać majątek. W tym czasie wspomniane wcześniej zabudowania dworskie zostały rozebrane, a ziemia stopniowo rozprzedana drobnej szlachcie. Osiedlały się tu rodziny z różnych stron, m.in. rodzina Kosińskich z Paderewka, Uszyńskich i Myszków z Łazowa, Olendzkich z okolic Siedlec. Jeszcze w latach 70. zamieszkiwały tu rodziny Kozaków, Piwków, Soszyńskich, Olendzkich, Łazowskich, Ostrowskich, Kamińskich, Wyszomirskich, Rytelów¹⁸.

Były to rodziny drobnoszlacheckie, stąd też w świadomości zarówno mieszkańców Sewerynowki, jak i okolicznych wsi utarło się i trwa do dziś określenie wsi: Sewerynowka – wieś szlachecka, oraz mieszkańców – szlachta.

Sewerynowka była wsią bogatą i prężnie rozwijającą się. Na przełomie XIX i XX wieku we wsi funkcjonowała dobrowolna szkoła, która mieściła się w domu Państwa Uszyńskich. W szkole nauczała córka jednego z mieszkańców wsi – pani Rytel oraz leśniczy o nazwisku Maik.

Szkoła funkcjonowała w miesiącach zimowych. Dzieci uczyły się w 4 klasach. Nauka odbywała się w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych. We wsi planowano wznieść budynek szkoły, o czym świadczyć mogą chociażby zapisy w Rejestrze Pomiarowym gruntów scalonych wsi Sewerynowka z 1921 roku mówiące o placu szkolnym o powierzchni 1 ha.

W 1919 r. we wsi Sewerynowka grunty posiadały rodziny Czarnockich, Danielaków, Jagiełłów, Józwicków, Kalickich, Kamińskich, Krasnodębskich, Myszków, Olendzkich, Ratyńskich, Rytelów, Soszyńskich, Uszyńskich, Wrzosek, Zembrowskich, Żółkowskich, Ambroziaków, Dzierżewiczów, Feferkran, Gałagusów, Gawrysiuków, Gawrysiów Goworków, Grondzkich, Kamontów, Krasków, Mazurczaków, Onopiaków, Powierzów, Pytelów, Sidorów, Wierzbickich, Wojewódzkich, Wilków, Żochowskich, Brzósów, Kozaków, Paderewskich, Toczyskich, Ryczaków i Waszewskich¹⁹. Łączna powierzchnia gruntów w latach 1918/19 wynosiła 380 ha, w tym 270 ha gruntów ornych, 22 ha łąk, 65 ha lasów, 8,5 ha ogrodów, placów i zabudowań²⁰. Najwięcej gruntów posiadali Piotr i Józefa Soszyńscy – 30,7 ha, Stanisław Wrzosek 19,5 ha, Stanisław Żółkowski – 18,5 ha, Jan i Sabina Uszyńscy – 18,5 ha, Tomasz i Bronisława Olendzcy – 18,5 ha.

Według relacji mieszkańców wsi Stanisław Wrzosek był bardzo zamożny. Odziedziczył on majątek po Stanisławie i Aleksandrze Kłopotowskich. Posiadał kilku parobków, piękny dom z przeszklonym gankiem oraz wyjątkowy sad stylizowany na park z wytyczonymi alejkami i ławeczkami. Żył on w dobrych relacjach z dziedzicem Łazowa, który często bywał u niego wraz z małżonką. Stanisław Wrzosek miał trzy córki. Po jego śmierci majątek przeszedł w ręce rodziny Dmowskich pochodzącej z okolic Siedlec. Park i całe gospodarstwo zostały zaniedbane. Do dziś jednak pozostał on na swoim miejscu, gdzie można dostrzec stare drzewa owocowe.

Sewerynowka była wsią bogatą i zorganizowaną. W latach 20. XX w. na terenie wsi Sewerynowka działał Komitet organizacyjny Spółki Melioracyjnej wsi Sewerynowka. W 1928 r. działała już Spółka Wodna Sewerynowka, na zlecenie której Krajowe Towarzystwo Melioracyjne wykonało zdjęcia terenu

¹⁶ Unikat aktów urodzonych w parafii Zembrów 1845-1865, akt Nr 66, s. 115: „stawił się Tomasz Pietrzak, włościanin, owczarz zamieszkały w Łazowie Sewerynowka”

¹⁷ Unikat aktów urodzonych w parafii Zembrów 1845-1865, akt Nr 111, s. 261: „ stawił się gajowy z Sewerynowki Danielak”

¹⁸ Tamże, 1873-1880

¹⁹ Unikat aktów urodzonych w parafii Zembrów 1845-1865, akt Nr w gminie Sterdyń, powiecie Sokołowskim, 1921 r. do planu z roku 1918/19

²⁰ Tamże.

oraz projekt drenowania 356,5 ha gruntów. Ostatecznie spółka została rozwiązana w 1938 roku. Niestety melioracja gruntów wsi Sewerynowka nie została wykonana²¹.

23 września 1934 roku powstała Spółka Łowiecka w Sewerynowce, do zarządu której należeli Walenty Myszk, Jan Uszyński, Jan Danielak, Franciszek Olędzki oraz Waclaw Jagiełło. Działalność spółki miała sprzyjać pozyskiwaniu środków na poprawę warunków życia na wsi. Jednym z celów spółki było zgromadzenie funduszy na zakup kamieni na budowę drogi we wsi²². Droga przebiegająca przez wieś została częściowo wybrukowana już w 1935 roku.

Od początku istnienia wieś borykała się z problemem braku wody. Może wydawać się to dziwne gdyż jak głosi miejscowe porzekadło „w Sewerynowce to i na dachu woda stoi”. Położenie wsi na terenie, na którym pod wierzchnią warstwą gleby znajdują się pokłady gliny powodowało i powoduje nadal, iż jest to teren podmokły. Na przekór temu studnie we wsi bardzo szybko wysychały. Mieszkańcy dowozili wodę beczkami z pobliskich miejscowości oraz korzystali z tzw. źródeł – dawnych studni dworskich. Na terenie wsi były 2 takie studnie, jedna z nich – kamienna, istnieje do dziś. W 1937 roku gromada wsi Sewerynowka z sołtysiem Aleksandrem Olędzkim na czele zdecydowała o konieczności wykopania studni ogólnej na gruntach spadkobierców Pawła Myszk. Studnię kopał Władysław Hudonim z Czekanowa. Studnia ta spełniła swoją rolę i służyła mieszkańcom przez wiele lat. Charakterystyczną cechą wsi Sewerynowka są tzw. sadzawki, były one kopane przez mieszkańców i wykorzystywane do pojenia zwierząt gospodarskich.

W czasie II wojny światowej ludność z obawy przed spaleniem wsi ukrywała się w okopach w lesie. Na szczęście do podpażeń nie doszło. Ucierpiał jedynie dom rodziny Żółkowskich, który został omyłkowo zbombardowany, w następstwie czego doszczętnie spłonął.

W życiu wsi ważną rolę spełniali sołtysi: Jan Uszyński, Franciszek Olędzki, Edward Myszk, Walenty Myszk, Aleksander Olędzki, Józef Myszk, Antoni Strzała, Bolesław Olędzki, Tadeusz Uszyński, Stanisław Strzała, Marianna Danielak.

Na szczególną uwagę zasługuje sylwetka Józefa Myszk, który został 28 grudnia 1946 roku oskarżony i skazany przez UB na karę śmierci, a następnie rozstrzelany w Sterdyni. 14 IX 2002 r. na rynku w Sterdyni odsłonięto tablicę poświęconą jego pamięci.²³

Wieś rozwijała się jeszcze w latach 50. XX w., kiedy to czynem społecznym zostały wybudowane sklep oraz remiza strażacka.



Zabytkowy dom w Sewerynowce



Krzyż przydrożny z 1929 roku

W kolejnych latach coraz trudniejsze warunki pracy na niedrenowanych gruntach, brak komunikacji i telefonizacji sprawił, że przy nadarzącej się okazji mieszkańcy wsi Sewerynowka zaczęli wyjeżdżać w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków do życia. Grunty wsi zaczęły przechodzić do rąk mieszkańców sąsiednich miejscowości.

²¹ Dokumentacja spółki wodnej Sewerynowka

²² Książka Uchwał Gromadzkich wsi Sewerynowki

²³ Mazowsze i Podlasie w ogniu 1944-1956, Powiat Sokołów Podlaski, s. 227-229

Obecnie we wsi Sewerynowka mieszka 20²⁴ osób. Są to rodziny Wyrzykowskich, Danielaków, Zembrowskich, Uszyńskich oraz Strzałów. Sołtysem wsi jest Mariusz Danielak.

PADEREWK, KOLONIA PADEREWK

Paderewek – dawniej Paderewo to miejscowość położona w gminie Sterdyń, w powiecie Sokołów Podlaski, w województwie mazowieckim. Informacje o najstarszych właścicielach wsi Paderewo są bardzo skąpe. Wiadomo jedynie, że ta miejscowość położona była pomiędzy Łazowem a dzisiejszym Paderewkiem. Do dzisiaj pola położone pomiędzy tymi miejscowościami nazywane są „Paderewem”. Wiadomo jedynie, że nazwisko Paderewski herbu Jelita pojawia się już w XVI wieku, natomiast wcześniej ten ród pisał się jako Dyszowie. Z dokumentów historycznych wynika, że w XVI wieku istniał Paderew Mały i Duży. Paderewscy jako podlaski ród szlachecki zamieszkiwali kresy I Rzeczypospolitej. Byli między innymi dzierżawcami, administratorami majątków magnackich, z czasem też wchodząc w posiadanie większych lub mniejszych majątków ziemskich. Ród Paderewskich nie jest znany szerszemu kręgowi ludzi, choć nie można powiedzieć, że nie odegrali żadnej roli w dziejach dawnego województwa podlaskiego i tegoż regionu. Jednak nazwisko Paderewski nie jest chyba obce żadnemu Polakowi, a to za sprawą Ignacego Jana Paderewskiego. Choć urodził się 18 listopada 1860 roku w Kuryłówce na Podolu to jego przodkowie pochodzą właśnie z Podlasia. Ten kompozytor, pianista i polityk był rozpoznawany na całym świecie. Był doktorem honoris causa 9 uniwersytetów, zasłużonym dyplomatą i mężem stanu, przyjacielem premierów i prezydentów - Wilsona i Roosevelta. W 1919 roku był premierem i ministrem spraw zagranicznych RP, uczestniczył w konferencji pokojowej w Paryżu. Zmarł w glorii sławy 29 czerwca w Nowym Jorku.

Paderewo należało do majątku ziemskiego Łazowo. Dobra te przechodziły z rąk do rąk, ich właścicielami byli między innymi: Łazowscy, Gałązkowie, Ossolińscy, Rembielińscy, po których objął w posiadanie Seweryn hrabia Grabowski(1859). W tymże roku hrabia Grabowski rozpoczął planową parcelację. Na swoich dobrach wyznaczał parcele, gdzie zakładali domy mieszkańcy folwarku. Tak powstała nowa miejscowość zwana Paderewek. Domy w niej budowano wzdłuż drogi po jej obu stronach, szczytem do drogi, która nie zawsze była prosta. Po uwłaszczeniu chłopów wieś zwiększyła się. Osiedlali się na niej potomkowie dawnych rodzin i przybysze, którzy znajdowali zatrudnienie w folwarku oraz na ziemi nadanej. Mieszkańcy folwarku to rdzenni chłopcy polscy, o czym świadczą nazwiska. Mieszkali tu Turosy nazwisko wywodzi się od tura wspaniałego - króla tutejszych puszczy, Wilki, Sowy, Borysy, Sarny, Goworki, Stecie, Ryciaki, Miliki, Rosłany, Retki, Rusiniaki, Gmitrzuki i inni.

W XX wieku Paderewek był wioską, w której wiele się wydarzyło. Miejscowość ocalała po pierwszej wojnie światowej, nie została spalona. Zaraz po zakończeniu wojny, bo w roku 1919 zorganizowano w Paderewku Szkołę Powszechną. Bardzo ważną datą w historii tej wsi jest rok 1930. Wtedy to wybuchł pożar, w wyniku którego spłonęło około 50 gospodarstw (połowa wsi). Po tym wydarzeniu wybudowano kapliczkę w miejscu, do którego miejscowość się spaliła i stoi ona do dnia dzisiejszego. Wyżej wymienione wydarzenie, jak również dokonane w 1932 roku scalenie gruntów spowodowało, że kilka rodzin (około 10) postanowiło wybudować swoje domostwa nie w wiosce, a na działkach, które otrzymali w wyniku scalenia. I tak powstała Kolonia Paderewek. W roku 1944, kiedy przyszło wyzwolenie po drugiej wojnie światowej, wieś również nie podzieliła losu sąsiednich miejscowości i nie została spalona. Było to spowodowane między innymi tym, że był to bardzo mokry teren i okupanci mieli duże problemy z poruszaniem się na nim, jak również tym, że Rosjanie doszli właśnie do Paderewka i tu się na jakiś czas zatrzymali. Po wojnie w wiosce było wielu mieszkańców, szczególnie młodzieży. Na szczęście młodzi ludzie mieli gdzie się spotykać, gdyż z czasów wojny ocalała drewniana remiza kryta blachą o wymiarach 15 - 8 metrów. W latach 50. wybudowano czynem społecznym murowaną świetlicę z klubem - kawiarnią. Warto wspomnieć tutaj o panu Franciszku Głowce, który opiekował się tą świetlicą i przygotowywał wraz z młodzieżą sztuki teatralne (dawniej nazywano je komedijkami), które wystawiane były przy różnych okazjach na miejscu, jak również przedstawiano je nawet w Warszawie, gdzie aktorzy z Paderewka zajęli I miejsce. Lata 50. to również otwarcie we wsi domu ludowego.

²⁴ Statystyka ludności na dzień 31 grudnia 2011r.

Wydarzenie to uświetniła wizyta ówczesnego ministra. Jak już wspomniałem wcześniej, w Paderewku po wojnie było wielu mieszkańców (około 45 gospodarstw). Zdecydowano się na rozbudowę domu ludowego i przekształcenie go w szkołę, na początku 4 - klasową później 8 - klasową. Placówka oświatowa rozpoczęła swoją działalność w roku 1957. Działała tu również szkoła wieczorowa dla dorosłych. Oprócz Paderewka uczęszczały do niej dzieci z kol. Paderewek, Szwejk, Sewerynowki, i Kol. Kurowice. Szkoła zakończyła swoją działalność w roku 1978. Rozbudowę dokonano czynem społecznym, mieszkańcy zbierali fundusze w różny sposób, poprzez wystawianie komedijek w różnych miejscach, jak również w okresie bożonarodzeniowym kobiety chodziły po kolędzie w sąsiednich miejscowościach. W momencie, kiedy powstała szkoła, mieszkańcy wioski nie mieli się gdzie spotykać i wówczas zdecydowano się na budowę remizo-świetlicy wraz ze sklepem. Warto tutaj nadmienić, że budowa ta rozpoczęta w latach 60. była wykonywana przy współudziale GS Sabnie. Dopiero w latach kolejnych, kiedy powstały gminy, Paderewek zdecydował o przynależności do Gminy Sterdyń, jak było przed wojną i wówczas przekazano sklep do GS Sterdyń. Natomiast w latach zaraz po wojnie wieś należała do Gromadzkiej Rady Narodowej Kurowice, potem Zembrowa. W wiosce prężnie działało koło gospodyń wiejskich, którego członkinie często występowały na różnego rodzaju uroczystościach i konkursach. W ramach koła organizowano wszelkiego rodzaju kursy i szkolenia. W latach 70. powstaje pierwsze w powiecie sokołowskim kółko rolnicze i od tego momentu mechanizacja rolnictwa nastąpiła w szybkim tempie. W Paderewku powstała jako jedna z pierwszych na terenie naszej gminy Ochotnicza Straż Pożarna, gdzie na początku na wyposażeniu była beczka 300 litrowa z sikawką ręczną, następnie jedna z pierwszych na naszym terenie motopompa mechaniczna przewożona ciągnikiem kółkowym, w dalszej kolejności już samochody pożarnicze. Na dzień dzisiejszy na wyposażeniu jednostki jest samochód Star. Istotne wydarzenia z ostatnich trzydziestu lat to regulacja rzeki Cetyni, modernizacja drogi powiatowej z Kurowic do Paulinowa i drenacja, której plany powstały już w latach 80., natomiast wykonanie miało miejsce w 2008 roku. Zdrenowano wówczas około 400 hektarów gruntów na terenie gminy Sterdyń i Sabnie. Po wojnie wioska liczyła około 45 gospodarstw, obecnie ta liczba jest kilkakrotnie mniejsza. Można powiedzieć, że obecnie większa liczba gospodarzy mieszka na kol. Paderewek.

Obiekty zabytkowe

Budowle, które cieszą się zainteresowaniem konserwatorskim, a więc posiadają cenne walory architektoniczne, z reguły są drewniane, rzadko murowane. Obiekty murowane to dom nr 18 w Łazowie i dom nr 10 w Sewerynowce.

Domy nr 5 i 41 w Paderewku, dom nr w Łazowie, dom 12A w Sewerynowce stanowią przykład rozplanowania z dośrodkowym układem pomieszczeń, gdzie urządzenia ogniowo-grzewcze są zlokalizowane w centrum budynku, a pomieszczenia wnętrza są rozmieszczone wokół tych urządzeń. Urządzenia grzewcze połączone były z kuchnią, która z kolei stanowiła jedną część z piecem chlebowym. Inny przykład rozplanowania to osiowy układ pomieszczeń, gdzie pomieszczenia usytuowane są symetrycznie po obu stronach budynku, np. dom nr 7 w Sewerynowce. Dachy są z reguły dwuspadowe, np. dom nr 99 w Łazowie, lub naczółkowe, dom nr 31 w Łazowie. W architekturze stosowano geometryczne motywy zdobnicze umieszczane na szczytach domów, listwach podokapowych drzwiach, okiennicach oraz nad drzwiami i oknami np. dom nr 14 w Paderewku, i dom nr 9 w Sewerynowce.²⁵

Inne obiekty Łazowa: Dom drewniany nr 11, Dom drewniany nr 121

Inne obiekty Paderewka: Dom drewniany Nr 3

W Sewerynowce znajdują się 3 zabytkowe domy i krzyż, a na drodze do Paderewka zabytkowa kapliczka.



Kapliczka przy drodze Sewerynowka - Paderewek

²⁵ Opracowanie studialne wartości kulturowych gminy Sterdyń

Ciekawostką jest iż w lesie wsi Sewerynka znajduje się kamień z którego wykonano schody kościoła w Zembrowie.

Dom nr 5 drewniany ze stajnią z Paderewka pochodzi z końca XIX wieku, pozostałe wymienione z początków XX wieku.

W skład majątku Łazów wchodził folwark Paderew (miejsce dziś nieistniejące, podobnie jak i inne majątki (Seroczynek, Ludwinów, Wasie) oraz wcześniej Matejki, Łazówek i Sewerynówka.

Do dziś istnieje na południowy zachód od zwartej ulicówki zespół podworski z zabudowaniami przełomu XIX i XX wieku oraz stawami rybnymi.

Folwark założony jako własność królewska w XV wieku istniał do wieku XVII. Potem był własnością Ossolińskich, od początku XIX wieku właścicielem był Stanisław Rzewuski, który w 1850 roku pobudował dwór.

W latach 80. XIX i na początku XX wieku powstały wszystkie istniejące do dziś obiekty. Po 1920 roku była to własność Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, użytkowana przez dzierżawców. Po wojnie przejęty przez skarb państwa.

Zespół dworski w Łazowie został wpisany do rejestru zabytków pod numerem 420 14.04.1993 roku.

Składa się z:

1. ruiny dworu, murowanego z około połowy XIX w.
2. czworak, murowany koniec XIX w.
3. rybakówka, murowana początek XX w.
4. obora, murowana koniec XIX w.
5. spichlerz, murowany początek XX w.
6. stodoła, drewniana lata 20. XX wieku
7. park dworski, 2 połowa XIX w.²⁶



Dwór

²⁶ tamże

Do dziś istnieje na południowy zachód od zwartej ulicówki zespół podworski z zabudowaniami przełomu XIX i XX wieku oraz stawami rybnymi. Folwark założony jako własność królewska w XV wieku istniał do wieku XVII. Potem był własnością Ossolińskich, od początku XIX wieku właścicielem był Stanisław Rzewuski, który w 1850 roku pobudował dwór. Zespół dworsko – pałacowy położony pośród pól uprawnych, wytyczony został na rzucie prostokąta, nie licząc przyległych do zespołu stawów. Podzielony jest na dwie części: folwarczną i dworsko – parkową. Część parkowa wschodnia z aleją dojazdową obsadzoną kasztanowcami od strony wsi, na północ od alei pozostałości parku wraz ze stawem. W tej części przy granicy z folwarkiem znajduje się czworak zwrócony frontem na południowy zachód, w kierunku dworu. Dwór otoczony jest drzewostanem. Dwór w znacznej części zdewastowany. Część folwarczna prostokątna, przy obszernym gospodarczym podwórzu w zabudowie obrzeżnej, spichlerz na południu, na północy obora, a za nią stodoła. Budynek ustawiony kalenicowo do podwórza. Przy nich dwa stawy. Rybakówka znajduje się przy drodze dojazdowej do zespołu na linii Łazów-Paderewek.

Dwór w południowej części parku zbudowany został w 1850 roku przez Stanisława Rzewuskiego. Budynek jest murowany z czerwonej cegły, obustronnie tynkowany. Podłogi drewniane na legarach, stropy drewniane, belkowe. Więźba dachowa drewniana krokwiowo-stolcowa. Rzut budynku na planie „T” z zachowanym układem pomieszczeń w skrzydle zachodnim podzielonym poprzecznym holem na jednotraktowy układ trójdziałowy. Przed holem dobudówka stanowiąca wiatrołap. Skrzydło zachodnie niepodpiwniczone, piętrowe nakryte dwuspadowym dachem. Skrzydło wschodnie w zupełnej ruinie, widoczne pozostałości sklepień w piwnicach. Wnętrze prawie zupełnie zniszczone, pozostałości podłóg, stropów i klatki schodowej.

Czworak zbudowany pod koniec XIX wieku, murowany z cegły, w środku otynkowany, podłogi drewniane na legarach, strop drewniany, docieplony polepą

Stolarka drewniana. Budynek na planie wydłużonego prostokąta. Komin ceglany, słupowy. W działkach od wschodu: pokoje, kuchnie, sienie z komórką, kuchnie, pokoje, następne izby, sienie z komorami, izby. Przy szczycie zachodnim dobudówka złożona z wiatrołapu i komory. Budynek niepodpiwniczony, dach dwuspadowy. Naroża ujęte lizenami. Elewacja południowa pięcioosiowa z drzwiami na trzeciej i siódmej osi od wschodu. W szczytach okna. Przy czterech kominach osiem kafłowych kuchni. Mieszkanie wschodnie składa się z kuchni, pokoju, sieni i komórki. Mieszkanie zachodnie stanowiła duża izba, sień i komora. Budynek jest częściowo zachowany, stąd też jego stan jest względnie dobry.



Czworak

Rybakówka pochodząca z początku XX wieku, podłogi drewniane na legarach. Strop drewniany, docieplony polepą. Dwutraktowy, trójdziałowy, siedmiopomieszczeniowy. W dziale środkowym wąska sień i dwie komory. W trakcie frontowym, po obu stronach sieni duże pokoje, w trakcie tylnym,



Rybakówka

duże kuchnie. Budynek parterowy, niepodpiwniczony, dwuspadowy. Komin tzw. „portkowy”. Elewacje otynkowane, naroża ujęte lizenami. Szczyty z opaską wokół, pierwotnie naczółkowe. W szczytach pary półkolistych okien. Drewniane dobudówki. Podłogi deskowe, tynkowane ściany i stropy. Pokój południowy z prostym kominkiem, północny z piecem kaflowym. Obie kuchnie i komory z polepami. W kuchni północnej znajduje się piec chlebowy, z ogrzewalnikiem i kapą. Budynek jest zaniedbany, tylko szybka renowacja może go uchronić przed całkowitą dewastacją.

Obora jest najstarszym obiektem wzniesionym pod koniec XIX wieku. Murowana z cegły tynkowana, o betonowych posadzkach. Stropy drewniane, belkowe, na wzdłużnych podciągach ze słupami. Pułap deskowy, więźba dachowa drewniana krokwiowo-stolcowa. Okna skrzynkowe. Wybudowana na planie wydłużonego prostokąta. Bryła prostopadłościenna, jednoprzestrzenna, nakryta dwuspadowym dachem. Elewacje otynkowane, opaski okienne, lizeny. Pas w linii stropu z czerwonej fugowanej cegły. Okna prostokątne w opasce naśladującej boniowanie. Elewacje z podziałem ramowym. Elewacja południowa jedenastoosiowa. Na osiach płyciny po zamurowanych drzwiach, na pozostałych osiach okna, po bokach okien czworokątne wywietrzniki. Elewacje szczytowe, trójosiowe, z trójkątnym wyładowanym szczytem, ogzysmowanym. Naroża ujęte lizenami. Wnętrze przejazdowe, jednoprzestrzenne, dostępne od strony szczytów. Obora mimo, iż widać upływ czasu, imponuje detalami i profesjonalnym wykonaniem, stanowi cenne źródło architektury XIX wieku. Wymaga prac renowacyjnych, jej stan grozi zawaleniem.

Spichlerz folwarczny wybudowany został na początku XX wieku. Jest obiektem murowanym, z kamieni polnych, otoczków i cegły (naroża). Wewnątrz otynkowany. Podłogi drewniane, deskowe, na legarach. Stropy drewniane. Okna skrzynkowe, drewniane, Drzwi drewniane, oklepkowane w romby. Spichlerz wzniesiony na planie prostokąta, jednotraktowy, pięciopomieszczeniowy złożony jest z trzech magazynów i dwóch sieni. Przy wschodniej ścianie szczytowej mała dobudówka, stanowiąca wejście

do piwnic. Bryła parterowa, pod częścią wschodnią podpiwniczona, nakryta dwuspadowym dachem, wyższym od korpusu. Elewacje rozczłonkowane prostokątnymi otworami okiennymi i drzwiowymi. Okna w tynkowanych opaskach. Elewacja północna dziewięcioosiowa, na trzeciej i szóstej osi od wschodu drzwi. Na pozostałych okienka. Elewacja tylna dziewięciookienna. W szczycie półkoliste okno. Wnętrze dostępne od frontu przez sienie. Spichlerz zachowany jest w stanie bardzo dobrym.



Obora



Spichlerz folwarczny

Osobnymi elementami wsi były **kapliczki**.

W Łazowie znajduje się kapliczka z lat 20. XX wieku, zbudowana z czerwonej cegły, czworoboczna, podzielona na dwie kondygnacje. W górnej kondygnacji okna prostokątne zakończone ostrołukowo. Kapliczka nakryta dwoma krzyżującymi się dachkami dwuspadowymi. Na skrzyżowaniu kalenic znajduje się wykuty z żelaza krzyż z ażurowymi zdobieniami.

Druga kapliczka przy drodze Łazów-Dzierzby z cegły, otynkowana na biało, część cegły malowana na biało. Nakryta dwoma dwuspadowymi krzyżującymi się dachkami, w środku figura Matki Bożej.

W Paderewku w środkowej części wsi. Kapliczka murowana, otynkowana, jednokondygnacyjna z oknem ostrołukowym. Poniżej okna tablica z napisem "Od powietrza, głodu, ognia i wojny strzeż nas Mario". Dach dwuspadowy, na kalenicy kuty z żelaza krzyż z ażurowymi dekoracjami.

W Kamieńczyku- w środkowej części wsi murowana, otynkowana kapliczka z I połowy XX w. W dolnej części wyodrębnione płyciny zakończone u góry fryzem kroksztynowym. W trzech ścianach okna prostokątne, od frontu podcień kolumnowy.

Nakryta dwoma krzyżującymi się daszkami dwuspadowymi. Na miejscu przecięcia się kalenic kuty krzyż z żelaza.

Druga kapliczka przy drodze Kamieńczyk-Matejki

Paderew - (nieistniejąca wieś), przy drodze z Paderewka do Sewerynowki, kapliczka murowana, otynkowana. Wzniesiona na planie prostokąta, naroża ujęte lizenami zakończonymi sterczynami. Podzielona gzymsem kroksztynowym na część dolną i górną. Okno prostokątne zakończone ostrołukowo. Żelazny krzyż na kalenic. Prawdopodobnie pochodzi z lat 20. XX w.

Jak już wspomniano, w kościele w Łazówku znajduje się legendarny głaz eksponowany przed ołtarzem.

Szczególnym zabytkiem jest XVI - wieczny drewniany ołtarz w kościele w Łazówku.

W ołtarzu za cyboryum znajduje się napis, że ołtarz ten był malowany w 1680 roku, a wykonany w 1655 roku, należy sądzić, iż pierwotnie w ołtarzu znajdował się cudowny obraz.

Równie interesujące i mające swoje historyczne zaszczyty są nazwy miejscowe funkcjonujące w świadomości i kulturze mieszkańców, trwalsze niż materialne zabytki. Oto niektóre z nich:

Bagienko – nieużytki we wsi Sewerynowka. Jest to teren podmokły grząski. Nazwa deminutywna od wyrazu *bagno*, patrz: *Bagna*.

Bartniki – las w miejscowości Łazówek. Dawniej las, a następnie pola. Pochodzenie nazwy nie jest jasne. Nazwa powstała od apelatywu *bartnik* ‘pasiecznik, dozorca barci²⁷’, *barć* ‘dziupla w drzewie z rojem pszczół’.

Brodek – łąki we wsi Łazów położone na tzw. Zaolziu. Dawniej był to teren podmokły, była płytką woda. Nazwa *Brodek*: zdrobnienie od wyrazu *bród* ‘płytkie miejsce’.

Czworaki – część wsi Łazów. Dawniej były tu czworaki dworskie. Nazwa utworzona od apelatywu *czworak*. Budynek o czterech mieszkaniach przeznaczony dla stałej służby folwarcznej²⁸.

Dębina – pole w miejscowości Kamieńczyk. Dawniej rósł tu las dębowy, który został wykarczowany.

Droga na Dworskie – nazwa drogi na terenie wsi Łazów. Jest to droga doprowadzająca do pól, patrz: Dworskie. Nazwa złożona: pierwszy człon rzeczownik *droga*, drugi człon *Dworskie*.

Droga na Ostrowiu – droga przebiegająca przez część pól w miejscowości Łazów, patrz: Ostrowie. Nazwa złożona: pierwszy człon rzeczownik *droga*, drugi człon *Ostrowiec*.

Droga na Paderew – nazwa drogi na terenie wsi Łazów. Jest to droga doprowadzająca do pól, patrz: Paderew. Nazwa złożona: pierwszy człon *droga*, drugi człon –*Paderew*.

Dula – staw we wsi Kamieńczyk. Jest to teren położony nad Bugiem. Pewnego razu w czasie roztopów woda wyrwała dół i powstało jezioro. Pierwotnie nazwa brzmiała *dura* ‘dziura, otwór²⁹’

Dworskie – część wsi Łazówek; również pola we wsi Łazów. Dawniej były to tereny należące do dworu w Łazowie – dworskie pola.

Gęsiarnia – część wsi Łazów. Dawniej w tej części miejscowości znajdowała się gęsiarnia, w której hodowano gęsi.

Glinki – część wsi Łazów. Jest to miejsce, w którym kopano glinę do budowy pieców. Nazwa terenowa powstała od apelatywu *glinka* „glina, grunt gliniasty”.

Gniewus – staw w miejscowości Kamieńczyk, pochodzenie nazwy jest niejasne, por. *gniew*, *gniewać się*, *gniewosz*.

²⁷ Red. S. Urbańczyk, Słownik Staropolski, Warszawa 1953, T. I, Z. 2, s. 67

²⁸ Red. nauk. M. Szymczak, dz. cyt., T. I, s. 348

²⁹ Red. S. Urbańczyk, dz. cyt., Warszawa 1957, T. II, Z. 3, s. 220

Gościniec – główna droga prowadząca od Łazówka pod Sterdyń. Dziś utwardzona, dawniej żwirowa. Nazwa utworzona od apelatywu gościniec „szeroka droga wiejska o nieulepszonej nawierzchni”³⁰.

Granie – część wsi Łazówek. Ta część miejscowości powstała na granicy pomiędzy ziemiami sąsiadujących ze sobą wsi - łazowskimi i dzierzbińskimi.

Granka – droga pomiędzy miejscowościami Łazów i Sewerynowka. Dawniej stanowiła ona granicę pomiędzy polami dworskimi i włościańskimi. Nazwa pochodzi od apelatywu *granica*.

Grądy(1) – część wsi Kamieńczyk. Jest to suche miejsce otoczone jeziorami. Nazwa została utworzona od apelatywu *grąd* „miejsce wśród bagien wyższe i suche”³¹.

Grądzi – las i łąka we wsi Kamieńczyk. Jest to obszar położony w pobliżu Grądów. Nazwa deminutywna utworzona od mikrotoponimu *Grądy*

Kolonia pod Sewerynowką – część wsi Sewerynowka; nazwa powstała od toponimu *Sewerynowka*.

Komarnik – część wsi Łazówek. Jest to teren podmokły, na którym było bardzo dużo komarów.
Krasula – łąka we wsi Sewerynowka. Dawniej wypasano tam krowy. Nazwa powstała od potocznego *krasula* „krowa”.

Lisie Jamy – dawniej porośnięte trawą pagórki, dziś las w miejscowości Kamieńczyk. Było to miejsce, gdzie znajdowały się lisie nory.

Łąki w Stawie – łąki we wsi Łazów. Dawniej był tu ogromny staw, obecnie jest to teren osuszony, na którym znajdują się łąki. Nazwa *Łąki w Stawie*.

Magazyny – rodzaj stawu we wsi Łazów. Są to zbiorniki wodne, w których przechowywane są ryby od odłowów do czasu sprzedaży.

Międzyborzec – las w miejscowości Łazów. Dawniej był to młody las ograniczony z dwóch stron borem. Nazwa *Międzyborzec* powstała ze zrostu przyimka *między* i rzeczownika *bór*.

Mosty – część miejscowości Kolonia Kamieńczykowska. Dawniej rzeka Bug, nad którą położona jest miejscowość, płynęła w innym miejscu niż obecnie i oddzielała dwie sąsiednie miejscowości tj. Kamieńczyk i Łazów. W miejscu, gdzie dziś są Mosty, prawdopodobnie była jakaś przeprawa przez rzekę, kładka, most.

Na Zagumieniu – pola we wsi Łazów. Jest to teren położony za wsią, za podwórzami. Nazwa *Na zagumieniu*: gwarowe *gumno* „podwórze”; *zagumienie* „teren położony za podwórzem”.

Ogólne – łąki we wsi Łazów. Jest to obszar należący do wspólnoty wsi Łazów i Łazówek.

Ostrowie – pole we wsi Łazów. Jest to obszar, na którym znajdowała się dawniej zamieszkała część wsi Łazów nazywana Ostrów. Obecnie są to pola. Nazwa **Paderew** – część wsi Łazów. Była tu oddzielna wieś o takiej właśnie nazwie, która z czasem weszła w skład wsi Łazów. **Parcela** – 1. pole we wsi Stelągi; 2. ~ Łazów. Są to tereny, dawniej należące do dworu, a które po reformie uwłaszczeniowej zostały podzielone i rozprzedane chłopstwu.

PGR – część miejscowości Łazów. Jest to część wsi, gdzie dawniej znajdowały się zabudowania PGR. Nazwa powstała od skrótu PGR oznaczającego Państwowe Gospodarstwo Rolne.

Pieńki – pole we wsi Sewerynowka. Jest to teren położony pod lasem. Dawniej las, wykarczowany. Nazwa utworzona od apelatywu *pieńek* „część drzewa wystająca ponad ziemią pozostała po ścięciu, inaczej karpa”

Pod Paderewem pole we wsi Paderewek. Są to pola, które sięgają pod Paderew.

Pod Sewerynowką – pole we wsi Paderewek. Są to pola, które sięgają pod sąsiednią wieś Sewerynowkę.

Požarnica – pola we wsi Kamieńczyk. Dawniej na tym terenie rósł las, który spłonął. Mieszkańcy przekształcili pogorzelnisko w pola uprawne. Nazwa *Požarnica* wywodzi się od wyrazu *pożar*.

³⁰ Red. nauk. M. Szymczak, dz. cyt., T. I, s. 684

³¹ Red. S. Urbańczyk, dz. cyt., Warszawa 1959, T. I, Z. 7, s. 488

Przegony – łąki we wsi Łazów. Dawniej przebiegały tędy drogi polne służące do przeganiania bydła na pastwiska. Mikrotoponim *Przegony* od apelatywu *przegon* „droga do przeganiania bydła”.

Przetok – łąka we wsi Łazów. Przez opisywany obszar przebiega rów, którym płynie woda od Sewerynowki do stawów w Łazowie, dawniej nazywany przetokiem. Nazwa *Przetok* pochodzi od czasownika *przetoczyć* „przelać, przepompować wodę z jednego miejsca w drugie”.

Stawy – obszar na terenie wsi Łazów, na którym znajdują się stawy hodowlane.

Szczeniątko – łąka we wsi Seroczyn. Był to teren, na którym rosła bardzo słaba trawa, którą porównywano do sierści szczenięcia. Nazwa pochodzi od apelatywu *szczenię*.

Szeroka Droga – droga we wsi Łazówek. Dawniej rzeczywiście szeroka, wytyczona droga, przy której mieli osiedlać się ludzie wychodzący z miejscowości Łazów. Dziś droga polna.

Szlacheckie Łąki – łąki we wsi Łazów. Jest to obszar, który należał dawniej do szlachty mieszkającej we wsi Sewerynowka. Nazwa terenowa *Szlacheckie łąki* pochodzi od apelatywu *łąka* w l. mnogiej z przymiotnikiem *szlachecki* w formie l. mnogiej, r. żeńskiego.

Wilczy Borek – część miejscowości Kolonia Kamieńczykowska. Było to miejsce pod lasem, gdzie spędzano owce na wypas. Na stada napadały wilki, stąd takie określenie. Nazwa terenowa powstała od nazwy *borek*, pierwszy człon przymiotnik *wilczy*.

Wycierówki – rodzaj stawu we wsi Łazów; były to zbiorniki wodne, w których odbywało się tarło hodowanych ryb. Nazwa *Wycierówki*: od *trzeć* w znaczeniu „ryby się trą”.

Wysoka Góra – wzniesienie we wsi Łazówek. Dawniej najwyższy punkt w gminie Sterdyń.

Za Jeziorem – pole we wsi Kamieńczyk. Są to tereny położone w pobliżu jeziora.

Zabieżyniec – łąki we wsi Łazów. Pochodzenie nazwy nieznane.

Zadrożek – pole we wsi Łazów. Jest to teren położony w pobliżu drogi.

Zadrózki – pola we wsi Kamieńczyk, jest to teren położony w pobliżu drogi.

Zagroda – las pomiędzy miejscowościami Łazów i Matejki. Dawniej obszar ten należał do dworu w Łazowie. Ludność wiejska nie mogła korzystać z dobrodziejstw tego lasu. Być może teren ten był w jakiś sposób odgradzony.

Zaolzie – część wsi Łazów; pochodzenie nazw jest niejasne, prawdopodobne jest jednak, że została zapożyczona i jest ona używana w odniesieniu do nieco oddalonej od pozostałej części wsi

Gościniec – główna droga prowadząca od Łazówka pod Sterdyń. Dziś utwardzona, dawniej żwirowa. Nazwa utworzona od apelatywu *gościniec* „szeroka droga wiejska o nieulepszonej nawierzchni”³².

Paciejew – 1. część wsi Seroczyn; 2. ~ Sterdyń. Pochodzenie nazwy niejasne.

Przedstawiona próba monografii pozwoli być może przybliżyć w części historię tych ziem niezwykle ciekawych i zróżnicowanych pod względem kulturowym, religijnym i narodowościowym. Mimo wielokulturowości dominowała tolerancja i zgodne współżycie obok siebie ludzi pochodzących z różnych odmiennych ziem.

Opracowali: *Sławomir Kempa, Janusz Parzonka, Agnieszka Ołtarzewska*

³² Red. nauk. M. Szymczak, dz. cyt., T. I, s. 684

Serdecznie dziękujemy wszystkim naszym czytelnikom za życzliwe zainteresowanie się publikacją. Mamy nadzieję, że na kartach tej książki znaleźli Państwo treści godne uwagi – zarówno ci, którzy szukali tu informacji o bliskich sobie miejscach, jak i ci, którzy przeczytali całość. Przecież każda opisana tu miejscowość ma swoje *genius loci*, w swojej historii przeżyła coś niepowtarzalnego, godnego utrwalenia. Świadomość, że początki rodzinnej wsi sięgają kilka wieków wstecz, nobilituje i wzbudza zasłużony szacunek.

Kończąc, jeszcze raz dziękujemy wszystkim mieszkańcom Gminy Sterdyń, którzy wzbogacili naszą wiedzę cennymi informacjami, wspomnieniami i zdjęciami, z których część wykorzystaliśmy.

Jeśli z jakichś powodów czują Państwo niedosyt, zachęcamy do pisania kolejnych opracowań. Na pewno wzbogacą one wiedzę o naszej Małej Ojczyźnie.

Życzymy sobie wzajemnie, aby tworzone przez nas wszystkich dzieło współczesności stało się godną kontynuacją czasów przeszłych.

Zespół autorów

Spis treści

Słowo wstępne	3
Rys historyczny czasów najdawniejszych wsi parafii sterdyńskiej.....	5
Monografia Sterdyni	17
Historia wsi wchodzących w skład gminy Sterdyń	37
Monografia parafii łążówkowskiej.....	129

